

WANDA
SZUMAN

pedagog
i andragog specjalny

szkice do

portretu

Beata Borowska-Beszta

redakcja naukowa



WANDA SZUMAN

pedagog
i andragog specjalny

*skice do
portretu*

Wanda Szuman – pedagog i andragog specjalny

– Szkice do portretu

Beata Borowska-Beszta – redakcja naukowa

Recenzent: prof. zw. dr hab. Józef Pólturzycki

Copyright by: Uniwersytet Mikołaja Kopernika

ISBN: 978-83-7204-785-4

Publikacja jest raportem z badań jakościowych realizowanych w roku akademickim 2004/2005 w ramach Grantu zespołowego UMK – 462 H przez Sekcję Pedagogiki Specjalnej Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
Kierownik badań i redaktor naukowy: dr Beata Borowska-Beszta

Dokumenty biograficzne i autobiograficzne Wandy Szuman – Daria Siwek (gromadzenie danych), Beata Borowska-Beszta (opracowanie)

Galeria fotografii

- Agata Pruszyńska, Daria Siwek (gromadzenie danych), Beata Borowska-Beszta (opracowanie)
- Fotografie udostępnione przez Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu
- Fotografie autorstwa Czesława Jarmusza udostępnione przez autora

Na okładce: Wanda Szuman (fot. C. Jarmusz)

Współpraca wydawnicza:

Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy, Radom

Opracowanie wydawnicze: Anna Gumińska, Joanna Iwanowska, Joanna Fundowicz



Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji – PIB
26-600 Radom, ul. K. Pułaskiego 6/10, tel. centr. (048) 36 442 41, fax (048) 36 447 65
e-mail: instytut@itee.radom.pl <http://www.itee.radom.pl>

Spis treści

Wstęp	9
1. TEORETYCZNE KONTEKSTY PROJEKTU BADAWCZEGO	
1.1. <i>Beata Borowska-Beszta</i> : Koncepcja i ramy projektu badawczego [inspiracje: Firestone D., McMahon M., Robertson S., 2003]	13
1.2. <i>Elżbieta Leśniewska</i> : Życie Wandy Szuman	19
1.3. <i>Elżbieta Leśniewska</i> : Spuścizna po Wandzie Szuman przekazana Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu	25
1.4. <i>Anna Frąckowiak</i> : Artefakty – Izba Pamięci Rodziny Szumanów	31
2. PUBLIKACJE AUTORSKIE WANDY SZUMAN – REFERATY	
2.1. <i>Beata Borowska-Beszta</i> : Wprowadzenie	34
2.2. <i>Wanda Szuman</i> : Psychoterapia podtrzymująca dzieci z upośledzoną motoryką. Ważność budzenia świadomości poprzez różne drogi nerwowe	37
2.3. <i>Wanda Szuman</i> : Przeciwdziałanie ruchom zastępczym u kalek i chorych	49
2.4. <i>Wanda Szuman</i> : Wpływ lekarza okulisty na przygotowanie chorego do życia po utracie wzroku	55
2.5. <i>Wanda Szuman</i> : Dostępność rysunku dla niewidomych	62
2.6. <i>Wanda Szuman</i> : Rysowane wierszyki	65
2.7. <i>Wanda Szuman</i> : Zajęcia plastyczne	69
2.8. <i>Wanda Szuman</i> : Odbitka z „Opieki nad dzieckiem” Rok V. Zesz. 6–1927. Zakłady dla sierot w Miejscu Piastowem	72
2.9. <i>Wanda Szuman</i> : Wychowanie dzieci w rodzinie i poza nią	79
2.10. <i>Wanda Szuman</i> : Parafia a dzieci upośledzone	80
2.11. <i>Wanda Szuman</i> : Tezy do referatu (ważne)	86
3. METODOLOGICZNA KONCEPCJA BADAŃ BIOGRAFICZNYCH	
<i>Beata Borowska-Beszta</i> : Biografia jako badanie jakościowe	88
4. BADANIA	
4.1. <i>Daria Siwek, Ewa Wiśniewska</i> : Historia życia Wandy Szuman	96
4.2. <i>Beata Borowska-Beszta</i> : Drzewo genealogiczne i linie życia Wandy Szuman	105

4.3. <i>Małgorzata Baranowska, Agata Pruszyńska</i> : Portret osoby, pedagoga i andragoga – codzienność Wandy Szuman	114
4.4. <i>Justyna Kirsz</i> : Wanda Szuman w relacjach członków grupy badawczej	124
4.5. <i>Daria Siwek</i> [gromadzenie danych], <i>Beata Borowska-Beszta</i> [opracowanie] – Dokumenty biograficzne i autobiograficzne Wandy Szuman	132
4.6. <i>Agata Pruszyńska, Daria Siwek</i> [gromadzenie danych], <i>Beata Borowska-Beszta</i> [opracowanie]: Galeria fotografii.....	157
5. ZAKOŃCZENIE	199
Bibliografia.....	201
Aneks 1. Matryca wywiadu	205
Aneks 2. Lista osób udzielających wywiadów do badań	207
Aneks 3. Wanda Szuman – materiały rękopiśmienne przekazane Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu w opracowaniu Elżbiety Leśniewskiej.....	208

Podziękowania

Składamy serdeczne podziękowania osobom, które pomogły w powstaniu niniejszej pracy: Panu Prof. dr. hab. Andrzejowi Wojciechowskiemu z Katedry Pedagogiki Specjalnej, Wydziału Nauk Pedagogicznych UMK, Pani dr Cecylii Iwaniszewskiej, Pani doc. dr Annie Frąckowiak ze Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku, Pani mgr Elżbiecie Leśniewskiej z Biblioteki Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, Panu Czesławowi Jarmuszowi, Pani mgr Bożenie Dokurno, Panu Edmundowi Janke, Prezesowi Polskiego Związku Niewidomych, Oddziału w Toruniu, Pani mgr Barbarze Momot z Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych WNP, UMK, Pani Sylwii Dulin, ks. Andrzejowi Wawrzyniakowi, Proboszczowi parafii p.w. św. Jakuba oraz Pani Magdalenie Żuławskiej.

Serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc, życzliwość i udostępnienie wielu materiałów autobiograficznych i biograficznych: Panu Czesławowi Jarmuszowi (za przekazanie nam zdjęć własnego autorstwa), Panu mgr Jerzemu Karpińskiemu, Dyrektorowi Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, oraz Pani mgr Elżbiecie Leśniewskiej za okazaną pomoc w dotarciu do wielu materiałów źródłowych i publikacji Wandy Szuman. Podziękowania składamy również Pani mgr Genowefie Malickiej, Dyrektor VII Liceum Ogólnokształcącego im. Wandy Szuman w Toruniu.

*dr Beata Borowska-Beszta, Małgorzata Baranowska, Agnieszka Jórga,
Kamila Kamrowska, Justyna Kirsz, Agata Pruszyńska, Daria Siwek, Ewa Wiśniewska,*
– członkowie zespołu badawczego **Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów** Wydziału Nauk Pedagogicznych **Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.**

Wstęp

Pisanie biografii może być pracą nawet na całe życie. Proponowana książka jest zaproszeniem do poznania Wandy Szuman jako człowieka, pedagoga i andragoga, przyjaciela oraz torunianki. Ujęcie stanowi uzupełnienie portretu istniejącego w literaturze (Wałęga 2002, Łapicz 1995, Kosakowski 2003), świadomości pedagogów,uczonych, studentów oraz torunian. Zaproponowane szkice pedagoga i andragoga specjalnego pokazują Wandę Szuman nie tylko przez pryzmat faktów i losów życiowych, opisanych obszernie we wskazanej uprzednio literaturze, ale również w kontekście jej fizyczności i psychiczności oraz tworzonych przez nią publikacji dotyczących niepełnosprawności. Książka zawiera tło biografii, jakie stanowią osobiste relacje osób opowiadających o Wandzie Szuman, opracowane przez studentki Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (zob. rozdz. 3) oraz zamieszczone wybrane referaty Wandy Szuman zgromadzone w bibliotece Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, stanowiące ilustrację działań naukowo-badawczych tej znanej pedagoga i andragoga specjalnej (zob. rozdz. 2).

Proponowana praca jest efektem połączenia dwóch ważnych celów zespołu badawczego – Sekcji Pedagogiki Specjalnej – Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Pierwszym było poznanie człowieka, pedagoga Wandy Szuman w dwóch perspektywach, możliwych dzięki analizie źródeł, materiałów biograficznych i autobiograficznych, publikacjom oraz dzięki ustnym bezpośrednim relacjom i opowieściom osób ją znających. Drugim celem było uczenie się członków zespołu badawczego, czyli studentek młodszych lat, studiujących na kierunku Pedagogika, poprzez działania, czyli dzięki realizacji biograficznych badań naukowych. Publikacja jest zatem raportem z tematycznych badań biograficznych, ilustrujących historię życia Wandy Szuman.

Książka jest opracowaniem pedagogicznym, nie została pomyślana jako opracowanie historyczne, zobiektywizowane, aczkolwiek korzystamy z opracowań historycznych. Jest efektem biograficznych badań jakościowych, lecz przede wszystkim pracą opartą na paradygmacie konstruktywistycznym, napisaną z myślą o pedagogach i andragogach różnych specjalności, nauczycielach, studentach oraz innych osobach zainteresowanych. Praca nie obejmuje analiz wszystkich kategorii analitycznych, jakie można by wyodrębnić z danych uzyskanych w wywiadach. Analizy określone zostały wyłącznie do dziedzin związanych z ukazaniem osobowości

Wandy Szuman, jej działań pedagogicznych i habitusu pedagoga. Objęcie analizami osobistych związków osób udzielających wywiadu z Wandą Szuman, ujawniających się w trakcie analiz dziedzin, byłoby zadaniem wykraczającym poza ramy pracy, czyli ukazanie szkiców do portretu Wandy Szuman. Byłoby również zadaniem bardzo trudnym do wykonania dla mało doświadczonych w pracy badawczej studentów, członków zespołu badawczego, oraz odbiegającym od głównego wątku, czyli postawionych pytań badawczych (zob. rozdz. 1).

Książka nie włącza zatem zgromadzonych danych źródłowych, czyli wywiadów, lecz wskazuje listę osób ich udzielających oraz miejsce przechowywania danych. Proponowana praca zawiera wiele unikatowych dokumentów biograficznych i autobiograficznych oraz fotografii. Zamieszczono wiele zdjęć dokumentujących codzienność i odświętność życia Wandy Szuman. Zostały one skomponowane w sposób przedstawiający niekiedy kronikarski zapis zdarzeń. Fotografie ilustrują spotkania oraz ludzi obecnych w życiu Wandy Szuman.

Rozdział pierwszy – jest teoretycznym wprowadzeniem w koncepcję i zakres badań, ponadto przybliżeniem życia Wandy Szuman w dwóch aspektach, jej życiorysu i związków z Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu. Jako podrozdziały w rozdziale pierwszym zostały włączone dwa podrozdziały pracy licencjackiej Elżbiety Leśniewskiej, Kierownika Biblioteki Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, pt. „Spuścizna po Wandzie Szuman przekazana Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu”, napisanej na Wydziale Nauk Historycznych UMK, w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej w 2002 roku. Rozdział wskazuje również artefakty istniejące w Izbie poświęconej Rodzinie Szumanów, opracowane przez doc. dr Annę Frąckowiak, pracownika naukowego Płockiej Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

Rozdział drugi – prezentuje oryginalne referaty Wandy Szuman, zgromadzone w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu. Referaty zostały ujęte tematycznie tworząc obraz głównych zainteresowań naukowych Wandy Szuman oraz teren jej działań praktycznych. Są wśród nich prace poświęcone problematyce niepełnosprawności sensorycznej i dysfunkcjom widzenia, prace łączące obszar dysfunkcji wzroku z terapią przez rysunek, referaty dotyczące zaburzeń w sferze motoryki, oraz prace wskazujące na zainteresowanie systemem opieki zarówno w stacjonarnych placówkach opiekuńczych, jak i domach rodzinnych. Jeden z referatów ilustruje zainteresowanie Wandy Szuman problematyką duchowości w pracy pedagogicznej. W rozdziale zamieszczona została również książeczka autorstwa Wandy Szuman pt. „Rysowane wierszyki”, z oryginalnymi rysunkami autorki.

Rozdział trzeci – przedstawia kwestie metodologiczne badań biograficznych, związane z przyjętą metodologią badań jakościowych – metodą biograficzną. Ukazuje tło historyczne konstytuowania się badań tej orientacji, metodę biograficzną opartą na koncepcjach północnoamerykańskich. Poszczególne podrozdziały omawiają ponadto uzasadnienie wyboru, zakres badań oraz strategię badawczą. Wiele materiałów i treści metodologicznych z artykułów naukowych anglojęzycznych stanowi autorskie tłumaczenie dr Beaty Borowskiej-Beszy.

Rozdział czwarty – został podzielony na podrozdziały obejmujące: faktografię życia Wandy Szuman, opracowaną w ramach zadań badawczych przez studentki jako historia życia oraz graficzne ilustracje linii życia i drzewa genealogicznego skonstruowane przez redaktora naukowego. Rozdział ilustruje treści składające się na portret Wandy Szuman jako człowieka oraz pedagoga i andragoga. Całość uzupełniają materiały autobiograficzne i biograficzne, udostępnione zespołowi badawczemu przez Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu. Rozdział jest wzbogacony o fotografie. Sposób ich uporządkowania wskazany został przez źródło pochodzenia. Są zatem fotografie otrzymane z Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, a ponadto przekazane do publikacji z prywatnych zbiorów autora wielu zdjęć, fotografa i długoletniego przyjaciela Wandy Szuman Pana Czesława Jarmusza.

Rozdział piąty – stanowiący podsumowanie pracy składa się z zakończenia, aneksu ilustrującego matrycę wywiadu, z której skorzystali studenci podczas rozmów w terenie, sporządzoną przez kierownika badań, oraz aneksu zawierający listę osób, które udzieliły wywiadów podczas fazy gromadzenia danych.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie Panu prof. zw. dr. hab. Józefowi Półturzyckiemu za cenne uwagi oraz pomysł włączenia do książki publikacji autorских Wandy Szuman.

Beata Borowska-Beszta

1. Teoretyczne konteksty projektu badawczego

1.1. Koncepcja i ramy projektu badawczego [inspiracje: Firestone D., McMahon M., Robertson S., 2003]

Beata Borowska-Beszta

Tytuł badań:

Wanda Szuman – pedagog i andragog specjalny – szkice do portretu.

Pytanie badawcze:

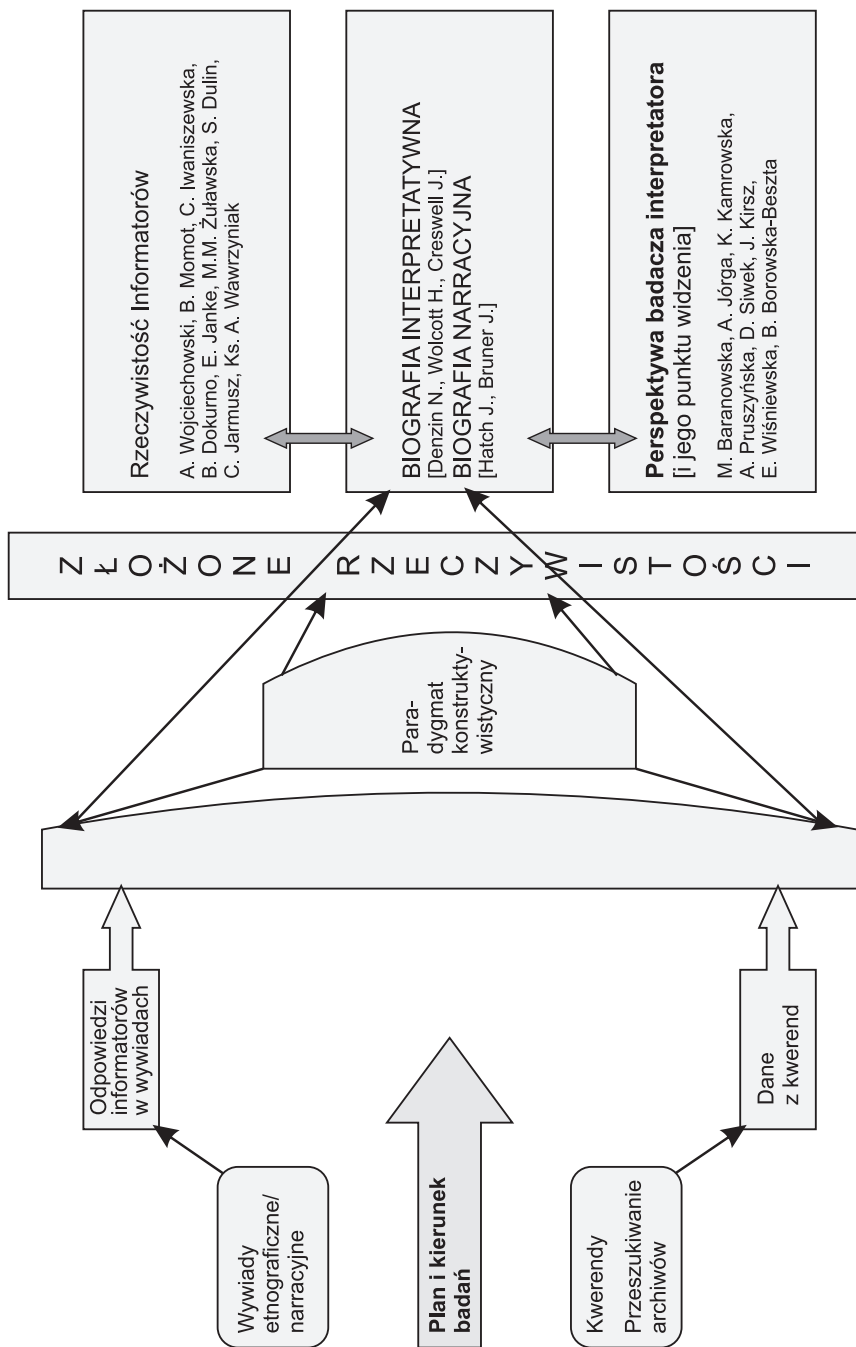
Jaką osobą, pedagogiem i andragogiem była Wanda Szuman?

Cel:

- Celem podjęcia badań było poznanie sylwetki wybitnej pedagog i andragog specjalnej, torunianki Wandy Szuman oraz w konsekwencji dokonania szkicu do jej portretu w perspektywie podejścia konstruktywistycznego przez pryzmat modelu interpretatywnego. Celem była **realizacja biografii tematycznej skoncentrowana na charakterystyce wybranych aspektów osobowości Wandy Szuman oraz jej habitusu pedagogicznego.**
- Celem badań **równorzędnym** było umożliwienie studentom, członkom Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów, Sekcji Pedagogiki Specjalnej przy ówczesnym Instytucie Pedagogiki UMK (obecnie Wydział Nauk Pedagogicznych), **uczenia się w terenie badawczym, czynnego zaistnienia w przestrzeni badawczej badań jakościowych dzięki poznawaniu życia Wandy Szuman, samodzielnemu wykonywaniu kwerend bibliotecznych, wywiadu narracyjnego i wstępnego opracowania materiału.**

Przegląd literatury i zakres badań

Dlaczego konstruktywizm? Szczególną podpowiedzią w poszukiwaniach badawczych stała się praca autorek Firestone, McMahon, Robertson (2003), opisująca badanie biograficzne i biografię Linn Liptak. Rysunek 1 przedstawia graficzną koncepcję i konstrukcję postępowania badawczego, przyjęte w niniejszych badaniach. Naszą inspiracją było założenie badań jakościowych, pozwalające na integralne zaangażowanie badaczy w proces badawczy. Rzecznicy tego stanowiska znajdują się również w dyscyplinach naukowych niekoniecznie humanistycznych. W naukach przyrodniczych fizyk Heisenberg zauważył, że fenomeny są transformowane przez sam akt „mierzenia” i w konsekwencji badacz podczas badań tak naprawdę nigdy nie jest niezależny od fenomenu (Cupchik 2001).



Rys. 1. Koncepcja i zakres badań

Opracowanie: Beata Borowska-Beszta na podstawie D. Firestone, M. McMahon, S. Robertson.

W naukach społecznych podobne stanowisko prezentują antropolodzy, socjologowie, m.in. Harry Wolcott (1992), James Spradley (1979), Norman Denzin (1989), John Cresswell (1998), pedagodzy, m.in.: Virginia Richardson, Candance Bos (1994), Judith Preissle, Margaret LeCompte (1992), Andrzej Wojciechowski (1991, 2001, 2004) i wielu innych.

Projektowanie badań dotyczących portretu człowieka i jego życia – wybitnej pedagoga i andragoga specjalnej Wandy Szuman (1890–1994) miało uwzględniać wielość perspektyw konstruowania rzeczywistości. To, co bardzo frapowało w uwzględnieniu paradygmatu konstruktywistycznego, związane było z możliwością poznawania zjawisk w wymiarze kontekstualnym, czyli bazowanym na sytuacjach, specyficznym rozumieniu fenomenów, składających się na historię życia Wandy Szuman, opowiedaną przez osoby ją znające. Istotną w konstrukcji rzeczywistości biograficznej stała się oprócz ogromnej dokumentacji archiwalnej zarówno perspektywa informatorów, jak i badaczy uczestniczących w badaniu (zob. Parke 1996, Ramsland 2000).

Konstruktywistyczne podejście badawcze Hatch (2002) charakteryzuje następująco: „konstruktywistyczna nauka wskazuje, że istnieje wielość rzeczywistości, które są nieodłącznie unikatowe, ponieważ są konstruowane przez osoby doświadczające świata z ich własnego dogodnego punktu widzenia (Hatch 2002). Takie podejście oznacza, że mogą być odkrywane różne rzeczywistości. Zaangażowanie badacza w procesy gromadzenia danych, wywiady pomaga w kreowaniu ciągłości zrozumienia tego, kim jest osoba badana (Hatch 2002).

Glaser (2002) uważa, że „produkt (z badań) będzie transcendującą abstrakcją. Co oznacza, że nie będzie dokładną deskrypcją. Raport badawczy będzie abstrahował od czasu, miejsca i ludzi. Takie podejście, w jego pojęciu, uwalnia badaczy od moralnej tyranii zniekształcania wyników badań, próbując uzyskać bardzo dokładną deskrypcję pisaną w celu rozwiązania lękotwórczych problemów metodologicznej rzetelności oraz dokładności” (Glaser 2002). Transcendująca abstrakcja uwalnia badacza również od metaforycznych obaw dotyczących danych oraz obaw dotyczących niepewności określonych danych (Glaser 2002). Konstruktywizm jako podejście badawcze według E. Guby i Y. Lincoln reprezentuje „lokalnie i specyficznie konstruowane rzeczywistości (Guba, Lincoln 2000 za: Cupchik 2001), gdzie fenomeny społeczne są produktami „nadawania znaczeń przez dane grupy lub osoby” (Guba i Lincoln 2000 za: Cupchik 2001). Konstruktywizm charakteryzuje podejście, w którym odkrycia mają charakter zjawisk kreowanych i subiektywnie zabarwionych (Cupchik 2001).

Istnieje wiele typów studiów narracyjnych, np. historie życia, biografie, historie ustne. Na potrzeby badań skorzystałyśmy z metody badań biograficznych. Biografia przez nas przyjęta najbliższa jest biografii interpretatywnej proponowanej przez m.in. N. Denzina, K. Ramsland, J.A. Hacha, J. Creswella. Istotą podejścia konstruktywistycznego N. Denzina jest stwierdzenie, że badacz piszący raport nie tylko ponownie tworzy osobę oraz że w tym samym stopniu co osoba, o której pisze, daje czytelnikowi historii życia również reprezentację o sobie (Cresswell 1998).

Metoda badawcza

Metoda badawcza przyjęta w kontekście paradygmatu konstruktywistycznego zakładała: kwerendę źródeł biograficznych, autobiograficznych, realizację wywiadów oraz jakościową analizę treści, prowadzącą do wyłonienia głównych tematów formujących zręby historii życia oraz portret Wandy Szuman. „Paradygmat konstruktywistyczny stwarza badaczom okazję gromadzenia danych wiążących się z głównymi zdarzeniami, wpływającymi na drogę życiową” (Creswell 1998). Towarzyszy temu studiowanie doświadczeń życiowych osoby badanej, doświadczane przez badacza (na drodze dwóch zasadniczych metod gromadzenia danych – introzycznej (wywiady, rozmowy) lub nieintrozycznej (analizy materiałów archiwalnych) (Creswell 1998). Za J. Cresswellem przyjęliśmy następujące kroki postępowania badawczego podczas realizacji wywiadu:

Kroki w wywiadzie:

1. Określenie i ustalenie grupy osób, z którymi przeprowadza się wywiad.
2. Określenie typu wywiadu do realizacji (wywiad etnograficzny, zob. Borowska-Beszta 2005).
3. Organizowanie miejsca, czasu i warunków wywiadu z informatorem.
4. Przygotowanie do wywiadu (nagrania audio lub protokołów).
5. Określenie optymalnego miejsca wywiadu.
6. Uzyskanie zgody od osób udzielających wywiadu, aby wziąć udział w badaniu.
7. Gromadzenie danych.
8. Przygotowanie danych do wstępnych analiz.
9. Realizacja analiz (Cresswell 1998).

Badacze zaplanowali włączenie do projektu strategii badań jakościowych wywiadu etnograficznego J. Spradleya (zob. Borowska-Beszta 2005), ponieważ jego konstrukcja składająca się z trzech grup precyzyjnie opracowanych pytań: opisowych, strukturalnych i kontrastowych pozwoliła na możliwie pełne poznanie punktu widzenia informatorów, czyli uczestników badań (zob. Borowska-Beszta 2005). Działaniem, które wzięliśmy pod uwagę oprócz planowania badań było wystąpienie o grant wewnętrzny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Projekt badawczy opracowała dr B. Borowska-Beszta, włączając w skład zespołu badawczego członków sekcji Pedagogiki Specjalnej Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów. Udział członków zespołu badawczego zakładał wynagrodzenie finansowe dla każdego studenta. Zgodnie z założeniem, po zakończeniu pracy badawczej wszyscy studenci otrzymali honoraria zgodnie ze stawkami uniwersyteckimi.

KROKI BADAWCZE

Kwerenda

Każdy członek grupy badawczej realizował kwerendę źródeł danych autobiograficznych, biograficznych lub metodologicznych. Danych poszukiwano w następujących miejscach:

1. Biblioteczki Uniwersyteckiej UMK, ul. Gagarina 11,
2. Książnicy Miejskiej w Toruniu, ul. J. Słowackiego,

3. Bibliotece Pedagogicznej w Toruniu, ul. Jęczmienna,
4. Archiwum Miejskim w Toruniu, pl. A. Rapackiego,
5. Bibliotece Instytutu Pedagogiki UMK, ul. A. Asnyka 2/2,
6. Centrum Kształcenia Ustawicznego, ul. Św. Katarzyny 8,
7. U osób prywatnych znających osobiście Wandę Szuman,
8. W bazach internetowych on-line Biblioteki Uniwersyteckiej UMK (m.in. Academic Search Premier, Eric, Ebsco),
9. W miejscach odwiedzanych przez Wandę Szuman.

Realizacja kwerend przyniosła pozytywne rezultaty. Grupa badawcza zgromadziła różnorodne materiały: biograficzne, autobiograficzne, fotografie oraz metodologiczne artykuły naukowe (zob. rozdz. 1, 2, 3, 4).

Ustalanie osób, które chciałyby opowiadać o Wandzie Szuman

Poszukiwanie osób rozpoczęliśmy od ówczesnego Instytutu Pedagogiki. Pierwszą osobą wybraną przez nas do wywiadu był prof. dr hab. Andrzej Wojciechowski, kierownik Zakładu Pedagogiki Specjalnej w latach 1995–2005 oraz wieloletni współpracownik pani Wandy Szuman. Drugą osobą była mgr Barbara Momot, posiadająca wieloletni osobisty kontakt z Wandą Szuman, której wiedza dotycząca innych kontaktów osobistych Wandy Szuman okazała się niezbędna podczas dekodowania treści ogromnej liczby materiałów fotograficznych (zob. rozdział 4.). Każda z wyżej wskazanych osób została poproszona o podanie nam kolejnych osób, które miały stały lub okazjonalny kontakt z panią Szuman. Stopniowo wyłaniała się grupa osób, które braliśmy pod uwagę jako wiarygodnych informatorów, czyli osób, które mają sporą wiedzę oraz dysponują materiałami biograficznymi lub autobiograficznymi związanymi z interesującą nas kwestią. Wyłonione osoby to: prof. dr hab. Andrzej Wojciechowski, mgr Barbara Momot, dr Cecylia Iwaniszewska, Czesław Jarmusz, mgr Bożena Dokurno, ks. prob. Andrzej Wawrzyniak, mgr Maria Magdalena Żuławska, Sylwia Dulin i Prezes Polskiego Związku Niewidomych Oddziału w Toruniu – Edmund Janke.

Realizacja wywiadów i nagrywanie ich na taśmie

Celem postawionych pytań było uzyskanie możliwie obszernych narracji i informacji o Pani Szuman z perspektywy osób opowiadających. Każdy z członków zespołu otrzymał matrycę wywiadu opracowaną przez opiekuna naukowego sekcji Pedagogiki Specjalnej, SKNP i kierownika badań dr Beatę Borowską-Beszte. Struktura ta była prezentowana każdej osobie, z którą członkowie grupy badawczej umawiali się na wywiad. Chodziło o zabezpieczenie dobrego samopoczucia osobie udzielającej wywiadu, możliwość uporządkowania i zorganizowania własnej wiedzy (zob. Spradley 1979, Borowska-Beszta 2005).

Każdy z członków grupy, realizujący wywiad jako zadanie badawcze, samodzielnie umawiał się na spotkania. Musiał wykazać się umiejętnościami wejścia w teren badawczy, kulturą osobistą, umiejętnościami prowadzenia rozmowy i nawiązania więzi. Wywiady zostały nagrane na kasety audio, a następnie przepisane przez stu-

dentów w formie raportu. Przepisanie wywiadów okazało się czynnością żmudną. Było również zupełnie nowym doświadczeniem dla studentów – uczestników grupy badawczej. Wywiady nie zostały transkrybowane, ponieważ analiza danych została zakreślona wyłącznie do analizy treści wybranych, a nie wszystkich kategorii analitycznych.

Opracowanie materiału z kwerendy

Każdy członek grupy badawczej otrzymał pewien zakres kwestii do samodzielnego opracowania. Daria Siwek i Ewa Wiśniewska opracowały historię życia Pani Wandy Szuman, opierając się na źródłach nieintrozyjnych, materiałach autobiograficznych i biograficznych. Agata Pruszyńska i Małgorzata Baranowska opracowały materiał z wywiadów w kontekście uzyskania portretu Wandy Szuman. Dzieliły wywiady na segmenty (kategorie), określone przez kierownika badań, uzyskując obraz badanej osoby w kontekście jej jako człowieka, cech charakteru, wyglądu, upodobań oraz działań podejmowanych w ciągu typowego dnia. Justyna Kirsz przyglądała się temu, czego nauczyły się podczas badań o Wandzie Szuman studentki uczestniczące w zespole badawczym. Opracowała i zebrała informacje zwrotne od członków grupy badawczej, dotyczące realizacji badań oraz podmiotu poznania. Uczestniczki grupy badawczej odpowiadały na pytania skonstruowane przez Justynę Kirsz. Takie działanie było również podyktowane chęcią podkreślenia paradygmatu konstruktywistycznego w badaniach (zob. Wolcott 1992, Spradley 1979). Poza tym badacz i jego kontakt z terenem nie kończy się w momencie metaforycznego „zamknięcia drzwi” (Spradley 1979).

Opracowanie kwestii dotyczących relacji z badań członków grupy badawczej było również odniesione do drugiego celu, czyli samodzielnego zadania badawczego lub jego fragmentu. Podjęcie badań biograficznych było pierwszym doświadczeniem badawczym dla uformowanej z członków sekcji Pedagogika Specjalna – Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów. Było zadaniem nowym i stresującym. Członkowie zespołu nie mieli uprzednio żadnego doświadczenia w realizacji praktycznej wywiadu etnograficznego, narracyjnego. Mieli okazję natomiast poznawać techniki przeszukiwania źródeł, podczas regularnego penetrowania zasobów bibliotecznych w celu przygotowywania się do zajęć dydaktycznych w ówczesnym Instytucie Pedagogiki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika.

Analiza danych

Analiza danych zakreślona została do *analizy treści (content analysis)* zgromadzonych danych w wywiadach i danych z kwerend. Takie postępowanie było podyktowane przede wszystkim tym, że członkowie grupy badawczej nie mieli uprzednio doświadczenia pracy badawczej (cztery z siedmiu studentek były na pierwszym roku studiów, gdy zaczynaliśmy badania, jedna na drugim i dwie na trzecim). Tylko dwie studentki (z siedmiu członków zespołu) realizowały w czasie prowadzonych badań (2004/2005) przedmiot dotyczący metodologii badań pedagogicznych w ramach

swych studiów w Instytucie Pedagogiki. Realizacja wszystkich elementów analizy byłaby zbyt trudna dla niedoświadczonych członków grupy badawczej i prawdopodobnie trwałaby bardzo długo. Na potrzeby naszych badań skoncentrowaliśmy się na analizie wybranych kategorii – segmentów analitycznych.

Określenie tematów konstruujących biografię Wandy Szuman

Ostatnim krokiem było określenie tematów konstruujących biografię w odniesieniu do celu badań, znalezienia odpowiedzi na pytanie, jaką osobą była Pani Wanda Szuman? Głównymi tematami zostały: **(1) charakterystyka przebiegu życia i działań pedagogicznych**, podejmowanych przez Wandę Szuman, **(2) charakterystyka fizyczności**, **(3) charakterystyka psychiczności**. Trzeba powiedzieć, że odpowiedzi na dwa ostatnie pytania zostały najpełniej zobrazowane dzięki wywiadowi. Trzecia kwestia dotycząca życia i działalności Wandy Szuman została zobrazowana dzięki materiałom autobiograficznym, biograficznym oraz uzupełniona danymi z wywiadów. Trzeba zauważyć, że dane z wywiadów stanowią niejako komplementarną część zgromadzonych materiałów biograficznych. Dotyczą fragmentu życia Pani Szuman, gdy była już osobą w zaawansowanym wieku starszym, przebywającą na emeryturze, co nie znaczy, że bierną. Redagowanie pisemnego raportu (książki) z badań okazało się czynnością czasochłonną, realizowaną przez kierownika badań. Szczególnie ważna na etapie deskrypcji materiałów fotograficznych okazała się pomoc mgr Barbary Momot, dzięki której udało się opracować wiele fotografii, dokumentujących codzienność Pani Wandy Szuman, grono jej bliskich osób, przyjaciół oraz podopiecznych.

1.2. Życie Wandy Szuman*

Elżbieta Leśniewska

Wanda Jadwiga Józefa Szuman urodziła się 3 kwietnia 1890 roku w Toruniu. Wychowana została w rodzinie religijnej i patriotycznej o głęboko zakorzenionych tradycjach pracy społecznej.

Rodzina Szumanów przybyła do Gdańska z Niemiec przed około 300 laty (zob. Aneks, poz I/22, s. 2). Od tej pory dobrowolnie związała się z losami narodu polskiego ponosząc ofiary na równi z Polakami. Silne poczucie przynależności narodowej poświadczone zostało dokumentem sporządzonym przez Maurycego Szumana, który wystawiony został we Władysławowie 31 stycznia 1861 roku (zob. Aneks, poz. III/3). Najstarszy syn Maurycego w 1830 roku brał udział w powstaniu listopadowym, drugi syn Egidiusz, dziadek Wandy, uczestniczył w walkach Wiosny Ludów i był komisarzem w powstaniu styczniowym, więziony stracił zdrowie i wcześniej osierocił dzieci. Córka Apolonia ze swoim mężem lekarzem Teofilem Mateckim

* Powyższy tekst jest rozdziałem I pracy licencjackiej pt.: „Spuścizna po Wandzie Szuman przekazana Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu”, napisanej przez Elżbietę Leśniewską w 2002 roku w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu, pod kierunkiem dr hab. Iwony Imańskiej.

organizowali pomoc sanitarną dla powstańców. Trzeci syn Henryk był organizatorem i komendantem Polskiej Ligi Akademickiej w Berlinie w 1848 roku, a w latach 1863–1903 posłem na sejm pruski, prezesem Koła Pruskiego.

Dziad stryjeczny ojca Wandy Szuman, Pantaleon był protektorem i opiekunem Karola Libelta, przyjacielem Karola Marcinkowskiego i z gen. Dezyderym Chłapowskim zabiegał o uwłaszczenie chłopów. Za budzenie ducha narodowego został skazany na 15 lat twierdzy (zob. Aneks, poz. I/22, s. 2).

Ojciec Wandy Szuman, Leon, doktor medycyny, humanista, działacz narodowy i społeczny urodził się w roku 1852 w wielkopolskiej wsi Kujawki. Studiował we Wrocławiu i Strassburgu. Zrezygnował z naukowej kariery w klinice chirurgicznej prof. Fischera, poświęcając się praktyce zawodowej. Od 1879 roku mieszkał w Toruniu.

Bezsukutecznie jako Polak starał się o pracę w szpitalu miejskim. Praktykę lekarską rozpoczął w prywatnym szpitalu Sióstr Diakonistek. W roku 1880 zawarł związek małżeński z Eugenią Gumpertówną, która zmarła w 1895 roku pozostawiając siedmioro dzieci. Wychowaniem dzieci zajęła się druga żona, Emilia z Gumpertów Osiecka, siostra zmarłej.

W roku 1884 dr Leon Szuman założył własną klinikę, która początkowo mieściła się przy ulicy Kopernika, a od 1893 w nowo wybudowanym gmachu przy ulicy Łazarza (obecnie L. Szumana) i zamieszkał tam wraz z rodziną. (Cz. Kosakowski, Wanda Szuman w służbie ludziom, [W:] Wanda Szuman. W stulecie urodzin, Toruń 1991, s. 18). Odtąd większość czasu poświęcał ludziom chorym, ubogim i nieszczęśliwym, zyskując przydomek „lekarza ubogich” (Z. Nalewajska, Lekarz Ubogich, Motywy 1980, nr 12, s. 4).

Zdobył opinię znakomitego specjalisty w dziedzinie chirurgii brzusznej. W wolnych chwilach realizował swoje ambicje naukowe i literackie. Opublikował 53 prace z zakresu medycyny (Cz. Kosakowski, op. cit.). Był członkiem wielu towarzystw lekarskich i naukowych:

- Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego,
- Towarzystwa Naukowego w Toruniu,
- Towarzystwa Lekarskiego Łódzkiego,
- Związku Polskich Lekarzy i Przyrodników w Petersburgu,
- Towarzystwa Lekarskiego Lublina i Lwowa,
- Niemieckiej Izby Lekarskiej w Gdańsku,
- Akademii Nauk Lekarskich w Warszawie.

Włączył się też czynnie w życie społeczne Torunia. Prowadził działalność na polu oświaty i kultury. Działał w Towarzystwie Czytelni Ludowych i Towarzystwie Pomocy Naukowej Dziewcząt Polskich razem ze swoją żoną Eugenią, w teatrze amatorskim i związkach śpiewaczych. W roku 1918 założył Towarzystwo Muzealne w Toruniu.

Brat Wandy Szuman, Henryk był przewodniczącym toruńskiego Koła Filomatów, tajnej polskiej organizacji samokształceniowej. W 1901 roku wraz z grupą sześćdziesięciu gimnazjalistów został oskarżony przez Prusaków o tworzenie nielegalnej organizacji. W 1904 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Rozwinął działalność społeczną będąc proboszczem w Trzebczu, Nawrze, Starogardzie Gdańskim.

Zginął rozstrzelany przez hitlerowców 2 października 1939 roku w Fordonie (zob. Aneks, poz. III/26).

Pozostali dwaj bracia – uczestnicy powstania wielkopolskiego byli profesorami szkół wyższych. Stefan Szuman był wybitnym psychologiem związanym z Uniwersyteciem Jagiellońskim, Jerzy Szuman – dziekanem w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, specjalistą w dziedzinie zootechniki. Najmłodszy brat Leon zmarł w młodym wieku. Siostry Wandy Szuman Maria i Irena wyszły za mąż i zamieszkały na wsi. Wanda Szuman nie założyła własnej rodziny. Całe swoje życie poświęciła pracy dla innych.

Wczesne dzieciństwo upłynęło Wandzie Szuman w atmosferze rodzinnego ciepła, w otoczeniu rodziców i rodzeństwa. Przeżycia związane z chorobą i śmiercią matki pozwoliły jej na pełniejsze zrozumienie sensu życia i ludzkiego cierpienia. Zespoliły kierunek jej działań z głęboką wiarą w Chrystusa, który stał się dla niej wzorem do naśladowania na długie lata życia, czego dowodem są wypowiedziane słowa:

„Zawsze do mojej wyobraźni najbardziej przemawiał Chrystus, pochylający się nad ludzką nędzą i podnoszący człowieka”. (J. Chrapek, *Niestrudzona bohaterka cichej troski o człowieka*, [W:] Wanda Szuman. *Historia jednego życia*, Toruń 1997, s. 16).

W latach 1897–1907 uczęszczała do 10-klasowej szkoły średniej dla dziewcząt w Toruniu. Wykształcenie w zakresie języka polskiego i historii uzupełniała w Krakowie i w Gimnazjum Sióstr Sacré-Coeur we Lwowie. W 1908 powróciła do Torunia i rozpoczęła tajne nauczanie języka polskiego i religii w domu rodzinnym oraz w salkach przy kościele św. Jakuba w Toruniu.

Zainteresowania i zdolności pedagogiczne wyznaczyły Wandzie Szuman dalszy kierunek kształcenia. Pragnęła uczyć dzieci polskie, najbardziej potrzebujące oświaty, dlatego zdecydowała się na wybór szkoły polskiej. W latach 1911–1912 podjęła naukę w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim Sebaldy Münnichowej w Krakowie, które posiadało prawo publiczności i tam w czerwcu 1912 roku zdała maturę (zob. Aneks, poz. I/1).

Po powrocie do Torunia kontynuowała tajne nauczanie języka polskiego. Organizowała kursy wieczorowe dla robotników. W 1914 roku zorganizowała wspólnie z Heleną Piskorską polskie koło samokształceniowe dla dziewcząt ze szkół średnich pod nazwą „Węlnianka”, które powstało analogicznie do niemieckiego „Strickkränzchen” (zob. Aneks, poz. I/13). Faktyczna jego działalność sprowadzała się do organizowania teatrów amatorskich o tematyce narodowej, występów polskich artystów muzyków oraz wytwarzania drobiazgów w stylu ludowym. Organizowane były kiermasze, z których dochód przeznaczano na cele narodowe. Oprawą artystyczną tej pracy zajmowała się Helena Steinbornowa.

Od 1916 roku Wanda Szuman współpracowała z Komitetem Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Królestwie Polskim. Wspólnie z Marią Swinarską organizowała zbiórki pieniędzy i odzieży z Pomorza dla ludności byłego zaboru rosyjskiego. Brała również udział w tworzeniu w Toruniu pierwszej komórki Polskiego Czerwonego Krzyża. Działała w Zarządzie powstałego w maju 1918 roku Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, do którego należeli: Maria Potocka, Helena Piskorska,

Helena Steinbornowa, Maria Swinarska, Stefan Łaszewski, Henryk Szuman i Józef Wybicki (zob. Aneks, poz. I/22, s. 14).

Wspólnie z bratem Henrykiem zajmowała się sierotami, które transportowane były na Pomorze z Kresów Wschodnich organizując dla nich opiekę (ochronki i kolonie letnie nad morzem).

W 1918 roku założyła Pomorskie Koło Panien, organizację kobiecą o charakterze oświatowym, której celem było przygotowanie do organizowania kursów dla dorosłych i nauki języka polskiego dla dzieci. W tym samym czasie działała w Zarządzie utworzonego w Poznaniu Powszechnego Towarzystwa Pedagogicznego z filią w Toruniu, które organizowało rozszerzone kursy freblowskie. (Froebel Fridrich Wilhelm August [1782–1852], teoretyk wychowania przedszkolnego. Przedszkole nazywał ogrodem dziecięcym (Kindergarten), dzieci bowiem miały się w nim czuć jak rośliny w ogrodzie pielęgnowane przez wychowawcę-ogrodnika. Za główną formę aktywności dzieci uważał zabawę, służącą ich wszechstronnemu rozwojowi i przygotowaniu do nauki w szkole).

W roku 1919 wraz z kilkusobową grupą zajęła się organizowaniem szkolnictwa polskiego na Pomorzu. Była przewodniczącą Wydziału Szkolnego Polskiej Rady Ludowej w Toruniu oraz Komisji Szkolnej na obwód Regencji Kwidzyńskiej.

Działania:

- dostarczenie podręczników nauczycielom i osobom nadającym się do uczenia,
- udzielanie wszelkich informacji, wchodzących w zakres szkolnictwa,
- wyszukiwanie nauczycieli rozproszonych na obczyźnie,
- sporządzanie planów nauczania dla pierwszego roku nauki w szkołach Prus Królewskich i Książęcych,
- organizowanie kursów dla dorosłych (zob. Aneks, poz. I/22, s. 17).

W latach 1921–1923 studiowała pedagogikę specjalną w Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie. Współpracowała z prof. Marią Grzegorzewską i prof. Józefą Joteyko. Jej zainteresowania znalazły odzwierciedlenie w pracy dyplomowej na temat opieki nad sierotami w Polsce. W związku z szeroką skalą występującego w Polsce problemu dzieci osieroconych na skutek działań I wojny światowej Ministerstwo ufundowało Wandzie Szuman roczne stypendium zagraniczne z zadaniem opracowania systemu opieki nad sierotami. Po powrocie starała się przenieść na polski grunt wzorce organizacyjne funkcjonujące we Francji, Belgii i Anglii. Zorganizowała razem z Heleną Czerwińską w Warszawie Państwowe Kursy Służby Społecznej dla Dziecka, których była wykładowcą w latach 1927–1932.

Utworzyła również w Warszawie Komitet Umieszczania Sierot w Rodzinach. W roku 1926 odbyła praktykę w zakładach opiekuńczych dla sierot im. ks. Baudouina (Baudouin Gabriel Piotr (1689–1768), francuski ksiądz, misjonarz. Od 1717 r. przebywał w Warszawie. Organizował opiekę nad dziećmi opuszczonymi. W 1762 r. założył dla ubogich Generalny Szpital im. Dzieciątka Jezus (Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. I, Warszawa 1968, s. 643) w Warszawie i u Janusza Korczaka.

Prowadziła badania nad wpływem otoczenia na rozwój mowy małych dzieci. W latach 1933–1939 była kierownikiem Katolickiego Studium Społecznego kształ-

cącego wychowawczynię do opieki nad dzieckiem, a od 1934 roku Katolickiego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Poznaniu.

Z początkiem II wojny światowej została wysiedlona przez Niemców z Poznania do Generalnej Guberni. Do końca 1940 roku przebywała w Humniskach nad Sankiem. Była nauczycielką w szkole podstawowej, gdzie prowadziła tajne nauczanie języka polskiego i historii. Od roku 1942 do końca wojny przebywała w Radomiu. Działała w Polskim Komitecie Opiekuńczym. Zajmowała się organizacją opieki nad dzieckiem, więźniami i wysiedleńcami oraz ich rodzinami.

Po wojnie wróciła do Torunia i zamieszkała w budynku dawnej kliniki ojca, który przekazała na cele oświatowe. Założyła tam Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli.

W roku 1949 władze oświatowe zwolniły Wandę Szuman z pełnionej funkcji dyrektora i wychowawcy tej placówki. Przyznany jej 6-miesięczny urlop wykorzystała na dalsze samokształcenie w Centralnym Instytucie Higieny Psychiczej w Warszawie.

Od 1949–1952 roku pracowała jako psycholog w Pogotowiu Opiekuńczym w Toruniu zajmując się dziećmi bezdomnymi, z urazami moralnymi i fizycznymi. Prowadziła również badania w sanatoriach i instytucjach nad dziećmi głęboko upośledzonymi. W 1952 roku przeszła na emeryturę, rozpoczynając jednocześnie nowy rozdział swej działalności w służbie społecznej związany z rehabilitacją i rewalidacją dzieci i dorosłych upośledzonych, niewidomych i głuchoniemych oraz z niedowładem kończyn.

W latach 1953–1955 na zlecenie Polskiej Akademii Nauk i Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej prowadziła badania nad rozwojem mowy w żłobkach i w rodzinach zastępczych oraz nad rozwojem dwóch chłopców wychowywanych do 5 roku życia w skrajnej izolacji. Pracowała nad ich resocjalizacją. Od 1954 roku pełniła funkcję przewodniczącej Sekcji Nauczycieli Emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Toruniu, a następnie także na terenie województwa bydgoskiego.

W roku 1956 prowadziła badania nad rysunkiem dzieci niewidomych w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Niewidomych w Bydgoszczy, później także w Laszkach oraz w zakładach dla niewidomych w Warszawie i Krakowie.

W związku ze stwierdzonymi licznymi przypadkami zaniedbań opiekuńczych i wychowawczych wobec dzieci niewidomych występujących w ich rodzinach, zorganizowała w Bydgoszczy, pierwszą w Polsce, Poradnię dla Rodziców Dzieci Niewidomych.

W roku 1960 powołała w Toruniu Oddział Towarzystwa Walki z Kalectwem. Nawiązała kontakt z Międzynarodowym Związkiem Artystów Malujących Ustami lub Nogami z siedzibą w Liechtensteinie. Umożliwiła w ten sposób polskim kalekim twórcom uzyskiwanie stypendiów na kontakty zagraniczne.

Nawiązała również współpracę z Uniwersytetem Toruńskim w związku z rehabilitacją dzieci przez sztukę. Owocem współpracy w latach 1977–1981 były wystawy organizowane w Bibliotece Głównej UMK z cyklu „Twórczość plastyczna osób z ciężkim kalectwem” (B. Dokurno, C. Iwaniszewska, Kalendarium życia Wandy Szuman, [W:] Wanda Szuman. Historia jednego życia, Toruń 1977, s. 121). Od 1983–1985 roku organizowała wspólnie z rzeźbiarzem Andrzejem Wojciechowskim spotkania z dziećmi upośledzonymi w celu ich rehabilitacji przez uprawianie

sztuki. Przez cały czas utrzymywała kontakty ze swoimi wychowankami i osobami niepełnosprawnymi, którym pomagała. Zmarła 1 grudnia 1994 roku. Pochowana została na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu.

Wanda Szuman pozostawiła znaczny dorobek pedagogiczny. W kręgu jej zainteresowań znalazły się następujące problemy:

- sieroctwo naturalne i społeczne,
- rozwój mowy dzieci wychowywanych w domach rodzinnych i placówkach opiekuńczo-wychowawczych,
- terapia podtrzymująca dzieci z zaburzeniami motorycznymi,
- terapia dzieci wychowywanych w skrajnej izolacji,
- rewalidacja dziecka niewidomego,
- terapia przez twórczość.

Zwracała uwagę na problem sieroctwa społecznego, płynności kadr w placówkach opiekuńczo-wychowawczych oraz brak ciągłości i jednolitości wychowania. Występowała przeciwko rozdzielaniu rodzeństw po różnych placówkach. Przedstawiała wizję placówki opiekuńczej jako zwartej całości. Podkreślała konieczność zabezpieczenia najważniejszej potrzeby – poczucia bezpieczeństwa. Apelowwała o tworzenie rodzin zastępczych oraz o opiekę nad dzieckiem po opuszczeniu placówki, w okresie wkraczania w dorosłe życie. Akcentowała wartość wychowania rodzinnego. Podejmowała problem opiekunów społecznych. Prowadziła doszkalcenie rodziców i opiekunów w zakresie stosowania właściwych metod postępowania z dzieckiem niewidomym. Podkreślała rolę werbalnego kontaktu z dzieckiem. Pracowała nad uprzystępnieniem rysunku dzieciom niewidomym jako jednego ze sposobów kontaktowania się ze światem zewnętrznym. Zajmowała się problemami dzieci najmłodszych.

Uświadamiała rodzicom rolę zabawy z dzieckiem w nawiązywaniu więzi. Inspirowała osoby niepełnosprawne do pracy twórczej. Starła się kształtować w społeczeństwie pozytywną postawę wobec osób niepełnosprawnych. Motywowała do działania na rzecz poznania ich możliwości.

„Jej pomoc stwarzała osobom niepełnosprawnym warunki nadające sens ich życiu, pozwalała uwierzyć w siebie, w swoje możliwości i przydatność społeczną” (Cz. Kosakowski, Wkład Wandy Szuman do teorii i praktyki pedagogiki, [W:] Wanda Szuman, Historia jednego życia, s. 26).

Wanda Szuman jest autorką wielu publikacji (książek, broszur i artykułów). Należą do nich:

- „Komisja Edukacji Pierwszym Ministerstwem Oświaty w Europie” 1919,
- „Wychowanie sierot w Anglii” 1926,
- „Belgijskie zakłady rodzin dla sierot” 1927,
- „Szkoły nowego typu a zakłady dla sierot”,
- „Nie zabierajmy sierotom rodzeństwa” 1928,
- „Jak dowieść rzeczywistej wartości zakładu wychowawczego” 1928,
- „Kuchnia w zakładzie zagadnieniem wychowawczym” 1929,
- „System umieszczania sierot w rodzinach” 1931,
- „Rysowane wierszyki” 1935,

- „Zabawy z najmłodszymi dziećmi” 1954,
 - „Wpływ lekarza okulisty na przygotowanie chorego do życia po utracie wzroku” 1965,
 - „Obraz rozwoju dwóch chłopców ze skrajnej izolacji” 1958,
 - „Wychowanie niewidomego dziecka” 1961,
 - „O dostępności rysunku dla niewidomych” 1967.
- Za szczególne zasługi w służbie społecznej Wanda Szuman odznaczona została:
- Złotą Odznaką Honorową Polskiego Związku Niewidomych 1966,
 - Odznaką Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża III stopnia 1969,
 - Złotą Odznaką Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem 1971,
 - Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski 1975,
 - Srebrnym Medalem 100-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1975,
 - Medalem Polskiego Czerwonego Krzyża 1979,
 - Odznaką „Zasłużony dla Polskiego Towarzystwa Psychologicznego” 1980,
 - Dyplomem Honorowym Wojewody Toruńskiego 1980,
 - Honorowym Wyróżnieniem Towarzystwa Miłośników Torunia „Złote Astrolabium” 1980,
 - Odznaką „Zasłużony dla Torunia” 1983,
 - Medalem Prezydenta Torunia 750-lecia Miasta Torunia 1983,
 - Medalem Towarzystwa Miłośników Torunia z okazji 750-lecia Miasta Torunia 1983,
 - Medalem Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem 1984,
 - Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego „Za Tajne Nauczanie” 1985,
 - Odznaką „Za Zasługi dla Województwa Toruńskiego” 1985,
 - Orderem Uśmiechu,
 - Medalem „Pro Ecclesia et Pontifice” 1986,
 - Odznaczeniem miesięcznika „Powściągliwość i Praca” – „Bóg zapłać” 1988,
 - Honorowym Obywatelstwem Miasta Torunia 1992.

1.3. Spuścizna po Wandzie Szuman przekazana Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu* *Elżbieta Leśniewska*

Dom Rodzinny Szumanów, w którym uruchomiona została klinika lekarska, wybudowano w roku 1893 (T. Zakrzewski, *Młodość Wandy Szuman w Toruniu*, [W:] Wanda Szuman. *W stulecie urodzin*, Toruń, 1991, s. 7). W dziale rękopisów biblioteki UMK znajduje się wiersz K. Bieńkowskiej opisujący historię tego domu:

*„Postawił dom ten dr Leon Szuman
Tu chorych cierpiących uzdrawiał
I z żoną, i z matką siedmioro swych dzieci
Do pracy dla Polski zaprawiał”.*

(G. Potarzyński, *Urzędnikom czy uczniom*, *Nowości* 1994, nr 115, s. 9)

* Powyższy tekst jest rozdziałem II pracy licencjackiej pt. „Spuścizna po Wandzie Szuman przekazana Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu”, napisanej przez Elżbietę Leśniewską w 2002 roku w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu, pod kierunkiem dr hab. Iwony Imańskiej.

W latach 1910–1920 odbywały się tu tajne kursy nauki języka polskiego prowadzone przez Wandę Szuman (zob. Aneks, poz. I/3, s. 1). Po II wojnie światowej budynek przekazany został przez Rodzinę Szumanów „na cele szkolne i oświatowe”. Akt notarialny z 16 maja 1952 roku podpisali synowie Leona Szumana – Stefan i Jerzy. Na podstawie tego aktu Sąd Powiatowy w Toruniu przepisał prawo własności nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa, z prawem do użytkowania mieszkania, z którego korzystała p. Wanda Szuman (G. Potarzyński, op. cit.).

Kolejny mieściło się tu: Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli, bursa Studium Nauczycielskiego, siedziba Ośrodka Szkolenia Kursowego Nauczycieli.

W roku 1975 na podstawie wcześniejszych zmian dokonanych w zapisie księgi wieczystej budynek przekazany został Prokuraturze Wojewódzkiej. Odzyskanie obiektu na cele oświatowe nastąpiło dopiero w roku 1994 (Ibidem). Od tego czasu budynek pozostawał w zarządzie Zespołu Szkół Budowlanych w Toruniu.

Centrum Kształcenia Ustawicznego powołane zostało z dniem 1 sierpnia 1978 roku zarządzeniem Kuratora Oświaty i Wychowania w Toruniu. (Zarządzenie Kuratora Oświaty i Wychowania w Toruniu z dnia 3 czerwca 1978 r. w sprawie utworzenia Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, s. 1). Na siedzibę szkoły wybrany został budynek przy placu gen. K. Świerczewskiego 8 (od stycznia 1990 roku przywrócono nazwę: Plac św. Katarzyny 8). (Internet, www.cku.torun.pl, Historia Centrum, 25-05-2002, s. 1).

W skład Centrum włączone zostały następujące jednostki pedagogiczne dla pracujących:

- Policealne Studium Zawodowe Zaoczne,
- Technikum Zawodowe Zaoczne,
- Średnie Studium Zawodowe Zaoczne,
- Liceum Ogólnokształcące Wieczorowe i Zaoczne,
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 2 (dla młodocianych pracujących),
- Zasadnicza Szkoła Handlowa (dla młodocianych pracujących),
- II Liceum Ogólnokształcące (do czasu wygaśnięcia).

Powołano również Państwową Komisję Egzaminacyjną do przeprowadzania egzaminów eksternistycznych oraz przyznano uprawnienia do organizowania pozaszkolnych form kształcenia ustawicznego (Zarządzenie Kuratora..., s. 1–2).

W okresie wakacyjnym 1978 roku przeprowadzono doraźne prace remontowe.

W Centrum powstała jedna z największych na Pomorzu bibliotek szkolnych licząca wówczas ok. 39 tys. woluminów. W okresie od 1980–1990 r. księgozbiór został znacznie powiększony do ok. 48 tys. W następnych latach przeprowadzono gruntowną selekcję. Książki przekazane zostały szkołom województwa toruńskiego oraz szkole polskiej w Grodnie.

Obecnie księgozbiór wynosi ok. 40 tys. woluminów i jest systematycznie uzupełniany o nowe wydawnictwa. Polepszyły się również warunki pracy biblioteki, która wyposażona została w sprzęt audiowizualny i komputerowy z dostępem do Internetu. W oddzielnym pomieszczeniu uruchomiona została czytelnia, wyposażona w pomo-

ce multimedialne (Od Knaben-Mittelschule do Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu. Zarys dziejów, pod red. J. Sekulskiego, Toruń 1996, s. 115).

Funkcję dyrektora szkoły pełnili kolejno:

- Bronisław Ptaszyński – w latach 1978–1983,
- Grażyna Synak, pełniąca obowiązki w latach 1983–1985,
- Krzysztof Ferlin – w latach 1985–1992,
- Jerzy Karpiński – od 1992 r. (Ibidem, s. 101).

Ogólne zasady organizacji Centrum określa statut, który przyjęty został przez Radę Pedagogiczną w dniu 5 maja 1993 r. (Internet, www.cku.torun.pl, Historia Centrum, 25-05-2002. s. 3).

Obecnie w skład Centrum Kształcenia Ustawicznego wchodzi następujące szkoły:

- Szkoła Stacjonarna dla Dorosłych, Szkoła Zaoczna i Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Odbywają się zajęcia przygotowujące do egzaminów eksternistycznych, kursy dla bezrobotnych we współpracy z Rejonowymi Urzędami Pracy na terenie województwa kujawsko-pomorskiego i warmińsko-mazurskiego oraz kursy z „wolnego wyboru”. Organizowane są zajęcia dla słuchaczy Podyplomowego Studium Edukacji Dorosłych na prośbę Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (Centrum Kształcenia Ustawicznego. Informator, pod red. J. Wcześniak, Toruń 1995, s. 7).

Nauczyciele Centrum są autorami publikacji w czasopismach oświatowych oraz skryptów i materiałów dydaktycznych. Swoje kwalifikacje podnoszą podczas zagranicznych wyjazdów szkoleniowych do Anglii, Niemiec, Włoch, Irlandii, Francji, Holandii, Szwecji, Danii oraz na Węgry i Łotwę. Organizowane są konferencje poświęcone kształceniu dorosłych. Szkoła współpracuje z Instytutem Pedagogiki UMK, w zakresie andragogiki (Ibidem, s. 16).

W Centrum działa wydawnictwo edukacyjne, które od września 1996 r. posiada prawo nadawania swoim publikacjom numeru ISBN oraz zakład poligraficzny (Internet, www.cku.torun.pl, Osiągnięcia Centrum, 25-05-2002, s. 2). Uruchomiono pomieszczenie do prowadzenia sprzedaży materiałów dydaktycznych i wypożyczalnię podręczników.

Do osiągnięć szkoły należą również:

- adaptacja kanadyjskiego programu edukacyjnego z zakresu turystyki i hotelarstwa, na zlecenie Ogólnopolskiego Centrum Edukacji Niestacjonarnej w Warszawie,
- udział w pilotażowym programie Unii Europejskiej PHARE – „Regionalne Sieci Kształcenia na Odległość dla Państw Europy Środkowej i Wschodniej”, którego celem jest stworzenie w Polsce ośrodków kształcenia niestacjonarnej i przygotowanie kadry do tego kształcenia,
- przygotowanie modułowego programu kształcenia bezrobotnych, który zajął pierwsze miejsce w konkursie organizowanym przez Wojewódzki Urząd Pracy,
- udział szkoły w targach krajowych i międzynarodowych promujących szkołę (Ibidem, s. 1–2).

W 1997 r. do Centrum przyłączony został budynek przy ulicy Rybaki 57 (Centrum Mechaników i Elektryków), w którym znalazł miejsce Toruński Ośrodek Doradztwa Metodycznego i Doskonalenia Nauczycieli (Internet, www.cku.torun.pl, Wyposażenie Centrum, 25-05.2002, s. 2).

Ze względu na osiągnięcia w wielu formach kształcenia, wyposażenie i kadre Ministerstwo Edukacji Narodowej uznało Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu za wzorcowe (Rozporządzenie MEN z 27 lipca 1995 roku) (Internet, www.cku.torun.pl, Osiągnięcia Centrum, 25-05-2002, s. 2).

Obecnie szkoła dysponuje trzema własnymi budynkami, w których znajduje się ponad 60 gabinetów i klasopracowni, w tym: 6 pracowni komputerowych, pracownia biurowości, fryzjerska, gabinet pedagoga, biblioteka, wypożyczalnia podręczników, aula, bar, radiowęzeł, sala z siłownią, firma symulacyjna, w której słuchacze odbywają zajęcia praktyczne z przedmiotów ekonomicznych. Centrum Kształcenia Ustawicznego zarządza także Pensjonatem „Jagódka” w Górznie, który jest bazą dydaktyczną dla kierunków „obsługa ruchu turystycznego” i „hotelarstwo”.

Budynek przy ulicy Szumana 2 przekazany został Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu z dniem 1 stycznia 1996 roku decyzją Kuratora Oświaty (Decyzja Kuratora Oświaty w sprawie przekazania budynku internatu Zespołu Szkół Budowlanych, Toruń 1995, Nr 25, s. 1). Z inicjatywy dyrektora Centrum Kształcenia Ustawicznego mgr. Jerzego Karpińskiego rozpoczęto remont i adaptację budynku na cele dydaktyczne.

Uczniowie otoczyli opieką groby rodziny Szumanów na Cmentarzu św. Jerzego w Toruniu. W notatce prasowej z tego okresu sporządzonej przez ówczesnego wicedyrektora Centrum dr. Jakuba Sekulskiego czytamy:

„W przeddzień Święta Zmarłych uczniowie z Centrum Kształcenia Ustawicznego oddali hołd wspaniałemu człowiekowi, którego zasługi na trwałe wyryte są w historii Torunia. Uczniowie uporządkowali otoczenie mogiły, złożyli wieńce i zapalili znicze” (J. Sekulski, Pamięci Leona Szumana, Nowości 1996, nr 265, s. 6).

Dnia 25 marca 1998 roku w szkole zorganizowana została Sesja Popularnonaukowa pt. „Wielcy ludzie Torunia – Rodzina Szumanów”, podczas której zabrali głos przedstawiciele Rodziny Szumanów. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa pamiątek rodzinnych oraz przygotowana z tej okazji audycja radiowęzła szkolnego.

Ważnym punktem Sesji Popularnonaukowej była uchwała podpisana przez dyrektora szkoły o utworzeniu Izby Pamięci Rodziny Szumanów i wmurowaniu tablicy pamiątkowej. Koncepcja ta przedstawiona została na posiedzeniu Rady Pedagogicznej. Zarządzeniem wewnętrznym dyrektora powołano zespół do sprawy organizacji Izby Pamięci. W dniu 22 marca zespół przedstawił projekt urządzenia Izby Pamięci. Jednocześnie apelowano poprzez prasę, wywiady radiowe, kontakty osobiste do rodziny i spadkobierców o pomoc w gromadzeniu pamiątek Rodziny Szumanów.

W dniu 1 grudnia 2000 r. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie Izby Pamięci Rodziny Szumanów, która urządzona jest w części parterowej budynku, w pokoju o powierzchni ok. 20 m kwadratowych. Wystrój wnętrza utrzymany jest w stylu

skromnej secesji z zachowaniem autentyczności pokoju Wandy Szuman. Na ścianach zawieszono zostały portrety rodzinne.

W uroczystościach wzięła udział rodzina Leona Szumana, wnukowie i prawnukowie z Poznania, Gdańska, Gdyni, Krakowa i Warszawy:

- Izabela Gogolewska, wnuczka Maurycego Szumana, brata dr Leona,
- Anna Grabowska, wnuczka Stefana Szumana,
- przedstawiciele rodziny Czyżewicz i Purol.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej, która umieszczona została na frontonie budynku dawnej kliniki dr Leona Szumana dokonała pani Izabela Gogolewska razem z kuratorem oświaty Domicelą Kopaczewską i prezydentem Torunia Wojciechem Grochowskim. Na tablicy pamiątkowej znalazła się informacja, że budynek jest darem rodziny dla ojczyzny na cele oświatowe.

W uroczystościach związanych z otwarciem Izby Pamięci wzięli również udział: senator Marian Żenkiewicz, poseł Jan Wyrowiński, wicemarszałek Sejmiku Wojewódzkiego, prorektor UMK, władze Torunia, władze kościelne, nauczyciele i uczniowie.

Dokumenty złożone w mieszkaniu Wandy Szuman, należące obecnie do Centrum Kształcenia Ustawicznego, przekazane zostały szkole przez jej rodzinę i wzbogacone o nowy zbiór pamiątek. Do powiększenia zbiorów przyczyniła się również pani Urszula Polak, przewodnicząca toruńskiego oddziału ZNP, która przekazała legitymację związkową i medal 95-lecia ZNP, będące własnością Wandy Szuman. Dokumenty i pamiątki przechowywane są w Izbie Pamięci Wandy Szuman.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

1. Decyzja Kuratora Oświaty w sprawie przekazania budynku internatu Zespołu Szkół Budowlanych, Toruń 1995, Nr 25, s. 1.
2. Zarządzenie Kuratora Oświaty i Wychowania w Toruniu z dnia 3 czerwca 1978 r. w sprawie utworzenia Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu.

Rękopisy

3. Pol. 17 marca 1974. Rps. 30 x 20,5 cm, k. 4. Autożyciorys Wandy Szuman.
4. Pol. 1986. Masz. 29,5 x 21 cm, 5 egz. k.10 Kwestionariusz biograficzny Wandy Szuman dla Kapituły Orderu Uśmiechu.
5. Pol. Lata 80-te XX w. Rps., Odpis. 17,5 x 16 cm, k. 1. Napis na pomniku ośmiu pomordowanych w Fordonie w dniu 2 X 1939 r.
6. Pol. 17 grudnia 1957. Odpis. 29,5 x 21 cm, k. 1. Oświadczenie Elżbiety z Ziółkowskich Młynarczyk z 1952 r. o pracy Wandy Szuman na stanowisku nauczycielki i kierowniczkii kursów tajnej nauki języka polskiego w okresie od 1910 do 1920 wydane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.

7. Pol. XX w. Masz. Odpis. 29,5 x 21 cm, k. 2. Poświadczenie narodowości przez Michała Maurycego Szumana synowi Norbertowi, sporządzone we Władysławowie, dnia 31 stycznia 1861 r.
8. Pol. 1986. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 62. Praca dyplomowa Marii Zięciny-Banek pt. „O Wandzie Szuman – Osobie i dziele”. Praca powstała w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Defekt: Praca niekompletna (objętość tekstu 150 str.).
9. Pol. 27 czerwca 1912. Masz., Rps. 34,5 x 21 cm, k. 2. Świadectwo dojrzałości Wandy Szuman wydane przez Prywatne Seminarium Nauczycielskie Żeńskie Sebaldy Münnichowej w Krakowie.

Opracowania

1. Centrum Kształcenia Ustawicznego. Informator red. J. Wrześniak, Toruń, 1995.
2. Internet www.cku.torun.pl.
3. Nalewajska Z., Lekarz ubogich, Motywy 1980, nr 12 s. 4.
4. Od Knaben-Mittelschule do Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu. Zarys dziejów, red. J. Sekulski, Toruń 1996.
5. Okoń W., Słownik pedagogiczny, Warszawa 1981.
6. Potarzyńska G., Urzędnikom czy uczniom, Nowości 1994, nr 115, s. 9.
7. Wanda Szuman. Historia jednego życia, red. Cz. Łapicz, Toruń 1997.
8. Wanda Szuman. W stulecie urodzin, Toruń, 1991.
9. Wielka encyklopedia powszechna PWN, t. 1. Warszawa 1968.
10. Sekulski J., Pamięci Leona Szumana, Nowości 1996, nr 265.

PRZYPISY DO ROZDZIAŁU I

1. Zob. Wanda Szuman – materiały rękopiśmienne przekazane Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, oprac. E. Leśniewska, poz. I/21, s. 1, www.tnbsp.torun.prv.pl, publikacje.
2. Ibidem, poz. III/3.
3. Ibidem, poz. I/21, s. 2.
4. Tak, jak w rozdziale.
5. Tak, jak w rozdziale.
6. Tak, jak w rozdziale.
7. Zob. Wanda Szuman – materiały rękopiśmienne przekazane Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, oprac. E. Leśniewska, poz. III/27, www.tnbsp.torun.prv.pl, publikacje.
8. Tak, jak w rozdziale.
9. Zob. Wanda Szuman – materiały rękopiśmienne przekazane Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, oprac. E. Leśniewska, poz. I/1, www.tnbsp.torun.prv.pl, publikacje.
10. Ibidem, poz. I/13.
11. Ibidem, poz. I/21, s. 14.
12. Tak, jak w rozdziale.

13. Zob. Wanda Szuman – materiały rękopiśmienne przekazane Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, oprac. E. Leśniewska, poz. I/21, s. 17, www.tnbsp.torun.prv.pl, publikacje.
14. Tak, jak w rozdziale.
15. Tak, jak w rozdziale.
16. Tak, jak w rozdziale.
17. Zob. Wanda Szuman – materiały rękopiśmienne przekazane Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, oprac. E. Leśniewska, poz. I/25, www.tnbsp.torun.prv.pl, publikacje.

PRZYPISY DO ROZDZIAŁU II

Zmiana tylko w przypisie nr 3 pozostałe przypisy tak, jak w rozdziale.

3. Zob. Wanda Szuman – materiały rękopiśmienne przekazane Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu, oprac. E. Leśniewska, poz. I/3, s. 1, www.tnbsp.torun.prv.pl, publikacje.

1.4. Artefakty – Izba Pamięci Rodziny Szumanów

Anna Frąckowiak

Rodzina Szumanów, niewątpliwie zasłużona w wielu dziedzinach dla polskiego społeczeństwa, została, oprócz wielu odznaczeń i tytułów, uhonorowana również Izłą Pamięci. Izba ta znajduje się w obecnym Budynku B Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu przy ul. Szumana 2. Centrum obchodzi w tym roku swoje 30-lecie, gdyż zostało powołane 1.08.1978 roku, na podstawie zarządzenia Kuratora Oświaty i Wychowania w Toruniu. Budynek B wszedł w skład bazy lokalowej Centrum w 1992 roku i został odnowiony oraz wyposażony wyłącznie ze środków własnych Centrum. Obecnie w Budynku B mieszczą się sale lekcyjne, pracownia komputerowa, Hotelik w Centrum oraz Izba Pamięci Rodziny Szumanów dla upamiętnienia poprzednich właścicieli tegoż budynku.

Izba ta powstała w roku 2000 z inicjatywy doktora fizyki Jakuba Sekulskiego, wicedyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej w CKU w Toruniu oraz dyrektora CKU w Toruniu, mgr. Jerzego Karpińskiego. Członkowie rodziny Szumanów przekazali na rzecz Izby różnego rodzaju pamiątki, przedmioty oraz dokumenty, które stanowią jej obecną zawartość. W swojej historii Izba miała już kilku opiekunów, a obecnie opiekę tę sprawuje Pani mgr. Elżbieta Leśniewska, pracująca w bibliotece Centrum Kształcenia Ustawicznego.

Uroczystego otwarcia Izby dokonano 1.12.2000 roku w rocznicę śmierci Wandy Szuman, co związane było również z odsłonięciem stosownej tablicy pamiątkowej, umieszczonej na frontonie Budynku B. Napis na tablicy głosi: „Dom Rodziny Szumanów ofiarowany Ojczyźnie na cele oświatowe. W dowód wdzięczności nauczyciele, słuchacze, uczniowie i pracownicy Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu. Toruń 1 grudnia 2000 r.”.

Po wejściu na parter Budynku B i minięciu sal lekcyjnych ukazują się przeszkłone do połowy drzwi, na których widnieje napis wykonany stylową czcionką: Izba

Pamięci Rodziny Szumanów. Izba ma kształt prostokątnego pokoju, zacisznego i bardzo dobrze zachowanego. Ściany Izby wyłożone zostały jasnoróżową tapetą w drobne wzory, przywodzącą na myśl styl biedermeier. Na podłodze Izby znajduje się jasna klepka parkietowa, przykryta w części wzorzystym dywanem w tonacji czerwieni, bieli i błękitu, ze wschodnimi wzorami.

Po wejściu do Izby, po prawej stronie uwagę przyciąga masywne czarne biurko, przy którym Wanda Szuman zwykła pracować. Na biurku tym, wyłożonym turkusową podkładką, umieszczone zostały przedmioty – pamiątki po Wandzie Szuman. Centralne miejsce na nim zajmuje zabytkowa maszyna do pisania marki Continental, zaś na prawo od maszyny stoi czarny telefon, typowy aparat używany w latach 80. XX wieku. Obok niego znajduje się drewniana przegródka na korespondencję, w której umieszczono kilka listów i kartek z pozdrowieniami i życzeniami dla Wandy Szuman. Natomiast na lewo od owej przegródki stoi biała figurka Matki Boskiej Fatimskiej oraz stojak do papieru. Tuż przed aparatem leżą okulary Wandy Szuman i przycisk do papieru, a także jej legitymacja poświadczająca przynależność do Związku Nauczycielstwa Polskiego z numerem L01416 oraz dwa odznaczenia: medal z napisem Związek Nauczycielstwa Polskiego – Pilaszków – 1905–2000, jak też medal przyznany Wandzie Szuman za zasługi i działalność w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przy biurku stoi stare, wysłużone drewniane krzesło.

Po lewej stronie maszyny do pisania na biurku leży otwarta, dość gruba księga, zadrukowana pismem brailowskim. Na ścianie, pod którą stoi biurko, zawieszono zostały cztery oprawione w ramy zdjęcia. Przedstawiają one, od prawej, Wandę Szuman – sfotografowaną już jako seniorkę, trzymającą w ręku bukiet żółtych i czerwonych gerber, czarno-białą fotografię dra Leona Szumana, ojca Wandy Szuman, czarno-białą fotografię księdza prałata Antoniego Henryka Szumana, brata Wandy Szuman oraz czarno-białą fotografię Biskupa Chełmińskiego Kazimierza Józefa Kowalskiego.

Idąc dalej wzdłuż Izby po prawej stronie, bliżej okna, umieszczono rzeźbiony regał z orzechowego drewna, na którym ustawione zostały prace wykonane przez niepełnosprawnych wychowanków Wandy Szuman. Prace mają postać wyślaczanych obrazów, przedstawiających anioła czy owoce, obrazy malowane, przedstawiające krajobrazy, a także rzeźby z gliny, np. psa, dziewczynki czy wyplatanki.

W kącie Izby, na prawo od biurka postawiono mały okrągły stolik z dwoma stylowymi krzesłami, barwy orzechowej. Stolik udekorowano małym fiolkiem alpejskim. Natomiast na ścianie, nad stolikiem, w dużej oszklonej gablocie, powieszono sztandar Związku Nauczycielstwa Polskiego, Rady Zakładowej w Toruniu.

Po lewej stronie Izby ustawiono mahoniowy pulpit, na którym leży okazała Księga Pamiątkowa w bordowej oprawie, w której można zamieścić wpis. W Księdze tej znajduje się wiele wpisów osób i grup, które do tej pory odwiedziły Izbę Pamięci Rodziny Szumanów.

Tuż za pulpitem z Księgą, na podłodze stoi ogromna, ciężka, czarna, lakierowana skrzynia ze złotymi okuciami, w której przechowywane są inne pamiątki po rodzinie Szumanów, m.in. zdjęcia z dzieciństwa Wandy Szuman, a także kilka fotografii rodzinnych w większym formacie, oprawionych w ramy i oszklonych. Na ścianie

nad skrzynią zawieszono zostało zdjęcie grupowe z niektórymi członkami rodziny Szumanów.

Kiedy będąc w środku Izby spojrzymy na drzwi, uwagę przyciąga zawieszony nad nimi czarny, zdobiony krzyż, około 30-centymetrowej długości. To również pamiątka po Wandzie Szuman, ale i wymowny symbol. Wanda Szuman, oprócz tego, że była niestrudzoną działaczką społeczną i wychowawczynią osób niepełnosprawnych, była również osobą wielce religijną.

Do tej pory Izbę Pamięci Rodziny Szumanów odwiedziło już wiele osób. Wśród zwiedzających są uczniowie szkół toruńskich, osoby przygotowujące publikacje o rodzinie Szumanów, a także obywatele Torunia i wszystkie inne osoby zainteresowane działalnością tej niezwykłej rodziny. Wanda Szuman jest patronką VII Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu. Liceum to nosi jej imię od 12.12.1997 roku. Od kiedy powstała Izba Pamięci Rodziny Szumanów, uczniowie tej szkoły rokrocznie odwiedzają Izbę, zdobywając w ten sposób okazję do lepszego zapoznania się z losami rodziny Szumanów oraz swojej patronki, jak i pozostałymi po nich pamiątkami.

Nie ma ustalonych oficjalnie dni czy godzin otwarcia Izby. Aby zobaczyć pamiątki po rodzinie Szumanów, należy wcześniej skontaktować się z opiekunką Izby Panią Elżbietą Leśniewską oraz uzyskać zgodę Dyrekcji Centrum Kształcenia Ustawicznego.

Oprócz pamiątek zgromadzonych w Izbie, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu posiada również inne skarby związane z Wandą Szuman i członkami jej rodziny. Otóż w bibliotece CKU, która znajduje się na pierwszym piętrze w Budynku A przy placu św. Katarzyny 8, zgromadzona została kolekcja dokumentów Wandy Szuman. Dokumenty te zapełniają 3 pojemne szuflady. Znaleźć wśród nich można listy Wandy Szuman, jej świadectwa, pisane przez nią artykuły i inne prace. Wszystkie te dokumenty zostały uporządkowane i skatalogowane przez Panią Elżbietę Leśniewską, która również zamieściła pełny spis na stronie internetowej Towarzystwa Bibliotekarzy Nauczycieli Szkół Polskich, oddział w Toruniu. Spis ten można przeglądać pod adresem <http://www.tnbsp.torun.prv.pl> w zakładce Publikacje pod datą 2004 rok.

Warto odwiedzić Izbę Pamięci Rodziny Szumanów, aby bliżej zapoznać się z charakterem działalności oraz sposobem życia jej członków, w szczególności zaś samej Wandy Szuman.

2. Publikacje autorskie Wandy Szuman – referaty

2.1. Beata Borowska-Beszta: Wprowadzenie

Prezentowane poniżej teksty stanowią wybrane referaty Wandy Szuman. Wszystkie teksty są skatalogowane przez mgr Elżbietę Leśniewską i przechowywane w zbiorach Biblioteki Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu. Oryginalne maszynopisy zostały przepisane przez redaktora naukowego niniejszej pracy, ponieważ nie istniały uprzednio w formie elektronicznej. Stan techniczny maszynopisów był zasadniczo dobry, jakkolwiek niekiedy istniały trudności z dekodowaniem treści. W związku z powyższym treści nieczytelne zostały ujęte w nawiasie prostym z oznaczeniem jako nieczytelne. Tylko dwa z poniższych referatów są datowane. Trudno jest określić czas wygłoszenia pozostałych. Uporządkowanie referatów jest zatem tematyczne, a nie chronologiczne.

Wybór referatów z wszystkich stanowiących zasoby Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu podyktowany był ich związkiem z zasadniczym tematem publikacji, ilustrującym działalność pedagogiczną i andragogiczną Wandy Szuman. Spectrum szerokich zainteresowań autorki można ująć zasadniczo w dwie grupy: zainteresowania problematyką pedagogiki i andragogiki specjalnej oraz pedagogiki opiekuńczej.

Wśród tekstów prezentowanych znajdują się więc ilustrujące problematykę niepełnosprawności, czyli zagadnienia dotyczące niepełnosprawności w sferze fizycznej, sensorycznej, głównie dotyczących dysfunkcji wzroku, intelektualnej, sprzężonej. Kolejną grupę stanowią teksty poświęcone rysunkowi i nauczaniu rysunku osób z niepełnosprawnością wzroku oraz została zaprezentowana zeskanowana książeczka pt.: „Rysowane wierszyki” (1935) z oryginalnymi rysunkami Wandy Szuman.

Kolejne teksty dotyczą m.in. kwestii organizacji i właściwości systemu opieki nad dziećmi wychowywanymi w placówkach opiekuńczych oraz rodzinach. Autorka poświęca uwagę idei, organizacji placówek opiekuńczych zwanych „zakładami”, prowadzonych w Miejscu Piastowem przez ks. Markiewicza i jego następców. Do publikacji został włączony również referat określający rolę parafii i księży oraz katechetów w budowaniu uczestniczenia w życiu duchowym dzieci niepełnosprawnych intelektualnie.

Należy również wspomnieć, że autorka poświęca uwagę zarówno dzieciom niepełnosprawnym, począwszy od wieku niemowlęcego, jak i osobom dorosłym, mówiąc o ludziach z dysfunkcjami wzroku lub potrzebach rehabilitacji zawodowej dla nich.

Wiele uwagi poświęca kwestiom psychologicznym, dotyczącym rehabilitacji zarówno dzieci, jak i dorosłych po utracie wzroku w dorosłości, kierując uwagę

na poważną rolę przygotowania specjalistów do informowania o nieodwracalności uszkodzenia wzroku oraz ku problematyce właściwego prowadzenia osób w kierunku podejmowania trudu radzenia sobie z dysfunkcją w życiu i nowymi rolami.

Autorka dostrzega również społeczne konteksty i rolę czynników społecznych wpływających na życie dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Podkreśla ważną rolę przychylnego środowiska rodzinnego, internatowego, równieśniczego w rewalidacji osób z niepełnosprawnością.

Wskazuje również realne sytuacje negatywne i elementy stygmatyzacji oraz płynne procesy interakcyjne wpływające na złe samopoczucie, niższy potencjał funkcjonalny i rozwój dzieci z niepełnosprawnością intelektualną.

Wszystkie teksty charakteryzują się czytelnie wskazywaną postawą autorki wobec podmiotów działań, czyli dzieci i dorosłych z niepełnosprawnością, którą można nazwać rozumiejącą i nieoceniającą. Nie oznacza to zupełnie pomijania przez autorkę kwestii drażliwych, nieprzyjemnych lub trudnych. Postawa taka ilustruje raczej przyjęcie perspektywy podmiotu własnych działań niż perspektywy zewnętrznego obserwatora niezaangażowanego.

Teksty są pisane przez teoretyka i praktyka pedagogiki i andragogiki specjalnej. Wanda Szuman była absolwentką Państwowego Instytutu Pedagogicznego w 1923 r. (obecnie Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie), współpracownicą M. Grzegorzewskiej i J. Joteyko, z drugiej zaś strony była również czynnym praktykiem terapeutą, badaczem.

Omawiając problematykę w referatach Wanda Szuman posługuje się zarówno doniesieniami ze specjalistycznej literatury polskiej i światowej (australijskiej, amerykańskiej, niemieckiej, francuskiej czy też sowieckiej), cytując oryginalne prace specjalistyczne, jak i konkretnymi ilustracjami własnej pracy terapeutycznej, własnymi pomysłami i spostrzeżeniami czy niekiedy nawet odkryciami.

Teksty są pisane językiem specjalistycznym, pedagogicznym. Niekiedy można znaleźć w nich terminologię behawiorystyczną, psychologiczną czy też medyczną. Trzeba zaznaczyć, iż mimo że niektóre terminy używane przez Wandę Szuman piszącą o osobach niepełnosprawnych brzmią anachronicznie lub nawet bardzo deprecjonująco, stanowią ilustrację języka, jakim posługiwała się ówczesna pedagogika specjalna, psychologia, medycyna wobec osób niepełnosprawnych w latach 60, 70.

Jakkolwiek odczytując dzisiaj teksty Wandy Szuman, piszącej treści językiem niesłuchanie uczuciowym o dzieciach lub dorosłych niepełnosprawnych, nie rążają nawet takie określenia, jak: „kaleka”, „bezwzroczny”, „dziecko debilne”, „szkoła dla głupich” etc., ponieważ autorka w wielu przypadkach podkreśla wielką wagę delikatności werbalnej podczas samego kontaktu z osobami niepełnosprawnymi, zarówno dziećmi, jak i dorosłymi oraz ich rodzinami, wskazując wręcz, aby określić „debile, imbecyle” etc. „unikając jak ognia w rozmowach z rodzinami dzieci niepełnosprawnych”.

Wiele negatywnych określeń wskazanych w cudzysłowach lub niekiedy bez (gdy pisze o np. brudasach, których się inni brzydzą) ma wskazać te lingwistyczne i kulturalne zarazem zjawiska oraz wzbudzać refleksję, niż tylko informować o nich. Autorka stosuje, jak wspominałam powyżej, terminologię specjalistyczną określającą

rzeczywistość lingwistyczną, naukową, pedagogiki specjalnej, psychologii, medycyny lat 60. i 70. w Polsce i na świecie opisującą niepełnosprawność. Nie epatuje jednak tymi pojęciami, wyczuwając prawdopodobnie ich zupełną nieodpowiedniość.

Teksty prezentowane nie stanowią bynajmniej li tylko kwintesencji okazjonalnych spostrzeżeń Wandy Szuman i jej analizy literatury specjalistycznej. Wnioski są często długotrwałe wypracowywane przez Wandę Szuman w terenie badawczym i terapeutycznym, co autorka notowała. Ilustrują one długotrwałe, żmudne ćwiczenia lub trudne zadania, jakie autorka referatów stawiała osobom niepełnosprawnym z dysfunkcjami w sferze motoryki lub/i sensorycznymi oraz je egzekwowała. Wskazują wiele przeprowadzonych celowych rozmów na różne tematy, zwykle związane z sytuacją życiową kogoś z niepełnosprawnością. Autorka wskazuje zainteresowanie różnymi sferami pedagogiki i andragogiki specjalnej i ich fenomenami.

Ma się niekiedy wrażenie, że np.: osobiste zainteresowania autorki 'ruchem', jako fenomenem motoryki, któremu poświęca dużą uwagę, skłoniły ją do kreowania świata pełnego celowych i planowych ruchów wobec i wspólnie z osobami niepełnosprawnymi. Nie ma więc w kontaktach i rozmowach Wandy Szuman w osobami niepełnosprawnymi ruchów „pustych”, mechanicznych lub pozbawionych sensu, celu. Autorka z pewnością stwierdza, że pozbawienie dzieci możliwości ruchu skazuje je na wolniejszy rozwój intelektualny lub nawet jego opóźnienie czy wręcz zablokowanie.

Obustronne uczenie się w terenie od podmiotów interakcji, czyli autorkę i dzieci, czy dorosłych niepełnosprawnych istnieje i jest wskazywane w tekstach permanentnie. Maszynopisy zawierają ponadto własne autorefleksje, przemyślenia autorki, pomysły włączania pierwszych „wolontariuszy” w terapię kolegów i rówieśników.

Sposoby działania terapeutycznego i pedagogicznego wskazywane przez Wandę Szuman są systematycznym, planowym i bardzo świadomym działaniem. Są stałą obserwacją uczestniczącą oraz monitorowaniem zmian. Autorka w sposób bardzo przemyślany organizowała działania terapeutyczne wobec dzieci, młodzieży lub dorosłych o różnych dysfunkcjach, angażując ich poszczególne zmysły, sfery funkcjonowania.

Czytając wywody i procedury, metody postępowania widoczne jest wielkie uporządkowanie działań, ich sensu i znaczenia. Działania terapeutyczne nie były dla Wandy Szuman poczynaniami chaotycznymi, bezplanowymi. Wielu terapeutycznych „małych” odkryć dokonała Wanda Szuman właśnie dzięki spotkaniom z podopiecznymi w terenie badawczym. Pochodzą one zatem z terenu badawczego. Wanda Szuman w sensie metodologicznym jest badaczem terenowym, realizującym stale obserwację uczestniczącą, może nawet etnografię, której elementy można zauważyć podczas omawiania placówki prowadzonej w Miejscu Piastowym przez ks. Markiewicza.

Wanda Szuman podkreślała wagę rozmów w terenie, zapisu notatek i monitorowania własnego poznania. Oczywiście wszystkie te działania miały służyć dziecku, dorosłej osobie niepełnosprawnej, ich rozwojowi oraz późniejszemu budowaniu niezależności życiowej i w konsekwencji włączeniu w życie społeczne oraz zawodowe.

2.2. Wanda Szuman: Psychoterapia podtrzymująca dzieci z upośledzoną motoryką. Ważność budzenia świadomości poprzez różne drogi nerwowe

W ciągu szeregu lat mego życia w nierównych odstępach czasu rozwijały się we mnie różne fakty zrozumienia ważności budzenia świadomości drogą różnych zmysłów, a zarazem poprzez różne drogi nerwowe. W coraz większym stopniu ujawnia się dla mnie możliwość wywierania wpływu dośrodkowego, czyli od obwodu naszego organizmu poprzez zmysły na pewne ośrodki w naszym mózgu. Z pierwszym takim przypadkiem zetknęłam się, gdy miałam około 10 lat. Do mojego ojca – chirurga – przyprawdzono pacjenta po wypadku na ulicy (...nieczytelne...) ani jednego słowa.

Po dokonaniu operacji pacjent natychmiast odzyskał mowę w całej pełni. Rodzice moi oboje cieszyli się tak dobrym wynikiem, a na moje pytanie wyjaśnił mi ojciec, że po operacji (...nieczytelne...) a pod niej jedynie krew wylaną na skutek pęknięcia jakiejś żyłki. Wylana krew uciskała miejsce po lewej stronie mózgu, od którego zależy mowa, a usunięcie tego ucisku spowodowało natychmiastowy powrót mowy i tym samym uleczenie ośrodka mowy.

Kilkanaście lat później zastanowiła mnie mocno wiadomość, że żołnierzom, którzy wskutek działań wojennych stracili mowę, polecono nauczyć się pisać lewą ręką, by wywołali tą drogą uruchomienie się ośrodka mowy po prawej stronie mózgu i to w ten sposób osiągnięto nieraz oczekiwany rezultat.

W czasie studiów (w Państwowym Instytucie Pedagogicznym – obecnie Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie – przyp. red. BBB) na wykładach prof. Joteyko interesowałam się żywo zagadnieniem istnienia w mózgu odrębnych ośrodków zmysłów. Główne moje zainteresowania szły jednak w kierunku wychowania sierot. Dopiero później i to właśnie przy badaniu rozwoju psychicznego sierot wychowywanych zbiorowo natrafiłam na fakt, który skierował moją uwagę na ważność budzenia doznań psychicznych drogą różnych zmysłów. 2 i półletni chłopczyk o słabym wzroku i słabo rozwinięty pod względem fizycznym i psychicznym (badany przeze mnie testami Bühlerowej wykazał inteligencję 8-miesięcznego dziecka), u którego nie zauważyłam nigdy uśmiechu podczas żadnego ruchu, ożywił się zupełnie nagle, gdy podałam mu kiedyś bukietek fiołków. Ten apatyczny dotąd malec uśmiechnął się i poruszył się nad bukietkiem, powąchawszy swego kwiatka.

Patrzyłam na to zdziwiona: ja i słuchaczki moje z Państwowego Kursu Służby Społecznej dla Dziecka. Przecież jeszcze chwilę przed tym, mały bezbronny Wacus pozwolił sobie zabrać czekoladkę przez dwuletnie dziecko sąsiadów, bez najmniejszej próby oporu, chociaż lubił czekoladki.

Minęło szereg lat, gdy znalazłam się już po II wojnie światowej przez 10 dni w Państwowym Centralnym Instytucie Higieny Psychiczej w Warszawie, by w świetlicy Poradni wprowadzić moje praktykantki w metodę obserwacji inteligencji najmłodszych dzieci. Spędzałam też wtedy pewne godziny w Zakładzie Obserwacyjnym tego Instytutu przy ulicy Dolnej. Zainteresowała mnie tam 12-letnia Elwira głęboko niedoro-

zwinęta pod względem umysłowym, zachowująca się jak typowa warszawianka. Nie mówiła ani jednego słowa, nie reagowała na żadną mowę, na żaden uśmiech, na żadną zabawkę ani na coś słodkiego. Z nikim nie utrzymywała żadnego kontaktu, nie zajmowała się niczym, nie przyglądała się niczemu. Jedynym jej ruchem przy wszelkich próbach nawiązania z nią jakiegokolwiek styczności, np. podania jej czegoś było lekkie, łagodne odsuwanie, powiem nawet odchylenie dłonią tego, co się ku niej zbliżało. Po kilkakrotnej obserwacji potwierdzającej obserwacje uzyskane w Zakładzie o sposobie bycia Elwirki – pomyślałam o próbie pobudzenia reakcji u tego dziecka drogą węchu. Przyniosłam jej kilka kwiatów: goździki, jaśmin i róże – zawsze negatywny ruch ręką. Mimo to przyniosłam jej następnego dnia róże i czerwone piwonie. Ten sam brak reakcji pozytywnej. Trzeciego dnia podałam jej ponownie kwiaty, wśród których znalazły się różowe piwonie (mają one wyraźniejszy i jakby słodszy, łagodniejszy zapach niż czerwone piwonie). Elwirka zatrzymała się, sekundę wachając różową piwonię. Następnego dnia Elwirka powąchała piwonie dwukrotnie, a w dalszych dniach coraz częściej i zwykle też zatrzymywała się nad kwiatkiem po kilka sekund. Szóstego dnia doliczyłam się przy jednym jej pochyleniu nad różową piwonią 13 sekund. I zaraz potem usłyszałam nad sobą okrzyk salowej wypowiedziany głosem najwyższego wprost zdziwienia: „Ależ ona na Panią patrzy”. Żałowałam bardzo, że musiałam wyjechać i przerwać te doświadczenia w chwili, gdy o celowości kontynuowania tych badań przekonało mnie może najbardziej wspomniane powyżej spostrzeżenie salowej. Był w nim bowiem dowód, że raz obudzona czynność umysłowa drogą zmysłu węchu, tego nawet nie najważniejszego dla człowieka receptora wrażeń zmysłowych, przenosi się niejako na inne pole świadomości, że pobudza, uaktywnia inne części kory mózgowej i to nawet w wypadku tak ciężkiej katatonii.

Podawałam te dwa przykłady budzenia aktywności centralnego układu nerwowego drogą zmysłu węchu. Wydaje mi się, że mało, za mało wyzyskujemy też wrażenia dotykowe dzieci defektywnych. Samo dotknięcie może przecież wywołać bardzo szeroką gamę doznań. Dotknięcie czegoś zimnego, ciepłego, wilgotnego, śliskiego, kleistego, mokrego, gładkiego, puszystego, elastycznego, miękkiego, twardego, szorstkiego, chropowatego wywołuje przecież dużą ilość zupełnie odrębnych i wyraźnych doznań.

Należy też wziąć pod uwagę, że wrażenia dotykowe są w wielkiej mierze zabarwione uczuciowo, dodatnio lub ujemnie, a więc i pod tym względem wzbogacają one życie psychiczne. Powyższy rejestr wrażeń dotykowych wzrośnie jeszcze znacznie, jeśli uwzględnimy duży udział wrażeń odbieranych przez zakończenia nerwów w naszej skórze przy spostrzeganiu różnych kształtów oraz ruchów za pomocą zmysłu dotykowego. Przecież nie tylko wzrok, co zmysły umieszczone w skórze i w stawach mówią nam o różnych jakościach oraz zmianach odbywających się w ruchu, przemawiają często bardziej namacalnie, bardziej nieomylnie niż wzrok, gdyż wzrok nauczy się niejako od zmysłów skórostawowych, poznających te wszystkie zjawiska.

O roli zmysłów, m.in. także zmysłu temperatury, przy orientowaniu się co się dzieje, uwzględnia nawet, co się działo naokoło niej, pisze Svorochodowa, głuchoniema Rosjanka w książce „Jak postrzegam świat”.

Bodźce dotykowe mają zdaje się specjalne znaczenie dla niemowląt. Małe dziecko jest wcześniej wrażliwe na pogłaskanie. Dużo zabaw dla niemowląt, tak intuicyjnie trafnie wymyślanych przez matki i babcie, to właśnie zabawy paluszkowe, przy których dziecko odbiera wrażenia dotykowe i stosunkowo silnie je przeżywa. Przyjrzyjmy się uradowaniu niemowląt w czasie zabaw: „Sroczka kaszkę warzyła”, „ Idzie rak nieborak” itd. Dziecko cieszy się, śmieje się i aż piszczy i unosi się z radości. Budzenie wrażeń dotykowych na palcach dzieci stanowiło – jak mi referowano – punkt wyjścia metody Miss Kenny (właśc. Siostra Elizabeth Kenny, ur. 20.09.1880–30 .11.1952, australijska pionierka terapii ruchowej, pielęgniarka wolontariusz podczas I wojny światowej, kinetyterapeutka. Tytuł ‘Siostra’ nadany jej w Australijskim Wojskowym Korpusie Pielęgniarskim był równoważny stopniowi podporucznika www.wikipedia.com – przyp. red. BBB) – przy ratowaniu niemowląt, skazanych już prawie na śmierć po przebyciu Heine-Medina. Gdy bowiem lekarze wypowiedzieli się co do niektórych chorych dzieci, że już nie ma dla nich ratunku i że zajmowanie się nimi jest zupełnie bezcelowe, Miss Kenny zaczęła swoją pracę nad ożywianiem, właśnie najczęściej sparaliżowanych niemowląt, od głaskania każdego palca osobno i tą drogą doprowadziła niektóre z tych, zdawałoby się beznadziejnie chorych, do takiego stanu, że nauczyły się też chodzić. Te osiągnięcia spowodowały, że sprowadzono Miss Kenny jako konsultanta do Europy, między innymi do Czechosłowacji, dokąd też wysłano pielęgniarki z Polski do pracy pod kierunkiem Miss Kenny. Zauważyłam, że właśnie wrażenia dotyku dopomagają do ożywiania małych dzieci po przebytych gruźliczym zapaleniu opon mózgowych. Kiedyś w jednym z takich sanatoriów grupka dwuletnich dzieci leżących zupełnie apatycznie, sennie i w ogóle mało przytomnie, nie reagujących na nic, co się wkładało im do ręki, nieodpowiadających na żadne bodźce słuchowe ani wzrokowe, okazała pewne zainteresowanie dopiero wtedy, gdy z każdym z tych maleństw pobawiłam się zabawami i zabawkami dotykowymi. Po chwili ku zdziwieniu lekarki oddziałowej cała szóstka dzieci się ożywiła i to trwało jeszcze pewien czas, także po przerwaniu bezpośredniego zabawiania małych pacjentów. Obudzenie tych małych chorych dzieci z zupełnej bierności stało zapewne w związku z równoczesnym pobudzeniem ich wzroku i słuchu, było więc spowodowane działaniem na kilka zmysłów naraz. Jednak przełomową rolę odegrało tu wyraźnie posłużenie się wrażeniami dotykowymi.

Dla zrozumienia szczególnego znaczenia wrażeń dotykowych dla małych dzieci musimy wyróżnić 2 rodzaje ich odbierania – pierwszy, gdy dotykamy czegoś, drugi, gdy ktoś lub coś nas dotyka. Każdy człowiek odbiera te dwa rodzaje wrażeń obwodowych zakończeniami nerwów pod powierzchnią całej skóry. Odbieramy w życiu raczej pierwszy z tych obwodów i to podświadomie wręcz bezustannie przy chodzeniu, siedaniu, kładzeniu się, zmianie pozycji dłoni itd., a dowolnie także bardzo często, gdy chcemy poznać jakieś właściwości przedmiotów rozpoznawalnych dotykiem. Wtedy my właśnie rozporządzamy tymi wrażeniami i wówczas są one dla nas zasadniczo przyjemne. Drugi rodzaj odbierania wrażeń skórnych, przy których inicjatywa wychodzi z zewnątrz, jest dla nas tylko wtedy przyjemny, gdy jest ściśle unormowany, stosowany i dostosowany do jakiegoś określonego celu, np. przy podaniu ręki, przyglądaniu się spracowanej albo pięknej dłoni, oglądaniu chorego miejsca na skórze, przy wskazy-

waniu mu na plecach lub na twarzy miejsca brudnego, którego nie możemy dostrzec okiem, przy pogłaskaniu dla okazania czułości lub współczucia. Czasami widzimy u dzieci jakąś zabawę połączoną z dotykiem, np. przy odliczaniu zwanym „entelowaniem” w celu wskazania kto ma zacząć lub organizować zabawę, np.: entliczki, pętliczki czerwone guziczki. Na kogo wypadnie na tego być” itd. Wszelkie dotykanie przez kogoś musi się jednak odbywać na określonym miejscu, w stałej kolejności, nie może być gwałtowne ani szorstkie, bo inaczej gotowa obraza, kłótnia i ewentualnie bójka.

Tak jest u dorosłych i u dzieci poza najmłodszymi z nich. Ale u dzieci znajdujących się w okresie, w którym one zaczynają dopiero się orientować we wrażeniach dotykowych, sprawa ma się inaczej. Wtedy bowiem cieszy je tak samo dotykanie, a w następstwie poznawanie czegoś za pomocą wrażeń skórnych, jak i w odbieraniu wrażeń powodowanych dotykiem czegoś innego. Dziecko do drugiego i trzeciego roku życia jest jeszcze słabo w samej możliwości odbierania wrażeń na całym obwodzie swojego organizmu. Wycucie dotknięcia poszczególnego palca, czy miejsca na nodze, ręce, uchu czy szyi ma dla niego znaczenie poznawcze, a stopniowo i zabawowe. W omawianym okresie dziecko nie umie jeszcze przez dłuższy czas sięgać dowolnie swego uszka. Łatwo wmówić, że urwaliśmy mu nos itd. Przy zabawach pierwszych dotykowych z małymi dziećmi są one raczej poważne, oczekujące, może nawet nieufne. Później zaczynają się uśmiechać przy samym końcu zabawy, a potem już przy samym początku zabawy. Dziecko jest przy tym w pełni czynne umysłowo, ono nie wyobraża sobie już tylko tego, co nastąpiło, gdyż ma już jakieś pojęcie wrażeń, które za chwilę odbierze. Na tym poziomie dziecko nie uważa jeszcze dotykania go przez kogoś za rzecz zbędną, wdzieranie się w jego osobowość, gdyż te wrażenia dotykowe dopomagają mu właśnie do ukształtowania się jego świadomości i jego osobowości, do zorientowania się w położeniu jego organizmu w stosunku do tego, co je z bliska otacza i co ono może wyczuwać różnymi okolicami swych członków i tułowia. I to wszystko pomaga dziecku równocześnie do uaktywniania i rozwijania się jego ośrodka ruchu w centralnym układzie nerwowym. Tak tylko między innymi możemy wytłumaczyć dużą radość okazowaną przez małe dziecko przy zabawach dotykowych – wydaje mi się to połączeniem zadowolenia z odbierania wrażeń umysłowych podkorowych i już także z doznań korowych, poznawczych.

Wpływ ruchów dowolnych na uaktywnianie mięśni i stawów

Rozpatrywaliśmy dotąd sprawę pobudzania czynności kory mózgowej przez pobudzenie obwodowe przy uaktywnianiu zmysłów węchu i zmysłów skórnych. Obecnie przejdziemy do faktów obrazujących nam wpływ ruchów dowolnych, czyli skierowanych przez centralny układ nerwowy na uaktywnianie mięśni i stawów naszego organizmu. Poruszmy także rolę psychologa na tym odcinku. Wiadomo, że istnieje pewna współzależność między rozwojem umysłowym i rozwojem ruchów. Guillemain podaje, że u jednostek głęboko upośledzonych tylko 20%, a u debilów tylko 50% wykazuje normalną motorykę, natomiast u jednostek o normalnej inteligencji stwierdza się tylko u 20% odchylenia od właściwej motoryki. Korelację między inte-

ligencją a rozwojem poszczególnych ruchów wykazuje Czajeretski w testach ruchowych oraz Ch. Büchler, Velantine i inni w testach rozwoju najmłodszych dzieci. Ciężkie porażenia ruchowe występują jako następstwa zachorowań centralnego układu nerwowego, po zapaleniu opon mózgowych, po urazach niektórych części mózgu, po Heine-Medina itp. Powyższe dane wskazują na potrzeby współpracy sztabu lekarsko-pielęgniarskiego z wyspecjalizowanymi psychologami i pedagogami, zwłaszcza nauczycielami wychowania fizycznego. Niektóre też instytucje przewidują już w swym założeniu przyjmowanie na leczenie tak jednostek upośledzonych ruchowo, jak i umysłowo, np.:

„Centre Psycho-locomoteur” w Casablance w Maroku. Stosunkowo dawno znane jest znaczenie terapii zajęciowej dla rehabilitacji jednostek z ograniczoną motoryką.

Zadaniem psychologa jest jednak specjalnie wnikliwe i bardziej indywidualne wykrywanie dróg rehabilitacji przez pełne wykorzystanie czynników psychicznych.

Punktem wyjścia pracy psychologa winno być przede wszystkim wykazanie dziecku, jakie poszczególne, choćby minimalne ruchy może ono wykonywać mimo nawet bardzo ciężkich bezwładów. Takim zapoczątkowaniem uaktywnienia mięśni sparaliżowanych nóg u 7-letniej Hani było stawianie jej zadania posunięcia stopą piłki lub wałka, a toczący się przedmiot przekonywał dziecko o skuteczności jej niemal niewidocznych i ledwie wyczuwalnych ruchów. Hania przeszła jako 4-letnia chorobę Heine-Medina i mimo pobytu w 2 sanatoriach dla dzieci po Heine-Medina, nogi jej zwisały zupełnie bezwładnie. Nie mogła się też nawet przewrócić sama w łóżku, a także prawie wszystkie ruchy jej rąk były prawie całkowicie sparaliżowane.

Oto inny przykład: 7-letnia Wiesia była już leczona przez 3 lata w lecznicy i dwu sanatoriach dla dzieci po Heine-Medina, jak również w domu i to bardzo starannie. Mimo to Wiesia, która była umysłowo zupełnie dobrze rozwinięta, nie mogła chodzić ani stać. Mogła jedynie siedzieć, nie siedząc nie mogła się posuwać w prawo lub w lewo ani o 1 centymetr. Mało kształtne nogi zwisały bezwładnie, a przy przenoszeniu dziecka raczej przeszkadzały niż pomagały. Większość ruchów rąk była utrudniona – u każdej ręki w inny sposób. Dziecko to czekało na operacyjne przeszczepianie niektórych mięśni, ale za poradą kilku lekarzy, rodzice próbowali leczyć, a choćby podleczyć Wiesię w domu fizykoterapią. Codziennie odbywał się masaż oraz co dwa dni tak zwane kocowanie, to jest owijanie w nagrzane koce. Kiedy przyglądałam się tym zabiegom leczniczym – zwłaszcza inteligentnie wykonywanemu masażowi – zastanowił mnie fakt, że leczy się dziecko pobudzając ruchy jedynie na obwodzie jego organizmu, a nie czyni się właściwie nic dla leczenia samego centrum choroby. Przecież przy Heine-Medina występuje najpierw ból i porażenie nerwów ruchowych, a potem dopiero dochodzi do zwiotczenia mięśni ew. też do ich zaniku. Pomyślałam więc, że trzeba tu sięgać do samego źródła porażenia kończyn, trzeba pobudzać i ćwiczyć same nerwy ruchowe wychodząc od ich ośrodków. Trzeba uaktywniać porażone mięśnie kręgosłupa i kończyn tego dziecka przez ruchy dowolne, pod działaniem których rozwiną się też może uszkodzone centra ruchowe w mózgu. Pomija się przy

nim aktywność dróg ruchowych prowadzących od mózgu do obwodu. Dlatego też zależało mi na tym, aby wywołać u dziecka świadome i celowe wykonanie ruchów. Chciałam, aby przekonało się, jakie ruchy może wykonać, np. minimalne choćby posunięcie nogi. Postawiłam więc Wiesi cel, dając jej następujące zadania. Podaj stopą tę piłkę, ten wałek. Wybierałam przedmioty, które toczyły się przy najbliższym ich dotknięciu, nie tylko żeby ułatwić dziecku zadanie, ale przede wszystkim, aby dziecko samo widziało, że może swoją zdawałoby się całkowicie bezwładną nogą, spowodować ruch jakiegoś przedmiotu. **I to mi się właśnie wydaje głównym zadaniem psychologa w odniesieniu do jednostki o ograniczonej motoryce – budzenie w niej wyobrażenia czynności, którą może ona jednak wykonywać mimo bezwładności swych narządów ruchu.**

W innym wypadku zdołano wykazać 11-letniemu Jankowi, uczniowi IV kl., o dłoniach zdawałoby się zupełnie bezwładnych, że potrafi on (... tekst nieczytelny), podczas gdy chłopiec ten był przekonany o kompletnej niezdolności swej ręki. Tymczasem zadaniem psychologii jest szczegółowe wnikanie w sprawy tej zdolności, bo od niej zależy możliwość wykonywania czynności najważniejszych dla psychicznego rozwoju dziecka. Pokazanie porażonej jednostce, że może ona wykonywać jakiś ruch, może i powinno się stać punktem wyjściowym przy pracy rehabilitacyjnej podejmowanej z psychologicznego punktu widzenia. W wyniku próby z Jankiem mamy do czynienia z zaczątkiem czynności, która może mieć doniosłe znaczenie nie tylko dla rozwoju motoryki chłopca, ale również dla jego rozwoju umysłowego. Pisanie jest czynnością skomplikowaną, wymagającą ruchów nader precyzyjnych. Umiejętność ich wykonywania wróciła Jankowi po samym wykazaniu mu, że posiada możliwość wodzenia ołówkiem po papierze, tak by pozostały ślady. Resztę przecież Janek już sam wniósł. Naturalnie na mą prośbę musiała się ciągnąć długa nić wysiłków, zanim Janek nabrał wprawy w pisanie. Jednak nie zawsze uaktywnianie jakichś ruchów jest tak proste, jak w tym wypadku. U Janka zespół mięśni potrzebny do pisania nie był bezwładny, nie było zaniku tych mięśni, tylko ich zwiotczenie, które pociągnęło za sobą wyobrażenie o ich nieprzydatności do pisania. Trudniejsza jest sprawa wtedy, gdy istnieją już zeszytwnienia organów ruchu lub też, gdy już nastąpił zanik mięśni potrzebnych do wykonywania zamierzonych ruchów. Wtedy psycholog powinien dopomóc choremu dziecku do wypracowania innych sposobów działania, np.: trzymania ołówka innymi palcami, drugą ręką (a może nogą lub ustami). Trzeba systematycznie badać, doświadczać, którymi palcami prawej czy lewej ręki dziecko jest zdolne wykonywać jakies ruchy, w których członkach jest nadal czynny zmysł dotykowy i kinetyczny, którymi mięśniami dziecko może i **umie jeszcze kierować.**

Psycholog powinien znać niejako cały zagrożony teren i zdać sobie dokładnie sprawę, jakich ruchów brak, co zwłaszcza w odniesieniu do palców nie jest taką z góry oczywistą sprawą. Nie jest zatem obojętne dla psychologa, które ruchy, np. dłoni dziecka są mniej sprawne, czy ruchy zginania lub prostowania, czy ruchy boczne okrężne. Psycholog winien też zauważyć współruchy oraz nienormalne odchylenia palców, bo to wszystko może odbijać się na czynnościach dziecka i jego całym życiu psychicznym. Psycholog winien zdać sobie sprawę nawet z drobnych anormalności,

by potem przy rozmaitych czynnościach wpływać na ich wyrównanie. Jeżeli jednak jedna droga dojścia do wyznaczonego celu, tj. do określonego ruchu, jest zupełnie zablokowana, szukamy innej drogi w wytworzonym przez chorobę labiryntie. Szukamy nowego wyjścia, by dotrzeć do ośrodka mózgowego, starajmy się natrafić na inne komórki, inne zwoje nerwowe, by ich śladem docierać do danego ośrodka w korze mózgowej. Dążymy tym samym do pobudzania danego analizatora inną drogą, co – jak nas uczą doświadczenia – (zwłaszcza przeprowadzane pod wpływem nauki Pawłowa) może w rezultacie mieć znów wpływ na sąsiednie sploty nerwów. W wyniku wznowienia czynności w wyższym układzie nerwowym może się też odnawiać lub wzmocnić aktywność mięśni, które dotąd nie pracowały czy też z powodu choroby, czy też z powodu nieutorowania jeszcze dróg ruchowych. Psycholog pracuje tu głównie w wypadkach, w których istnieje już możliwość ruchów biernych, a brak jeszcze ruchów czynnych, dowolnych. Praca jego polega w tym wypadku na wpajaniu choremu przekonania, że może on wykonywać dany ruch. Trzeba ponadto często dobrze dobierać, wykonywać, podawać i przygotowywać potrzebne przybory. Od „pomocy przedmiotów” dużo bowiem zależy. W pierwszym z powyżej zacytowanych wypadków pomocnym przedmiotem był drewniany wałek, w drugim miękki ołówek.

Czasami możemy też używać wrażeń słuchowych, by ułatwić choremu stwierdzenie, że i on może dany ruch wykonać. U dziecka niemogącego się na tyle unieść z pościeli, by obejrzeć ruch swojej stopy, możemy zastosować kołatkę itp.: coś dzwoniącego lub kołaczącego przy dotknięciu. Dalszym naszym zadaniem jest ułatwianie motoryki dziecka przy zabawie z rówieśnikami. Jeżeli rodzice mają zainteresowanie i zrozumienie dla rehabilitacji dziecka, rozwinię się wkrótce bliższa współpraca przynosząca dziecku znaczne korzyści. Babcia Wiesi np. widząc, że drewniany wałek, który przyniosłam, ucieka spod nóżek, przyniosła dziecku wałek od ciasta. 4-letnia Basia przyniosła kiedyś duży wałek z tapczanu i ten służył nam do naszej pracy-zabawy. Czynniki zabawowo-emocjonalny dodaje dużo wartości przy pobudzaniu i torowaniu nowych ruchów. Ruchy stają się jakby łatwiejsze i swobodniejsze, mniej odmierzone, mniej ograniczone, żywsze i nawet dalej zdążające. Ma się wrażenie, że w czasie zabawy więcej mięśni i dróg ruchowych bierze udział w wykonywaniu jednego ruchu. Inna jest energia, a więc i wynik ruchu, jeśli dziecku powiedzieć np.: odsuń nóżką ten klocek (czy kółko) – a inny, gdy niby z oburzeniem mówię mu: „wyrzuć ten klocek, czego on tu chce?”. Dla budowania i torowania nawet izolowanego ruchu możemy posługiwać się i rytmem i śpiewem. W czasie **śpiewu widać nieraz wyraźnie, że określone ruchy stają się bardziej harmonijne i nawet zasięg ruchu się zwiększa.**

Robi to wrażenie, jak gdyby nastąpiło tu umocnienie impulsu, nasuwające porównanie wzmocnienia nurtu wody pod wpływem połączenia biegu wód z kilku źródeł. I rzeczywiście sięgamy tu do różnych źródeł energii w mózgu, jeżeli w celu poruszenia kilku mięśni na obwodzie naszego organizmu przywołujemy do współpracy z ośrodkiem ruchowym ośrodek wzroku i ośrodek słuchu. A oprócz tego mamy już do czynienia z pracą asocjacyjną zarazem z pewną dynamiką napięcia woli. Jeżeli dziecko patrzy czy

uda mu się dany ruch, występuje tu kojarzenie pomiędzy wrażeniami wzrokowymi i kinetycznymi, pojawia się wyobrażenie tego, co może zaistnieć lub nie. **Współdziała chęć wykonania danego ruchu** (tego wszystkiego nie ma przy masażu). Jeżeli do ruchów dołączymy śpiew i muzykę, to tym bardziej współdziałają różne zmysły i odbywa się duża praca koordynacyjna między ruchem, który musi się odbywać w oznaczonej chwili, stosownie do rytmu, taktu częściowo także i tekstu pieśni. Zdawałoby się, że przy tak różnorodnym działaniu ruch mógłby się odbywać raczej powolniej czy trudniej, że wymaga więcej wysiłku. Jest jednak odwrotnie. [...] zresztą, że nawet w stanie zmęczenia łatwiej chodzić i maszerować przy śpiewie. Ten sam fakt widzimy w odniesieniu do ćwiczenia uszkodzonych organów ruchu. **Do pobudzania i systematycznych ćwiczeń poszczególnych ruchów przystępujemy najróżniejszymi sposobami, mając przy tym stale na oku usamodzielnianie dziecka czy dorosłego i uniezależnianie go w miarę możliwości od ciągłego czekania na pomoc innych** (wyr. – red. BBB).

Budzenie aktywności dziecka przez oddziaływanie na całą jego osobowość

By to osiągnąć, musimy się posłużyć metodami oddziałującymi na całą osobowość dziecka, budząc w nim ambicje oraz licząc się z jego ambicją, wrażliwością na przykład stosując zachętę, słowa uznania, współzawodnictwo, przywiązanie do niektórych osób, czasami i zabawki jako z czynnikami mogącymi wzmacniać wysiłki dziecka. Dla uaktywnienia całego organizmu dziecka i całej jego psychiki staramy się o dostarczanie dziecku najróżnorodniejszych przedmiotów. Staramy się o towarzyszy zabawy. Wprowadzamy też rytmikę i muzykę, inscenizację łącznie ze strojami. Dbamy o wesołość i śmiech. Ruchy stają się wtedy łatwiejsze, żywsze, bardziej harmonijne i nawet dalej sięgające. Robi to wrażenie, jak gdyby nastąpiło wzmocnienie impulsu pod wpływem sięgania do kilku źródeł energii w mózgu. Duże znaczenie ma odwoływanie się u dziecka do czynników formujących całą jego osobowość, uwzględniając jego ambicje, wrażliwość, przywiązanie do niektórych osób itp. Powyższe rozważania dotyczą jednakowoż tylko jednostek, które potrafią sobie już wyobrazić ruchy, jakie chcą wykonać. Specjalne problemy psychologiczne występują przy rehabilitacji motoryki najmłodszych dzieci, niezdolnych jeszcze w ogóle do wykonania ruchów dowolnych, więc tym mniej do ich ćwiczenia. W pracy rehabilitacyjnej nad dzieckiem z upośledzoną motoryką konieczne jest również zrozumienie przyczyn nieśmiałości, poczucia upośledzenia, osamotnienia, tęsknoty, apatii, uporu i oporu jako czynników hamujących, mogących mieć swe źródło w poprzednich przeżyciach dziecka, związanych zwłaszcza z przebyta chorobą i jej pozostałościami. Tak więc odpowiednie prowadzone postępowanie **lecniczo-wychowawcze**, oparte na stałej obserwacji psychologicznej zachowania dziecka łączymy z **psychoterapią podtrzymującą**.

Psychoterapia dzieci z upośledzoną motoryką (przykłady)

W poniżej opisanym wypadku równieśnicy spełniają rolę czynnika uaktywniającego upośledzoną motorykę kolegi. Tazio Ł. dziś 13-letni – zupełnie niewidomy i z rozległymi lewostronnymi porażeniami, leczony w Otwocku, przewieziony bezpośrednio

ze szpitala do Zakładu dla Niewidomych Dzieci w Bydgoszczy. Chodził z trudem, pociągając lewą nogą. Lewą rękę trzymał stale opuszczoną, dłoni nie używał prawie nigdy. Zauważywszy ten stan Tadzia w czasie mych dojazdów do Poradni dla Rodziców Dzieci Niewidomych, mieszczącej się w Zakładzie w Bydgoszczy, zachęcałam Tadzia, by się starał brać coś do ręki, a choćby utrzymać w dłoni drobne przedmioty. Dawałam mu często kółka, klocki, czasami zestawy klocków. Po rozmowach z wychowawcami Tadzia (jeszcze ucznia II klasy) zachęcałam chłopca, by ćwiczył ruchy dłoni w ciepłej wodzie i obiecywałam, że łatwiej mu będzie poruszać i tak sztywną ręką. W kilka miesięcy potem zapytałam Tadzia z kim się przyjaźni i który z kolegów zechciałby mu może pomóc przy takich ćwiczeniach. Wskazał na Zdzisia P. drobnego, wątłego, młodszego o rok kolegę z tej samej klasy. Zdzisia znałam, przynosił mi bowiem od czasu do czasu coś ze swoich rysunków brajlowskich. Wiedziałam, że jest to chłopiec inteligentny i pełen dobrej woli. Posiadał resztki wzroku. Odtąd rozpoczęłam konsekwentną i planową pracę nad Tadzim. Za każdym moim przyjazdem do Poradni dla Rodziców Dzieci Niewidomych w Bydgoszczy (zasadniczo dwa razy w miesiącu) przywoływałam do siebie obu chłopców i kontrolowałam postępy, które odnotowywałam do mego dziennika w obecności dzieci. Demonstrowałam im kreskami na drzwiach graniczne linie, do których Tadzio docierał czubkiem palców przy podnoszeniu ręki (fot. 1). Niemal każdorazowo znać było różnicę w ruchach wyprostnych w łokciu, w którym dotąd najsilniej zaznaczało się upośledzenie motoryki. Kreski na drzwiach stanowiły wyraźny i przekonujący dowód postępu. Trudniej wymierzalne były dla mnie zmiany u Tadzia we władaniu dłońią i palcami, mimo że nadal służyłam mu różnorodnymi pomocami do wszelkich funkcji manualnych, choćby na wpół biernych. Dawałam mu i większe pudełka trójkątne, okrągłe i owalne, z nakładaną przykrywką łudząc się jeszcze, że Tadzio potrafi odkręcić zakrętkę, czy wyjąć szufladkę. Znaczą te rzeczy, zależnie od swego kształtu zobowiązywały Tadzia do odpowiedniego dostosowywania palców do ich uchwycenia, odłożenia, poznawania lub przytrzymywania. I te drobne wydawałoby się bezwartościowe przedmioty znalazły tu poważne zastosowanie jako bezpośredni bodziec do wysiłków, do celowego uaktywnienia zesztyniałych mięśni i stawów.

Ponadto służyły one też jako nagrody, jako dowód uznania dla wysiłków dziecka. Wolno bowiem było Tadziovi prosić każdorazowo o niektóre drobiazgi na własność – dla siebie, czasami też dla któregoś z kolegów lub dla młodszej siostrzyczki (np.: o lalczkę przed wyjazdem do domu). Naturalnie i Zdzis miał prawo wyrazić jakieś życzenie – a prosił najczęściej o papier brajlowski do rysunków. W czasie takich zwykle kilkunastominutowych spotkań udało mi się stwierdzić coraz to inną nieprawidłowość w ruchach Tadzia. Kiedyś zauważyłam, że wkłada on drobiazgi do lewej kieszeni spodni ręką prawą. Stąd wynikły moje zlecenia dla obu chłopców odpowiedniego nakierowania ruchów Tadzia. Obserwowaliśmy też wspólnie sprawność chodzenia Tadzia z niedostatecznie wyraźnym unoszeniem lewej stopy od podłogi, a chłopcy poczuli się do podjęcia podobnych ćwiczeń. Z biegiem roku uwidoczniła się u Tadzia coraz namacalnieszka poprawa w motoryce kończyn. Zmieniał się zresztą i cały wygląd chłopca. Postawa jego była mniej opuszczona, a cały sposób bycia wskazywał na słabsze niż dotąd przytłumienie i zahamowanie, mniejsze onieśmienie. Mimika tak przedtem

niezmienna stawała się żywsza. Zaczął mówić głośniej, z mniejszym wysiłkiem (skutkiem bowiem lewostronnych porażień miał Tadzio również utrudnioną mowę). W następnym roku szkolnym zgłosił się inny chłopiec z tej samej, tzn. IV klasy, do ćwiczeń z Tadzkiem. Zdrowy, żywy Jurek, znacznie niższy od Tadzka, przyszedł z miną wesołą – choć także wyczekującą, powiedzieć, że on także chce pomagać. Widocznie uzgodnili to jakoś między sobą, gdyż przybyli w trójkę (Jurek posiadał jeszcze resztki wzroku, jednak mniej niż Zdzis). Obiecał dbać na zmianę ze Zdzkiem, by Tadzio codziennie gimnastykował swą rękę w ciepłej wodzie. Podobnie jak tamci dwaj mógł się Jurek spodziewać zachęty przez wypełnianie niewielkich, łatwo wykonalnych jego życzeń.

Wgląd w rodzaj tej odtąd koleżeńskiej pracy dadzą nam niżej zanotowane wypowiedzi z kilku sprawozdań tych chłopców.

20 XII 65.

Tadzio: „Kciuk bardziej się gnije i mogę nim bardziej poruszać i lepiej władam palcami”.

Zdzis: „Każę mu z puszki wyciągać nakrętki. Dziś wszystkie wyjął”.

Tadzio: „Kran mogę odkręcić”.

Jurek: „On klamkę otwiera i zamyka w naszym pokoju”.

Zdzis: „Rękę lepiej podnosi o 5 cm”.

3 II 66

Tadzio: „Palcem wskazującym i kciukiem lepiej ruszam”.

Zdzis: „Puszki na placu w górę podnosi, lepiej może chodzić”.

Jurek: „Klamkę otwiera teraz także w innych pokojach i też tą z zatraskiem”.

20 IV 66

Tadzio: „Wkładam nakrętki do butelki. Biorę do szklanki wodę i wylewam”.

Zdzis: „Lepsze są ruchy w łokciu”.

Jurek: „Lepiej pięść zaciska”

Zdzis: „Powolutku odchyła kciuk”.

26 V 66

Tadzio: „Palce się prostują przy posuwaniu dłoni po stole. Palce się lepiej składają w pięść.

Ruchy w łokciu łatwiejsze. Lepiej mi się chodzi”.

Zdzis: „Łatwiejsze uginanie i rozginanie palców i ręki w przegubie. Chodzi szybciej i łatwiej. Obraca się na miejscu”. (Jurek w czasie tego sprawdzianu był nieobecny, ale usprawiedliwiony).

Uderza nas tu swoistość spostrzeżeń tych chłopców, przekonująca zarazem o celowości wciągania dzieci – także kalek – do psychoterapii kolegów z upośledzoną motoryką. Wyżej przytoczone spostrzeżenia charakteryzują się specjalnie życiową przydatnością. Są to obserwacje poczynione na gorąco w bieżącym toku dnia, a nie w określonej godzinie. Dotyczą ruchów szczególnie trudnych, a może tylko niepotrzebnie pomijanych, mających jednak duże praktyczne znaczenie. To otwieranie drzwi, obracanie się w miejscu, zauważone, a może i pobudzone przez kolegów, podtrzymuje wysiłki rówie-

śnika ku wyzwoleniu się ze swego kalectwa, swej niezaradności, swego odgradzenia od otoczenia. Cały przebieg tej psychoterapeutycznej sesji dopomaga Tadziovi do wyjścia z izolacji do rehabilitacji społecznej: w zakładzie, w szkole, a także w dalszym życiu. Zdzich i Jurek włączają się nie do prześcigania kolegi. Ciągłe porównania służą do podnoszenia poziomu psychomotoryki bliskiego im człowieka. Chcę się jeszcze zatrzymać nad jednym miernikiem postępu względnie jego braku i wyciąganiem stąd właściwych wniosków. W bieżącym roku szkolnym obrysowałam lewą dłoń Tadzia w obecności jego kolegów. Sądziłam, że dzięki odbiciu na papierze uzyskam lepszy obraz poprawy w układzie dłoni. Tymczasem wszystkie kolejne rysunki robione w odstępach około dwumiesięcznych nie wykazały w ogóle postępu. Kciuk nie odstawał ani trochę od reszty palców, przeciwnie, kurczył się mocno i chował pod garścią, a palec wskazujący zginął się jeszcze ostrzej i nie dał się przyłożyć prosto wzdłuż stołu.

Jednak i te niepowodzenia posłużyły jako przydatne wskazówki. Poleciałam bowiem Tadziovi, by zawsze kładł lewą rękę na stole, nawet w czasie słuchania radia, czytania wychowawcy. I przy ostatniej próbie 26 V przykurcze wystąpiły znów silnie w chwili oparcia dłoni o papier, ale w czasie zbliżania ręki do stołu wszystkie palce zachowały swobodną pozycję i nawet kciuk odstawał wyraźnie od reszty palców. Należy tu jeszcze zapytać czy i jaki był tu kierunek nadany przez lekarza? Lekarz zakładowy wskazał mi na przewagę mięśni zginaczy nad prostownikami i zalecił przykładanie wagi na ćwiczenia wyprostne. Radził też wyrabianie ruchów w stawie łokciowym, m.in. przrzucanie przedmiotów ruchem od łokcia ku lewej stronie i odwrotnie.

Zatrzymując się teraz nad naszą pracą psychologa – rozważmy, że dała ona pozytywne wyniki, mimo że odbywała się w dosyć odległych od siebie terminach – nie częściej, a nieraz rzadziej niż dwa razy w miesiącu i trwała zwykle nie dłużej ponad kilkanaście minut. Wyraźne wyniki uwidoczniły się jednak dopiero po wprowadzeniu stałych i systematycznych ćwiczeń w ciepłej wodzie i to przy współpracy najpierw jednego, potem dwóch kolegów (fot. 2 przykład mierzenia osiągnięć) obrysowywanie dłoni po kąpieli w wodzie (w referacie nie zamieszczono fotografii – przyp. red. BBB).

Uwagi końcowe – dotyczące możliwości uzyskania pozytywnych rezultatów rehabilitacji dziecka z upośledzoną motoryką.

Dla uzyskania pozytywnych rezultatów w rehabilitacji dzieci z upośledzoną motoryką konieczna jest więc nie tylko dobra, oparta o stałą obserwację znajomość psychiki dziecka, aktywna, pełna pomysłowości postawa terapeuty, lecz również umiejętność nawiązania z dzieckiem bliskiego, serdecznego kontaktu emocjonalnego, tak aby dziecko chętnie wykonywało zadane mu ćwiczenia. Tą drogą można uzyskać psychospołeczne przystosowanie dziecka do życia w zmienionych kalectwem warunkach. To ostatnie zadanie jest szczególnie trudne do zrealizowania i wymaga zarówno właściwego psychologicznego podejścia do małego pacjenta, jak również zastosowania psychoterapii podtrzymującej (wyr. red. – BBB).

Zadania psychoterapii podtrzymującej dziecka z upośledzoną motoryką można by ująć w punktach następująco:

- 1) Pobudzanie psychicznych sił dziecka (aktywności, wiary w siebie, nadziei na wyleczenie, uczuć zadowolenia z własnej aktywności).
- 2) Wywoływanie ruchów czynnych świadomych nie tylko biernych (jak np. przy masażu) poprzez oddziaływanie psychiczne.
- 3) Wykazywanie dziecku i wykrywanie wspólnie z nim możliwości wykonywania niepraktykowanych przez nie dotąd ruchów.
- 4) Wzmacnianie działalności ruchowej danej kończyny (czy kończyn) przez skojarzoną aktywność różnych analizatorów, wykonywanie ruchów synonergotycznych oraz ruchów cząstkowych.
- 5) Ułatwianie, upraszczanie, uprzyjaźnianie każdego ruchu trudnego dla dziecka.

Zasadniczym elementem psychoterapii podtrzymującej dziecka z upośledzoną motoryką jest stosowanie sprawdzianu wyniku osiągnięć:

- 1) Podkreślanie, podtrzymywanie każdej inicjatywy dziecka, uświadomienie u każdego najmniejszego nawet postępu (kierunek, siła, lekkość ruchu).
- 2) Rejestracja postępów:
pomiar, karty ćwiczeń, wymiary, wyniki, zamysły ćwiczeń poleconych oraz wykonywanych, fotografia, odciski itp. w dokonywane przy możliwie największym udziale pacjenta. Wspólna z pacjentem analiza dokonywanych pomiarów, aby miał obiektywne sprawdziany swych osiągnięć.
- 3) Zapoznanie pacjenta z osiągnięciami – zwłaszcza szczytowymi innych ludzi z upośledzoną motoryką poprzez opowiadania, wystawy prac pacjentów itp.
- 4) Budzenie myśli, że każda dzielna jednostka z upośledzoną motoryką toruje innym drogę do rehabilitacji, do dobrego przystosowania społecznego.

Na czym polega psychoterapia podtrzymująca dziecka z upośledzoną motoryką?

Psychoterapia podtrzymująca dziecka z upośledzoną motoryką polega na takiej zmianie jego postawy emocjonalnej, która daje w efekcie wzrost wiary w siebie, nadziei na częściowe chociaż wyleczenie, wzrost uczuć zadowolenia płynących z własnej rosnącej aktywności.

Osiągnięcie takiej postawy ułatwi uzyskanie psychospołecznego przystosowania dziecka w zakresie, jaki jest (w jego przypadku) możliwy. Osobista zaradność, samowystarczalność, przydatność staje się z wolna jednym z ważnych i radosnych celów życiowych dziecka. W trakcie realizacji tych celów dziecko o upośledzonej motoryce uczy się inaczej wartościować niż zdrowi rówieśnicy. Uczy się coraz bardziej czczyć nie tylko własną sprawność, ile siłę woli, dzięki której może wiele jeszcze w życiu osiągnąć.

BIBLIOGRAFIA

A – Analizy

- 1) Collis E.: A Way of Life for the Handicapped Child: "A new Approach to Cerebral Palsy". London 1947, Tabor.
- 2) Guillemain: Le reeducation les troubles moteurs. Les Conferences de l'Ecole des Parents, Paris 1950.

- 3) Hulek A.: Podstawy rehabilitacji inwalidów. Warszawa 1961, PZWL.
- 4) Zagadnienia zastępczości czynności ruchowych. Warszawa 1955, PAN.
- 5) Problemy psychologiczne w rehabilitacji inwalidów. Warszawa 1961, PZWL.

B- Biografie wybitnych kalek narządów ruchu.

- 1) Brown Ch.: My left foot. London 1956, Marbury.
- 2) Dietalger J.: Behinderung und Bewarung. Zurich 1946.
- 3) Legrino D.: /...nieczytelne/ Paris 1960.
- 4) Beseler Jo H.: /...nieczytelne/ verboten. Werks der Mund un Fussmalenden Kun-
stler t. I, II. Deisenhofe/ Munchen 1964.
- 5) Sovorochodova O.: „Jak postrzegam świat”.

2.3. Wanda Szuman: Przeciwdziałanie ruchom zastępczym u kalek i chorych

Osoby skrępowane w swej naturalnej aktywności wykonują nieraz po wielokroć jakieś bezmyślne ruchy, które tu nazwiemy ruchami zastępczymi. Ruchy te nie zdążają do żadnego celu i wyniku, odbywają się zawsze zupełnie równo i miarowo i przechodzą przeważnie w zwyczaj lub nałóg. Nie nazwiemy zatem zastępczym w powyższym znaczeniu ruchów chłopca na koniu na biegunach, chociaż pozornie ruchy te nie prowadzą do żadnego celu. Ruchy dziecka, jadącego na koniu – zabawce są wykonywane świadomie i mają jakieś znaczenie, gdyż są dla niego obrazem prawdziwej jazdy, którą ono w danej chwili przeżywa. Poza tym ruchy te są rzadko kiedy zupełnie równe – odwrotnie, zmienia się ich szybkość i siła zależnie od zjawiającego się w umyśle dziecka wyobrażenia konia galopującego, kłusującego, idącego stępa itp.

Do ruchów zastępczych zaliczymy natomiast wszelkie długotrwałe kiwanie się i bujanie, kręcenie głową czy ręką, jak również wszelkie powtarzające się ssanie palca, skubanie chusteczki, gładzenie kosmyka włosów, pukanie palcami o stół, skubanie lub mięcie kawałeczków papieru, o ile ruchy te odbywają się bez z góry powziętego zamiaru i bez zwracania na nie uwagi przez osobę wykonującą je. Często ruchy te odbywają się z tak minimalnym udziałem świadomości, że zauważenie ich przez kogoś innego lub przez nawet wykonującego je budzi w nim w pierwszej chwili zdziwienie.

Zastępcze, stereotypowe ruchy, o których tu mowa, spotykamy tak u ludzi, jak i zwierząt. Przypomnijmy sobie np. lwa, tygrysa niedźwiedzia w niewoli w klatce, ich rytmiczne chodzenie naprzód i w tył, bujanie się na czworakach itp. Stąd Niemcy używają dla ruchów zastępczych u ludzi także nazwy „Kaefigbewegung”. Ruchy zastępcze u ludzi mogą się pojawić tak u jednostek psychicznie normalnych, jak i anormalnych, częściej jednak u osób z zahamowaniem umysłowym. Ruchy te spotykamy u ludzi różnego wieku i stosunkowo dużo wśród osób najstarszych i najmłodszych. Bardzo liczne zachodzą ruchy zastępcze u kalek, i to tym więcej, im cięższe jest ich kalectwo, im bardziej skrępowana jest ich naturalna ruchliwość. Ogółem stwierdzamy dwie główne przyczyny powstawania ruchów zastępczych:

- a) natury wewnętrznej, tkwiącej w organizmie człowieka, w jego zahamowaniu psychicznym lub fizycznym,
- b) natury zewnętrznej, wynikającej ze stałego przymusu przebywania w ciasnej, zamkniętej przestrzeni, w czterech ścianach czy łóżku.

Obie te przyczyny odgradzają jednostkę od otoczenia, trzymają ją niejako na uwięzi i izolują od nurtu życia.

Wytwórzmy sobie na razie obraz tych ruchów tylko w myśli, a następnie idźmy im się przyjrzeć tam, gdzie jest najwięcej ruchów zastępczych, a więc w domach małego dziecka, w sanatoriach i szpitalach oraz wśród kalek i starców w domu i zakładach. Nietrudno nam będzie zauważyć np. w żłobku kilkoro maleństw kiwających się wytrwale w łóżeczku lub na podłodze w pozycji leżącej, siedzącej, stojącej czy na czworakach, pochylających tułów czy głowę rytmicznie naprzód i w tył z boku na bok itp. Ruchy te są zwykle powolne i spokojne... A jednak ich liczba jest zastraszająco wielka! I tak ruchy o szerszym zasięgu – zwłaszcza ruchy całego tułowia – zbliżają się do kilku tysięcy razy w ciągu godziny, ruchy drobne np. jedną ręką dochodzą do kilkakrotnie większej liczby. Zdając sobie sprawę, że ruchy te są wykonywane codziennie przez cały szereg godzin, obliczymy z łatwością, że w ciągu dnia dziecko „wypracowuje” kilkanaście tysięcy tych ruchów, w ciągu tygodnia i miesiąca wielokrotnie więcej, a nikt nie zliczy milionów ruchów wypełniających w bezsensowny sposób dużą część życia dzieci, wyrastających z jakichkolwiek przyczyn w izolacji od normalnych, sprzyjających warunków rozwojowych. Ruchy takie służą wprawdzie nieraz i odprężeniu przy większym onieśmieniu lub napięciu nerwów. W takich sytuacjach występują stereotypowe ruchy nieświadomie lub częściowo tylko świadomie także u osób dorosłych. Nie zastępują one wtedy jednak normalnej czynności, a tylko towarzyszą jej. Stereotypowe ruchy pojawiające się w zastępstwie i na miejscu ruchów normalnych, rozwojowych, są najbardziej szkodliwe dla dzieci małych. Nie służą żadnemu poszczególnemu celowi. Mózg, myśli nie biorą tu udziału. Są to ruchy „nieintelektualizowane”, przypominające ruch nakręconego mechanizmu. Wygląd dzieci jest w tym czasie przeważnie zupełnie bierny, głowa, oczy spuszczone (u dzieci widzących, jak i niewidomych). Twarz i cała postawa nie odpowiadają żadnej gotowości czynienia spostrzeżeń. Dziecko niczego nie widzi, nie słucha, nie nuci, nie pokrzykuje, nie odbiera świadomych wrażeń jakimkolwiek zmysłem. Uwaga dziecka niczego nie obejmuje, ruch jego się nie doskonali, myśl ni ręka nie odzwierciedla otoczenia, nie ma w tym czasie nauki ani doświadczeń, prób ani zdziwienia. Ni radości, ni smutku. Ileż tu straty czasu w najcenniejszym okresie jego rozwoju! **Także i u starszych dzieci i dorosłych „uwięzionych” w jakimkolwiek sposób marnuje się przez ruchy zastępcze niezmiernie dużo prawdziwych sił żywotnych** (wyr. – red. BBB).

Specjalnie dużo ruchów zastępczych pojawia się u niewidomych. Naturalna ruchliwość ludzi bezwzrocznych jest bowiem wciąż utrudniana. Człowiek niewidomy narażony jest na zetknięcie się z nieprzewidzianymi przeszkodami i to niemal wszędzie – w mieszkaniu i na dworze. Lecz niewidomemu, jak każdemu człowiekowi, potrzebny jest ruch. Świadomie lub nieświadomie powtarza on więc jakiegokolwiek ruchy. Czasami są to nawet ruchy dosyć żywe, a tylko nienarażające go na niebez-

pieczeństwo zderzenia się z kimś lub czymś „ruchy bez ryzyka” – jak np. kręcenie się w kółko w jednym miejscu.

Ruchy zastępcze wywierają u niewidomych szczególnie ujemny wpływ, ponieważ ludzie, nie mogąc docierać do rzeczy wzrokiem, zmuszeni są do poznawania ich dotykiem i to: uważnym, ostrożnym, kolejnym dotykaniem każdego szczegółu poszczególnego przedmiotu, na to potrzeba czasu. Ale tam, gdzie są ruchy zastępcze zakorzenione, pozostaje mało czasu na ruchy kierowane myślą. Niektóre ruchy zastępcze spełniają u niewidomych, nieraz też u innych osób rolę dodatkową, dostarczając jednocześnie wrażeń słuchowych, np. przy pukaniu palcem w stół czy tym podobne. Wprawdzie spotykamy podobne stukanie u jednostek zupełnie zdrowych i bardzo aktywnych, jednak tylko w dużej bezczynności, w czasie czekania na kogoś lub na coś, np. w poczekalniach lub też w domu, przed podaniem posiłku. Te ruchy bezmyślne, choć nie zawsze miłe dla oka czy ucha otoczenia, nie są szkodliwe, bo ustępują natychmiast, gdy nadejdzie pora na właściwą działalność.

Zajdźmy jeszcze do szpitali i sanatoriów, czyli tam, gdzie pod wpływem odgrozdzenia od normalnych warunków bytu, na skutek unieruchomienia w łóżku lub przez opatrunek oraz napięcia wywołane bólem, niepokojem ewentualnie tęsknotą rodzi i ustala się wiele ruchów zastępczych. Nierzadko dochodzi przy tym działanie naśladownictwa, zwłaszcza u dzieci. Spotykamy tu – poprzednio niepraktykowane – różne niecelowe ruchy głowy i rąk, gryzienie warg i paznokci, trzymanie czegokolwiek w ustach. Ruchy te powstałe w lecznicach trwają nieraz jeszcze bardzo długo po wyzdrowieniu pacjenta.

Ujemny wpływ ruchów zastępczych jest tym niebezpieczniejszy, że nie powoduje bezpośrednich szkód (z wyjątkiem niektórych wypadków, o których wspomnimy poniżej), stąd też wynikają omyłki w ich ocenianiu. „Dzieci nasze tak ładnie się bawią, ciągle tu siedzą i otwierają i zamykają piszczące drzwi od szafki” – mówią rodzice niewidomych chłopców. „Córeczka moja umie się sama bawić. Godzinami obraca na stole kółeczkami jak bąkami”, twierdzi z zadowoleniem matka dziecka opóźnionego w rozwoju umysłowym. Oba powyżej wymienione sposoby zabawy, wymagające początkowo niewątpliwie uwagi i zręczności, działają stopniowo wprost szkodliwie przez samą swą jednostajność i długotrwałość, **bo przytrzymują dzieci na jednym miejscu, hamując tym samym nie tylko psychiczny, a i fizyczny rozwój tych dzieci** [wyr. – WSz]. U jednostek najbardziej unieruchomionych, leżących stale na wznak, zwłaszcza u chorych o przytłumionej świadomości, występują stosunkowo częściej zastępcze ruchy warg i szczęk, m.in. branie do ust i gryzienie jakichkolwiek rzeczy znajdujących się w pobliżu głowy. W niektórych wypadkach dochodzi w ten sposób do poważnych strat, jak gryzienie i darcie bielizny osobistej i pościelowej, zniszczenie nieraz nawet do kilkunastu sztuk z rzędu.

Także w domu pojawiają się czasami niecelowe zautomatyzowane ruchy u małych dzieci chorych i zdrowych przez stosunkowo zbyt długi czas i to przed snem na pograniczu żywej aktywności dnia i spoczynku nocnego oraz w czasie przymusowego ograniczenia ruchu w ciągu dnia. Powiedzmy sobie, że choć temat naszego artykułu brzmi: przeciwdziałanie ruchom zastępczym u kalek i chorych, to jednak pragnie-

my zaznaczyć, że częstsze pojawianie się tych ruchów w domu u jednostek zdrowych wymaga także stałej czujności rodziny, by ruchy te nie przeszły w nałóg trwający niekiedy długie lata, by nie zniekształcały m.in. warg czy rysów twarzy, a nawet układu uzębienia.

Wymieniliśmy powyżej różne rodzaje ruchów zastępczych; z łatwością można by zestawić z 10 razy więcej odmian. Wszystkie te ruchy stają się coraz bardziej natarczywe, coraz trudniej poddające się woli osoby je wykonującej. Zamiast pełnić rolę zastępców w godzinach wolnych od zajęć użytecznych, wkraczają niejako siłą ciężaru na ich teren, odpychają, opóźniają myślenie.

Jak przystąpić do przeciwdziałania ruchom zastępczym?

Najważniejszym, najbardziej zasadniczym sposobem jest niewątpliwie zapobieganie ich powstawaniu, co jest tylko możliwe przy stałej dbałości o stworzenie kalekom i chorym dostępnej dla nich aktywności. To znów osiągniemy przez:

- 1) zmniejszenie do minimum unieruchomienia ich w łóżkach,
- 2) zmniejszenie do minimum godzin czekania, osamotnienia,
- 3) usamodzielnienie ich w najprostszych czynnościach osobistych,
- 4) ułatwienie im odpowiednich dla nich zajęć w zakresie nauki i pracy,
- 5) ułatwienie im wyładowania energii odpowiednimi dla nich rozrywkami oraz ćwiczeniami cielesnymi,
- 6) podtrzymywanie sposobów współżycia ze światem zdrowych ludzi.

Powyżej poruszone sprawy wymagają specjalnego, dłuższego rozważania. Są one obecnie szeroko rozpracowywane w literaturze, dotyczącej rehabilitacji kalek itp. W niniejszym artykule możemy się zająć bliżej przeciwdziałaniami istniejącym już ruchom zastępczym i zwalczaniem odnośnych nałogów. W odniesieniu do jednostek zdolnych już do myślenia, pierwsze zadanie **polegać winno na zorientowaniu się czy dany chory czy kaleka zdaje sobie sprawę z nabytego zwyczaju wykonywania nieużytecznych ruchów** [wyr. – WSz]. Zapoznamy się najpierw drogą obserwacji z rodzajem i okolicznościami, w jakich te ruchy najczęściej występują, porozmawiamy o tym z pacjentem, o ile on sam nie zdaje sobie z tego sprawy. Staramy się zwrócić jego uwagę na ujemne dla niego działanie tych ruchów, które mimo pozornej nieszkodliwości stają się hamulcem celowego działania. Powiemy o sposobach kontrolowania nawyków i czasu ich trwania, może z zegarkiem przed sobą, ewentualnego liczenia ich ilości, robienia sobie odpowiednich notatek – przez pewien czas codziennie – dla wglądu czy postępuje cofanie się i w razie niepowodzenia, celem stwierdzenia przyczyny oraz poszukania nowych sposobów zwalczania tych ruchów.

Widzimy np. że kilkunastoletni niewidomy chłopiec z niedowładną ręką i jedną słabszą nogą w czasie przerw lekcyjnych czy też oczekując na obiad stoi na korytarzu niemal zawsze kiwając się bezustannie. Możemy chłopcu dopomóc zachęcając i dopomagając do dobrania sobie kolegi do powolniejszego spacerowania i rozmowy. Możemy mu wskazać na możliwość zużycia tych właśnie minut, stanowiących zarazem

co najmniej godzinę dziennie, na różne pożyteczne ruchy tą niedowładną dłonią, by zyskała przez to więcej siły i sprawności (naturalnie z uwzględnieniem wskazań lekarskich).

Najczęściej nie wystarczy nawet kilkuzasobne omówienie tych spraw z niewidomym pacjentem, gdyż jak zaznaczaliśmy ruchy zastępcze uchylają się przez samokontrolę danej jednostki. Zadaniem więc naszym jest **częstsze wprowadzanie tych ruchów do świadomości** [wyr. WSz]. Musimy je pacjentowi pokazać i przypominać w momentach ich trwania (Zagadnienie ruchów palców rąk u osób z niedowładami lub obłożnie chorych będzie przedmiotem osobnego artykułu) i wtedy możemy też w dyskretny sposób zareagować na ewentualnie rażący wygląd oraz śmieszność ruchu względnie sprzeczność z zasadami higieny. Należy sobie jednak uprzytomnić, że przypomnianie, zwracanie uwagi komuś na rzecz, o której nie pamięta względnie w tej chwili nie myśli i może nie chce myśleć, bywa przez niego nieprzyjemnie odczuwane, a podwójnie, gdy to się dzieje w obecności innych osób. Toteż należy **robić te uwagi w sposób jak najdelikatniejszy** [wyr. – WSz]. Często starczy spojrzenie (z wyjątkiem niewidomych), przypomnienie jednym możliwie już umówionym słowem, np.: „Ręka”, „Jas” wypowiedziane w każdym razie spokojnym tonem. Niekiedy starczy zwrócenie uwagi, np.: w odpowiednich warunkach, przy przechodzeniu przez korytarz czy koło łóżek, przydatne jest bezsłowne, lekkie dotknięcie kiwającej się głowy czy ręki. Trzeba pamiętać, że jeśli mamy dopomóc, nie wolno nam się zniecierpliwiać, gdyż pacjent musi się i tak już zdobywać na dużą cierpliwość do walki z natrętnym nawykiem. Warto porozumieć się z niewidomym pacjentem, czy zechciałby sobie wyszukać sam kogoś z kolegów (może np. sąsiadów w internacie czy sali szpitalnej), który by mu dopomógł do czuwania nad bezmyślnymi ruchami. Wreszcie znając dobrze rodzaj jego ruchów zastępczych, należy przemyśleć z chorym sposoby przypominania sobie samemu zbyt licznych automatyzmów oraz sposobów przerywania ich. Osobie kiwającej się na krześle doradzamy energiczne przesunięcie się bliżej oparcia krzesła, osobie przechylającej wciąż głowę albo trzymającej ją bardzo schyloną, doradzimy kilkakrotne „spojrzenie” daleko za siebie, osobie „mielącej” wciąż językiem w ustach polemy jedno- lub kilkuzasobne przytrzymanie języka ustami.

Powyższe sposoby, służące najpierw tylko do przerywania zautomatyzowanych ruchów na krótką chwilę, powstrzymują ich rytm i dopomagają do nieco dłuższego zatrzymywania przy nich uwagi, mogą jej też ułatwić zdawanie sobie sprawy z częstotliwości tych ruchów oraz z potrzeby i możliwości szukania nowych metod do przeciwstawienia się im.

Poruszyliśmy tu kilka sposobów osobistej czujności nad tymi ruchami. Dodajmy jeszcze kilka przykładów posłużenia się nawet jakimiś przedmiotami w tym samym celu.

Jakieś dziewczę podało w czasopiśmie kobiecym, że gdy wpadło w zwyczaj ciąglego marszczenia czoła doradzono jej przyklepać sobie znaczek pocztowy na czole i to jej ułatwiło pozbycie się nawyku. Smarowanie palców czymś gorzkim, owinięcia ich szmatką w sposób podobny odstrasza, utrudnia i przypomina. O zbliżonym sposobie świadomego przeciwdziałania swym ruchom zastępczym dowiadujemy się często od autorów książek tłumaczonych na 50 języków – Helen Keller – niewidomej i głuchoniemej od

2 roku życia. W książce o swej nauczycielce „Teacher” pisze Helen Keller, że gdy bezustannie poruszała palcami, a wyczytała w jakiejś książce, że dobre czy złe zwyczaje są jak kable powiązane z wielu sznurów i stają się tak silne, że nie można ich już zerwać, postanowiła sama sobie dać jakąś zewnętrzną pomoc do przypominania tych zbędnych ruchów. Poprosiła więc swą nauczycielkę – Miss Sullivan – by jej obwiązała dłonie papierem. To było punktem wyjścia do stopniowego przełamania zakorzenionych nawyków. Powyższe dwa przykłady są charakterystyczne z dwóch powodów. Zewnętrzna, mechaniczna pomoc podziałała tam, gdzie już poprzednio istniała wewnętrzna gotowość do walki. „Papier” nie uniemożliwiał ruchów palcami czy marszczenia czoła, on je tylko nieco utrudniał. To istotnie nie było przykre, to była pomoc.

Spróbujmy siłą przerywać małym dzieciom ich kiwanie się lub ruch. Po ewentualnej chwili zdziwienia, zaciekawienia tym, co czynimy, wywołuje się jeszcze gwałtowniejsze kiwanie, jak gdyby powstrzymany prąd energii wydobywał się tym silniej. W dodatku można obudzić w dzieciach wprost niechęć do siebie, ich nieufność lub złość, czyli czynniki nie budujące, a dezorganizujące życie psychiczne. Małemu dziecku podajemy raczej jakąś ciekawą dla niego zabawkę, a jeżeli to nie pomoże, zmienmy mu pozycję, porozmawiamy z nim, zaśpiewajmy mu, weźmy je na rękę i zatańczmy. Z dzieckiem leżącym w łóżeczku zrobmy parę żywych ruchów jego zdrowymi nóżkami, rączkami czy choćby samymi paluszkami, rozbawmy je i potem podajmy mu zabawkę, wtedy ładnie się bawi.

Chciałabym jeszcze poruszyć sprawę ssania pustego smoczka. Takie ssanie jest bezspornie również ruchem zastępczym. Nie ulega wątpliwości, że należy wychowywać niemowlę bez smoczka. A jednak niemowlęciu przyzwyczajonemu do ssania smoczka **nie wolno go zabierać w chwili przyjmowania dziecka do szpitala** [wyr. – WSz.] ani potem, gdy maleństwo siedzi czy leży w izolatce. Wtedy ssanie staje się czynnikiem dodatnim, a smoczek jedynym pocieszycielem, zmniejszającym niejako strach i poczucie osamotnienia. Nagłe zabranie smoczka przez obce osoby i w obcym otoczeniu może doprowadzić i doprowadza niekiedy do tym cięższego wstrząsu dla dziecka i ostrzejszego przebiegu choroby. Zupełnie powoli podając dziecku w zamian smoczka coś dlań ciekawego – ewentualnie smacznego – osiągamy to, że dziecko samo oddaje nam smoczek – najpierw na krótko, potem na dłużej, aż się całkiem bez niego obywa. W wyjątkowych zupełnie wypadkach jednorazowo i na krótką przestrzeń czasu możemy zastosować u dzieci i przymus w charakterze próby, by silniejszym bodźcem spowodować skupienie uwagi, głębsze zastanowienie się i mocniejsze postanowienie walki z nawykiem.

U dzieci i u dorosłych dużo znaczy zrozumienie ich trudności, a zwłaszcza ocenianie drobnego choć postępu (wyr. – red. BBB). Wróćmy jeszcze do wspomnianych specjalnie szkodliwych ruchów gryzienia bielizny. Zdarza się to często u dzieci po Heine-Medina, czy gruźliczym zapaleniu opon mózgowych i tłumaczy się tym, że ruch warg i szczęk jest jedynym swobodnym ruchem pozostałym danej jednostce. Wypróbowano w jednej z lecznic, że flanelowa pelerynka, choć ją dziecko także próbuje gryźć, chroni do pewnego stopnia piżamkę i powleczenie. W jednym z sanatoriów przeciwgruźliczych przekonano się, że marchewka podawana dziecku

do gryzienia oddawała najlepsze usługi. Zabawki nawet z najlepszej masy łatwo ulegają pogryzieniu i bywają niebezpieczne. Staruszce ze sklerozą mózgu w szpitalu psychiatrycznym, która darła jedno powleczenie po drugim kręcąc materiał, dano duże guziki nanizane na tasiemce. Chora zajęła się nimi i bielizna była „uratowana”.

Rozważając całość powyższych wywodów dojdziemy do wniosków, że ruchy zastępcze wymagają dużej czujności ze strony osób mających pieczę nad ludźmi z ograniczoną możliwością normalnej aktywności. **Występowanie ruchów zastępczych jest nieraz alarmem na niewłaściwe, bezpłodne wykorzystanie jakiejś energii, sygnałem istnienia zaburzenia ruchowego czy uczuciowego. Indywidualną pomocą udzielaną jako przeciwstawianie się ruchom zastępczym dopomagamy jej nie tylko w eliminowaniu ruchów szkodliwych, ale i do używania swej energii do kierowania wolą, uczuciem, myślą [wyr. – red. BBB].**

2.4. Wanda Szuman: Wpływ lekarza okulisty na przygotowanie chorego do życia po utracie wzroku

Ustosunkowanie się lekarza do chorego wpływa nieraz w poważnym stopniu nie tylko na fizyczne, ale i psychiczne zdrowie pacjenta. Szczególnie dalekonośna jest rola lekarza w wypadkach, w których choroba pozostawia ślady na całe życie, tzn. przy wszystkich rodzajach zaistniałych lub powstających kalectw. Niezmiernej wagi nabierają słowa lekarza, który konstatując nieodwracalność kalectwa, umie zarazem wskazać chorym sposoby przeciwdziałania jego następstwom, a w obecnej chwili jest tych sposobów coraz więcej i coraz bardziej udoskonalonych.

Rozeznanie się w tych sprawach lekarza, zwłaszcza okulisty, uchroni jego samego przed poczuciem zupełnej bezradności wobec psychologicznych skutków utraty wzroku, prowadzących niekiedy do obumierania osobowości, a w niektórych wypadkach nawet do samobójstw. „Gdy pacjent traci wzrok” mówi jedna z okulistek, „to cały wysiłek szpitala kieruje się na niedopuszczenie do tego, by ociemniały odebrał sobie życie”. Właśnie w odniesieniu do tego najcięższego z kalectw potrzebna jest lekarzowi znajomość obecnych osiągnięć niewidomych w porównaniu z niedawnymi jeszcze czasami, gdy ludzie bezwzroczni w olbrzymiej większości skazani byli na żywot w nędzy i poniewierce i nierzadko wystawieni wprost na pośmiewisko ludzkie. Obraz Breugla – Wędrówka niewidomych.

Pierwszą szkołę dla niewidomych utworzył La Hahy w 1784 roku w Paryżu i dopiero przy niej i w ślad za nią zakładano szkoły zawodowe, ucząc głównie muzyki, szachówkarstwa i koszykarstwa. Stopniowo sami niewidomi dobierali sobie klucze do innych zawodów. Uczniowie szkoły w Paryżu udowodnili z własnej inicjatywy, że są zdolni do strojenia fortepianów. Louis Braille, ociemniały w wieku 5 lat, wynalazł w r. 1825 pismo plastycznych punktów dla niewidomych. Niewidomy Focault obmyślił w r. 1849 pierwszą zwykłą maszynę do pisania, przeznaczając ją przede wszystkim dla ludzi pozbawionych zmysłu wzroku. Ociemniały lekarz dr Fabre założył w 1907 r. pierwszą szkołę masażu dla niewidomych.

Ostatnio zatrudnia się coraz więcej niewidomych w przemyśle: papierniczym, włókienniczym, stolarskim, tapicerskim, metalowym, optycznym, elektrotechnicznym itp. Niewidomi pracują także przy mechanicznych tokarkach, sztancach, wiertarkach, przy kontroli gotowych produktów – palcami i mikromilimetrem, przy pakowaniu, ustawianiu i wydawaniu towarów, w magazynach itd. (W fabryce rowerów w Bydgoszczy pracuje 10 niewidomych). Niewidomi montują grzejniki elektryczne. Rośnie też z roku na rok liczba niewidomych pracowników umysłowych: stenotypistów, telefonistów, sekretarzy oraz naukowców – matematyków, pedagogów, psychologów, prawników, pisarzy, nawet ministrów. Nadmienić tu wypada, że w Polsce pierwszym ministrem sprawiedliwości przy końcu I wojny światowej był ociemniały już jako adwokat Stanisław Bukowiecki (próbował także samobójstwa). On skodyfikował pozostałe nam z zaborów odrębne prawodawstwo z b. dzielnic pruskiej, rosyjskiej i austriackiej. Taha Hussein, Egipcjanin, autor 40 książek, był przez szereg lat ministrem oświaty. De Valera, Prezydent Irlandii, pełnił swoje odpowiedzialne funkcje, mimo że stracił wzrok 9 lat wcześniej.

W Polsce studiuje (lata 60., 70. – przyp. red. – BBB) około 50 niewidomych na różnych uniwersytetach, z tego dwóch skończyło politechnikę z najlepszymi stopniami. W kilku krajach istnieją stowarzyszenia niewidomych o wyższym wykształceniu. Rządy poszczególnych cywilizowanych państw organizują i finansują rozwijanie i nauczanie dzieci pozbawionych wzroku, począwszy od lat niemowlęcych, najpierw drogą poradni dla rodziców i przez specjalne instruktorki dojeżdżające do domów. Dla dzieci w wieku przedszkolnym powstają szczególnie starannie wyposażone przedszkola. Szkoły podstawowe dorównują zasadniczo poziomowi innych szkół. Ponadto dzieci od V klasy wżwyz uczą się pisania na zwykłej maszynie. Stopniowo dodaje się tu naukę prostych prac ręcznych w celu wdrażania uczniów do prac zawodowych. Z podziwem patrzymy na wykonane przez dzieci ruchome małe dźwigi i transportery, na montowane lampki i dzwonki elektryczne. W godzinach pozaszkolnych czynne są kółka esperantystów, szachistów oraz zespoły muzyczne i recytatorskie, biorące udział w międzyszkolnych konkursach. Przykłada się w ostatnich latach coraz większą wagę do fizycznego wyrobienia niewidomych, w szkole i również na wczasach uprawiają oni sporty, głównie lekkoatletykę, pływanie i wioślarstwo. W USA wprowadza się też z pożytkiem także szermierkę dla osób później ociemniałych.

Wracając do sprawy dzieci kończących szkołę podstawową, przechodzą one przeważnie bezpośrednio do szkół zawodowych, a najzdolniejsi do liceów ogólnokształcących, w których pobierają naukę razem z widzącymi.

Dla dorosłych, którzy nie uczęszczali do szkół jako dzieci, tworzy się kursy ze skróconym programem nauki szkolnej i zawodowej. Oddzielnie przygotowuje się ludzi ociemniałych w wieku młodzieńczym czy dojrzałym na tzw. kursach rehabilitacji podstawowej. Wdraża się kursantów do usamodzielniania się w bieżących czynnościach domowych (niewidomi ścielą swe łóżka) i zapoznaje się ich z pracami w różnym materiale, by im wykazać, do jakich czynności technicznych są zdolni. Istnieją także **kursy dla niewidomych o dodatkowych kalectwach** (wyr. – WSz.). W Łaskach i w Bydgoszczy przeszkolono już około 50 niewidomych amputantów.

Wszystkie najbardziej humanitarne oraz najbardziej celowe ustawy oraz wysiłki najidealniej pracujących instytucji i jednostek pozostają jednak bezowocne w braku odpowiedniej ewidencji ludzi bezwzrocznych. W ręku lekarzy leży więc nie tylko diagnoza, dotycząca zaburzeń i braku wzroku, ale także umożliwienie kompetentnym organom właściwej rejestracji. Tylko systematyczna współpraca lekarzy okulistów przy ustalaniu stopnia utraty wzroku u dzieci i dorosłych w poszczególnych okresach ich życia pozwala na należyte postawienie tych spraw w skali państwowej.

W Danii istnieje urzędowe zarządzenie, obowiązujące wszystkich lekarzy doniesienia o każdym napotkanym wypadku ślepoty. Bardzo ważne choć trudne jest skonstatowanie braku wzroku u najmłodszych dzieci. Tak okulista, jak i częściej spotykający się z dzieckiem i jego domem lekarz pediatra może być ogniwem łączącym rodzinę dziecka z odpowiednimi instytucjami doradczymi. Na potrzebę porad i pokazów dla rodziców wskazuje późniejszy długoletni zastój u wielkiej części dzieci w najprostszych ruchach, nawet w prymitywnym posługiwaniu się swoimi członkami. Jako 7- czy 12-letnie nie umieją się same umyć, uczesać, ubrać. Niektóre z nich nie umieją nawet nie tylko wciągnąć, ale i nawet ściągnąć pończoch, zapiąć czy nawet odpiąć guzików. Nie umieją jeść łyżką zupy, a jeszcze mniej potraw stałych.

Pewna liczba tych dzieci jada samodzielnie tylko pieczywo. Wśród dzieci niewidomych, zaniedbanych przez rodzinę spotykamy jednostki z dodatkowymi kalectwami, np.: skrzywieniami nóg, spowodowanymi nienaturalną postawą, stałym siedzeniem na podłodze, na jednym miejscu lub łóżku „by nie spadło, by niczego nie popsuło”. Zastanawiający jest fakt, że dużo takich samych niekorzystnych przejawów stwierdza się u dzieci rodziców zaniedbujących je, jak i rodziców otaczających swe dzieci serdeczną, ale bezustanną i nadmierną opieką. Między innymi wyróżnia się większość dzieci niewidomych wśród rówieśników **z wiotkością mięśni i stawów – „ręce gumowe”, bladą, mało prężną skórą, postawę opuszczoną** [wyr. – WSz.], chociaż cały organizm ich jest zdrowy. A jednak dzieci wychowywane szczególnie umiejętnie i starannie nie wykazują tych odchyleń od normy.

Sporo rodziców z nieświadomości względnie źle pojmowanego przywiązania do swego dziecka w ogóle nie oddaje go do szkoły, albo wtedy gdy ma 12 lub 14 lat!!! Stąd powstaje u nas taka paradoksalna sytuacja, że mimo iż mamy zbyt mało szkół dla niewidomych, jeszcze nie wszystkie miejsca są zapełnione. Wniknięcie w głąb sprawy rehabilitacji niewidomych nabiera specjalnej wagi dla lekarzy i całego personelu lecznic, w której ludzie chorzy na oczy przebywają na dłuższej kuracji. Lekarz i pozostały personel powinien wiedzieć, czym zająć można nie tylko myśli, ale i ręce człowieka zmuszonego do zaprzestania posługiwania się zmysłem wzroku z powodu opatrunku, bólu oczu, nakazu oszczędzania ich, przebywania w ciemni, noszenia mocno przydymionych okularów itp. Wielka część pacjentów w klinice okulistycznej chętnie garnie się do robót ręcznych, np. z wężyków igielitowych robią kobiety: korale, siatki, mężczyźni: paski, plecionki do kluczy i także siatki „dla żony”. Zasadą obowiązującą przy rehabilitacji ociemniałych jest zachęcanie

ich, aby zachowywali się możliwie tak, jak przed utratą wzroku oraz starali uprzytomnić sobie, jakie czynności robią wszyscy ludzie bez patrzenia. Nie spoglądamy na siebie myjąc twarz, zapinając guziki na plecach, sznurując buciki po ciemku. Pomoc pielęgniarki powinna polegać tylko na doprowadzeniu niewidomego do umywalni i początkowo na dotknięciu jego ręką mydła, ręcznika ewentualnie kurka lub dzbanka, a nie asystowaniu przy myciu pacjenta ani też wkładaniu mu stale wszystkich rzeczy do rąk, o ile ruch sam w sobie nie jest przeciwwskazany

Nierzadko trzeba też odpowiednio poinformować rodzinę pacjenta. Zresztą wielu niewidomych **broni się przed niekoniecznym wyręczaniem** [wyr. – WSz.] i z oburzeniem reaguje, sporadycznie nawet ostro, na niepotrzebne prowadzenie ich. Zachęcamy ociemniałych pacjentów, by starali się utrzymywać swe poprzednie kontakty z ludźmi i by przy rozmowie nie unikali zwykłych wyrażen dotyczących barw i kształtów Szpital powinien też ułatwić pacjentom nawiązywanie nowych kontaktów z ludźmi i instytucjami, a przede wszystkim styczność ze Związkiem Niewidomych. To trzeba czynić ogromnie delikatnie, by nie osiągnąć wyniku odmiennego niż zamierzaliśmy. Zaznajomienie to odbywa się zwykle bez większego napięcia, jeżeli ktoś z zarządu Związku lub osoba może tylko społecznie z nimi współdziałająca rozmawia najpierw w tej samej sali z pacjentami o mniej zagrożonym wzroku. W odosobnionych przypadkach mimo może szorstkiego, nawet aroganckiego początkowo odzywania się pacjenta, rozmowa sprawia mu ulgę. Do p. Melajew (żony znanego niewidomego artysty skrzypka) powiedział jeden ociemniały żołnierz: *dźwigałem dotąd w sobie ciężar jakby dwucetnarowy. Teraz czuję tylko połowę tego ciężaru*". Przez odpowiednie nastawienie pacjentów już w czasie leczenia wpływa się już na szybszą ich decyzję do radzenia sobie w życiu bez pomocy wzroku. Skracą się czas największej rozterki, a potem bierności i bezczynności, trwającej nieraz całe lata. Do rozjaśniania nieprzeniknionej zasłony, zwisającej przed wyobraźnią ludzi tracących wzrok, trzeba by zatrudniać w oddziałach ocznych psychologów, pedagogów zainteresowanych tą dziedziną, jednak i inne osoby mogą dużo zdziałać, byleby się zapoznały z najważniejszymi zagadnieniami rehabilitacji niewidomych. Byłoby też wskazane zapoznanie już w szpitalu ludzi o osłabionym wzroku i ociemniałych z przyrządami specjalnie dla nich skonstruowanymi, zwłaszcza z zegarkiem o wypukłych cyfrach i wskazówkach, z liniałem i cyrklelem odpowiednio znakowanym, także z nawlekałdem do igieł.

Warto by tu pokazać ciekawsze prace, np.: rzeźby, tkaniny, wykonane przez niewidomych, należałoby udostępnić chorym książki mówione, nagrane na taśmy magnetofonowe. Trzeba przede wszystkim przekonać ludzi z zagrożonym wzrokiem, że mogą pisać zwykłym piśmem wzdłuż wypukłych linii, które można zrobić nawet samemu zaginając w papierze poprzeczne rządki. Lepiej jednak posługiwać się liniaturą z twardego kartonu.

Brajlowski alfabet i tabliczkę pokazujemy najpierw rodzinie. Nauka czytania i pisanie tym systemem nie jest bowiem zbyt trudna dla osób widzących. Trudna i wytężająca jest natomiast nauka czytania pisma punktowego samym dotykiem. Starsze osoby przeważnie nie próbują się go uczyć. Za to młodzi ludzie nieraz w trakcie

leczenia chętnie wprawiają się w opanowaniu tego ciekawego i dla nich tak ważnego środka podtrzymywania kontaktu z bliskimi ludźmi i ze światem nauki i kultury.

Obecnie robi się już coraz więcej doświadczeń z przetwarzaniem bodźców wzrokowych na bodźce słuchowe oraz na bodźce dotykowe przy wyzyskiwaniu odpowiednich urządzeń elektrycznych, ale choć zapewne nieprędko próby te doprowadzą do skonstruowania przyrządów nadających się do ogólnego użytku, to jednak już sama wzmianka o nich może się przyczynić do mniej beznadziejnego zapatrywania się ludzi ociemniałych na swą przyszłość. Nie można się łudzić, aby wszystkie perspektywy wysuwane przez lekarza czy inne osoby miały od razu przemówić do przekonania choćby połowy pacjentów. Jakiegokolwiek słowa wydadają się tu pustym dźwiękiem, zupełnie niewspółmiernym do ponoszonej straty. Z drugiej strony samo uświadomienia pacjenta o czekającej go katastrofie pozostawia w nim w najlepszym przypadku trwałą gorycz, gdy tymczasem życliwe i trafne rady, jeżeli nie prędzej to później, doprowadzają do pożądanego celu. Zbyt długie ukrywanie strasznego faktu jest również nieodpowiednie i niewidomi nie są za to wdzięczni. Trzeba poznać wroga, by móc się z nim zmierzyć i nagromadzić w sobie wszystkie siły do walki. Pewna pacjentka szpitala ocznego, matka dwojga dzieci w okresie niepewności czy będzie widziała, czy nie, nie była w stanie spać ani się zdrzemnąć w ciągu całych tygodni. Przespała natomiast całą noc i dalsze noce, gdy jej powiedziano, że nie odzyska wzroku.

Niełatwe jest dobieranie słów, gdy trzeba uświadomić chorego o nieuchronnej katastrofie, która napawa go obłądnym strachem, większym niż przed śmiercią. Wprawdzie zawód lekarza wymaga od niego wiele cywilnej odwagi i właśnie w najcięższych i najgroźniejszych chwilach życia ludzkiego nakłada nań obowiązki cięcia nawet nie samym nożem, ale słowem. Otóż przy cięciu słowem lekarz może skierować całą swą myśl i uwagę na to, żeby powodować jak najmniej bólu i chronić i wiązać tętnice życia psychicznego. To zdoła tylko uczynić okulista, który **jest przekonany, że bezwarunkowym następstwem utraty wzroku jest więdnienie w bezczynności i że mimo ogromu kalectwa, mimo niezliczonych wprost zahamowań niewidomy może być pod wielu względami użytecznym i szczęśliwym** [wyr. – WSz.] Zaostrzona spostrzegawczość w dziedzinie pozostałych zmysłów [jakkolwiek koncepcja wikariatu zmysłów została zdezaktualizowana – przyp. red. – BBB] wyrównuje w znacznej mierze ilość utraconych wrażeń odbieranych poprzez zmysł wzroku, a bardziej intensywnie pracująca pamięć ułatwia ich przechowywanie. Osoba skupiona na wewnętrznym życiu dopomaga do rozeznania się w nim, zdrowy umysł czerpie gorliwie z tych zasobów, umożliwia logiczne myślenie i wyciąganie daleko sięgających i twórczych wniosków. Nienaruszona, a niekiedy i pogłębiona wrażliwość uczuciowa oraz konieczność wysilania woli przy przeciwstawianiu się dostrzeżonym zahamowaniom przyczynia się do tego, że zarówno u niewidomych od urodzenia, jak i u osób później ociemniałych stwierdza się coraz częściej ludzi o niezwykle silnym charakterze i bogatej osobowości. Co prawda bywa też i odwrotnie, że są wśród ludzi niewidomych i ociemniałych ludzie nadużywający swego kalectwa dla wykorzystywania społeczeństwa czy rodziny, dla której stają się niekiedy wprost tyranem, lecz

wpływ lekarza może i tutaj mieć pewne profilaktyczne znaczenie. Zatrzymajmy się jeszcze pokrótce nad sprawą rehabilitacji ludzi kalek pozbawionych wzroku i równocześnie także słuchu. Odkąd dr Howe (właśc. Samuel Gridley Howe ur. 10 listopada 1801 zm. 9 stycznia 1876, był znanym w XIX wieku w Stanach Zjednoczonych lekarzem oraz rzecznikiem edukacji osób niewidomych, www.wikipedia.org – przyp. red. BBB) wynalazł przed około stu laty alfabet dotykowy, coraz więcej ludzi dochodzi do wysokiego rozwoju duchowego, a nawet do szczytów ludzkości, m.in. Helen Keller, Olga Skorochodowa.

Orientowanie się okulistów w sprawach niewidomych jest wskazane i z tego względu, że jako najbliżsi świadkowie tragedii ocznych łatwiej znajdują posłuch w sejmie, w urzędach i wśród ogółu społeczeństwa i mogą autorytatywnie współdziałać we wszelkich poczynaniach, mających na celu walkę ze ślepotą i jej skutkami.

Do szczególnie ważnych spraw w tym zakresie należą:

- 1) wprowadzenie obowiązującego ewidencjonowania niewidomych i niedowidzących począwszy od niemowląt,
- 2) zorganizowanie stałego poradnictwa dla rodziców dzieci niewidomych oraz dla dorosłych niewidomych,
- 3) pełne przestrzeganie obowiązku szkolnego dla dzieci niewidomych,
- 4) przyznanie rodzicom bezpłatnych, powrotnych biletów kolejowych i autobusowych na konieczne dojazdy po dzieci przebywające w szkołach dla niewidomych,
- 5) zatrudnienie psychologów odpowiednio zainteresowanych
 - a) w szkołach dla niewidomych,
 - b) w szpitalach ocznych,
 - c) przy spółdzielniach pracy dla niewidomych,
- 6) przygotowanie drogą specjalnych kursów pewnej ilości pielęgniarek i asystryntek społecznych do pracy wśród niewidomych,
- 7) budzenie należytej postawy ludzi widzących do niewidomych, wyrażającej się nie w litosnych słowach, a w czynnej współpracy usamodzielniania niewidomych.

Polska liczy około 17 000 niewidomych, w tym około 10% dzieci do lat 14; należy zatem do krajów o stosunkowo znacznie mniejszej ilości osób bezwzrocznych aniżeli kraje o niższej kulturze, np. Ghana ma proporcjonalnie do ilości mieszkańców 10 razy tylu niewidomych, co Polska.

W toku dalszego podnoszenia się poziomu lecznictwa wyłania się coraz wyraźniej potrzeba wnikania lekarzy w możliwości wprowadzania niewidomych **do życia poznawalnego innymi zmysłami, w którym podobnie jak u widzących niemal każdy dzień może być wykorzystany lub stracony, może również prowadzić naprzód lub wstecz** [wyr. – WSz.].

Zakłady kształcenia niewidomych

Przedszkola: Laski k. Warszawy, Owińska pow. Poznań

Szkoły: Bydgoszcz, Krasieńskiego 10, Kraków, Józefińska 10

Laski k. Warszawy, Owińska pow. Poznań, Wrocław, Kasztanowa 30

Szkoły dla dzieci słabowidzących: Łódź, Tkacka 34/36, Warszawa, Górnośląska 25
Ośrodki nauki dla dorosłych: Bydgoszcz, Bernardyńska 3, Kraków, 18 stycznia 36, Wrocław, Inwalidzka 17, Warszawa, Konwiktorska 9.

Poradnia dla Rodziców Dzieci Niewidomych i Słabowidzących: Bydgoszcz, Krasińskiego 10, tel: 2-17-87.

Poradnia prosi o adresy wszystkich dzieci niewidomych pozostających poza szkołą (począwszy od wieku niemowlęcego). Na te adresy poradnia wysyła bezpłatne druki informacyjne i utrzymuje z rodziną kontakt doradczy pisemny lub osobisty.

BIBLIOGRAFIA

- 1) P. Bailliant: L'Enfant Avougle Education, Instruction, Medecine Sociologie. Doin Paryż 1958.
- 2) Biuletyn Informacyjny wydany z okazji Światowego Dnia Zdrowia, Komitet Zapobiegania Ślepotcie PZN, Warszawa 1962.
- 3) Th. Carrol: Blindness What it is What it does and how to live with it. Little Brown, Boston 1961.
- 4) W. Dolański: Sprawa Niewidomych na zachodzie i u nas. PZN, Warszawa 1959.
- 5) H. Drake: The Rehabilitation the Newly Blind. The British Journal of Physical Medicine. Londyn 1954.
- 6) E. Erastowa: Wospitanie ślepych Detej w Semie. Ak. Pod Nauk Moskwa 1956.
- 7) M. Grzegorzewska: Zjawisko kompensacji uniewidomych i głuchych. Zeszyty Problemowe PAN, Warszawa 1959.
- 8) P. Henri: Les Avougles et la Societe. Press Universitaires de France, Paryż 1958.
- 9) A. Hulek: Technika w służbie Rehabilitacji Inwalidów, PZWL Warszawa 1960.
- 10) H. Keller: Teacher. Anne Sullivan Macy, Doubleday etc. New York 1957.
- 11) B. i B. Kowalenko: Tyflopėdagogika APN Moskwa 1962.
- 12) G. Makensen: Die Psychomotorik blinder Kinder Bucherei des Augenarztes Fred Enke Stuttgart 1956.
- 13) G. Meyer: Blindheit und Technik, Appenzeller, Zurich 1953.
- 14) J. Silhan: Sprawa Niewidomych w Krajach Demokracji Ludowej, PZN, Warszawa.
- 15) N. Sieniawski: Obaczenie Risowaniu w Szkole Ślepych Uczpedgiz. Moskwa 1960.
- 16) M. Spencer: Blind Children in Family and Community. University of Minnesota Press, Minneapolis 1960.
- 17) W. Szuman: Wychowanie Niewidomego Dziecka. PZWS, Warszawa 1961.
- 18) Zbyszewska Z.: Odzyskana radość życia. PZWL, Warszawa 1958.
- 19) Ziemcowa Kułagin: Osobiennosti Poznawatialnej Diejatielnosti Spelych. AK Ped. Nauk Moskwa 1958.

Artykuły w czasopismach.
Szkoła Specjalna, Warszawa:
Sękowska Z. Przeżycia ociemniałych związane z utratą wzroku, nr 4, 1960.
Eksperymentalna rewalidacja niewidomych amputantów bez rąk, nr 3, 1962.
Kompensacja zmysłu wzroku u ludzi ociemniałych, nr 2, 1963
Żemis St.: Zmiany w psychice ludzi ociemniałych, nr 4, 1960
Służba Zdrowia, Warszawa.
Żemis St.: Głos niewidomego pacjenta, nr 4, 1960.

2.5. *Wanda Szuman: Dostępność rysunku dla niewidomych*

Na pytanie czy niewidomi są w stanie rysować, możemy dać obecnie stanowczo odpowiedź twierdzącą. Jeżeli jednak niewidomi nie rysują, wynika to z faktu, że nie wiedzą o swojej zdatności i ponieważ także widzący nie zdają sobie z niej sprawy.

Próby wykorzystania rysunku dla i przez niewidomych pojawiły się około 100-letnim opóźnieniem w stosunku do wynalazku dla niewidomych, czyli także tworenia na papierze metodą Braille'a drobnych uwypuklonych znaków. Początkowo przyswajano niewidomym kształty dwuwymiarowe głównie przy nauczaniu matematyki. I tak sławną głuchoniemą Helen Keller uczono geometrii przy pomocy nitki przytwierdzonej do podstawy szpileczkami. Wilhelm Voss, autor obszernej pracy wydanej w 1955 roku „Die Bildgestaltung des blinden Kindes” – „Kształtowanie się obrazów u dzieci niewidomych”, posługuje się przy rysunku szpileczkami gęsto utkanymi aż do łebka w poduszkę z trocinami. W ciągu paru ostatnich lat przeprowadzono na zachodzie i na wschodzie prostsze sposoby tworzenia linii wypukłej. Spotykamy pojedyncze doświadczenia we Włoszech, Francji, w Polsce, USA, Rumunii, Japonii, niezależnie jedne od drugich i wzajemnie nieznane. W ZSRR nauka rysunku jest dziś już obowiązująca w szkołach dla niewidomych i tu wydano kilka książek o metodyce nauczania rysunku.

Mnie pobudziła do podjęcia tych badań myśl, że można by dzieciom przewlekle chorym, a tym bardziej niewidomym, uzmysławiać jakiś kształt wodząc jego kontur palcem na skórze dziecka.

Zauważywszy kiedyś, że jedno dziecko, któremu narysowałam w ten sposób na dłoni kontur kurczaka, narysowało podobnego kurczaka metodą pisma brajlowskiego, przejęłam tę metodę. Minusem jej jest to, że podobnie jak w piśmie brajlowskim robi się znaki z jednej strony papieru, czy kartonu, a wyczuwa je na odwrocie karty [wyr. – red. BBB]. Niektóre dzieci, całkowicie niewidome od urodzenia, nie od razu uwierzyły, że potrafią rysować. 9-letni Zygmunt zapytał – „To ja narysowałam prawdę?”, 8-letnia Zosia zawołała radośnie – „To jest raj dzisiaj, jeszcze takiego raju nie miałam!”. Wszelkie podjęte dotąd badania wykazują, że niewidomi mogą rysować nie tylko proste figury geometryczne oraz płaskie przedmioty – zeszyt, liść, drabina, rower, lecz także rysowanie

trójwymiarowych przedmiotów jest dla niewidomych dostępne. Dzieci niewidome rysują bowiem podobnie jak dzieci widzące i ludy pierwotne **nie jak przedmiot wygląda, ale co o nim wiedzą** [wyr. – WSz.] Rysunki niewidomych są na ogół schematyczne i zgeometryzowane, zawierają początkowo mało rysów zmiennych. Pierwsze rysunki kół scharakteryzowane są często jedynie kanciastą linią wiążaną, która później dopiero nabiera kształtu kolistego. W jednym z próbnych rysunków – jabłka, gruszki (wykonanych najpierw wzdłuż przekrojów), a potem samodzielnie zaznaczone są jako cechy jedynie szypułki i różnice wielkości, a sam kształt owoców jest niepoznawalny. Rysunki owoców są zawsze nieomal mniejsze od obrysowanego modelu. Niewidomi obawiają się niejako wyjść w przestrzeń. Trudno im też pojąć od razu zagadnienie **linii odgraniczającej kontur od tła** [wyr. – WSz.] np. okna od ściany.

Nie nadają się do rysowania przedmioty małe, niewyczuwalne dotykiem czubków palców. Trudności zachodzą też w przedmiotach **dużych, będących poza tzw. szerszym zasięgiem** [wyr. – WSz.] rąk rozpostartych od ramion. W rysunkach drzew widzimy jedynie pnie i gałęzie boczne, a brak wierzchołka. W jednej z szaf drzwi sięgają tylko do połowy jej wysokości i to w rysunku dziecka z resztkami wzroku.

Przechodzimy do spraw ruchu. U widzących nikt nie potrafi rysować samego ruchu, a tylko pojedyncze fazy. Te fazy dzieciom najłatwiej uchwycić właśnie u siebie. Stąd stosunkowo nietrudno zachęcić niewidomych do prób: „Narysuj, jak trzymasz ręce, nogi przy gimnastyce”.

Zauważyliśmy też ciekawy fakt u wspomnianej dziewczynki nieudolnie umieszczającej drzwi w szafie. Narysowała ona lalkę w zręcznym ruchu tanecznym – prawdopodobnie jako odbicie własnych ruchów tanecznych. Przy rysunkach trójwymiarowych, o ile niewidomi nie rysują ich intuicyjnie, trudno im niekiedy zrozumieć, gdzie na papierze jest góra, a gdzie dół. Przy rysunku prostej ławki padały np. pytania „Jakie nogi?”. Niekiedy trafiają się śmieszne błędy. 10-letni Tazio narysował nogi od stołu dodając jakoby stopy. Odnośnie rysunku perspektywy, to w toku moich badań niewiele dzieci zabierało się do prób. Gdy chciały narysować las, udawały im się wyłącznie poszczególne drzewa, nawet ładnie zrytmizowane, ale nigdy ściana lasu. Tylko jeden chłopiec o bardzo nikłej resztkę wzroku, uparcie wracał do prób rysowania krajobrazów górzystych i morskich oraz mostów na tle rzeki itp., docierając do coraz to nowych problemów.

Badania eksperymentalne A. Kułagina w Moskwie wykazały, że i zupełnie niewidomi podlegają podobnym iluzjom przy obserwacji linii i płaszczyzny dotykiem, jak i ludzie obserwujący je wzrokiem, a M. Wally w Puerto Rico rozwija specjalną metodę uczenia niewidomych rysunków perspektywicznych.

Porównując rysunki dzieci niewidomych od urodzenia i później ociemniałych stwierdzamy, że dzieci wcześniej pozbawione wzroku dłużej wahają się przed przystąpieniem do prób. Rysunki ich mają uboższą tematykę, np. mało zwierząt, są mniej szczegółowe, więcej w nich błędów, słabsze jest też rozmieszczenie na arkuszu. Obrazki dzieci ze szczątkami wzroku są na ogół lepsze, jeżeli chodzi o rzeczy

małe i łatwo uchwytnie. Przy przedmiotach o dużych rozmiarach, np. domach kilkupiętrowych, latarniach zrównują się niekiedy rysunki jednych i drugich niemal zupełnie.

U jednostek ociemniałych – w wieku młodzieńczym czy dojrzałym, a które dawniej zajmowały się rysunkiem, trafiają się nieraz zadziwiająco poprawne i piękne obrazy. Spójrzmy na rysunki krajobrazów M. Manskopfa z NRF, narysowane 40 lat od utracenia wzroku, które nastąpiło w 20 roku życia. Zdarza się, że artyści malarze, którzy tracą wzrok, rysują i malują także barwne obrazy z wycucia, nawet gdy już nie zdołają nic po nich naprawić, m.in. Halina Łada i Tymon Niesiołowski. U wszystkich kategorii niewidomych dzieci stwierdziłam możliwość czynienia postępu w poprawności rysunku. Postęp uwidaczniał się pod wpływem:

- a) dokładnej obserwacji przedmiotu,
- b) rysunku dotykowego na skórze,
- c) obrysowania szablonów i modeli,
- d) oglądania dotykiem rysunku kolegi,
- e) objaśnień słownych eksperymentatorów.

W toku badań zetknęłam się też z możliwością i potrzebą przywrócenia ludziom ociemniałym zdolności pisania zwykłym piśmem oraz nauczania niewidomych od dziecka przynajmniej podpisywania się.

Przy udostępnianiu niewidomym rysowania trzeba podać im:

- a) odnośną inicjatywę i dostarczyć materiały i przybory oraz odpowiednie przedmioty, modele, szablony oraz rysunki wyczuwalne dotykiem. Istnieją różnorodne materiały do takiego rysunku. Wymienimy tylko papier, karton, celofan, miękki metal, wosk, plastelinę, linoleum, gips, piasek i ubitą ziemię, specjalne masy plastyczne, met. Semewskiego z ZSRR.

Linie wykonywać można bądź samymi palcami (obtłaczane metodą Bonieckich i Przezwańskiego), bądź też zwykłymi pomocami jak szpilki, radełka, cyrkiel, oraz specjalne rysiki i cyrkle wybijające znaki z obu stron papieru. Pod papier kładzie się miękki podkład, np. flanelę czy gumę. Bardzo przydatną pomoc rysunkową zwłaszcza do przedmiotów o prostych liniach i kątach stanowi tabliczka do pisma brajlowskiego. Na niej nauczył mnie pisać niewidomy chłopiec. Na podstawie literatury przedmiotu oraz bezpośrednich badań doszłam do przekonania, że można i trzeba udostępniać rysunek niewidomym dzieciom i dorosłym, a tym bardziej należy go wprowadzać do zakładów dla dzieci, gdyż uczy się w nich przeważnie ponad 50% uczniów z resztkami wzroku, u których część nawet barwy nie odróżnia. Dzieci nic niewidzących od wczesnego dzieciństwa jest tylko 20%, a reszta choć obecnie nie widzi, pamięta jeszcze obrazy wzrokowe. W każdym razie w obrębie klasy i całego zakładu znajdują się dzieci o nader zróżnicowanej możliwości widzenia, co pociąga za sobą konieczność świadomej indywidualizacji.

Rysunek może służyć:

- a) jako pożyteczne zajęcie indywidualne i zbiorowe w świetlicy itp.,
- b) do uzmysłowienia materiału na lekcji matematyki, geometrii, fizyki, historii, biologii, geografii,

c) jako specjalny przedmiot w szkole podstawowej i zawodowej.

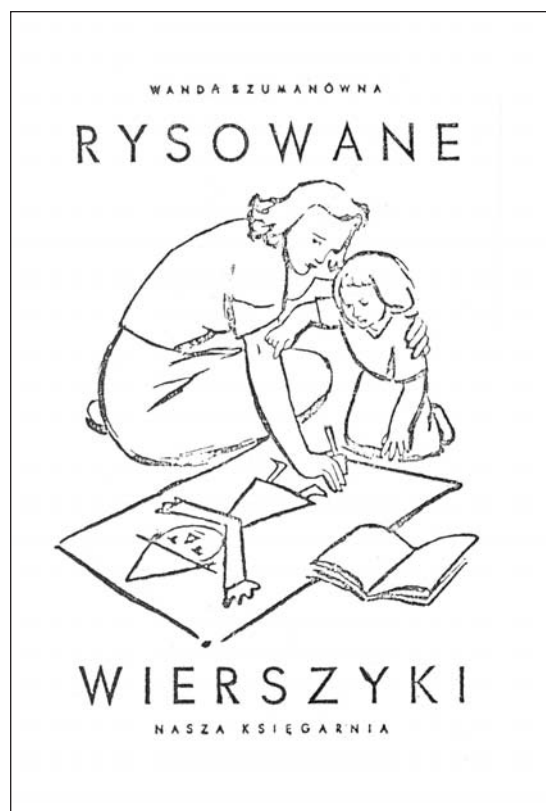
Prymitywne rodzaje rysunków – bazgranie itp. zalecałoby się wyprzedzać i ułatwiać najmłodszym dzieciom zmusną naukę pisma brajlowskiego.

Rysunek może spełniać dużą rolę jako przeciwwaga tak często przymusowej beczynności i ruchom niecelowym i stereotypowym. Stanowi często bodziec współpracy jednostek niewidzących z kolegami posiadającymi resztkę wzroku. U ociemniałych zapobiega rysunek zanikowi pamięci wzrokowej, a u wszystkich niewidomych możemy przy pomocy rysunku wzbogacać ich doznania ze świata otaczającego ich i ożywiać ich życie psychiczne [wyr. – WSz.].

– Koniec –

2.6. Wanda Szuman: Rysowane wierszyki

„Rysowane wierszyki” (1935 – data pierwszej publikacji książeczki – przyp. red. – BBB) jest książeczką służącą działaniom terapeutycznym w pracy z dziećmi niepełnosprawnymi. Poniżej zaprezentowana posiada oryginalne rysunki Wandy Szuman. Identyczne rysunki rysowane przez autorkę książeczki długopisem na pojedynczych kartkach znajdują się w dokumentacji Biblioteki Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu.



KĄCIK LALEK BOŻENKI

Łódka,
Kołdra,
Poduszeczka,
Pod kołdrką spi laleczka.

Szała,
Krzesełko
I stoliczek,
Tu laleczki pokłoniczek.

Szereotka,
Świecica
I śmiełniczka
Do sprzątnięcia pokoiczka.

2

MISKA

Dwa miska obok dzbana,

W misce woda już nalana.

Mydło, gąbka i miseczka,

Kubek, pasta i szczoteczka.

Gruby ręcznik wisi tam,

Teraz, chłopcze, myj się sam!

4

BALWANEK

Nas, bułwanek,

Śmieszny panek:

Zrobię kulę — zrobię dwie,

Skleję i trzymają się!

Trzecia kulka — oto głowa —

I figurka już gotowa!

Oczy — czarne planki dwie,

Prosty nos, buzia w skos

I fajeczka żarzy się,

Różga, czapka nieco krzywo

I — słoneczne nasze dziwo!

6

KURCZĄTKO

Kurczątko

Z jajeczka się urodziło...
Główek najpierw wychyliło,
Na dwie nóżki
Wyskoczyło...
Czarne oczka otworzyło,
Dzióbek mały rozchyliło,
Ze jest głodne zakwiliło...

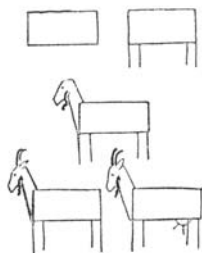
KOGUCIK

Jajo...
Szyja...
Grzebień czerwony...
Dzióbek i broda...
A ogon zielony.
Teraz ostrogi
U każdej nogi.
Kukuryku! kukuryku!
Tyle krzyku
W moim kurniku...

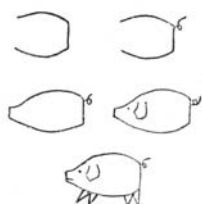
8

ZAGADKA

Podleżka...
Cztery nóżki.
Szyja, łebek
I dwa rózki
Oko, ogon...
Teraz wiecie,
że to —
Ma być przeciel



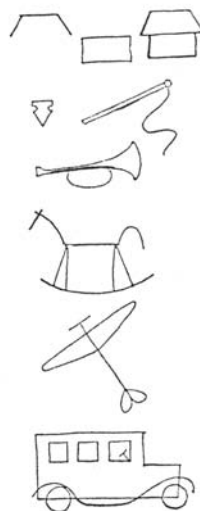
To będzie świneczka,
Bruisek jak beczka,
Ogon zakręcony,
Ryjek przytępiony,
Ucho, oko, nóżki małe...
I zwierzątko jest już całe!



10

ZABAWKI TAPZKA

Domy stawia,
Bąki kręci,
Trąbi,
Na koniku pędzi
I buduje samoloty,
Z qutem
Także ma kłopoty,
Bo próbuje
Talizm. mały,
Aby samo pojechało.



12

PIES

Z tych tu sześciu kresiek



Będzie głowę miał nasz piesek.



Pies stróżuje, pilnie słucha,

Więć mu duże zrobię ucha.



Jeszcze kresiek pół luzina

I już siedzi nasza psina.

14

OSIOK

Stawiam kreskę
I wysokię bramki dwi.
Piszę trzy
I tęczę je.



Linie na dół pociągniemy,
Cztery nogi rysujemy.



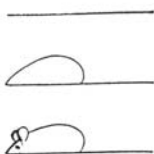
Pater, tu będzie szyja, grzbiot,
Opdam ogon, a poznasz wnet,
że figurka ślad wyrosta,
Przypomina trochę —



16

MYSZ

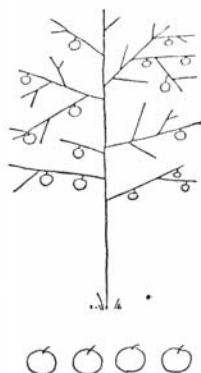
Tu szeleci, tam chreboce
Trochę za dnia, trochę w nocy.
Co to?... Ach! — może śluch?
Teraz zważ... ciszej mów —
Lekki stuk... puk, puk, stuk.
Czy nas zje?! Kto to wie?
Jęzia zuch! Na ziemię buch!
Patrzy, śledzi, wypatruje.
Co to w kącie dokazuje.
A tam widzi coś szarego.
Kreska, kluska i uszki do tego.
Zgadnij, co to jest takiego?



18

JABŁONKA

Jabłka, jabłuszka czerwone
Na jabłoni dojrzały.
Po jabłuszka na drzewo
Wchodzi Jasiak mały.
Zerwał jedno jabłuszko,
Zerwał drugie jabłuszko,
Zerwał trzecie jabłuszko,
Zerwał czwarte jabłuszko.



Schodzi Jasiak na ziemię,
Zeskoczył rączki,
Kładzie jabłka w koszyku,
Uklada je równutko,
Włożył pierwsze jabłuszko,
Włożył drugie jabłuszko,
Włożył trzecie jabłuszko,
Włożył czwarte jabłuszko.

Przyszła Zoska wesola,
Co to śpiewa i skacze,
—Daj mi jabłko! — zawoła —
Czy jest smaczne, zobacz.
Weź to pierwsze jabłuszko!
Bosia drugie jabłuszko,
Ślepek trzecie jabłuszko,
A ja czwarte jabłuszko!



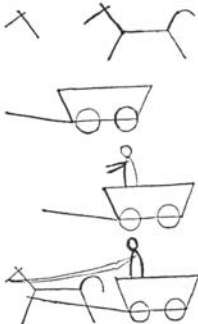
20

JURECZEK I KONIK

Narysuję Jurkowi konika.
Ostrożnie, bo konik ten bryka.

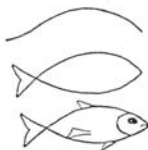
Teraz narysuję wóz,
Na nim Jurek stoi już...

Połem leżce mu podamy
I wó! jaza, już ruszamy.



ZAGADKA

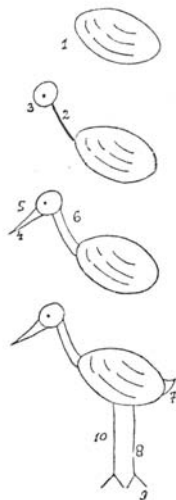
Ta jest linia...
Tak się ją przekłada...
I teraz zagina...
Tu kropka, kreszeczka...
Ach, to jest...!
Jeszcze pletwy jej zrobimy
I do wody ją wrzucimy.
Do strumyka rybka wpada,
Paf, jak bardzo z tego rada,
Jak pod wodę nurka daje,
Tylko ogon jej wystaje.
Teraz lebek wychylił,
Przy weselo, rybko miał!



22

1. Wśród bujnych i zielonych traw
Schowały tajemniczy staw
W nim pełno rybek, pełno żab.
2. Opodal stawu stała chatka
3. z jednym okienkiem.
4. Tam mieszkała babka.
5. Kiedyś poszła do lasu po chrust.
6. lecz nie ma jej wiele czasu,
wzięła inną drogę
7. O! choski do stawu
widziała drożynka.
Tędy obruszył nieszła
dłuba starowinka
dla rybek.
8. Potem poszła koło
strumienia
szukać pożywienia dla
żabek,
które wolały:
Kum-kum, rade-rade,
radek.
9. Siergala ku dolinie
nieznaną jej drogą:
10. czego szukała...
Przeskoczyła kamień nogą.
10. Znowu szukała... Wtem
Brzmi wołanie:
Pan-pan, pan-pan!
Biegnie do stawu,
a tam stał... pan — bocian.

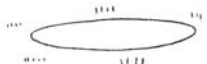
BOCIAN



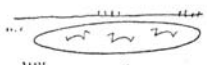
24

KACZKI

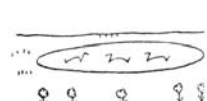
Wśród tej łąki,
Tej zielonej,
Niebieskie jezioro...




Po jeziorze płynię, płynię
Białych kaczek sporo...



Na tej łące, tej zielonej
Żółte kwiaty rosną
I tak cudnie wyglądają,
Gdy zakwitną wiosną.



A za łąką tam — daleko,
Rosną, rosną drzewa...
Nad drzewami,
Pośród chmurami
Mały ptaszek śpiewa.



26

DRZEWA

Pień,
Gałęzi, gałęzi
Podobne do choinek...



Pień,
Ostrąga ta korona
Podobna do lipy lub klona...



Pień,
Gałązki się zwieszają,
Dzieli wierzbę wnet poznają...

Dość drzew — to jest las...
Na wycieczkę czas, już czas.

Mały Oleś, jak wieść niesie,
Sam pozostał w wielkim lesie.
Idźcie prosto, idźcie krzywo,
Idźcie w prawo, idźcie w lewo,
Wszędzie drzewo, drzewo, drzewo,
Idźcie naprzód, idźcie w tył,
Sam już nie wie, czy tu był...
Błędnie nie był?



Auti drogi, ni drożyny,
Auti ścieżki, ni ścieżyny,
Kłują głębi i jezyny,
Oleś wola, nasłuchuje...
Tylko echo mu wtóruje...
Naraz Oleś w ręce klaszcze
I długo Zbój, czy wycie?
A ten Zbój, czy wycie?
To jest pies z podwórka przeciel!



28

2.7. Wanda Szuman: Zajęcia plastyczne

Próby wykorzystania rysunku przez niewidomych pojawiły się z około 100-letnim opóźnieniem w stosunku do wynalezienia pisma Braille'a. Początkowo przyswajano niewidomym kształty dwuwymiarowe głównie przy nauczaniu matematyki. Helen Keller uczono geometrii przy pomocy nitki przytwierdzonej szpileczkami do podstawy. Wilhelm Voss posługuje się przy nauczaniu rysunku szpileczkami gęsto utkanymi w poduszcze z trocinami.

W ciągu paru ostatnich dziesięcioleci przeprowadzono na zachodzie próby łatwiejszych sposobów tworzenia linii wypukłej. Przeprowadzone dotąd badania wykazują, że niewidomi mogą rysować nie tylko proste figury geometryczne oraz płaskie przedmioty, lecz również przedmioty trójwymiarowe. Doświadczenia w zakresie nauczania rysunku niewidomych spotykamy w różnych krajach. W ZSRR nauka rysunku jest dziś już obowiązująca w szkołach dla niewidomych i tu wydano kilka książek o metodyce nauczania rysunku.

W Ośrodku Rehabilitacji Zawodowej w Bydgoszczy wprowadzono zajęcia plastyczne w roku szkolnym 1972/73 tytułem próby jako zajęcia dowolne. W bieżącym roku nauka ta jest już obowiązująca dla wszystkich kursantów. Fakt ten nie wywołał

by zapewne większego zdziwienia, gdyby program tej nauki obejmował jedynie modelowanie w plastelinie czy glinie, a więc odtwarzanie trójwymiarowych kształtów, wyczuwalnych dotykiem i ruchem palców.

Budzą się jednak czasami wątpliwości na wieść, że do programu wprowadzono również wycinanki, a także rysunki wklęsłe i uwypuklone w gipsie, na papierze kartonowym i celofanie oraz rysunki węglem i kolorowymi kredkami, a więc malowanie. Tymczasem sporo doświadczeń przeprowadzonych w ciągu kilku ostatnich dziesiątków lat w Polsce i za granicą wykazało w pełni logikę i celowość odmiennego niż dotąd ujęcia sprawy zajęć plastycznych dla niewidomych.

Na podstawie literatury przedmiotu i własnych badań w zakładach dla dzieci niewidomych można stwierdzić, że około połowy stanowią tu uczniowie z resztkami wzroku, niemogący jednak korzystać ze zwykłych szkół. Około 25% to dzieci, które straciły wzrok dopiero po 5 roku życia, mają więc jeszcze w pamięci obrazy wzrokowe. Tylko ¼ uczniów jest pozbawionych wzroku od urodzenia lub od wczesnego dzieciństwa.

W zakładach dla dorosłych znajduje się większość osób później ociemniałych skutkiem chorób i wypadków przy pracy. Dla metodyki zajęć plastycznych istnieje konieczność ustalenia trzech kategorii osób z zaburzeniami widzenia.

- 1) z resztkami wzroku,
- 2) z pozostałością pamięci wzrokowej,
- 3) bez żadnych zapamiętanych i aktualnych doznań wzrokowych.

U osób należących do 1 i 2 kategorii trzeba się starać podtrzymać zasoby wrażeń wzrokowych, jakie posiadają lub też posiadali. Dlatego konieczna jest w nauce rysunku niewidomych staranna i organizacyjnie przemyślana indywidualizacja. Ma ona na celu nie tylko wprowadzanie odrębnych metod w stosunku do jednostek, ale i podtrzymywanie swoistych i niekiedy wyjątkowych zdolności powstawania wyobrażeń wzrokowych. Zajęcia w ośrodku prowadzi się w 9–10-osobowych grupach. Aktualnie dla każdej grupy przeznaczają się 45 godzin z zamiarem zwiększenia ilości godzin w przyszłym roku do ok. 70 godzin.

W programie przewiduje się różne sposoby pracy, posługiwanie się różnymi materiałami oraz narzędziami, w zależności od zachowanych resztek wzroku. Osoby słabowidzące oprócz technik dla niewidomych poznają również techniki wymagające kontroli wzroku.

Dotychczas wprowadzono następujące techniki:

- rysunek wypukły na papierze brajlowskim, na tomofanie, rysunek wklęsły w gipsie,
- lepienie z plasteliny i gliny,
- malowanie kredkami i farbami,
- wycinanki,
- papieroplastyka.

Rysowanie na papierze brajlowskim rozpoczęto przy pomocy tabliczki, równoległe z nauczaniem pisma Braille'a. Rozpoczęto od rysowania prostych kresek, schematów, przechodząc do rysunków bardziej skomplikowanych. Wprowadzenie tej techniki okazuje się bardzo celowe, przyczynia się bowiem do:

- opanowania techniki pisania na tabliczce (wprawianie ręki do wprowadzania rysika w odpowiednie wgłębienie sześciopunktu z równomiernym naciskiem),
- orientowania się w rozstawianiu rysunków na kartce i właściwego wykorzystania jej całości,
- wyodrębniania poszczególnych rysowanych form tak, by się wzajemnie nie zazębiały, umieszczenia ich w równych odstępach,
- łatwego porównywania wielkości linii krótszych i dłuższych (ilość kratek, odległość od ramki).

Rysowanie na tomofanie stosuje się głównie na lekcji geometrii. Tomofan (celofan) umieszcza się na gumowej tabliczce i rysuje metalowym rylcem lub długopisem. W efekcie uzyskuje się wypukłe linie odczuwane łatwo opuszkami palców. Kursanci, niewidomi w większości wypadków, w pewnej fazie szkolenia prowadzą rysik po tomofanie bardzo nieśmiało. Rysując linię prostą trzymają się obwodu kartki, blisko krawędzi papieru. Figury geometryczne rysują początkowo małe, bojąc się wysunąć w przestrzeń i zgubić ślad swojej pracy. Narysowane figury są często niewykończone, linie zachodzą na siebie. Rysowanie figur o liniach prostych jest zwykle trudniejsze niż kół, ze względu na konieczność zachowania symetrii boków i kątów.

Rysunek wklęsły w gipsie umożliwia doznawanie innego rodzaju wrażeń dotykowych.

Lepienie z plasteliny i gliny daje maksymalną możliwość wykorzystania analizatora dotykowego i kinestetycznego. Czynność ta oprócz kształcenia wyobraźni i pamięci umożliwia kształcenie dotyku, który informuje o jakości materiału, jego grubości, twardości, miękkości, plastyczności, rozciągliwości, kruchości itp.

Malowanie kredkami i farbami umożliwia słabowidzącym wykorzystywanie resztek wzroku, utrwalania wrażeń barwnych, komponowania różnorodnych ich połączeń. Technika wycinania wzorów z papieru, tektury oraz innych tworzyw daje okazję posługiwania się nożycami, manipulowania różnorodnymi wzorami ich łączenia w całości.

W ramach zajęć plastycznych wykonuje się elementy dekoracyjne z papieru (sztuczne kwiaty, klejone formy dekoracyjne). Kursanci biorą również udział w dekorowaniu sal, świetlicy, pomieszczeń internatowych.

Oprócz zajęć praktycznych prowadzi się również zajęcia teoretyczne, obejmujące ogólne problemy wychowania estetycznego, plastycznego. Do najważniejszych należą: estetyka ubioru (dobór ubioru do sylwetki, łączenie kolorów itp.), estetyka uczenia i makijażu, urządzenie mieszkania (kolorystyka wnętrza, elementy dekoracyjne). Zajęcia plastyczne cieszą się dużym powodzeniem i zainteresowaniem. **Obecnie wprowadza się do zajęć z teorii zawodu elementy rysunku zawodowego. Kursanci przedstawiają w formie rysunkowej schematy maszyn, urządzeń, wyrobów i procesów** [wyr. – red. BBB]. Umożliwia to lepsze zrozumienie i zapamiętanie materiału programowego. Przed zakończeniem roku szkolnego organizuje się wystawę prac artystycznych kursantów, co daje możliwość przeżycia satysfakcji z uzyskanych rezultatów. Wprowadzanie systematycznych zajęć plastycznych w Ośrodku jest zjawiskiem nowym, celowym i wartościowym. Rozbudzone zainteresowania i wyuczo-

ne umiejętności rysowania mogą stać się pożytecznym zajęciem indywidualnym jako przeciwwaga spotykanej jeszcze bezczynności niewidomych. U ociemniałych rysunek zapobiega zanikowi pamięci wzrokowej. U wszystkich zaś niewidomych możemy przy pomocy rysunku wzbogacać ich doznania ze świata otaczającego i ożywiać ich życie psychiczne.

2.8. Wanda Szuman: Odbitka z „Opieki na dzieckiem” Rok V. Zesz. 6–1927. Zakłady dla sierot w Miejscu Piastowem

Dziwne to zakłady. Dzieci i wychowawcy jadają tę samą ubogą strawę – mięsa prawie nie widują – ale wszyscy weseli i dzieci rosłe i dobrze wyglądają. Jest bieda – nie wszystkie dzieci mają powleczenia na kołdry, ale w warsztatach są maszyny pędzone elektrycznością. Może i by było na powleczenie na kołdry, ale nie starczyłoby w takim razie na zawodowe wykształcenie wychowanków, nie starczyłoby zwłaszcza na różnorodne warsztaty, w których wychowankowie uczą się zawodów podług wyboru. Miejsce Piastowe to nie zakład, który tylko przedłuża życie biednych dzieci – on je przygotowuje do zwalczania biedy, do radzenia sobie w życiu. Starczyłoby też pewnie i na lepsze jedzenie dla wychowawców, ale wychowawcy z własnej woli godzą się na jedzenie takie, jakie mają dzieci, aby im nie było przykro, gdy widzą odrębną strawę dla tych, którzy zastępują im rodziców i aby dzieciom pokazać, że można sobie odmówić wielu rzeczy dla miłości ludzi i Boga. „Powściągliwość i praca” – to jest hasło pracowników tych zakładów.

To, co jest najcharakterystyczniejsze, najistotniejsze w tych zakładach – to ograniczenie własnych potrzeb dla miłości bliźnich – ta nadzwyczajna prostota i łagodność w stosunku do dzieci, małych łazęgów, żebraków, nieraz i przestępców, przedtem wyzwalanie z nich sił twórczych, byłoby niezrozumiałe, bez znajomości postaci założyciela tych zakładów ks. Bronisława Markiewicza. Postać jego rzuca na nas światło, które pozwala zrozumieć istotę tego dzieła, na wykonawców rzuca światło, pozwalające im w niem żyć i czerpać zeń siły do nowych wciąż wysiłków. Ks. Markiewicz wstąpił już jako profesor seminarium duchownego w Przemyślu i długoletni kapłan do zakonu ks. Bosko we Włoszech, ażeby oddać się zupełnie wychowaniu ubogiej młodzieży. Wróciwszy do Polski zbierał ubogich chłopców i mieszkał razem z nimi w swej plebanii w Miejscu Piastowem, w powiecie krośnieńskim.

Nie zawsze starczało na tę gromadkę opału, jedzenie było nader skromne, może niejeden chłopiec byłby wołał swoje poprzednie życie łazęgi i złodzieja niż to życie w pracy i przy takiej strawie. Cóż, kiedy trzymało go w plebanii to, że opiekun sypiał z chłopcami w tym samym, nieopalonym pokoju, jadał tę samą ubogą strawę, co oni. Co to była za siła, która kazała temu księdzu proboszczowi odmawiać sobie wygod i jadła i żyć z brudasami, których się inni brzydzili?

Była w nim siła i moc poświęcenia i miłości Boga i ludzi, ale była też siła mądrości. Jadając taką skromną strawę razem z dziećmi, taką samą, jaką jadają okoliczni właścianie, nie czynił tego z braku środków, mógł przecież przyjąć mniej dzieci. Jest w nim ta

sama myśl, co u Pestalozziego, który o sobie mówi: „żyłem sam jak żebrak, aby żebraków nauczyć żyć jak ludzie”. I to samo dążenie, co u Pestalozziego, żeby tych dzieci „nie wynosić nagle ponad ich stan”, ażeby one mogły i umiały żyć ponownie wśród swych rodzin.

Pestalozzi, jak i ks. Markiewicz, nie dążą tylko do ratowania pewnej ilości sierot i dzieci opuszczonych. Ich ideą pierwotną jest podniesienie warunków życia ludu wiejskiego: jeden i drugi początkowo w tym kierunku pracuje, później dopiero zabierają się do pracy nad dziećmi opuszczonymi, sądząc, że w ten sposób najlepiej pracują dla swego pierwotnego celu.

Ks. Markiewicz, interesując się sposobami polepszenia doli ludu, postarał się w Błazowej, gdzie pracował jako duszpasterz, o podniesienie miejscowego przemysłu tkackiego, wyzwolił przy tem ludność od wyzysku pośredników. Stawiając sobie dzieci tak, aby się nie zmarnowały, a wychować je tak, aby były czynnikiem moralnym i kulturalnym dla swych środowisk, to są dwa różne zagadnienia i do rozwiązania ich różne drogi prowadzą.

Podjęmują się takiego zadania z dziećmi już przeważnie zacofanymi pod względem moralnym, umysłowym i fizycznym. Drogi dojścia prowadzą tak u Pestalozziego, jak i u ks. Markiewicza, przez nauczenie dzieci pracy. W przeprowadzeniu jednak tej myśli zaszedł ks. Markiewicz znacznie dalej niż Pestalozzi. Zaraz w początkach swej działalności zakłada ks. Markiewicz warsztaty dla swych wychowanków. Wkrótce z darowizn i składek osób patrzących z podziwem na rosnące dzieło, stawia ks. Markiewicz obok walącej się plebanii duży dom, przy budowie którego pracują z całym zapamiętem dzieci same. Chciał ks. Markiewicz, aby dzieci pracowały, lecz aby pracując wiedziały, że pracują nie dla zysku ani fantazji wychowawców, ale dla swojego dobra, chciał aby pod tym względem czuły się jak w domu, gdzie wszyscy dla jednego wspólnego dobra. Aby poznały nie tylko trud, ale i błogosławieństwo pracy. Toteż dąży ks. Markiewicz, aby dzieci widziały owoc swej pracy, aby się nim cieszyły. Uczy chłopców gospodarstwa wiejskiego, szewstwa, krawiectwa, stolarstwa, kowalstwa, ślusarstwa, piekarstwa, młynarstwa, przy tem wyrabiają chłopcy najpierw wszystko, co jest potrzebne dla własnego zakładu. Wyrabiają z dumą żelazne łożka, na których będą spali, okna i drzwi, dla własnego budującego się domu. Następnie robią rzeczy na sprzedaż. Widzą i mówi im się to także, że swą pracą już częściowo (starsi nawet całkowicie) zarabiają na siebie. W bardzo wielu innych zakładach dla sierot nie przyznaje się dzieciom, że one rzeczywiście coś zarabiają, nie wiedzą co się z ich pracą dzieje, żąda się od nich wiecznie wdzięczności za bezpłatne wychowywanie, chociaż niektóre z nich już dopomagają do utrzymania zakładu. Ponadto daje ks. Markiewicz swym wychowankom możliwość wyboru zawodu, wyboru według zamiłowań, a oprócz tego dąży do utworzenia nowej gałęzi przemysłu dla okolicznego ludu wiejskiego, mianowicie galanterii skórzanej (wyrobu kuferków, torebek, pugilaresów, na które dotąd jeszcze dużo kapitału polskiego za granicę idzie).

Tu łączy się praca starszych wychowanków i uczniów ze wsią. Warto podkreślić ten fakt. Często zakłady sieroce ze strachem, że tak powiem fantastycznym, obawiają się styczności dzieci z zakładem z innymi dziećmi. Tu jest głębszy, a więc spokojniejszy

wgląd w tę sprawę. W ogóle możemy zaliczyć zakłady ks. Markiewicza pod wielu względami do szkół „nowego typu”.

Ujęcie pracy ręcznej dla dzieci z jednej strony, wychowawczej, rozwijanie samodzielności, wyzwalanie inicjatywy u dzieci, odnoszenie się do nich z zaufaniem, nawet w ważniejszych sprawach, to wszystko spotykamy już w zakładach ks. Markiewicza, już od ich powstania. Poniższy wyjątek z pisma „Powściągliwość i Praca” pisany przez ks. Markiewicza w r. 1900 (ks. Markiewicz rozpoczyna pracę nad dziećmi opuszczonymi w r. 1892) może posłużyć jako zobrazowanie powyższego twierdzenia. „Dzieci najmniejsze, nawet najmniejsi chłopcy 10-letni muszą u nas przez pewną część dnia fizycznie pracować bądź na roli, bądź w warsztacie, bądź w kuchni. Taka praca fizyczna nie tylko dzieci bawi, ale i poucza, co wielce hartuje. Żaden slöjd, ani żadna gimnastyka, ani żadna nauka poglądu nie przyniesie tyle pożytku dzieciom, co praca fizyczna w warsztacie, w ogrodzie lub w polu, pod okiem roztrzonego kierownika.

U nas nauka poglądu odbywa się nie na rycinach lub obrazkach, ale w rzeczywistości. Nieraz chłopiec 12-letni, zwłaszcza sumienny, zarobi u nas na własne utrzymanie i jeszcze jest dozorcą i przodownikiem pracy dla drugich. Zakład cały jest urządzony na wzór rodziny najlepszej, gdzie nie ma kar upokarzających, a głównie kieruje wszystkimi miłość i cześć wzajemna. Stąd dzieci przywiązują się wielce do zakładu i dbają całym sercem o dobre imię i wzrost tegoż.

Tu usposobienie jest sprężyną, iż przemyślują, jakby go podnieść. Zgłaszają się tedy z pomysłami ulepszeń w warsztatach, na roli i we wszystkich urządzeniach domowych. Przełożony cieszy się, gdy mu podają różnego rodzaju projekty i każe im je lepiej studiować bądź z książki z pism fachowych, bądź z praktyki i zwiedzania obcych gospodarstw i warsztatów. I tak z inicjatywy młodzieży naszej przyszlśmy do pasieki 24 uli ulepszonych trzech systemów, założyliśmy również z jej początkowania i jej siłami dreny na polu i w ogrodzie rurkowe i faszynowe; z jej inicjatywy zmie-liliśmy ziarno; z jej inicjatywy postaraliśmy się o postępowe pługi i sprzęty gospo-darskie; z jej inicjatywy nabyliśmy kilka maszyn do warsztatów; a nawet z poddania młodzieży przy budowie 3-piętrowego domu, uczyniliśmy mur o jedną cegłę grub-szy, aniżeli było w planie przedłożonym przez architekta. Z jej pomysłu urządziliśmy wodociąg do cegielni i doły na wapno. Nawet kontrakty o dostawy materiałów do budowy i umowy z majstrami przeprowadziła młodzież, pierwej należycie zbadaw-szy ceny na kilku punktach. W okolicy młodzież skupuje zboże, kupuje i sprzedaje bydło i sprzęty zrobione w warsztatach. Nieraz 14-letni chłopiec niesie przy sobie znaczną sumę pieniędzy”.

Co jeszcze zastanawia zwiedzającego te zakłady, to fakt, że przy tylu ogranicze-niach własnych potrzeb i skromnego życia, nie poskąpiono jednak pieniędzy na in-strumenty dla orkiestry dzieci, na specjalne ubrania dla małych sokołów, na piłkę nożną i krykiet. I tu znowu ten zakład możemy przyrównać do szkół nowego typu. **A w iluż to zakładach dla sierot brak wszelkiego urozmaicenia życia, brak za-bawek, przyborów do gry, instrumentów muzycznych itp. Jak gdyby zaznaczyć chciano, że dzieci żyjące z funduszków publicznych nie powinny posiadać nic po-nad minimalne warunki utrzymania, dość dostają, gdy się je żywi i ubiera [wyr.**

– red. BBB]. Tem więcej zastanawia nas ten fakt, że hasłem ks. Markiewicza jest „powściągliwość i praca”. Zna ten pedagog nieprzeciętnej miary znaczenie powściągów dla kształtowania woli, ale zna wpływ zabawy i swobody na kształtowanie charakteru. Jeszcze jedną cechę musimy zauważyć w pedagogice ks. Markiewicza – wolność i swobodę co do praktyk religijnych. Uznając religię za podstawę wychowania i uważając drogę praktyki za najlepszą w odniesieniu do nauki, tak i do religii, nie zmuszał jednak ks. Markiewicz swych wychowanków do przyjmowania Sakramentów św., nie przez nakazy i uwagi. Wzoruje się tu ks. Markiewicz na ks. Bosco, który pierwszy zakazywał, by młodzież przystępowała rzędami do komunii.

Do pracy tej miary znalazł ks. Markiewicz wkrótce współpracowników. Nie odstraszała ich bieda i ciężkie obowiązki. W r. 1906 nie było w całym zakładzie ani jednej osoby, która pobierałaby pensję. Fakt ten przemawia jeszcze silniej, jeżeli się widziało, że wśród tych bezpłatnie pracujących były służące, które grosza nie przyjmowały za swą pracę. Warunki utrzymania zakładu były nieraz bardzo ciężkie. Ilość dzieci wzrosła wkrótce do kilkuset. A przecież dzieło powstałe pod rządami zaborców, utrzymywało się ze składek dobrowolnych oraz własnej pracy.

Ażeby zyskać dla swych zakładów jakieś stałe wpływy, założył ks. Markiewicz w pierwszych latach swej działalności Towarzystwo pod nazwą „Powściągliwość i Praca”. W 1898 wydaje i drukuje w zakładzie własny program pod tą samą nazwą. Ks. Markiewicz zmarł w 1912 roku, to znaczy, że pracował jako wychowawca dzieci tylko 20 lat – od swego 50 do 70 roku życia, czyli można by powiedzieć, przy schyłku swego życia, a jakież ogrom pracy pokonywał, jakież obfity plon pozostawia: Zakłady w Miejscu Piastowem w Pawlikowicach pod Krakowem, licza dzieci około 400, współpracowników 20. Prócz ideowego kapitału pozostawionego w swych pismach, przede wszystkim w duszach i umysłach tych, nad którymi pracował, pozostawia duży fundusz żelazny w budynkach i warsztatach zakładowych. Gdy zwiedzamy dziś Miejsce Piastowe, uderza nas może szczegół, że nigdzie nie ma płotu ani specjalnych zamków przy drzwiach do zakładu. Tyle jest dzieci, które uważają ten dom jako własny. Nie obawia się więc nikt złodziei. Brak pewnej koszarowości. Prócz tego w godzinach szkolnych chłopcy nie są zgromadzeni w jednej lub kilku salach. Każdy prawie przy innej pracy, przy innym warsztacie, w innym budynku lub na innym polu.

Brak pewnego przytłumienia na twarzach sierot, tej jakiejś beznadziejności, tak charakterystycznych dla sierot zakładowych [wyr. – red. BBB]. Przeciwnie, choć jest pewna ilość twarzy, na których znać ślady ciężkich przeżyć życiowych, jednak większość już ma wyraz twarzy swobodny. Maluje się na nich otucha do życia i ta myśl, powiedziana mi przez któregoś z nich z taką dumą: „Każde z nas uczy się tego zawodu jaki sobie wybierze”. Uderza nas też widok starszych, prawie dorosłych wychowanków. **Przyjmuje się tu chłopców od 12 lat, wyjątkowo już od 10; pozostawia dopóki nie wyuczą się jakiegoś zawodu, dopóki nie są zdolni rzeczywiście radzić sobie w świecie, bo pomiędzy zdolnością do utrzymania się a zdolnością radzenia sobie jest duża różnica, tak samo jak jest różnica pomiędzy utrzymaniem się przez chwilę na wodzie a umiejętnością wytrwałego pływania** [wyr. – red. BBB].

Zwykle wydaje się sieroty poza zakład, gdy ledwie są zdolni w stanie zarobić tyle, żeby nie umrzeć z głodu, nie bacząc na to, że taka jednostka, gdy tylko nadpłynie fala choroby, bezrobocia lub tym podobnych, nie może się utrzymać na powierzchni, ginąc często i fizycznie, i moralnie.

Przejdźmy teraz przez Zakład w Miejscu Piastowem

Na pagórku widzimy duży 3-piętrowy dom o dużych, jasnych salach. Obok osobny budynek na warsztaty, dalej stajnia, duże boiska, sady, pasieka i pola. Warsztaty są urządzone z uwzględnieniem nowszych zdobyczy technicznych, maszyny pędzone elektrycznością, wyrabianą we własnym motorze spalinowym Diesla o sile 65 koni parowych.

W ślusarni, która zatrudnia 50 wychowanków, wykonano dla zakładu wszystkie łózka, urządzenia wodociągowe, urządzenia parowej suszarni bielizny oraz kuźnię. Wykonywa się wciąż dużo zamówień na zewnątrz. Jest to dział, do którego garnie się najwięcej chłopców. Największą ich dumą jest gdy mogą pracować nad naprawianiem samochodów, które tu dość często bywają oddawane do reperacji. Posiadając odpowiednie urządzenia techniczne, tokarki, wiertarki, aparaty acetylenowo-tlenowe do spawania etc., może się ślusarnia podejmować poważniejszych zadań.

Stolarnia wyrabia drzwi, okna, boazerie, meble. Spotykamy je w okolicy, m.in. w kolonii leczniczej dla dzieci w Rymanowie. Uczy się tu kilku chłopców zakładowych i kilku przychodnich.

Młyn gospodarczy walcowy o 5 złożeniach przerabia dziennie przeciętnie 10 cetnarów metrycznych zboża. Zatrudnia oprócz 2 ludzi starszych – 5 terminatorów.

Szewstwo i krawiectwo. Te 2 działy przygotowują 30 chłopców do egzaminów na czeladników, przygotowują ich celowo, nie zatrudniając ich głównie naprawianiem dla zakładu albo szyciem obuwia względnie ubrań stale tego samego kroju.

Drukarnia i księgarnia wydawnicza Miejsca Piastowego jest zawodową szkołą przemysłu graficznego. Warsztaty szkolne są urządzone jako wzorowy zakład drukarski, kształcą na razie 15 chłopców, mogą pomieścić do 50 uczniów. Drukuje się tu miesięcznik „Powściągliwość i Praca” oraz własne i obce wydawnictwa z jednobarwnymi i kolorowymi ilustracjami. Introligatornia zatrudnia 12 uczniów, zaopatrzona jest również w potrzebne maszyny.

Zabawkarnia wykonywa głównie zabawki z drzewa, przyzwyczajają również uczniów do posługiwania się maszynami do grubszej pracy. Uczy się 5 chłopców.

Dział galanterii skórzanej, stworzony z myślą wyrugowania odnośnych wyrobów zagranicznych i podniesienia tego przemysłu wśród ludu okolicznego, zatrudnia 15 wychowanków oraz 34 uczniów z wiosek okolicznych. Dział ten posiada, prócz 7 różnego rodzaju maszyn do szycia i maszyny do ścieńczania, cały szereg aparatów i narzędzi pomocniczych, a wyroby skórkowe Miejsca Piastowego konkurują z powodzeniem z wyrobami zagranicznymi, nie ustępując im pod względem materiału i wykonania, a przewyższając je przystępniejszymi cenami. Wyroby galanterii skórzanej rozchodzą się po całej Polsce, aż do Wilna i Gdyni, a także do Gdańska. Zdawać

by się mogło, że posiadając takie warsztaty, takie kosztowne maszyny, zakłady ks. Markiewicza nie potrzebują już niczyjej pomocy, że społeczeństwo polskie nie ma obowiązku troszczyć się o swe dzieci tam wychowywane.

A jednak jest tam nieraz ciężka bieda i troska, czy starczy choć na czarny i suchy chleb. Doradzał jakiś krótkowzroczny człowiek: „Nie macie na chleb, sprzedajcie maszyny”. A cóż zdziałałby ten zakład bez maszyn?

Trzeba zauważyć, że to jest jednak praca dzieci, praca uczniów, że jest tu sporo małych dzieci i wątłych, dużo dzieci, które dotąd się wałęsały, nie pracowały, ani do szkoły nie chodziły, że trzeba z nimi podwójnej pracy i cierpliwości, ażeby nadrobiły stracony czas szkolny i ażeby wciągnęły się do jakiegokolwiek roboty.

W Miejscu Piastowem jest także zakład żeński. Siostry budują obecnie, częściowo własnoręcznie duży dom. Jest tu na razie 30 dziewczynek począwszy od 5-letnich. Są to sierotki z okolicznych wiosek, dzieci włościańskie, które dotąd dopomagały w domach własnych lub cudzych pilnowaniem drobiu i bydła. Więc i w Miejscu Piastowem nie robi się z nich paniątek i darmożjadów, nie zatrudnia głównie robieniem masy wycinanek, z którymi nie ma co począć i nie usadza się ich wszystkich w tej samej sali na tem samem miejscu na ławie dzień cały. Ot, dziecko 7-letnie poza szkołą dopilnowuje stadka kurczątek, drugie nieco starsze jest gęsiarką, trzecie pasie 3 kozy, czwarte i piąte 5 baranków, 6, 7 i 8 po jednej krowie. Kilka z nich pracuje na zmiany w szwalni, w pralni i w tkalni, kilka starszych uczy się zawodowo krawiectwa, galanterii skórzaney, introligatorstwa, a wszystkie wesołe i zadowolone.

Najmłodsza czwórka 5- i 6-letnia chodzi do ochronki, poza tem są pod opieką jednej z sióstr, która też sporządza ubrania maleńkich, to pomaga przy zwiezieniu siana, więc znów dzieci nie są unieruchomione i nie jest przytępione ich życie umysłowe. Sporo czasu na dworze, przyglądają się różnorodnej pracy ludzkiej w gospodarstwie wiejskim, patrzą na różnorodne prace starszych dzieci a nie przez przeważną część dnia na jedne i te same ściany.

Widzą tu wszystkie dzieci pracę swych wychowawców, którzy się nie cofają przed żadną pracą, choćby wymagała i ciężkiego wysiłku fizycznego, a więc same też nie lenią się do pracy. Dziecko nie uznaje za pracę tego, że ktoś siedzi, patrzy i robi im uwagi. Dzieci stale widzą część przynajmniej wychowawców przy pracy fizycznej w warsztatach lub na polu. A to znaczy bardzo wiele, inaczej szczytem dążeń dzieci z zakładów dla sierot jest „nie potrzebować pracować”. Pracę uważają tylko za rzecz narzuconą im specjalnie, od której należy się chronić.

O nadzwyczajnym wpływie wychowawczym, wywieranym przez zakłady ks. Markiewicza niech zaświadczą następujące dwa przykłady, zanim spojrzymy na całość wyników. Kiedyś jeden z lekarzy przywiózł do Miejsca Piastowego swego syna z prośbą o przyjęcie go, gdyż nie może sobie dać z nim rady. Chłopiec był tam 2 tygodnie, wrócił bez pozwolenia do domu, ale wkrótce przyjechał ojciec, dziękując wychowawcom za zupełną zmianę swego syna na dobre. W pociągu słyszałem taką opinię „Te zakłady umieją rzeczywiście wychowywać. Matka moja miała szkołę koszykarską i w niej kilku łobuzów, którzy gorszyli resztę chłopców. Skierowała ich matka do Miejsca Piastowego, gdzie ich wychowano na dzielnych ludzi”. Dziś upływa 35 lat od chwili rozpoczęcia

pracy ks. Markiewicza nad młodzieżą opuszczoną. Można więc zapytać jak się wykazuje w życiu wychowankowie ks. Markiewicza. Zakłady dla sierot nie rejestrują na ogół wyników swej pracy i tu nie mamy bliższych danych o większości byłych wychowanków. Jednakże wychowankowie, o których wiadomo, jakie stanowiska zajmują, pracują w znacznej liczbie na placówkach odpowiedzialnych i samodzielnych.

Jest wśród nich:

60 księży – 14 z nich pracuje w zakładach dla sierot,

16 nauczycieli szkół średnich,

20 nauczycieli szkół powszechnych,

120 urzędników, w tem 10 wyższych urzędników,

3 prawników,

1 lekarz,

około 150 majstrów prowadzących własne przedsiębiorstwa.

Dodać należy, że ci wychowankowie, którzy się, że tak powiem „przebili przez uniwersytet” wykazali dużo tężyzny życiowej, gdyż zakład nie mógł ponosić kosztów studiów wyższych [wyr. – red. BBB].

Ogółem przyjmują majstrowie chętnie uczniów i czeladników z zakładów ks. Markiewicza. Część wychowanków zaznacza swe przywiązanie do zakładu częstymi składkami, niektórzy opodatkowali się na rzecz zakładów.

Miłość i cześć dla ks. Markiewicza przebija w słowach wychowanków. Trzeba znać inne zakłady dla sierot, które są dla dziecka tylko miejscem pomieszkania, a potem słyszeć b. wychowanków ks. Markiewicza, jakim głosem, z jakim wyrazem mówią „to jest rzeczywiście nasz dom”. W sierpniu odbył się w Miejscu Piastowem pierwszy zjazd byłych wychowanków ks. Markiewicza, na którym zapoczątkowano organizację byłych wychowanków i współpracowników ks. Markiewicza z zadaniem szerzenia jego idei, opiekowania się niepełnoletnimi b. wychowankami i popierania ideowego i finansowego zakładów ks. Markiewicza.

Zakładów jest obecnie 6:

W Miejscu Piastowem na 200 chłopców,

w Pawlikowicach na 120,

w Krakowie na 50,

w Berteszowie na 15,

w Dziadkowicach pod Baranowiczami na 20,

w Miejscu Piastowem na 30 dziewcząt.

Na zakłady te, które od tylu lat – najpierw pod rządami zaborców – przysparzają Polsce dzielnych i patriotycznie usposobionych obywateli (ks. Markiewicz sam patriota, przepowiadający rychłe zmartwychwstanie Polski, wpajał miłość Ojczyzny także swym wychowankom), płaci obecnie rząd polski pewne subwencje.

Suma jednak przypadająca na utrzymanie dziecka jest 5–10 razy mniejsza niż suma dopłacana przez rząd na utrzymanie sieroty w wielu innych zakładach, czyli jest to pewnem obciążeniem dla skarbu państwa.

Ks. Markiewicz rozpoczął swą pracę nad dziećmi jako zakonnik na placówce proboszcza w Miejscu Piastowem. Ażeby nadać swemu dziełu trwałą podstawę i mieć

stały sztab współpracowników, dążył ks. Markiewicz do nadania swej organizacji ram zakonu. Prawa zakonu pod wezwaniem Michała Archanioła zyskała ta organizacja już po śmierci ks. Markiewicza w r. 1921.

Trzeba jeszcze tu rozważyć fakt, że zakon ten powstaje w Polsce i to właśnie w kierunku wychowania dzieci opuszczonych. Jest to rzecz wielkiej wagi, że reguła, że cały tryb życia zakonników jest dostosowany do ich pracy nad dziećmi – a więc nie klauzura, oddzielająca wychowawców od świata, od życia, w którym mają dzieci przygotować i nie reguła, nakazująca im żyć w pewnym oddaleniu od dzieci – nie – śpią, jadają, pracują i bawią się wśród nich i z nimi.

Nie uwłacza ich sukni zakonnej pobiegać z dziećmi (przy pracy mają zresztą wychowawcy najczęściej zwykłe ubrania). Ujęcie reguły zakonnej w kierunku wychowania dziatwy jest poważnym wskaźnikiem dla tych zakonów, u których wychowanie dzieci jest nieraz tylko dodatkiem do pracy nad chorymi i ubogimi i wtedy często reguła nie nadaje się do wychowywania dzieci ani nowicjat nie przygotowuje do tej pracy i nie ma że tak powiem tradycji wychowawczej.

Nie potrzeba by może tak koniecznie podawać dziś wychowawcom w zakładach ks. Markiewicza jego teoryj pedagogicznych, porozrzucanych zresztą po różnych pismach. Ale w całym zakładzie już chyba pozostanie ta pewna atmosfera prostoty względem dzieci i życia, coś, co nawet trudno ująć słowami, a co jednak powoduje, że dzieciom jest tam dobrze, że nie wyrastają z nich wieczni malkontenci.

Zakładów dla sierot na poziomie wychowawczym, zakładów ks. Markiewicza mamy z pewnością mało w Polsce, niewiele również za granicą. Posiadając je powinniśmy je znać i dbać o ich rozwój oraz dążyć, by inne zakłady zakonne i świeckie stanęły na ich poziomie.

„Drukarnia Krajowa” w Warszawie, Chłodna 44. Tel. 188-70.

2.9. Wanda Szuman: Wychowanie dzieci w rodzinie i poza nią *(tezy do referatu W. Szuman – przyp. – red. BBB)*

- Zagadnienie sierot w dużych miastach:
Św. Wincenty w Paryżu, który przeciwdziałał marnowaniu dzieci niesłubnych. Każda matka mogła przynieść dziecko do zakładu i anonimowo pozostawić je w kołowrotku.
W Warszawie metodę tę stosowano w Domach ks. Baudouin'a.
- Okres kolonializmu, gdy każda siła robocza była wyzyskana dzieci sieroce wcześniej brane były do pracy. Na przykład w Anglii dzieci pracowały na zmiany i spały na zmiany w jednym łóżu – stąd duża śmiertelność. Około 200 lat temu przeciwstawiają się temu kobiety angielskie.
- Działalność dra Bernardos'a – wioski dziecięce. Wybudowano szereg jednokomnatowych domków, gdzie umieszczano po 20 dzieci z wychowawcą. Dobre warunki: boisko, pływalnia, ale minusem, że dzieci wychowywały się w izolacji. Dążenie, aby unikać nazwy „sierota” – więc „wioski dziecięce”, „domy dziecka” itp.

- W Polsce – zagadnienie sierot szczególnym problemem po I wojnie światowej. Zakłady dla sierot organizowały siostry zakonne. **Uniformizacja mieszkania, stroju – prowadzi do uniformizacji psychiki dziecka** [wyr. – red. BBB].
- Umieszczeniem sierot w rodzinach zajmowała się w Łodzi p. Puternicka, p. Celina Dobiecka, Koszewo pod Nasielskiem.
- W Warszawie w tym okresie powstał – dzięki staraniom p. Czerwińskiej i p. Wandy Szuman – Państwowy Kurs Służby Społecznej dla Dziecka. Słuchaczki odbywały praktykę w Domu Sierot im. Ks. Baudouin'a (dzieci do lat 3 – dom na 1000 osób).
- Sieroty przyjmowały też domy obywatelskie – przykład:
- Działalność brata p. Wandy Szuman – Henryka Szumana.
- Komisje umieszczania dzieci w rodzinach.
- Towarzystwo Wiosek Sierocych – nie zakłada drogich inwestycji, a umieszcza dzieci między rodzinami po dziesięciuro. Wychowują się w dobrej atmosferze i pomagają w pracy w domu i gospodarstwie Pozytywne przykłady – udział w walce z okupantem.
- Działalność Janusza Korczaka – uwaga – nazwa „Nasz Dom”.
- Osiągnięcia p. Maryli Falskiej.
- Obecnie duży postęp, bo opiekę nad sierotami i dziećmi anormalnymi przejęło państwo.
- Nie ma wielkich zakładów, ale minus, że dzieci powyżej 3 lat przenosi się do innych domów.
- Alimentacja przymusowa przez nieślubnych ojców, ale nadal dziecko pozostaje przez całe życie bez nazwiska ojca. Poczucie sieroctwa: „niech mi pani da mamę”, „tatusiu, tylko mi się znów nie zgub”.
- Umieszczanie dzieci sierocych wśród rodzin choć na okres wakacji – często później następuje adaptacja.
- **Najlepsze wyniki daje umieszczanie dzieci w rodzinach** [wyr. – red. BBB].

2.10. Wanda Szuman: Parafia a dzieci upośledzone

Pośród Ewangelii, które największe wrażenie na mnie wywarły już gdy byłam dzieckiem i które mi i dziś umożliwiają zrozumieć sens życia i sens ludzkiego cierpienia, to właśnie jest „Kazanie na górze”, to „8 błogosławieństw”. Tyle razy pytałam siebie patrząc na dzieci chore, opuszczone i zdziczałe nie z własnej winy – Gdzie tu miłosierdzie Boże i sprawiedliwość Boska?

Patrzałam ze zdziwieniem na dzieci niedorozwinięte i zacofane umysłowo i nasuwała mi się myśl – a to są te, o których Chrystus mówi, „błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie”. Ciężkie jest życie tych ludzi, niemal cięższe ich dzieciństwo. Zwykle powoli, stopniowo, przy różnych okazjach dowiadują się, że są inne, niejako gorsze niż reszta dzieci. Nie jest najważniejsze słowo „głupi” ani „brak ci rozumu”, gorsze jest to, że rówieśnicy od nich się oddalają, nie chcą się

z nimi bawić, a wyczuwając słabość dokuczają im, drwią z nich. Dzieci te bowiem są nieraz powolne w mowie czy w ruchach lub zdradzają wieczny niepokój ruchowy.

To dzieje się nie dziś i wczoraj i jutro, to dzieje się stale, tygodniami, latami. Rodzice i obcy ludzie chwalą małego braciszka, siostrzyczkę młodszą – jego niejako mniej widzą, mniej z nim rozmawiają. Tamte dzieci zabierają rodzice do krewnych, pokazują znajomym, a to niezdolne staje się coraz bardziej samotne, oddalone, rośnie w nim jakiś żal, nieraz złość i bunt. „Ja go zabiję” woła gwałtownie blisko 7-letni chłopiec, gdy w przedszkolu młodszy od niego kolega jemu się psoci, wyśmiewa się z niego i głupim przezywa. Czy można się dziwić tej złości i rosnącej nienawiści w tak małym dziecku, a później dorosłym człowieku? Inne znów dzieci ubogie duchem, a raczej „ubogie umysłem” starają się to swoje upośledzenie pokryć dokazywaniem i błaznowaniem, by przez to przywołać na siebie uwagę kolegów czy też starszych osób. Mieć kolegów, a raczej należeć do ich grona i do ich wspólnych zabaw, to nieziszczalne marzenie niemal wszystkich dzieci upośledzonych psychicznie. Świadomie lub nieświadomie starają się wkupić w towarzystwo rówieśników, odstępują im coś ze swego, może śniadanie, a może gwóźdź lub znaczek pocztowy. Gdy nie ma nic własnego do wydania, przynosi się kradzione rzeczy, a wyłudzać je potrafią silniejsi koledzy i to nieraz w brutalny sposób. Następują nowe konflikty, bójki, kary i co gorsze od kar – pogarda rówieśników.

Większe osamotnienie, większy niepokój, nieśmiałość, przygnębienie, więc większy zastój umysłowy. Nie ma radosnego wyczucia: „Ja to wiem, ja to umiem, nie gorzej od innych dzieci” czy „lepiej od innych”. Ciągłe zniechęcające porażki wywołują jakiś niewyraźny smutek.

I teraz dochodzi szkoła. Może raz, może dwa razy dziecko powtarza jedną klasę. W domu gniewy, że leniwy, że nie chce się uczyć, kary, bicie, przymuszanie do siedzenia przez wiele godzin na jednym miejscu nad książką i tymi literkami, z których tak trudno złożyć słowo i nad rachunkami, których się nie rozumie, umiając liczyć może jeszcze do 10 albo 20.

I wtedy przychodzi najgorsze – szkoła specjalna, szkoła „głupich”. Wstyd, płacz i rozpacz w całej rodzinie. Codziennie tam idzie, mniej radośnie, z mniejszą dumą niż inne dzieci do swej szkoły, ale tam jest zrozumienie, większy spokój, tam znów jest uśmiech z osiągnięć, pochwałą, zachętą i dziecko oddycha swobodniej.

Religia – nie ma jej teraz w szkole – ale w domu i jeżeli dziecko chodzi na nabożeństwo i na religię w parafii usłyszy, że Chrystus, że Bóg-człowiek zeszedł na ziemię, by dopomóc ludziom biednym i cierpiącym, że sam cierpiał bez winy, że błogosławił wszystkim dzieciom, nie egzaminując ich, kazał je przyprowadzać do siebie i brał je na kolana. Błogosławił cierpiącym, uzdrowiał chorych, ślepych, głuchych, błogosławił wszystkie dzieci, więc i to dziecko upośledzone czuje się niejako bliżej Chrystusa.

Dzieci ubogie umysłem są nieraz silne duchem, silne sumieniem. Nie tylko w odosobnionych wypadkach są one pilne, ambitne, prawe, uczciwe, bardzo obowiązkowe, wdzięczne, wierne i do pewnego stopnia krytyczne także wobec siebie [wyr. – red. BBB].

Znajomy mi chłopiec w czasie zabawy w szukanie małego przedmiotu odezwał się do młodszej od niego siostrzyczki, umiejącej znaleźć te rzeczy. „No jeżeli ja to znalazłem, to i ty powinnaś to znaleźć”. Chłopiec ten pilnował sadu, wstawał wcześniej niż wszyscy domownicy, nigdy się nie spóźnił, mimo że nie zawsze zdołał sadu ustrzec przed złodziejami.

Istnieje wprawdzie pewna zależność między rozwojem umysłowym i moralnym i chociaż psycholodzy znają już od przeszło wieku sposoby stosunkowo trafnego określenia poziomu inteligencji, charakterystycznego dla poszczególnego roku życia dziecka, to jednak stwierdzają, że nie da się podobnie podzielić wieku rozwoju moralnego. Przyjrzyjmy się kilku z powszechnie używanych testów inteligencji Bineta dla zorientowania się, że są to próby z bieżącego życia, z którymi każde dziecko spotyka się nieledwie, że co dzień. Tak np. dziecko 4-letnie winno umieć przerysować kwadrat ołówkiem, policzyć 4 pojedyncze monety. 5-letnie winno podać wiek własny, rozróżnić 4 zasadnicze barwy, wykonać 3 zlecenia. 6-letnie ma wskazać prawą rękę. Pokazać braki na prostych rysunkach postaci ludzkiej „Co tu zapomniano narysować?” (ręce, nos, usta czy oczy). 7-letnie winno umieć zawiązać kokardkę. 8–12-letnie powinny rozwiązać „test szukania piłki w polu”. Lecz 8-letnim zalicza się jako dobre mniej pełne rozwiązanie testu. Na każdy rok przypada 5–6 takich testów. Dzieci umiejące rozwiązać około 100% stawianych im zadań uznaje się jako normalne. Tylko 80% rozwiązują dzieci raczej ociężałe, chodzące jednak do zwykłych szkół i powtarzające tam niejedną klasę. Dzieci rozwiązujące od 70% do 50% zalicza się do wyraźnie niedorozwiniętych, nadających się do szkół specjalnych, gdzie drogą staranniejszych i łatwiejszych metod nauki dzieci osiągają stopniowo dobre wyniki i względną nieraz zupełną samodzielność na różnych stanowiskach, jednak nie na kierowniczych. 50–20% to raczej dzieci imbecyle, nienadające się do nauki. Te kierowane są do zakładów podlegających Min. Zdrowia i Opieki Społ. Niżej 20% to idioci, którzy nigdy nie dochodzą do rozwoju odpowiedniego 3- czy 4-letnim dzieciom. Niejedne nie potrafią mówić czy wykonywać najprostszyc zajęć, **ale także i one odczuwają czy ktoś się do nich odnosi łagodnie czy szorstko. Nie ma tak głęboko upośledzonego dziecka, którego by nie można niczego nauczyć, do niczego przyzwyczać** [wyr. – red. BBB].

Wracając do dzieci debilnych i imbecylnych (unikajmy tych wyrazów jak ognia wobec dzieci i rodziców), które choć wyraźnie niezdolne przychodzą na naukę przygotowawczą do sakramentów św. razem z wszystkimi dziećmi [wyr. – red. BBB]. Na księdza czy też katechetkę spada tu nowe i żmudne zadanie robienia dokładnych zapisów zaraz przy początku nauki katechizmowej. Niełatwe to zadanie przy zgłaszaniu się kilkudziesięciu czy setki, nieraz nawet dwu i trzech setek dzieci. Trzeba jednak w miarę możliwości zdać sobie z góry sprawę ze stopnia umysłowego zacofania niektórych dzieci przez notowanie, do której szkoły dziecko uczęszcza (trzeba wiedzieć naturalnie naprzód, jaki jest numer szkoły specjalnej). Dzieci z tych szkół, jak i dzieci opóźnione o kilka lat w nauce w zwykłych szkołach, np. 13-letnie, będące dopiero w III klasie, będą potrzebowały więcej naszych starań. Wina opóźnienia mogła leżeć w długotrwałych chorobach, w braku opieki domowej, ale

może i we wrodzonym braku zdolności. Może to rodzice uprosili, ubłagali nauczycieli, by jeszcze próbowali nauki z ich dzieckiem, choćby zostało znów w tej samej klasie, byle nie poszło między gromadę tamtych dzieci, byle nie nosiło tego piętna – niedorozwiniętego.

Czasami już w czasie nauki, gdy dziecko nie umie odpowiadać, zdradzają inne dzieci księdzu... „On, ona w szkole też nic nie umie, jest w szkole głupich, siedzi w tej samej klasie już 3 rok itd.”. Wtedy bronimy dziecka. Nie szkoła głupich, bo głupi niczego się nie nauczy, a w tej szkole mogą się dzieci dużo nauczyć i być bardzo dobrymi ludźmi i dzielnymi pracownikami.

Wówczas właśnie warto powiedzieć dzieciom ewangelię o talentach, wtedy dzieci może ją bardziej rozumieją, głębiej przeżyją. Jest zresztą dowiedzione, że pamięć przechowuje najlepiej sprawy aktualnie przeżyte. **Podkreślamy ogółowi dzieci na nauce, że do przyjęcia Jezusa Eucharystycznego chcemy dopuścić wszystkie dzieci i do wszystkich musimy podchodzić z miłością, jak do dzieci bożych z duszą nieśmiertelną. Naturalnie nie zawsze mówimy wobec wszystkich dzieci o ich słabszych kolegach, a tylko w razie zbyt ostrych sądów i zaczepk. Chcąc sami dziecku niedorozwiniętemu przyjść z pomocą, musimy się uzbroić w dużą cierpliwość i otoczyć je życzliwością. Bo to dziecko znalazło się teraz w gromadzie dzieci śmiałych, pewnych siebie, odpowiadających z łatwością – i jest zastraszone. Trzeba z nim porozmawiać z osobna, zdobyć jego zaufanie i zapewnić, że Pan Jezus na nie czeka** [wyr. – red. BBB]. Dziecko ze szkoły specjalnej jest często wzrokiem i myślą nieobecne na nauce. Te dzieci trzeba częściej pytać, nie czekać aż się same odezwą. Zaleca się unikać pytań w formie katechizmowej, a prostszej i możliwie przy pomocy barwnych obrazków przeplatających naukę katechizmomą przykładami i ilustracjami z obecnego życia i świętych.

Staramy się nauczyć dzieci ubogie umysłem nie tyle katechizmu, co miłości Chrystusa, co dążenia do dobrego. To ułatwiają nam obrazki, które budzą uśmiech na twarzy dziecka zdawałoby się głuchego, nic nie rozumiejącego. Niech dziecko odpowie najpierw, co mu się tu podoba, nie wymagamy od tych dzieci dłuższych ani szybszych odpowiedzi, polecamy powtarzać nasze łatwe, krótkie zdania, byle się dziecko ośmieliło, mówiło głosem dosłyszalnym, by śpiewało i mówiło pełnym głosem razem z innymi dziećmi, zwracamy wtedy na nie uwagę, pochwalmy je, potem łatwiej się odezwie z osobna. Przecież i w zwykłych szkołach nauczyciele muszą nieraz czekać na odpowiedź dzieci nieśmiałych lub w jakimś sensie zahamowanych, powtarzając kilkakrotnie pytanie i zachęcając ucznia do choćby monosylabowej odpowiedzi.

Każde dziecko jest inne, zwłaszcza dzieci słabsze umysłem. Trzeba chcieć je zrozumieć, dowiedzieć się przede wszystkim, czy one pragną przyjąć Pana Jezusa w Hostii ukrytego, czy chce się wypowiedzieć z tego, co źle zrobiło, czy chce być dobrym dzieckiem Bożym. Nauczanie pacierza udaje się nieraz jedynie przy stałej współpracy rodziny przez codzienne wspólne odmawianie modlitw. Można i należy poprosić osoby dobrej woli o pomoc w przygotowaniu tych dzieci do Komunii św. Trzeba to jednak uczynić zawczasu w pierwszym lub drugim kwartale, a nie przy końcu nauki. Z zasady nie wolno dziecka odsuwać od Komunii św. dopiero w ostatnim kwartale,

ani w ostatnim miesiącu, a tym mniej grozić mu wciąż na kilka tygodni przed zakończeniem nauki, że nie będzie dopuszczone do Stołu Pańskiego.

Niechaj dziecko słabsze umysłem nie przeżywa okresu przed Komunią św. w ciągłym strachu i rozterce, wśród wymówek rodziców, że już wszystko kupione, że się za nie wstydzą. Niech wie, że będzie przepchnięte nie z łaski, a że Pan Jezus z równą miłością go oczekuje. Nie odsuwajmy też z roku na rok tych dzieci, co do których wiemy, że i tak za rok nie zdołają lepiej odpowiedzieć, przesunąć tylko te dzieci, o których wiemy, że przez większą własną pilność, staranniejszą współpracę rodziców i może innej życzliwej osoby zdołają lepiej zrozumieć znaczenie pierwszej Komunii św. i lepiej nauczyć się zasad wiary, tak by ona im była pomocą, dźwignią na całe życie do pracy nad sobą. Warto zaprowadzić te właśnie dzieci osobno do konfesjonatu, powiedzieć im, że przystępując do spowiedzi mogą powiedzieć tylko „Spowiadam się po raz pierwszy”. W czasie spowiedzi dziecko to łatwiej odpowiada na pytania i jest spokojniejsze, jeżeli mu się przedtem powie, że ksiądz będzie mu pomagał przez pytania.

Często dzieci ze szkoły specjalnej zachowują się w dzień I Komunii św. poważniej i są bardziej skupione w kościele i w domu niż wiele innych dzieci, zwłaszcza tych nadmiernie w tym dniu obdarowanych prezentami. Byłoby dobrze, gdyby można było z tymi właśnie dziećmi utrzymać kontakt, zobaczyć czy dziecko żyje życiem religijnym, podtrzymać w nim wiarę w dobroć Bożą, i to, że Pan Jezus nadal chce, by dziecko do Niego przychodziło i było mu wierne oraz dobre dla wszystkich bliźnich.

Ważną jest tu styczność nie tylko z dzieckiem, ale i z jego rodzicami i to przez cały ciąg nauki jak i później. Dobre słowo sprawia tym tak ciężko doświadczonym rodzicom nieraz trochę ulgi. Wdzięczni są za wyrozumiałość. Nie chcą, by i w kościele dzieci ich były gorsze niż dzieci innych rodziców. Fakt jest, że nie tylko z przekonanych religijnych, ale i ze względów ludzkich rodzice tak bardzo pragną, by ich dziecko było dopuszczone do Sakramentów św., lecz i to jest zrozumiałe i nie rzucajmy kamieniem na tych przeważnie nieustannie cierpiących ludzi, dopomóżmy im do widzenia we własnym dziecku ubogim duchem swego brata w Chrystusie, tego, któremu Jezus Bóg Człowiek błogosławił w Kazaniu na Górze.

Jako wierni naśladowcy Chrystusa i z tych pośród jego uczniów, którzy to pierwsi na kuli ziemskiej zajęli się trędowatymi, nosząc nawet ich zewnętrzny znak na swych szatach, odstrasżający innych ludzi od zbliżania się, ofiarujemy dzieciom słabszym i niedorozwiniętym więcej czasu, cierpliwości i serdeczności.

Nie starczy jednak zainteresowanie się dziećmi nienormalnymi umysłowo. W każdej parafii żyją przecież różne kaleki, dorośli i dzieci, jednostki kulawe, garbate, głuchonieme i niewidome. Wszyscy cierpią, wszyscy mają uboższe życie, więc i do nich nieśmy wieść o 8 Błogosławieństwach w nauce religii z kazalnicy oraz przez nasze postępowanie wobec nich. Warto wglądać w postępowanie dzieci z parafii wobec kalek – dzieci i dorosłych niewidomych, kulawych i niedorozwiniętych umysłowo. Mówiła mi nieszczęśliwa matka trójki dzieci niewidomych, kulawych i niedorozwiniętych, że dzieci z sąsiedztwa wołają na nich „ślepoke” i rzucają na nie kamieniami. Może warto

zachęcić dzieci na nauce religii, a specjalnie te, które się przygotowują do Sakramentów św., by podjęły się opieki, obrony dzieci słabszych i kalek, odwiedzania obłożnie chorych kolegów, np. leżących w gipsie, usłużenia niewidomym czy starcom.

W każdym razie, jeżeli dzieci upośledzone znajdują się w gromadce przygotowującej się do przyjęcia Pana Jezusa, potrzebują i one pod wieloma względami większej cierpliwości i delikatniejszego podejścia ze strony duszpasterza. Łatwo zresztą o omyłki zwłaszcza wobec dzieci o słabym słuchu czy wzroku, gdyż te kalectwa nie dają się od razu zauważyć.

A jeżeli z racji kalectwa, długotrwałego leczenia w szpitalach, sanatoriach i stałego przebywania w internatach nie mogą być przyjęte do Sakramentów św. razem z innymi dziećmi, wyzyskujemy choć okresowy ich pobyt w domu, omówmy sprawę z rodzicami, być może jeszcze z czyjąś pomocą umożliwić tym właśnie dzieciom usłyszenie „dobrej nowiny”, poznania życia Chrystusa i zasad wiary i przystąpienia choć indywidualnie do Stołu Pańskiego.

Ważny jest tu także wpływ kapłana na rodziców, jeżeli chodzi w ogóle o sprawę uczenia się tych dzieci w szkole. Dużo dzieci kalekich pozostaje jeszcze na razie poza zasięgiem jakiegokolwiek nauki szkolnej bez racjonalnego powodu. Wiemy, że często brak miejsca w sanatoriach, lecznicach oraz w zakładach dla dzieci niedorozwiniętych, ale w wielu wypadkach rodzice wzbraniają się wprost przed oddaniem swego kalekiego dziecka poza dom, do obcych ludzi, pomiędzy obce dzieci, by tam nie doznały krzywdy. A jednak tym samym właśnie rodzice wyrządzają swym dzieciom największą krzywdę, którą one później coraz boleśniej odczuwają i rodzicom swym wymawiają.

Przecież jest u nas taka sytuacja, że chociaż jest za mało miejsc w zakładach dla niewidomych, jeszcze nie wszystkie miejsca są zajęte. Nie dziwimy się rodzicom, że ciężko im się rozstać ze swym niewidomym dzieckiem. Są tacy rodzice, którzy się teraz tłumaczą, że tam ich dziecko nic nie usłyszy o Bogu. Powiedzmy tym rodzicom, że gdy dziecko nauczy się czytać dotykaniem, będzie mogło czytać modlitwy i pieśni kościelne, katechizm i ewangelię. Powiedzmy też rodzicom, że z ludzi ułomnych, głuchych i niewidomych wyrastali we wszystkich okresach ludzie wartościowi.

Zachęćmy rodziców, by jeszcze przed rokiem szkolnym odwiedzili szkoły i przedszkola specjalne, do których ich dziecko ma uczęszczać, wszędzie zobaczą dzieci nie tylko uważnie się uczące, lecz również bawiące się wesoło i możliwie swobodnie.

Rodzicom dzieci kalekich trzeba doradzać, by zgłosili się do Poradni dla Rodziców Dzieci Niewidomych w Bydgoszczy, ul. Krasińskiego 10, skąd otrzymają bezpłatne drukowane, pisemne lub ustne wskazówki w sprawie wychowywania ich dzieci. Nie wiedząc bowiem, w jaki sposób można i należy wychowywać dziecko bezwzroczne, wychowują je rodzice często fałszywie, zbyt go pieścić i obsługując lub zaniedbując je i kają mu siedzieć wciąż na jednym miejscu.

Powiedzmy rodzicom, że z niewidomych dzieci starannie wychowanych wyrastają ludzie zaradni, pożyteczni, a nawet szczęśliwi. Dziś coraz więcej zawodów jest dostępnych dla niewidomych. Wielu z nich pracuje w przemyśle dziewiarskim, drzewnym, metalowym, przy tokarniach, gwintownicach, wiertarkach,

a także w przemyśle elektrotechnicznym. Niewidomi pracują jako telefoniści i stenotypiści. Również studia wyższe są w coraz znacznej mierze otwarte dla niewidomych. W Polsce uczy się około 50 studentów na uniwersytetach, wśród nich wielu ociemniałych kończy politechnikę w Warszawie, uzyskując przy tym najlepsze stopnie.

Trzeba wiedzieć, że i dla dorosłych istnieją tak zwane kursy rehabilitacyjne, na których niewidomi od urodzenia, o ile nie uczęszczali do szkół lub ludzie ociemnieli w wieku młodzieńczym czy dojrzałym, przechodzą naukę pisania i czytania po brajlowsku oraz podstawową naukę zawodową. W Bydgoszczy odbył się kilka lat temu nawet kurs dla bezręcznych niewidomych, a obecnie są tam stałe kursy dla ludzi niewidomych, a czasem głuchych o różnych nasileniach.

Wśród niewidomych różnych okresów znajdowali się zawsze niektórzy ludzie wybitni... muzycy, poeci, filozofowie, nawet matematycy. W Polsce ociemniały adwokat Stanisław Bukowiecki był ministrem sprawiedliwości i on po pierwszej wojnie światowej skodyfikował prawodawstwo pozostałe z 3 zaborów. W Egipcie Taha Hussein stał przez wiele lat na stanowisku ministra oświaty.

Spójrzmy jeszcze na osiągnięcia ludzi niewidomych, którzy zarazem i nie słyszą. Wynaleziono dla nich mowę dotykową. Poprzednio uważano ich przeważnie za ludzi niedorozwiniętych umysłowo i umieszczano razem z idiotami. We Francji 2 zakony 1 żeński i 1 męski zajmują się od kilkudziesięciu lat tymi właśnie kalekami, wychowując z nich ludzi myślących i odpowiedzialnych, umiejących zarabiać na swe utrzymanie. Znaną na całej niemal kuli ziemskiej jest ociemniała i ogłuchła w 2 roku życia Helen Keller, Amerykanka. Dzięki swej niesłychanie ofiarnej i genialnej wprost nauczycielce Anne Sullivan, ukończyła Helen Keller wyższe studia, napisała 11 książek i wiele artykułów i objechała wszystkie części ziemi w sprawach ludzi... (brak zakończenia oryginalnego tekstu: przyp. – red. BBB).

2.11. Wanda Szuman: Tezy do referatu (ważne)

Opieranie się przy uaktywnianiu porażonych czy zeszywniałych mięśni i stawów na siłach tkwiących w samym dziecku, czyli torowanie dróg nerwowych przez ruchy dowolne, kierowane z centralnego układu nerwowego.

W stałym porozumieniu z lekarzem wywołuje psycholog u dziecka świadomość, że może ono i powinno współdziałać przy uaktywnianiu swych kończyn.

Unaooczenie dziecka możliwości wykonania odnośnych ruchów.

Wskazywanie na możliwość mierzenia stopniowych postępów. Uczenie sposobów używania zdrowych kończyn do pobudzania kończyn z uszkodzeniami.

Rozkładanie ruchów na składowe części, powierzając dziecku wykonywanie tylko części ruchu, np.: początkowo tylko odwodzenie nóg. Używanie bodźców wzrokowych, słuchowych i dotykowych, ewentualnie węchowych przy pobudzaniu ruchu.

Przeciwdziałanie przykurczom i w ogóle wtórnym kalectwom dziecka przez staranie się o możliwość częstych zmian pozycji dziecka, zwłaszcza niepozostawianie go

zbyt długo w pozycji leżącej. Wprowadzanie ćwiczeń zdrowymi kończynami, zwłaszcza palcami.

Czułość na występowanie ruchów zastępczych. Uzgadnianie programu przeprowadzania systematycznej pracy nad uaktywnianiem uszkodzonych mięśni i stawów z personelem leczniczym, z rodziną, z towarzyszami dziecka i dzieckiem samym.

Inicjatywa wykorzystania wszelkich urządzeń w szpitalu, sanatorium, zakładzie oraz domu rodzinnym dziecka do uaktywniania ruchów.

3. Metodologiczna koncepcja badań biograficznych

Beata Borowska-Beszta: Biografia jako badanie jakościowe

Biografia [*<gr. bios= życie + grapho= pisać>*] jest pisaniem o życiu, związana jest z opisywaniem indywidualnego życia (Pakosz, Sobol 1971). Może być rozpatrywana z odmiennych perspektyw. Przez uczonych bywa postrzegana jako proces badawczy. Bywa również rozumiana jako wytwór, czyli opracowany pisemny produkt z badań, posiadający walory artystyczne (Ramsland K. 1990). W zależności od osoby piszącej [np.: uczonego, badacza [historyka, antropologa, socjologa, pedagoga, psychologa], artysty, osoby niepełnosprawnej lub innych] przyjmuje formy od biografii naukowej, publicystycznej do artystycznej. Biografia lub jej fragmenty bywa również konstruowana jako dziennik, pamiętnik, autonarracja przez podmioty terapii, uczestników ośrodków rehabilitacyjnych (Borowska-Beszta 2005).

Marek Gorzko ujmuje biografię trojako. Uważa, że „(1) jest pewną orientacją metodologiczną, (2) postępowaniem badawczym skierowanym na szczególnego rodzaju przedmiot – biografię albo jej pewne fragmenty, jest wreszcie (3) sposobem gromadzenia i analizy danych, korzystającym ze szczególnego źródła danych (Gorzko 2004). Autor uważa, że owe trzy sfery odniesienia metody biograficznej mogą występować łącznie lub w różnych kombinacjach” (Gorzko 2004). Jako proces badawczy biografia bywa badaniem przebiegu życia, historią życia, badaniem biograficznym lub narracyjnym (*Life course, life history, life story, narrative research, biographical research*).

Norman Denzin uważa, że historia życia, biografia jest „skonwencjonalizowaną formą wyrażania doświadczeń życiowych, skonstruowaną z elementów, takich jak: obecność drugiego, (osoby stanowiącej audytorium w przypadku autobiografii), wpływ, znaczenie płci i klasy społecznej, korzeni rodzinnych, pierwszych znaczących wydarzeń, znanych autorów i obserwatorów (w biografii to ktoś znający historię życia osoby opisywanej), znaków obiektywizujących (np. rzeczywiście istniejący dom, w którym wychowywał się autor, w przypadku autobiografii), prawdziwych osób z ich prawdziwym życiem. Centralnym postulatem metody biograficznej jest oparcie na prawdziwym życiu osoby realnie żyjącej, wydarzeniach przełomowych, prawdziwych wypowiedziach” (Denzin za: Helling 1985). „Biografia przedstawia doświadczenia i definicje osoby, danej grupy lub danej organizacji w sposób, jaki grupa, organizacja interpretuje te doświadczenia” (Denzin 1970, za: Helling 1985, również Spradley 1979).

John Cresswell wskazał dwa główne typy biografii: biografię klasyczną i biografię interpretatywną. O klasycznej mówimy, „gdy badacz korzysta z dorobku teorii, bierze pod uwagę takie kategorie badawcze, jak słuszność, rzetelność, krytykę dokumentów i materiałów oraz formułuje różne hipotezy, wszystko to jest odłączone i odrębne od perspektywy badacza” (Denzin 1989a za: Cresswell s. 50) „Interpretatywne rozumienie biografii zakłada formę o charakterze interpretacji, w której badacz opowiada i dokonuje inskrypcji opowieści innych osób. Po tym następuje napisanie biografii. Podobne cechy etnografii interpretatywnej wskazuje J. Spradley, uzasadniając tym różnicę między klasycznymi badaniami terenowymi a etnografią (zob. Borowska-Beszta 2005). Denzin (1989) wskazał trzy zasadnicze kroki procedury badawczej w biografii: „(1) zgromadzenie obiektywnej grupy zdarzeń z życia osoby badanej (np. ustalenie faz życia, takich jak dzieciństwo, wiek młodzieńczy, dorosłość) w celu ustalenia linii życia człowieka lub chronologii zdarzeń w jego życiu). (2) Realizacja wywiadów narracyjnych z podmiotami w celu zgromadzenia opowieści, które wskazują na kluczowe zdarzenia w życiu danej osoby. Określa się próbę w celu uzyskania dodatkowych informacji z wywiadów i wyjaśnianiu opowiedzianych historii” (Denzin 1989a za: Cresswell 1998). Kolejnym krokiem jest „poszukiwanie sposobu wyjaśnienia znaczeń opowieści zgromadzonych na drodze wywiadów od osób ich udzielających oraz zinterpretowanie ich osobistych życiowych doświadczeń” (Denzin 1989a za: Cresswell 1998).

Podczas realizacji badań badacz wykonuje szereg zadań. „Zadania włączają potrzebę zgromadzenia obszernej ilości danych. Wymagają zdolności włączania opowiadanych historii i opowieści osób udzielających wywiadu do odpowiedniego kontekstu. Trzecim zadaniem jest „dostrzeżenie” i odnalezienie istotnych znaczeń opowieści” (Denzin 1989a za: Cresswell 1998). Norman Denzin uważa, że badacz włącza również swój punkt widzenia podczas komponowania raportu oraz że badanie ludzkich działań powinno opierać się na poznawaniu subiektywnych odczuć, doznań i przeżyć warunkujących wszelką aktywność ludzi, co jest zbieżne z założeniami innych badaczy jakościowych, m.in. Jamesa Spradleya (1979 zob. Borowska-Beszta 2005), Harrego Wolcotta (1992), Eliotta Eisnera (1985), Katherine Ramsland (2000), Johna Cresswella (1998), Philippa Mayringa (2000) i innych.

Zarys historii metody biograficznej

Historia metody biograficznej (*historii życia*) w Ameryce Północnej została zapoczątkowana w dzięki biografiami trudnego procesu adaptacji kulturowej do warunków Stanów Zjednoczonych ówczesnych polskich imigrantów (Gorzko 2004). Dzieło Thomasa i Znanieckiego (1920) jako pierwsze uzasadniło metodologiczną wartość dokumentów osobistych w badaniach prowadzonych w psychologii społecznej i socjologii (Gorzko 2004). Między innymi indywidualne, unikatowe doświadczenia grup imigrantów stały się katalizatorem rozwoju badań biograficznych.

Po publikacji pięciotomowego dzieła „Chłop Polski w Europie i Ameryce” (Thomas, Znaniecki 1920) następował stopniowy rozwój metody, co wiązało się z podejmowanymi studiami nad starością oraz tłem zdarzeń historycznych w społeczeństwie amerykańskim. Lata rozwoju metody biograficznej poprzedzały lata zbliżającego się wielkiego Kryzysu na Giełdzie Nowojorskiej w 1929 roku oraz trwającej wojny na rynku pracy (Heinz, Kruger 2001). W latach trzydziestych „metoda biograficzna” zaczęła być wypierana na margines teoretycznych przedsięwzięć socjologicznych przez orientacje metodologiczne takie jak behawioryzm, funkcjonalizm, strukturalizm, neopozytywizm i powiązane z nimi metody badawcze dążące do naukowego „obiektywizmu” (Gorzko 2004). Odrodzenie i swoisty powrót metody biograficznej nastąpił w końcu lat sześćdziesiątych wraz z odrodzeniem się zainteresowania człowiekiem jako podmiotem działającym, rozumiejącym i interpretującym rzeczywistość społeczną ujętą jako rodzaj „konstrukcji” podmiotu (Gorzko 2004).

W Europie, podobnie jak w Kanadzie we wczesnych latach 70. XX w. badania biograficzne osadzano w kontekście poznania sytuacji życiowej różnych grup społecznych. Na gruncie zarówno północno amerykańskim, jak i europejskim koncentrowano się na poznaniu skutków zdarzeń w życiu człowieka, wśród których były m.in.: wejście na rynek pracy, małżeństwo, emerytura. Opierano się na postępujących po sobie etapach życia człowieka (Heinz, Kruger 2001). Heinz i Kruger (2001) uważają, że „sukcesy badaczy w gromadzeniu danych oraz długotrwałych analizach historii życia, prowadzonych w zróżnicowanych grupach społecznych, spowodowały rozwój procedur analitycznych, dotyczących zdarzeń w życiu, studiów nad dynamiką czasową i formami społecznego zróżnicowania biografii w kontekście czasu historycznego, czasu grupy społecznej i czasu indywidualnego” (Heinz, Kruger 2001).

W latach 80. Bertaux i Kohli (1984) zaobserwowali ponowne zainteresowanie badaniami historii życia na gruncie europejskim, które pojawiało się w czasie odradzania metodologii biograficznej i narracyjnej (Heinz, Kruger 2001). Zasadniczym celem odradzającej się ponownie historii życia było lepsze zrozumienie różnych sposobów, które opisująca osoba konstruuje i radzi sobie z doświadczeniami żywymi (Heinz, Kruger 2001). Bertaux i Kohli (1984) wskazali również rosnące zainteresowanie socjologów historiami życia jako intrygującym fenomenem społecznym, którego wymiar trudno przewidywać czy prognozować. Pojawiła się wielość teoretycznych podejść lub orientacji badawczych. Heinz i Kruger (2001) wymieniają: interakcjonizm symboliczny, konstrukcjonizm społeczny, hermeneutykę, etnosocjologię i socjolingwistykę.

Obecnie „badanie historii życia jest popularne również wśród historyków społecznych, korzystających z wywiadów lub dokumentów osobistych jako danych rekonstruujących środowisko społeczne i kulturowe” (Heinz, Kruger 2001). Badania biograficzne są realizowane na szczeblu międzynarodowym. Heinz i Kruger (2001) postrzegają je jako ważne w analizach zmian społecznych, przez pryzmat badań po-

równawczych prowadzonych nawet na dużą skalę grup (*kohort*), w różnych społecznościach, społeczeństwach i regionach (Heinz 2001).

Podobnie jak przed laty „oprócz badań historii życia o charakterze porównawczym, prowadzonym w makroskali, uwagę poświęca się również badaniom indywidualnych historii życia, podejmowanych w celu zrozumienia indywidualnego podejścia, interpretacji i aktywności życiowej w takim samym stopniu, co zrozumienie koncepcji samego siebie, połączone z określonymi etapami życia, tranzytami – zmianami oraz czasem ich trwania” (tamże, 2001).

Obecnie badacze sporo uwagi poświęcają na dyskutowanie kwestii subiektywności i obiektywności w badaniach historii życia. Zarysował się podział wśród badaczy realizujących badania grup społecznych, zdarzeń życiowych bazujących na standaryzowanych danych ilościowych oraz preferujących podejście biograficzne, realizowane głównie za pomocą danych jakościowych (Heinz, Kruger 2001). Pojawiają się sygnały przełamywania stanu koegzystencji obu orientacji badawczych i podejmowania komunikacji oraz współpracy między tymi dwoma podejściami (zob. Marshall et al., 2001). Autorzy Heinz i Kruger uważają to za milowy krok w rozwoju badań biograficznych, biorących pod uwagę zarówno wpływy ekonomiczne, społeczne, jak i kulturowe, określające przebieg indywidualnej historii życia, natomiast badania koncentrujące się na dużych grupach i wydarzeniach na tle historii wezmą pod uwagę zrozumienie indywidualnych znaczeń i procesu podejmowania decyzji, uwypuklającego czasowość i sekwencjonowanie tranzytu [etapów życia – przyp. BBB] życia” (Heinz, Kruger 2001).

Rozwój badań biograficznych (*life course*) wiąże się również z poznawaniem relacji etapów życia, czyli tranzytu do praktyki organizacyjnej instytucji społecznych (Heinz, Kruger 2001). Takie podejście koncentruje się na społecznej standaryzacji wzorów przebiegu życia dzięki instytucjom takim, jak system edukacyjny, rynek pracy, system sprawiedliwości, system opieki społecznej (Heinz, Kruger 2001). Wnioski, jakie sformułowali Heinz i Kruger (2001), dotyczące konstytuowania się badań biograficznych (historii życia) na przestrzeni lat ukazują je współcześnie jako podejścia badające interakcje między regułami instytucjonalnymi, regulacjami prawnymi i subiektywnym znaczeniem oraz decyzjami podejmowanymi przez człowieka (Heinz, Kruger 2001).

Badacze zauważyli, że „wyodrębniły się trzy główne perspektywy badawcze: (1) czasu historycznego (pokolenia, społeczeństwa, kohorty), (2) czasu indywidualnego (historie życia, biografie), (3) czasu instytucjonalnego (kariery, sekwencje, tranzyty)” (Heinz, Kruger 2001).

We wszystkich trzech podejściach przebieg życia jest rozumiany jako sekwencja etapów i konfiguracja tranzytu w życiu, które jest określone kulturowo i instytucjonalnie od urodzenia aż do śmierci (Heinz, Kruger 2001).

Założenia metody biograficznej

Katherine Ramsland (2000) uważa, że w biografii istnieją zasadniczo dwie metody postępowania wobec faktów. Pierwsza z nich polega na tym, że na początku gromadzi się fakty i organizuje je później. Takie działanie pozwoli na uniknięcie przedwczesnych interpretacji przez uwypuklenie znaczenia niektórych faktów nad innymi.

Druga metoda zakłada gromadzenie danych sukcesywnie, do ustalenia ogólnego szkicu (*guide*) potrzebnego do przyszłych działań badawczych. Autorka zauważa, że to osobowość badacza decyduje o wyborze jednej z dróg (zob. Ramsland 2000).

Norman Denzin sądzi, że „analizy prowadzone [w badaniu biograficznym – uzup. B.B-B] powinny uwzględniać kontekst środowiskowy, gdyż otoczenie, w którym żyje i działa osoba, określa subiektywne interpretacje i znaczenia przez nią wyrażane. W badaniach należy wykorzystać różne źródła informacji, gdyż wszelkie rodzaje danych biograficznych, pozwalające na poznanie subiektywnych aspektów zjawisk społecznych, posiadają dla badacza wartość. Badania powinny mieć charakter biografii historycznej (czy to jednej osoby, czy grupy lub organizacji społecznej), dlatego że subiektywne interpretacje, przeżycia (osoby, grup społecznych) można zrozumieć w pełni wówczas, gdy się odniesie je do przeszłych doświadczeń” (Denzin 1970, za: Nowak 2003).

John Muchmore (1999) wyraża opinię, że „epistemologicznie historia życia ma swe podstawy w tradycji socjologicznej i n t e r a k c j o n i z m u s y m b o l i c z n e g o, w którym z n a c z e n i e jest postrzegane jako kreacja osiągnięta dzięki interakcjom między ludźmi, przekazywanymi przez język i symbole (Muchmore J. 1999).

Ze względu na materiały, jakimi się posługuje, „metoda biograficzna bywa zwana również metodą dokumentów osobistych, ludzkich lub biograficznych” (Dróźka 1993 za: Nowak A. 1998). Wśród dokumentów osobistych wymieniane są: autobiografie, listy, pamiętniki, dane z niestandardyzowanych wywiadów (Denzin 1970, za: Helling 1985). Denzin wyróżnił dwa zasadnicze typy źródeł danych. Pierwsze, nazwane bezpośrednim i drugie pośrednim. Źródła pierwszego typu dostarczają informacji bezpośrednio o osobie, źródła pośrednie ukażą ją jako członka pewnej kategorii (np. zawodowej etc.). Danymi bezpośrednimi będą zatem kwestionariusze osobowe, karty zdrowia, raporty policyjne, publikacje w środkach przekazu (Denzin 1970 za Helling 1985). Dane pośrednie to publiczne dane dotyczące statystyki, literatura o badanych grupach (Denzin 1970 za: Helling 1985). „Dokumenty biograficzne to również: historie życia (życiorysy), dzienniki, listy, dziennikarskie historie życia kreowane w mediach, historie ustne, gawędy o życiu, reportaże, literatura faktu, fotografie, fotoreportaże, biograficzne filmy dokumentalne, nagrania wideo, audio, zapiski w kalendarzykach, notesach, dedykacje, wizytówki, laurki, listy pochwalne, napisy na murach, zeznania sądowe, kartoteki leczenia, służbowe teczki personalne, świadectwa i opinie ze szkoły, indeksy, opinie z organizacji politycznych, recenzje prac, opinie naukowe” (Gołębiowski 1995 za: Nowak A. 2003).

Źródła potencjalnych danych służących do konstruowania biografii omawia obszernie Katherine Ramsland. Uważa, że pochodzą z kilku generalnie odmiennych źródeł. Pierwsza grupa to źródła archiwalne, druga dotyczy źródeł gromadzonych podczas interakcji z potencjalnymi uczestnikami badań, opowiadających o interesującej badacza kwestii. Trzecim źródłem jest badacz i to, co wnosi do badania, czyli wiedzę, intuicję, osobowość, wrażliwość. Katherine Ramsland pisze zatem, że „(1) informacje mogą być pisemne złożone w archiwach, listy, dzienniki, zapisy z gazet, nie-

publikowane manuskrypty, wcześniejsze biografie”. Autorka zaleca przeszukiwanie baz internetowych, kwerend bibliotecznych. Drugim źródłem jest „(2) realizowanie wywiadów z osobami, które mają osobiste związki z podmiotem badań”. Trzecim jest gromadzenie danych dzięki „(3) odwiedzaniu miejsc istotnych dla podmiotu badań, dające pewne impresje sensoryczne, związane z danymi miejscami i tym co podmiot mógł odczuwać, np. zapachy, hałas, szum” (Ramsland 2000).

Podczas realizacji badań biograficznych nad życiem Wandy Szuman, aby odczuć atmosferę miejsc, w których przebywała, odwiedzałam m.in. jej ulubione kościoły, np.: św. Jakuba, św. Ducha, św. Katarzyny – najbliższy domu rodziny Szumanów. Czwartym źródłem jest (4) osobiste rozumienie i ujęcie rzeczy przez badacza, związane ze społeczno-kulturowymi wpływami, działającymi na podmiot badań” (Ramsland 2000). Kolejnymi źródłami potencjalnych danych są: „(5) bibliografie, związane z podmiotem badań, tematami związanymi z nim, bywają pomocne. (6) Czytanie książek, którymi zainteresowany był podmiot bywa cenne i niekiedy zaskakujące. (7) Własna intuicja badacza jest ważna i w związku z tym powinien zapisywać własne reakcje emocjonalne podczas realizacji dociekań (zob. również Spradley 1979 za: Borowska-Beszta 2005). (8) Fotografie mogą stanowić wspaniałe źródło ilustrujące charakter osoby, jej rozwój emocjonalny” (Ramsland 2000).

Niektórzy badacze sądzą, że jako pisemny wytwór po badaniu biografia może być kompletna (gdy prezentuje obszernie pełne dane o całym życiu badanych osób) lub t e m a t y c z n a, gdy obejmuje określoną dziedzinę życia, np. pracę zawodową, wykształcenie (Helling I. 1991, Nowak A. 1993). Może dotyczyć fazy życia [młodości, wieku dorosłego, krytycznych okresów przejściowych] (Denzin 1970 za: Helling 1985). Biografia może stanowić pełny przygotowany do publikacji raport badawczy (Denzin 1970 za: Helling). Według Weismanna (1949 za: Helling 1985) n i e i s t n i e j e „kompletny” opis empiryczny podmiotu uczestniczącego w badaniach. Samemu badaniu można by poświęcić wiele lat.

Metoda biograficzna włącza niekiedy techniki badań etnograficznych. Są to m.in. wywiad i obserwacja uczestnicząca – co jest raczej preferowane w Stanach Zjednoczonych (Denzin and Lincoln, 1998; Giele and Elder, 1998 za: Heinz, Kruger 2001).

Badanie biograficzne prowadzone w wymiarze poznania indywidualnej osoby i jej życia jest podróżą po czyimś życiu fascynującym wprost proporcjonalnie do siły osobowości osoby, która staje się podmiotem poznania. W swej istocie jest badaniem interakcyjnym, ponieważ wymaga od badacza umiejętności poznawania, dociekania i realizacji określonych interakcyjnych technik badawczych. Dodam również umiejętność budowania więzi między sobą i podmiotem uczestniczącym w badaniu. Ponadto wiedzy obejmującej wszystkie kwestie badawcze związane z gromadzeniem danych, analizą dokumentów (Wolcott 1992), oraz zaistnieniem w terenie badawczym (zob. Wolcott 1992, Spradley 1980, Borowska-Beszta 2005 etc.). Marek Prawda pisze, że „biografia przeciętnego człowieka ukazuje się jako samoistny problem, jako zadanie, które trzeba ciągle na nowo rozwiązywać. Coraz więcej zależy od jego działań i decyzji, wobec czego on sam także ponosi odpowiedzialność za swoje położenie. Być może zresztą odnosi on tylko wrażenie, że tak jest” (Prawda M. 1989).

Autor kontynuuje, że „rodzina, życie zawodowe, kształcenie, medycyna, konsumpcja i wszelkie odrębne sfery życia spotykają się w wymiarze egzystencji pojedynczego człowieka, splatają w całość i określają jego aktualne położenie (Prawda 1989).

Jako typ badań społecznych historia życia mieści się w szerokim spectrum badań jakościowych (zob.: Tesch 1990, Helling 1985, Denzin 1989a, 1970), które zmierzają do pogłębionego rozumienia podmiotu działań badawczych w szerokim kontekście. Badacze jakościowi różnych orientacji ze szczególną atencją traktują *rozumienie*, które jako fenomen badań jakościowych pociąga za sobą wskazanie poznawania czyjegoś punktu widzenia (Helling 1985, Denzin 1970, Spradley 1979, 1980), którą Florian Znaniecki określił jako *zasadę współczynnika humanistycznego* (Nowak A. 2003).

Procedura i techniki w metodzie biograficznej

Postępowanie badawcze zakłada uprzedni wybór modelu badawczego. Nie jest bez znaczenia, jak myśli i którą orientację badawczą reprezentuje badacz. Może realizować badania interpretatywne, obiektywistyczne lub artystyczne. Katherine Ramsland (2000) wskazuje trzy podstawowe modele, pomocne przy konstruowaniu biografii. Pierwszy „(1) *m o d e l i n t e r p r e t a t y w n y* prowadzi czytelników zwykle przez psychologiczne wyjaśnienia, dotyczące motywów stanowiących istotę wyborów podmiotu podlegającego badaniom. Drugi (2), *tzw. m o d e l o b i e k t y w n y*, korzysta z wszystkich znanych faktów, aby udokumentować, w jaki sposób żył badany podmiot. Ta metoda jest postrzegana bardziej jako historyczna niż artystyczna. Trzeci (3), *tzw. m o d e l d r a m a t y c z n y* pokazujący podmiot dzięki fikcyjnym środkom wyrazu, opowiadając historię życia jako serię portretów i zdarzeń. Te typy biografii są w większym stopniu nowelami, niż faktograficzną biografią” (Ramsland 2000 s. 2). Jan Szczepański (1967) przedstawił klasyfikację technik interpretacji dokumentów biograficznych w metodzie biograficznej. Pierwszym sposobem jest „(1) *m e t o d a k o n s t r u k t y w n a*, polegająca na studiowaniu możliwie wielkiej ilości autobiografii pod kątem widzenia określonego problemu. Dokonuje się wtedy pewnej interpretacji tych materiałów z punktu widzenia jakiejś ogólnej teorii socjologicznej. Następnie konstruuje się ogólny obraz badanych zjawisk wykorzystując jako elementy składowe opisy zawarte w autobiografiach” (Szczepański 1967 za Gorzko 2004). „*M e t o d a e g z e m p l i f i k a c j i* (2) jest kolejnym sposobem interpretacji danych, polegającym na ilustrowaniu hipotez przykładami wybranymi z materiału autobiograficznego. Autor szuka w autobiografiach potwierdzenia własnych sądów” (Szczepański 1967 za Gorzko 2004). Trzeci sposób (3) *t o m e t o d a a n a l i z y t r e ś c i* – polega na zastosowaniu technik zmierzających do zanalizowania treści tekstu (*content analysis*) (4) Czwarty sposób angażuje *o p r a c o w a n i a s t a t y s t y c z n e*, natomiast piąty (5) nazwany przez Szczepańskiego (1967) *m e t o d ą t y p o l o g i c z n ą* „polega na ustalaniu pewnych typów osobowości, wzorów współżycia występujących w badanych zbiorowościach. Materiały podlegają tu klasyfikacji i kategoryzacji. (Szczepański 1967 za: Gorzko 2004). Hatch wskazuje,

że istnieje wiele sposobów przedstawiania informacji w raportach badawczych. Jednym z najbardziej intrygujących i twórczych jest narracja, czyli napisana biografia (Hatch 2002).

Analiza treści

Philip Mayring (2000) w artykule pt. *Qualitative content analysis* opisuje systematyczny proces dokonywania jakościowej analizy tekstu. Artykuł ilustruje ponadto niektóre ilościowe sposoby oraz zalety kwantytatywnej analizy tekstu. Podstawowe założenia jakościowej analizy treści wiążą się według Mayringa (2000) z: (1) dostosowaniem materiału do modelu komunikacji: co oznacza, że powinno zostać określone w jakiej części komunikacji powinno się stawiać konkluzje związane z komunikatorem (nadawcą, informatorem) [jego doświadczeniami, opiniami, uczuciami], w kontekście sytuacji konstruowania tekstu, podstaw socjokulturowych, tekstu samego w sobie lub skutku wiadomości. (2) Reguły analiz. Założenie wskazuje, że materiał będący przedmiotem analiz zostanie zanalizowany krok po kroku, zgodnie z regułami proceduralnymi, dzielącymi materiał na segmenty. Kolejne założenie wskazuje, że (3) kategorie analityczne umieszczone zostają w obszarze kategorii przeznaczonych do analiz. Zgodnie z pytaniami badawczymi poszczególne aspekty interpretacji tekstu są przyporządkowywane kategoriom znalezionym podczas badań, a następnie sprawdzane w trakcie procesu analitycznego (na drodze sprzężenia zwrotnego ze źródłem danych) [zob. również Spradley (1979) za: Borowska-Beszta 2005]. Kolejne (4) założenie dotyczy standardów metodologicznych, m.in. pewności (*reliability*) i wiarygodności (*validity*). Mayring sądzi, że procedura analizy treści jest intersubiektywnie zrozumiała, porównuje się rezultaty innych studiów podejmujących badaną kwestię, co jest związane z procesem triangulacji podwyższającej standard pewności (*reliability*). W celu określenia wewnętrznie kodowanej pewności, Mayring proponuje do udziału w analizie własnego autorstwa (*w przeciwieństwie do ilościowej analizy treści*) wyłącznie doświadczonych i wyszkolonych badaczy (Mayring 2000). Inne sposoby realizacji triangulacji omawia szczegółowo James Spradley (1979, 1980), dlatego też nie będą tu szerzej rozwijane.

4. *Badania*

4.1. **Historia życia Wandy Szuman**

Daria Siwek, Ewa Wiśniewska

Wanda Szuman przyszła na świat 3 kwietnia 1890 r. w rodzinie inteligenckiej. Jej ojciec dr Leon Szuman był wybitnym chirurgiem, społecznikiem, humanistą, autorem wielu prac z zakresu medycyny oraz współorganizatorem Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi i aktywnym członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Jako młody lekarz przybył z Wielkopolski do Torunia. W 1880 r. poślubił Eugenię Gumpert, która urodziła siedmioro dzieci. W 1893 r. otworzył własną, nowoczesnie wyposażoną klinikę przy ówczesnej ulicy Werderstrasse, późniejszej św. Łazarza (obecnie Leona Szumana). W 1895 r. umarła matka Wandy Szuman – Eugenia. Rok później Leon Szuman pojął za żonę siostrę matki, wdowę Emilię Osiecką [z d. Gumpert], wskazaną przed śmiercią przez Eugenię jako osobę, którą mógłby poślubić. Zarówno Eugenia, jak i Emilia były zaangażowane w niesienie pomocy chorym i służyły poradą tym, którzy jej potrzebowali. W rodzinie Szumanów żywa była pamięć o patriotyzmie przodków. Wanda Szuman przytoczyła w wywiadzie dla gazety „Fakty” tzw.: „zaświadczenie narodowości”, wystawione przez jej pradziada, Maurycego Szumana, które brzmi: „ja – niżej podpisany – poświadczam synowi mojemu Norbertowi, że tenże i sercem, i rodem jest Polakiem. Podług tradycji rodzinnych przodkowie moi przed bardzo dawnymi czasy z Niemiec przyszli do Polski i tu sobie siedzibę i ojczyznę obrali...”. Dalej pisze: „Przodkowie moi pisali się Schuman. W szkołach nauczył się ojciec mój, że niemieckie „sch” wymawia się jak polskie „sz”, a będąc Polakiem z uczucia i rodu, zaczął się pisać Szuman...”. Snuje dalej opowieść o następnych przedstawicielach jej rodu: „Brat Maurycego, Pantaleon razem z generałem Chłapowskim przeprowadzał u rządu pruskiego uwłaszczenie chłopów. (...) Dziad mój Idzi był komisarzem w powstaniu styczniowym, zaś Leon mój ojciec, gdy miał dziesięć lat poparzył sobie ołowiem dłoń przy odlewaniu powstańczych kul”.

Dom rodziny Szumanów był ośrodkiem działalności patriotycznej i społecznej, ostoją polskości w zaborze pruskim. Rodzice Pani Wandy, głęboko religijna i patriotyczna atmosfera panująca w domu ukształtowały jej osobowość. Rodzina Szumanów mimo działalności zawodowej, społecznej znajdowała również czas na wspólne spacerunki i majówki. Pani Wanda wspominała wspólnie spędzone chwile słowami:

„niezapomniana jest dla nas muzyka w domu. Wieczorami śpiew Ojca z siódmką dzieci, nieraz z gośćmi przy akompaniamencie Mamy na fortepianie – pieśni patriotycznych, religijnych, ludowych. Dużo faktów i zagadnień historycznych stało się dla nas przez to żywymi. Jeszcze dziś słyszę jak gdyby brzmienie: poważnego pełnego męskiego głosu Ojca i gry Matki (drugiej), która grywała jak artystka, zwłaszcza Chopina (...), a ja wtedy czułam, jaką mogłabym być, jaką powinnam być. Ta dobra (rozrywka, muzyka) w rodzinnym kole była mi dużym bodźcem do wysiłków do pracy nad sobą”. (opracowała E. Leśniewska)

Bezinteresowność, poświęcenie, pęd do nauki i pracy społecznej wyniosły z domu wszystkie dzieci Szumanów. Edukację szkolną rozpoczęła Pani Szuman w 1897 r. w 10-letniej szkole w Toruniu. Dalej kształciła się w Gimnazjum Sióstr Sacre-Coeur we Lwowie. Po jego ukończeniu postanowiła zostać nauczycielką ludową. W 1911 r. wyjechała do Krakowa i tam rok później ukończyła V klasę w Seminarium dla Nauczycieli Szkół Ludowych (Prywatne Seminarium Nauczycielskie Żeńskie Sebaldy Műnichowej). W latach ok. 1908–1913 prowadziła tajne nauczanie języka polskiego i historii w rodzinnym domu oraz w salkach przy kościele św. Jakuba w Toruniu. W 1914 roku razem z Heleną Steinbornową (żoną pierwszego prezydenta Torunia) założyła „Wełniankę”, czyli samokształceniowe koło dla dziewcząt, których braci zaborca wcielił do wojska. „Wełnianka” organizowała nawet polskie przedstawienia amatorskie.

By zalegalizować konspiracyjną działalność; stowarzyszenie otrzymało nazwę będącą odpowiednikiem popularnych w czasie wojny niemieckich *strickkranzchen*, czyli zespołów kobiecych zajmujących się wyrobem rękawiczek, skarpetek i szalików dla żołnierzy na froncie. Pani Wanda nawiązała kontakt z koleżankami z innych miast Pomorza oraz Gdańska i w 1918 r. „Wełnianka” została przekształcona w Pomorskie Koło Panien.

W czasie I wojny światowej Wanda Szuman współpracowała z Komitetem Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Królestwie Polskim. Pisała: „W 1915 zawiązałam Komitet Pomocy Ofiarom Wojny. W trzy lata później nasz punkt sanitarny znalazł się w samym środku gigantycznej wędrówki ludów. Obdartym i wycieńczonym tłumom dostarczaliśmy żywności, leków i ubrań, ciężej chorych przyjmowały naprędce założone lazarety. Jednak najsilniej przeżywałam wówczas tragedię dzieci. Osierocone, kalekie, często opóźnione w rozwoju – najbardziej wymagały opieki. Tak to się zaczęła moja blisko 70-letnia praca psychoterapeutyczna” (Ścibor-Rylski 1980). Była to także jedna z form działania nowo powstałego w Toruniu Polskiego Czerwonego Krzyża.

Koniec wojny ukazał nowe problemy – transporty sierot przywożonych ze wschodu. Wraz z najstarszym bratem Henrykiem, proboszczem w Trzebczu, a potem w Nawrze zorganizowała opiekę w okolicznych domach, zakładała sierocińce. W konsekwencji wzmożonych działań powstało Polskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, którego prezesem był ksiądz Henryk Szuman.

Na wyzwolonych ziemiach polskich Wanda Szuman tworzyła zręby nowego szkolnictwa. Otrzymała nominację Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu na prze-

wodniczącą Komisji Szkolnej na Regencję Kwidzyńską i kierowniczkę Wydziału Szkolnego w Toruniu.

W latach 1921–1923 studiowała w dwuletnim Państwowym Instytucie Pedagogicznym [później Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, a obecnie – Akademia Pedagogiki Specjalnej – przyp. red. BBB] w Warszawie. Współpracowała z prof. Józefą Joteyko i prof. Marią Grzegorzewską. Dzięki studiom zdobyła kwalifikacje nauczyciela przedmiotów pedagogicznych w średnich szkołach ogólnokształcących i seminariach pedagogicznych. W 1924 razem z Heleną Czerwińską zorganizowała Państwowe Kursy Służby Społecznej dla Dziecka. W tamtych czasach wielokrotnie wyjeżdżała za granicę w ramach rocznego stypendium Ministerstwa Oświaty, aby poznać system kształcenia wychowawców sierot w Belgii, Francji i Anglii. Przez kolejnych kilka lat jej działalność i przeprowadzane przez nią badania naukowe poświęcone zostały problemom sieroctwa społecznego.

W 1926 r. Wanda Szuman odbyła praktykę w zakładach dla sierot, m.in. u Janusza Korczaka i w Domu im. Ks. Baudouina w Warszawie. W trakcie pobytu przeprowadzała badania porównawcze rozwoju mowy dzieci wychowywanych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych oraz w rodzinach. Stwierdziła, iż dzieci wychowują się znacznie szybciej w rodzinie. Rezultaty jej badań miały walory nowatorskie i wpłynęły na później podejmowane badania problemu tzw. „choroby sieroczej” u dzieci wychowywanych od najwcześniejszych lat poza rodziną.

Wyniki badań stały się dla Wandy Szuman inspiracją do stworzenia w Warszawie, wraz z Heleną Czerwińską, Komitetu Umieszczania Sierot w Rodzinach. Wanda Szuman napisała około piętnastu artykułów poświęconych sieroctwu, chorobie sieroczej, umieszczaniu sierot w rodzinach zastępczych, rozdzielaniu sierot naturalnych i społecznych do różnych placówek.

W latach 1927–1932 została wykładowcą w Państwowych Kursach Służby Społecznej w Warszawie. Rok później w 1933 r. objęła w Poznaniu kierownictwo Katolickiego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli i rozpoczęła cykl wykładów w Katolickim Studium Społecznym. Wraz z nadejściem okupacji 1939–1945 została wysiedlona do Generalnej Guberni. Pracowała w szkole powszechnej koło Sanoka. Potem w Radomiu organizowała różne formy pomocy. Pracowała też jako referentka opieki nad dziećmi w Polskim Komitecie Opiekuńczym Rady Głównej i umieszczała osierocone dzieci w rodzinach zastępczych. O tamtym okresie wiadomo, iż „opiekuje się siedmioma przedszkolami, organizuje świetlicę dla chłopców, tworzy dwa stałe sierocińce, czuwa nad sześćdziesięcioma kuchniami ludowymi i specjalnymi punktami dożywiania dzieci w mieście i w powiecie, dba o prowadzenie systematycznych badań lekarskich. Opiekuje się więźniami: organizuje akcję dożywiania więźniów polskich w więzieniu radomskim, wysyła paczki do obozów koncentracyjnych, inicjuje specjalną opiekę indywidualną nad dziećmi osób uwięzionych, opiekuje się wysiedleńcami z terenów przyfrontowych oraz wysiedleńcami z Warszawy w okresie powstania warszawskiego” (Iwaniszewska C., Dokurno B. – notatki).

W 1945 r., bezpośrednio po wyzwoleniu Wanda Szuman przybyła do Torunia. Własnymi siłami, w trudnych warunkach zorganizowała Kursy i Seminarium dla

Wychowawczyń Przedszkoli w budynku dawnej kliniki swojego ojca. Wraz z rodzeństwem budynek i szkołę przekazała w darze państwu na cele oświatowe. Oba zostały wkrótce przekształcone na Liceum, a Pani Szuman została jego pierwszą dyrektorką. W 1948 r. otrzymała podziękowania oraz nagrodę pieniężną za swoją pracę w Kuratorium Okręgu Pomorskiego. Pół roku później ówczesne władze przeniosły ją w stan spoczynku. Po latach w wywiadzie dla Gazety Toruńskiej powiedziała: „Do tej pory nie wiem dlaczego zwolniono mnie z pełnienia tej funkcji?” (Binkowska 1985). Otrzymała półroczny urlop płatny. Wykorzystała go na dalsze samokształcenie, m.in. w Instytucie Higieny Psychiczej w Warszawie.

Od 1949 r. pracowała jako psycholog w Okręgowym Pogotowiu Opiekuńczym w Toruniu przy ul. Kopernika, które współpracowało z Instytutem Higieny Psychiczej. Scharakteryzowała Pogotowie następująco: „Dom przy ul. Kopernika nie jest domem dziecka. Jest on wielkim dobrze prosperującym segregatorem, instytucją, która w sposób szlachetny i humanitarny zastępuje i przekreśla na zawsze dawną drogę bezdomnego dziecka od komisariatu przez sąd do domu poprawczego. Pogotowie Opiekuńcze jest bazą dziecięcego nieszczęścia, ale przecież umieją tu przetapiać je na szczęście. Z wielkim talentem i delikatnością, często w sposób niedający się zauważyć – podaje się małym „pacjentom” perspektywy nowego życia, bada się ich zamiłowania, zdolności, lecz z ciężkich spaczni moralnych” (Kostyn M., Ilustrowany Kurier Polski 1949).

Przez ten dom przeszły setki dzieci: sieroty, półsieroty, dzieci bezdomne, dzieci niemające właściwej opieki w domu rodzinnym, dzieci z urazami moralnymi i fizycznymi. Były one dalej przenoszone do domów dziecka, prewatoriów, sanatoriów. W tym czasie Wanda Szuman prowadziła badania naukowe nad dziećmi w sanatoriach i instytucjach dla dzieci głęboko upośledzonych oraz z niedowładami kończyn. W pracy rewalidacyjnej osiągała dobre wyniki.

We wrześniu 1952 r., mając 62 lata przeszła na emeryturę. Nie oznaczało to zaniechania dalszej działalności lub zmniejszenia tempa aktywności. Regularnie dojeżdżała do Sanatorium w Tucznie [powiat Wałcz] oraz Szpitala Dziecięcego w Bydgoszczy, gdzie rozpoczęła w 1958 r. pracę jako psycholog. Na zlecenie Państwowej Akademii Nauk przeprowadziła kolejne badania naukowe nad rozwojem mowy dzieci wychowywanych w żłobkach i w domach rodzinnych. Kolejne badania realizowała w 1954 r. dla Katedry Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, w ramach zlecenia Państwowej Akademii Nauk. Były to unikatowe badania rozwoju dwóch chłopców wychowujących się do czwartego i piątego roku życia w skrajnej izolacji. Czasopismo „Szkoła specjalna” zamieściło na swoich łamach w 1958 r. wyniki przeprowadzonej obserwacji. Pani Szuman poświęciła im długoletnią pracę wychowawczą i rewalidacyjną: „Brałam np. osobiście udział w obserwacji, a potem w wychowaniu dwóch chłopców z Włocławka, którzy na skutek całkowitej izolacji w rodzinie i nieprawdopodobnie prymitywnych warunkach bytu, stali na stopniu rozwoju zwierząt, wydobywali z siebie ryki i nie umieli wykonywać najprostszycy czynności fizycznych. Przypadek może drastyczny i nietypowy. Miło mi jednak powiedzieć, że obaj chłopcy, dziś 19–20 letni ukończyli szkołę podstawową specjalną, odbyli dwuletnią praktyką

w szkole ogrodniczej i dziś z pożytkiem pracują w tym zawodzie” (Mazurkiewicz K. 1965). Ich znajomość trwała jeszcze długie lata, do końca życia Pani Szuman.

Działalność wychowawcza, pedagogiczna Pani Szuman zaczęła się koncentrować w świecie dorosłych osób niewidomych i ociemniałych. „Być może, w jakimś aspekcie często osobistym, pozwał mnie przykład Hellen Keller, wspaniałej kobiety i ociemniałej pisarki, która całym swoim życiem działała dla tego upośledzonego świata i uczyniła go bliskim szlachetnych dążeń człowieka” (Kostyn M, 1966) – zdradziła w 1966 roku reporterce „Głosu Toruńskiego”. Pani Szuman jako pierwsza przetłumaczyła na język polski fragmenty autobiografii H. Keller, „Historię mojego życia”.

Będąc w szkole dla niewidomych w Bydgoszczy próbowała pobudzić dzieci rysując im kontury przedmiotów na rączkach. Zwróciła uwagę na potrzebę udostępnienia rysunku dzieciom niewidomym. W konsekwencji rozpoczęła badania nad rysunkiem dzieci niewidomych i z ramienia Sekcji Defektologii Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Warszawie, przeprowadziła doświadczenia w kilku zakładach dla dzieci niewidomych (w Owińskach k. Poznania, w Bydgoszczy, później również w Laskach k. Warszawy, szkołach dla osób niewidomych w Warszawie oraz w Krakowie). Zostali jej nawet przydzieleni bezpłatni protokolanci, którzy notowali jej uwagi lub rozmowy z dziećmi. Podczas tej żmudnej pracy przekonała się o wzajemnym wpływie, jaki na dzieci niewidome wywiera nieumiejętne wychowanie ich przez rodziców, którzy w swej bezradności albo zbyt obsłużają i rozpieszczają swe dziecko, albo też po prostu zaniedbują je. Chcąc uzmysłowić rodzicom ów problem napisała książkę „Wychowanie niewidomego dziecka”. Publikację, jak się okazało, niezwykle potrzebną, przywracającą nadzieję rodzicom dzieci z dysfunkcją wzroku. Pani Szuman otrzymywała listy z wyrazami wdzięczności od matek. Nakład książki bardzo szybko został wyczerpany. Przepisywano ją zatem odręcznie. Badania nad rysunkiem dzieci niewidomych zaowocowały jeszcze jedną publikacją pt. „O dostępności rysunku dla dzieci niewidomych”. Pani Wanda wprowadziła do nauczania dzieci niewidomych kropkowy rysunek. Ta metoda spotkała się z dużym uznaniem zarówno w środowisku osób niewidomych, jak i widzących. Oto wypowiedź plastyka J. Grotomskiego (1962): „Trudno sobie proszę pana wyobrazić po tych rysunkach, że wiele z tych dzieci nigdy nie widziało! Ile jest warta nauka rysunku Pani Szuman – trudno ocenić. Ile jest warta radość dzieci odkrywających kropeczkami świat, ile są warte ich wzruszenia, ich pogoda” (oprac. E. Leśniewska). Pani Szuman postawiła kolejny milowy krok na rzecz rewalidacji i rehabilitacji osób niewidomych. Starła się również o utworzenie pierwszej w Polsce Poradni dla Rodziców Dzieci Niewidomych. Placówka powstała w 1959 r. w Bydgoszczy, a Wanda Szuman objęła funkcję psychologa. Dojeżdżała do Bydgoszczy regularnie dwa razy w tygodniu. Cały czas apelowała do rodziców, by jak najwcześniej posłali swoje dzieci do szkoły, ponieważ nauka, zdobycie wielu umiejętności zaowocuje w przyszłości. Podejmując jak najszybciej naukę dzieci niewidome mają szansę odkryć swoje zdolności i rozwijać je, a przez to nadać sens swojemu życiu lub odnaleźć jego sens czy realizować się w późniejszym życiu poprzez pracę.

Praca Pani Szuman nie ograniczała się do środowiska związanego z praktyką pedagogiczną lub tylko do wychowanków. W 1961 zainicjowała duszpasterstwo osób niewidomych i niedowidzących przy kościele ks. Michaelitów w Toruniu. Rozpoczęła współpracę z Uniwersytem Mikołaja Kopernika. Brała czynny udział w zajęciach dydaktycznych, prowadzonych początkowo w Collegium Maius, a potem już we własnym domu. Wygłaszała wiele referatów o zagadnieniach walki ze ślepotą i jej następstwami. Miejsca, w których referowała to: Towarzystwo Psychologiczne w Toruniu, Towarzystwo Okulistyczne w Poznaniu, Warszawie, Towarzystwo Lekarskie w Poznaniu, Państwowe Licea Pedagogiczne w Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, Włocławku, Studium Wychowawczyń Przedszkoli w Toruniu. Współdziałała w organizowaniu audycji radiowych w Bydgoszczy. Napisane przez nią artykuły zamieszczały takie czasopisma, jak: Pochodnia, Weteran Walki i Pracy, Głos Nauczycielski. Czyniła starania w Ministerstwie Oświaty o wprowadzenie wykładów dotyczących problematyki osób niewidomych dla wszystkich zakładów kształcenia nauczycieli. Takie przygotowanie terenu integracji miało w przyszłości umożliwić osobom niewidomym naukę w szkołach ogólnodostępnych.

Od 1966 r. Wanda Szuman zajmowała się badaniami dotyczącymi rozwoju artystycznego dzieci z różnymi dysfunkcjami i niepełnosprawnościami. Interesowały ją szczególnie dzieci tzw. kaleki, np. bez rąk lub niewidome. Celem pracy rewalidacyjnej było znajdowanie dla nich inspiracji do życia, pobudzanie ich do twórczej pracy. Wanda Szuman dostarczała podopiecznym niezbędnych przyborów, zakupionych często za własne pieniądze. Zapewniała również w rozwoju talentu pomoc profesjonalnych artystów plastyków. W przedmowie do książki pt.: „Wychowanie niewidomego dziecka”, adresowanej do rodziców i opiekunów tych dzieci, napisała: „Spadł na Was niezwykle ciężki obowiązek wychowania z małego kaleki, pozbawionego niemal najważniejszego ze zmysłów – człowieka zdrowego, inteligentnego, dobrego i szczęśliwego, w najgłębszym znaczeniu tych słów” (Kosakowski C. 1980).

Ciągle poszerzała i pogłębiała wiedzę psychologiczną, pedagogiczną, medyczną. Współpracowała m.in. z doktorem Wiktorem Degą z Poznania. Konsultowała się z profesjonalistami z różnych krajów: Niemiec (wtedy: NRD, RFN), Austrii, Szwajcarii, USA i Japonii. Wielka pasja ostatnich lat działalności Pani Wandy Szuman to opieka nad twórczością plastyczną ludzi dotkniętych poważną niepełnosprawnością. Czyniła to z ogromnym poświęceniem. Pobudzała osoby niepełnosprawne do pracy twórczej, zabiegała dla nich nie tyle o sławę, lecz o stworzenie warunków nadających sens ich życiu. „Staram się po prostu – mówi Wanda Szuman – pobudzić do życia drzemiące w człowieku siły, możliwości i uzdolnienia” (Kosakowski C. 1980).

Wanda Szuman stale zbierała prace plastyczne swoich podopiecznych i organizowała dla nich wystawy. Wyłącznie dzięki jej staraniom wśród dorosłych osób z niepełnosprawnością, stypendystów Międzynarodowego Związku Artystów Malujących Ustami albo Nogami znaleźli się Polacy: Józef Sikora, Jarosław Orłowski – „Jaroszek”, Jerzy Omelczuk, Stanisław Kmieciak z Kłęczan na Sądecczyźnie. Tak pisał do pani Wandy Jarosław Orłowski: „Nie wiem, jak dziękować za pochwały, pomoc, pędzle i farby, którymi wciąż mnie pani raczy. Oby pani żyła jak najdłużej i cieszyła się ludzkim uznaniem” (Binkowska A. 1985).

Wanda Szuman umożliwiła również rozwój plastyczny dorosłej niepełnosprawnej kobiecie, nieżyjącej już Ewie Marii Panasewicz (chorej na epilepsję i serce, sparaliżowanej w 18. roku życia, władającej tylko jedną ręką). Właśnie wystawa prac Ewy zapoczątkowała współpracę Pani Szuman z Biblioteką Uniwersytecką Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie powstał dział gromadzenia prac osób niepełnosprawnych. Rozwijanie zainteresowań artystycznych osób z różnymi dysfunkcjami przez Panią Wandę można odnieść do słów: Helen Keller „Surowe i nieodpowiedzialne są kamienie, jednak Boskie rzeczy są w nich utajone, słyszę ich utajony śpiew” (Piskorska-Osmólska H., Iwaniszewska C. 1995).

10 marca 1976 Andrzej Wojciechowski, artysta rzeźbiarz, pracownik Wydziału Sztuk Pięknych (były Kierownik Zakładu Pedagogiki Specjalnej, Instytutu Pedagogiki UMK) zaprezentował działalność Pani Wandy Szuman w „Akcji Punkt”, podczas Festiwalu Jednego Aktora w Toruniu. Była to prezentacja prac plastycznych dorosłych niepełnosprawnych artystów: Jarosława Orłowskiego i Ewy Marii Panasewicz. W latach 1977–1981 Wanda Szuman mimo wieku, cały czas zadziwiała swoją aktywnością. Organizowała w Bibliotece Głównej UMK wystawy prac artystów, którymi się przez wiele lat opiekowała. Cykl nosił tytuł: „Twórczość plastyczna osób z ciężkim kalectwem”. Mimo sędziwego wieku Wanda Szuman w latach 1983–1985 wspólnie z prof. Andrzejem Wojciechowskim organizowała cotygodniowe spotkania z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną umysłowo w celu ich rehabilitacji, połączonej z rozwijaniem wrażliwości artystycznej. **Organizowała indywidualne wsparcie dla dorosłych osób z niepełnosprawnością fizyczną, sensoryczną, intelektualną nadając sens i nowy cel ich życiu, m.in. jej podopiecznymi byli Józef Sikora, Jarosław Orłowski – „Jaroszek”, Stanisław Kmiecik, Ewa Maria Panasewicz, Kazimiera Białkowska i in.**

W roku 1985 Pani Wanda napisała swą ostatnią publikację. „Słowo wstępne” do książki pt. „Głos mają sieroty”, wydanej w Londynie i stanowiącej biografię jej brata, ks. H. Szumana. Autorem książki był ks. Jan Sajewicz. W latach 1985–1986 w Wyższym Seminarium Duchownym (Filii Uniwersytetu Papieskiego) w Pelplinie została otwarta wystawa „Życie poświęcone Bogu i drugiemu człowiekowi” ukazująca dotychczasowy dorobek życia Wandy Szuman na tle różnorodnego dorobku naukowego jej rodziny. Warto zauważyć, że swoich bogatych doświadczeń i wiadomości Pani Wanda nie zatrzymywała tylko dla siebie. W licznych artykułach i książkach przekazywała cenną wiedzę i emocje. Kilka z nich do dnia dzisiejszego nie straciło niczego na swej aktualności, m.in.

- Szuman W. (1930) *Rola opiekunów społecznych*. Drukarnia Współczesna, Warszawa.
- Szuman W. (1931) *System umieszczania sierot w rodzinach*. seria: Ruch charytatywny. Drukarnia Katolicka, Poznań.
- Szuman W. (1961) *Wychowanie niewidomego dziecka*. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Szuman W. (1967) *O dostępności rysunków dla dzieci niewidomych*. Warszawa.

Jej pracowitość i poświęcenie w niesieniu pomocy osobom potrzebującym zjednały jej powszechny szacunek. Została odznaczona m.in.:

- Odznaką Polskiego Związku Niewidomych w 1966 za wybitne zasługi dla dobra niewidomych w PRL;
- Odznaką Honorową PCK w 1969 r.;
- Złotą odznaką PTWK w dowód uznania zasług na polu walki z kalectwem w 1971 roku;
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1975 r.;
- Medalem ZŁOTE ASTROLABIUM – Nr 1, nadane 27 II 1980 r. przez Towarzystwo Miłośników Torunia;
- Orderem Uśmiechu 20 VI 1986 r.;
- Medalem Papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice 11 XI 1986 r. odznaczenia dokonał Ks. Bp Marian Przykucki;
- Odznaką „Bóg zapłać” nagroził Panią Wandę 3 IV 1988 r. Miesięcznik „Powściągliwość i Praca”;
- 16 III 1992 Przewodniczący Rady Miejskiej Torunia Jan Adamniak wręczył Wandzie Szuman akt nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Torunia.

Instytucje w Toruniu, które przyjęły imię Wandy Szuman (Iwaniszewska C. – notatki):

- 23.06.1996 r. Stowarzyszenie Rodziców i przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących, powstałe w 1992 r. Toruń, Rynek Staromiejski 10,
- 12.12.1997 r. VII Liceum Ogólnokształcące, prowadzące klasy integracyjne dla młodzieży niewidomej i niepełnosprawnej ruchowo, Toruń, ul. Batorego 39,
- 1.12.2000 r. Odślonięcie tablicy pamiątkowej i otwarcie Izby Pamięci w dawnym Domu Rodziny Szumanów przy ul. Szumana 2,
- 2.12.2000 Przedszkole nr 1, Toruń, ul. Strumykowa 13,
- 3.04.2002 Zespół Szkół nr 16 Toruń, ul. Dziewulskiego 2
oraz:
- 24.05.2002 r. Katolickie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Diecezji Toruńskiej im. Wandy Szuman.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa” [Ewangelia (J 12, 20-33)].

Ten fragment Ewangelii według św. Jana zapisała Pani Wanda Szuman w jednym ze swoich zeszytów z wierszykami dla dzieci. W swoim całym życiu kierowała się wiarą w Boga, która umacniała ją w obranej drodze. Żyła dla innych, bardzo potrzebujących jej wiedzy oraz pracy. Wyrzekła się własnych spraw osobistych na rzecz pomocy sierotom, osobom upośledzonym, głuchym, niewidomym, niepełnosprawnym. Mimo iż w całej swej działalności wspierała także dorosłych, szczególnym zainteresowaniem obdarzała dzieci.

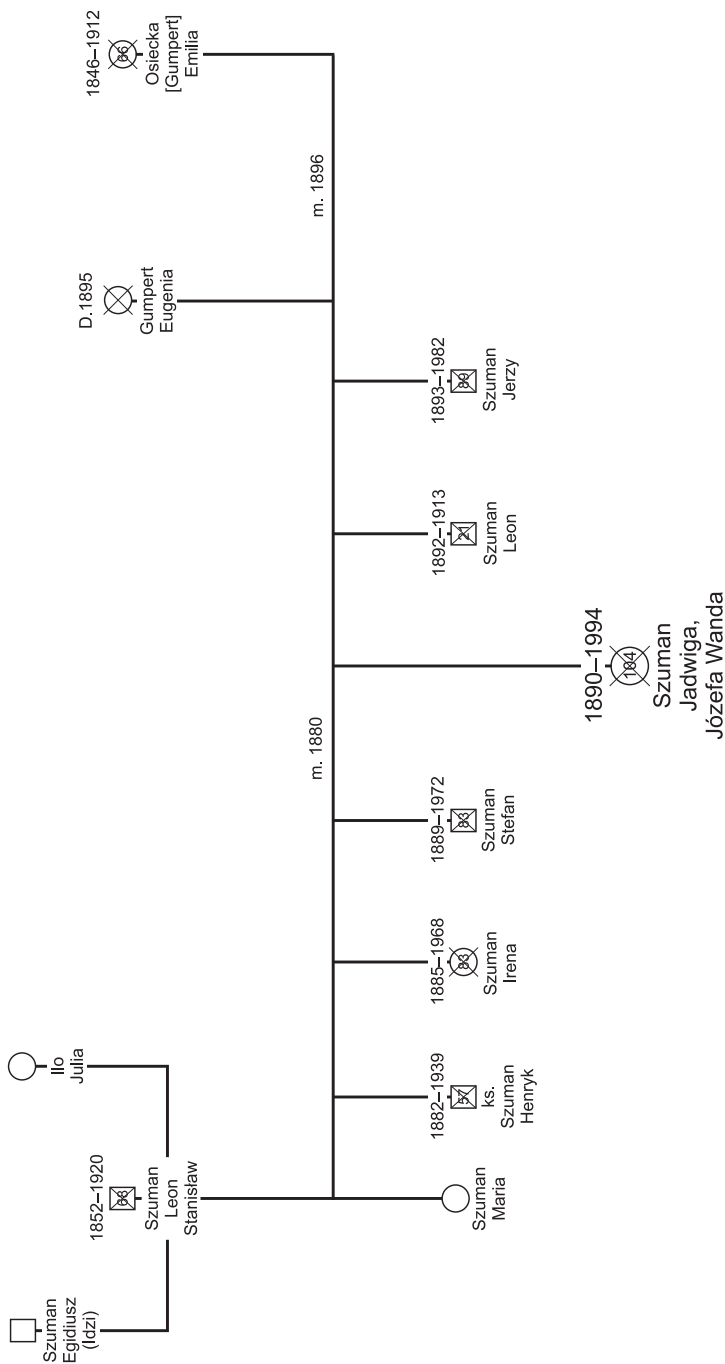
Wszystko, co robiła, było podyktowane myślą o drugiej osobie. Wiele z tego, co posiadała, czyli książki, ubranie, sprzęty domowe oddała i oddawała osobom potrzebującym. Skromna i cierpliwa, nie uważała swojej działalności za coś nadzwyczajnego.

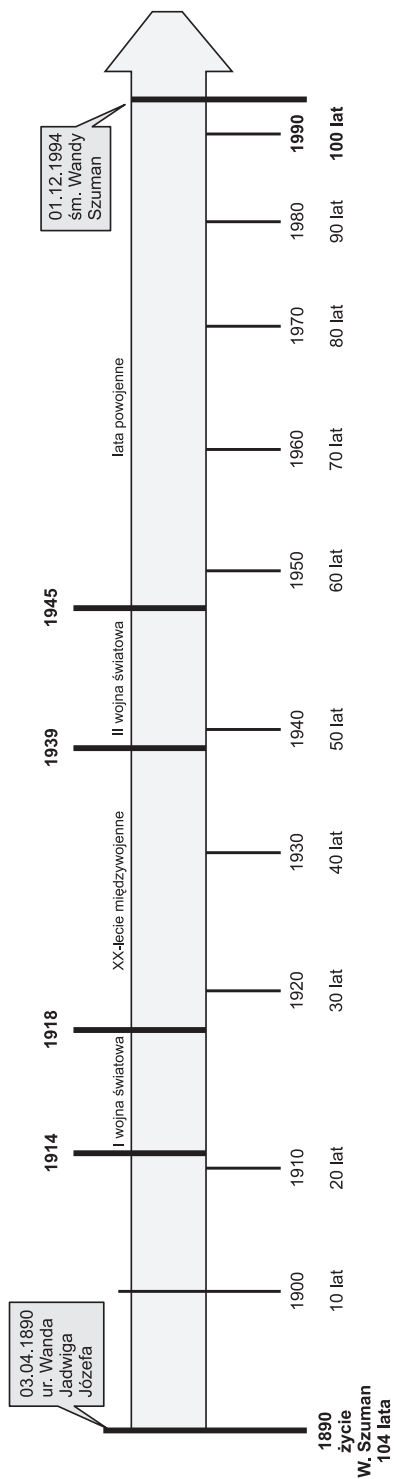
czajnego. Na sąsiednich stronach tego zeszytu znajdują się pieśni patriotyczne, pioseneczki dla dzieci (w których „Leci, leci pszczoła”, „Sroczki ciasto ważyły”), przepisy kulinarne i receptura na mydło domowej produkcji. Wanda Szuman pragnęła swoim podopiecznym wypełnić każdy dzień radością, poczuciem bezpieczeństwa. Obdarzała ich swoją wrażliwą uwagą, opieką, troską o warunki materialne, o zaspokojenie potrzeb. Interesowała się każdym drobiazgiem: tym, jak ma wyglądać komplet przyborów do nauki dla osób niewidomych, wytrzymałością pudełek na przybory do malowania dla dzieci znajdujących się w sanatorium. Nie umykał jej przy tym cel nadrzędny, przywrócenie miejsca dziecku i osobie dorosłej w rodzinie i społeczeństwie poprzez naukę w szkole, rozbudzanie sfery psychicznej, ambicji, zainteresowań. Celem jej działań był rozwój podopiecznych. Była wyjątkowym nauczycielem. Pragnęła zapewnić osobom, którymi się zajmowała, to czym niegdyś obdarowali ją rodzice.

Pod koniec lat 80. została formalnie utworzona w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Pracownia Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych. Podstawy pracy rewalidacyjnej w Pracowni stanowią kontynuację myśli pedagogicznej Wandy Szuman. Zmarła 1 grudnia 1994 przeżywszy 104 lata. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył Biskup Jan Chrapek.

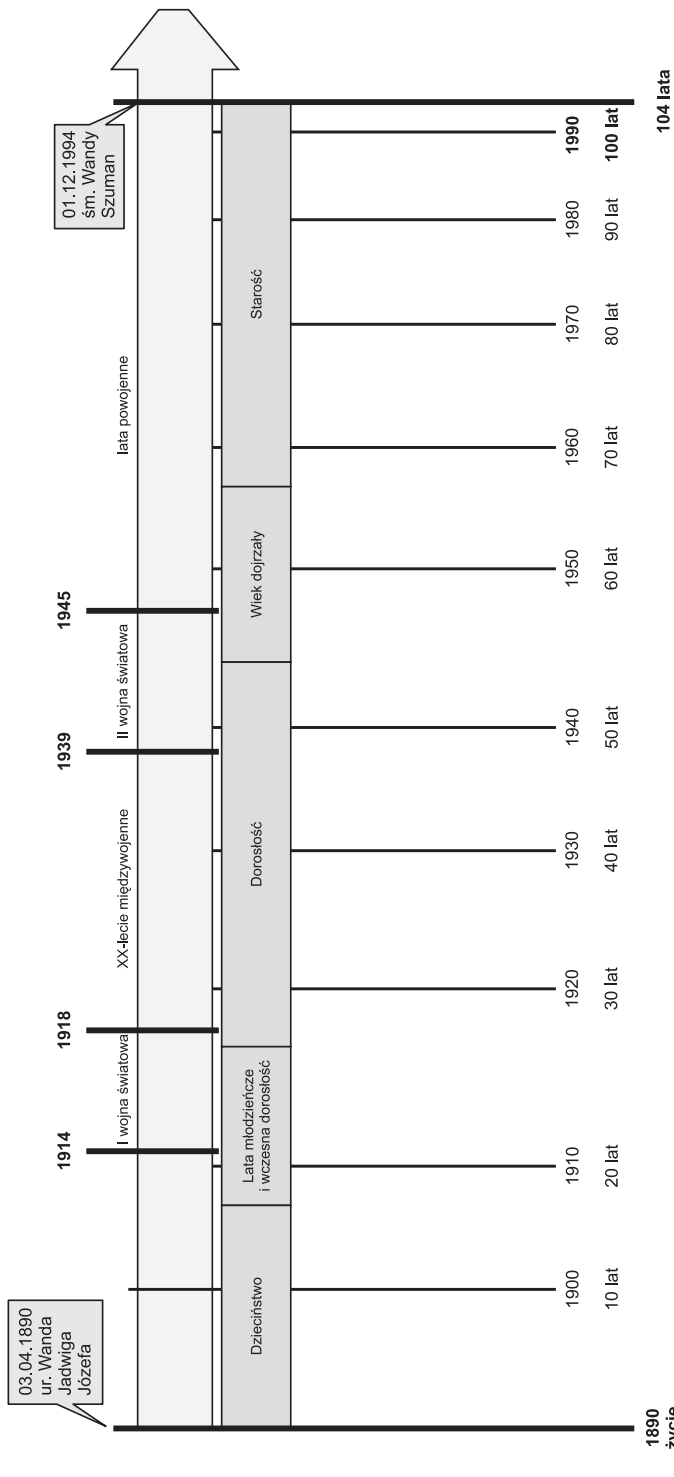
4.2. Drzewo genealogiczne i linie życia Wandy Szuman *Beata Borowska-Beszta*

Drzewo genealogiczne rodziny Szuman
Opracowanie B. Borowska-Beszta na podstawie m.in. rękopisu Wandy Szuman

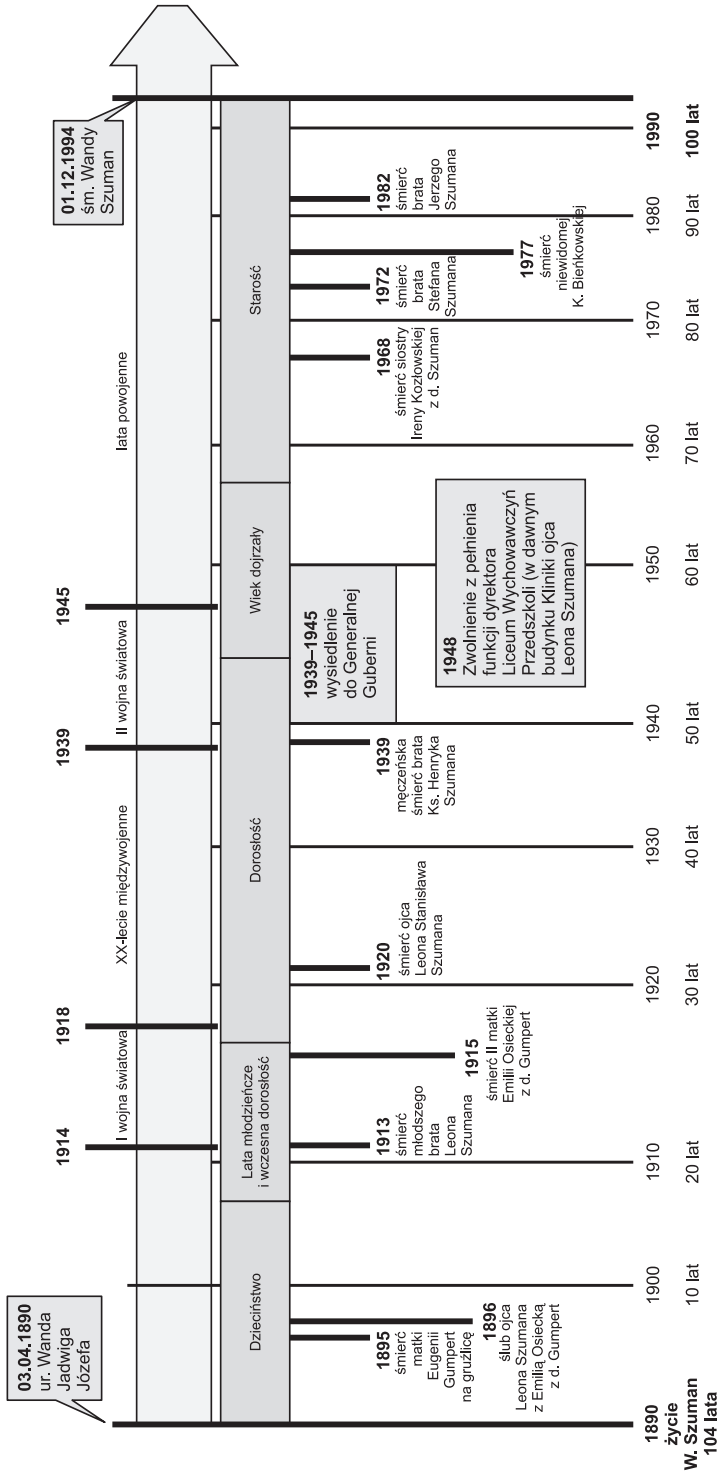




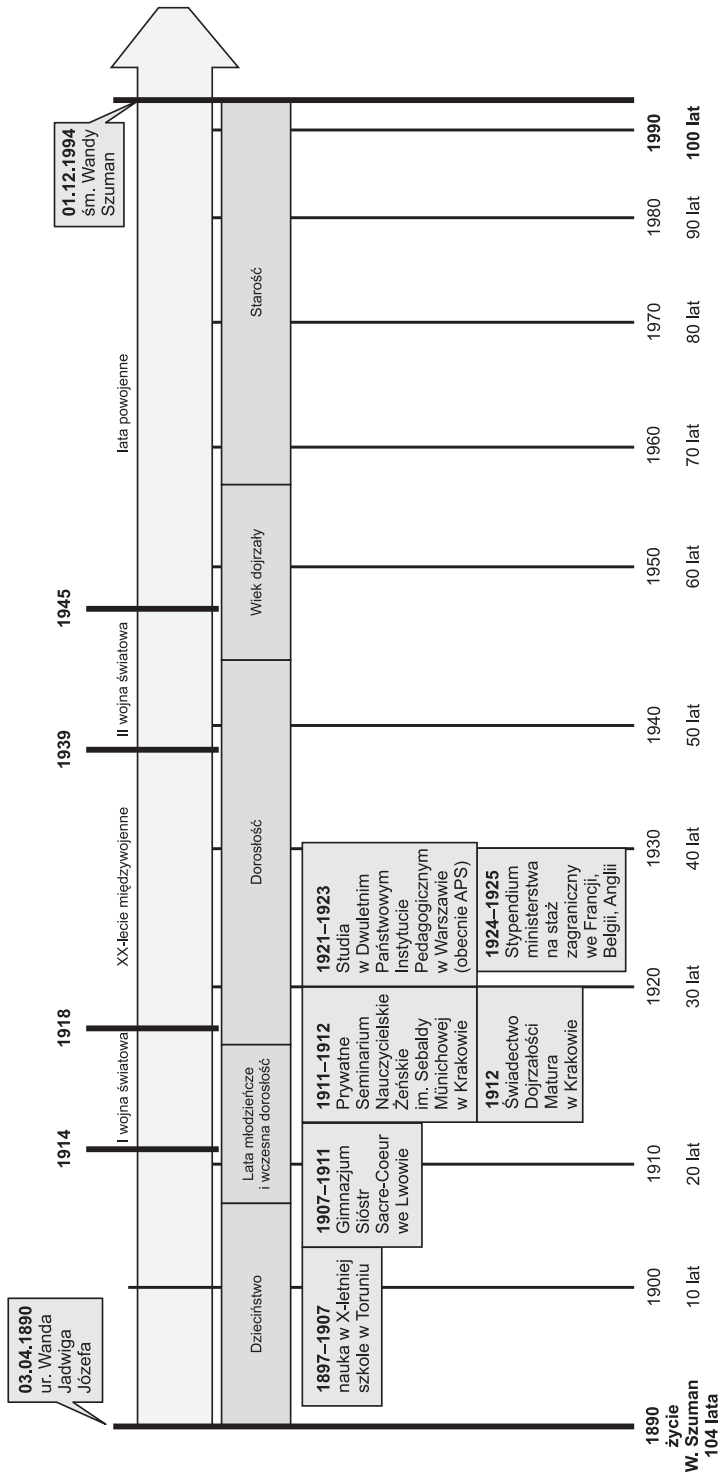
Linia życia Wandy Szuman na tle czasu historycznego
Opracowanie B. Borowska-Beszta



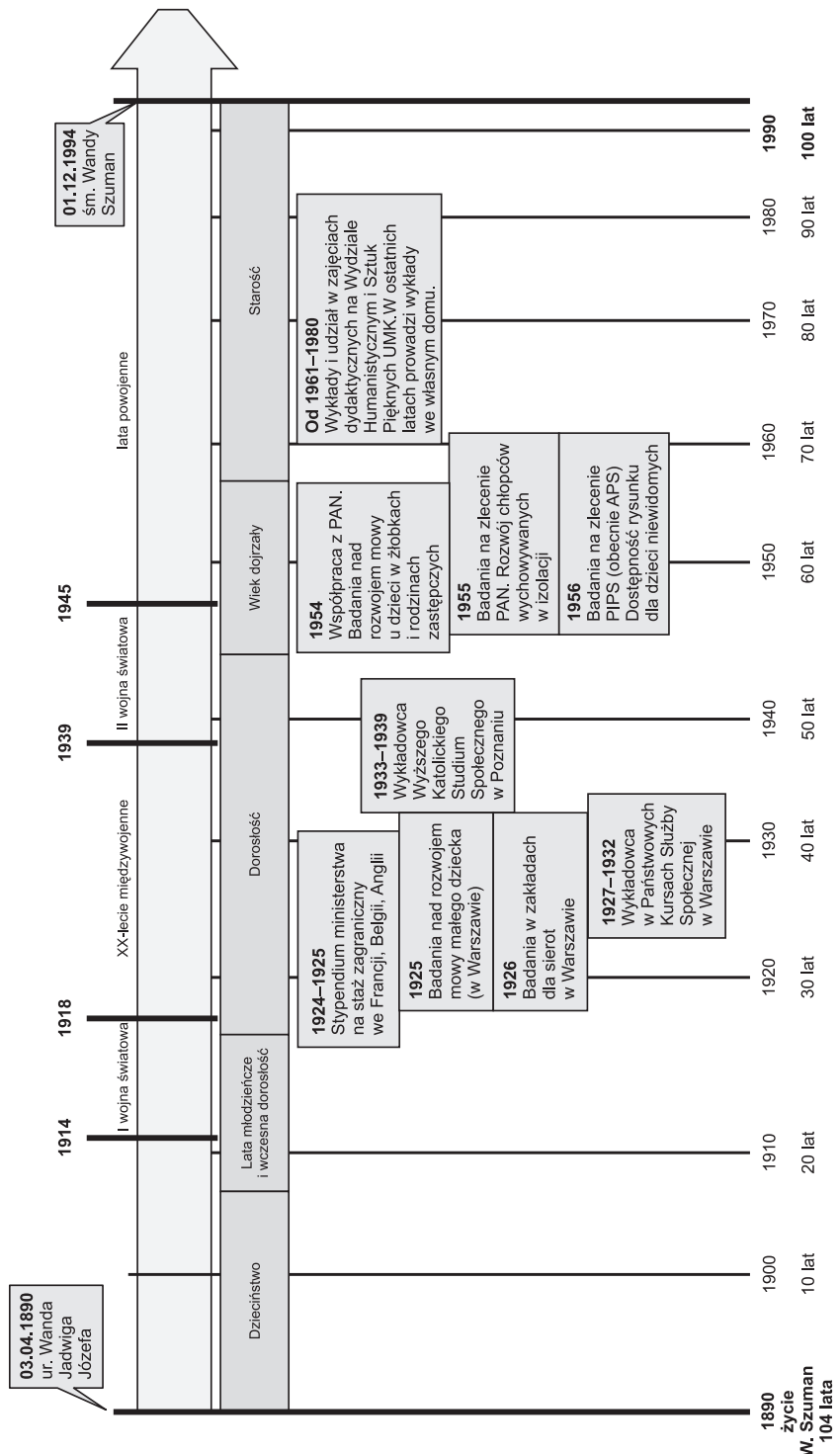
Linia życia Wandy Szuman – fazy życia
Opracowanie B. Borowska-Beszta



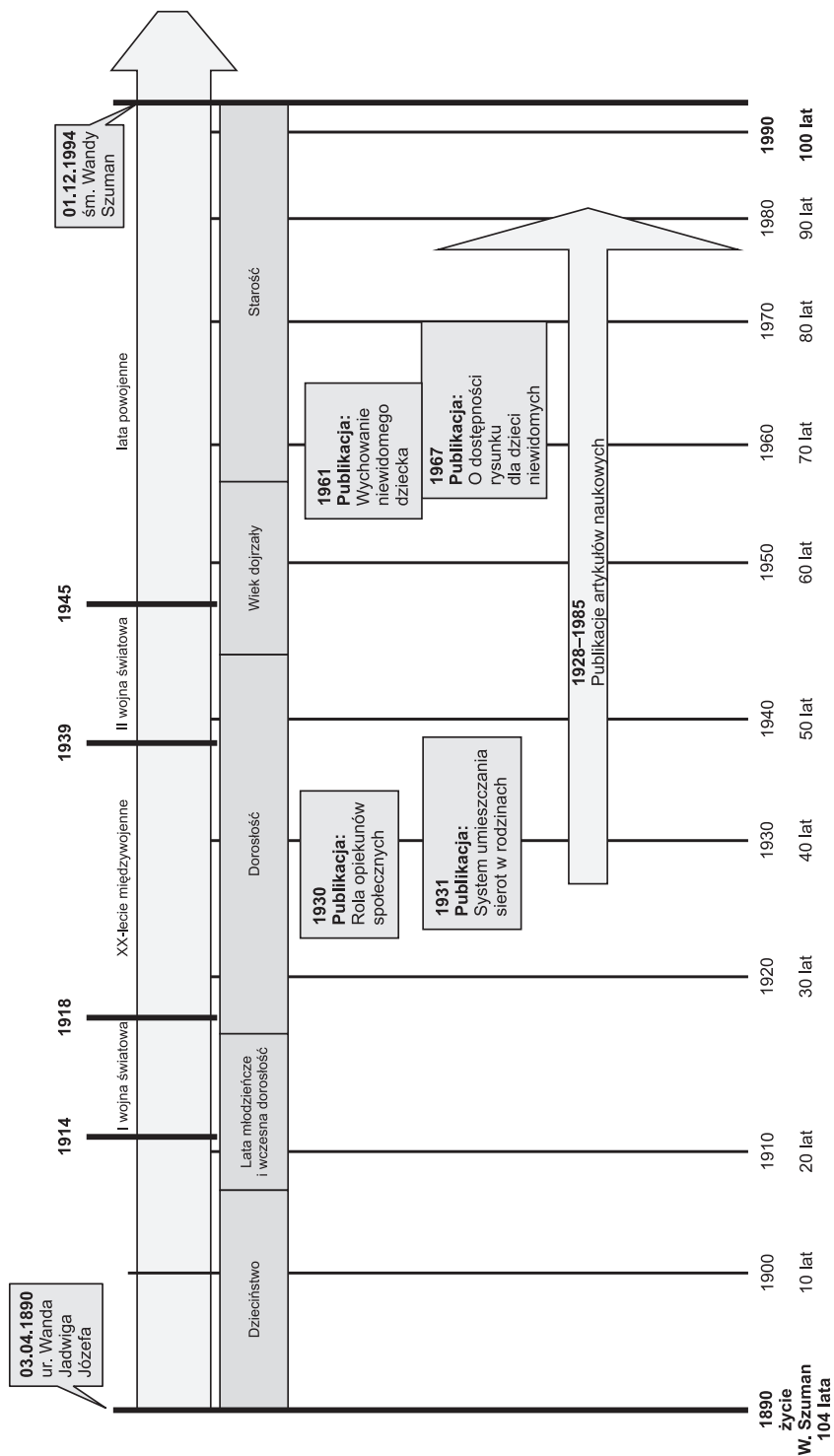
Linia życia Wandy Szuman – zdarzenia krytyczne
Opracowanie B. Borowska-Beszta



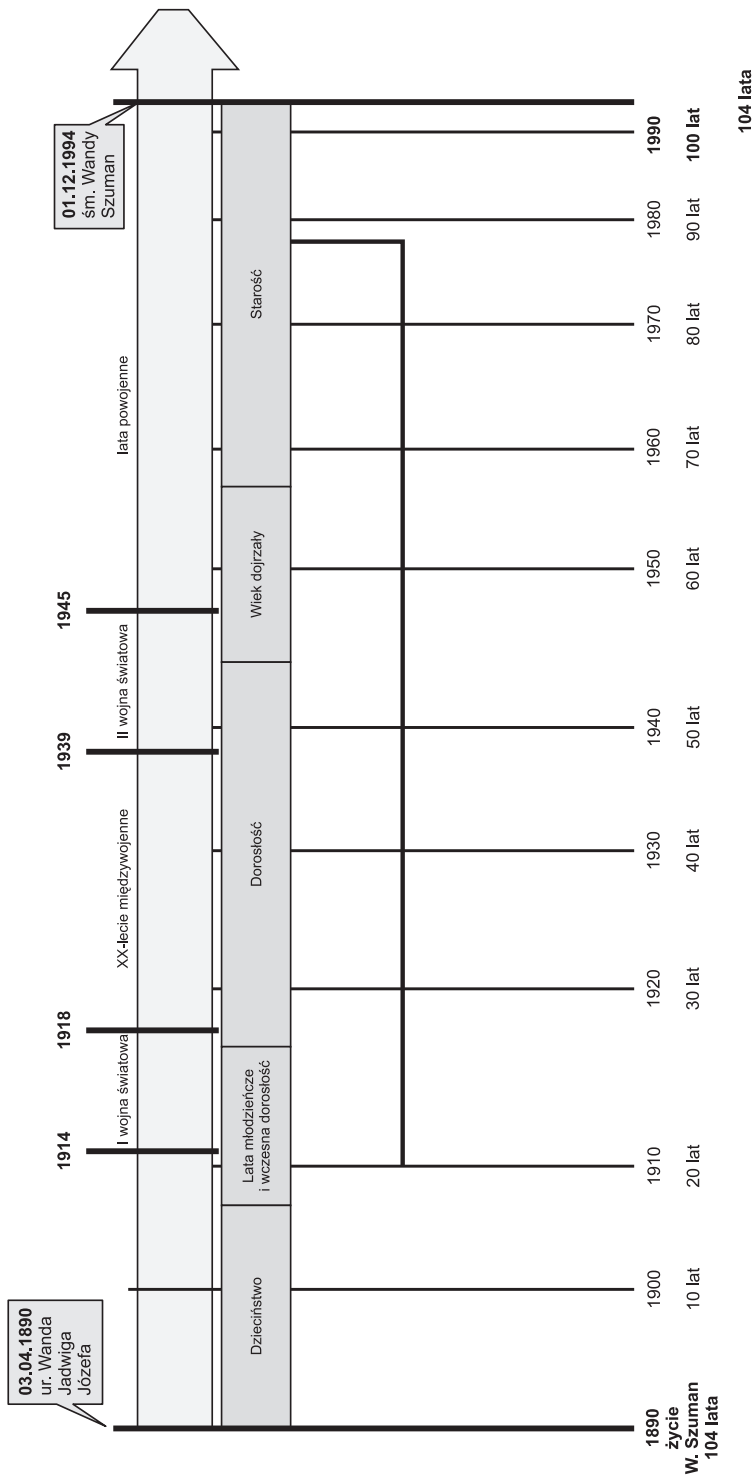
Linia życia Wandy Szuman – wykształcenie
Opracowanie B. Borowska-Beszta



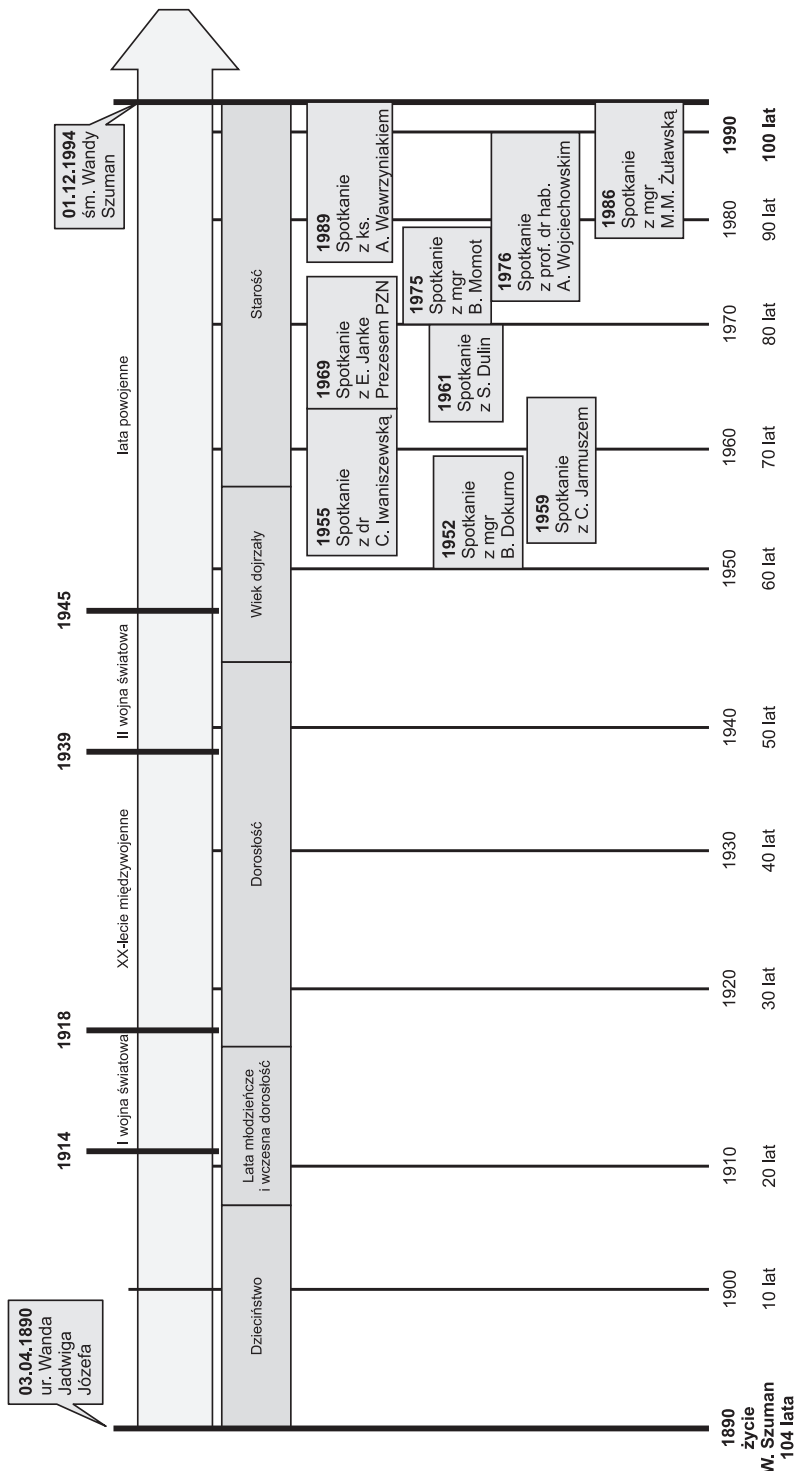
Linia życia Wandy Szuman – praca naukowo-dydaktyczna, cz. I
Opracowanie B. Borowska-Beszta



Linia życia Wandy Szuman – praca naukowo-dydaktyczna, cz. II – publikacje
Opracowanie B. Borowska-Beszta



Linia życia Wandy Szuman – działalność społeczna
 Opracowanie B. Borowska-Beszta



Linia życia Wandy Szuman – pierwsze spotkania z uczestnikami badań
Opracowanie B. Borowska-Beszta

4.3. Portret osoby, pedagoga i andragoga

– codzienność Wandy Szuman

Małgorzata Baranowska, Agata Pruszyńska

Wanda Szuman była niezwykłym człowiekiem, to stwierdzenie wypowiadają wszyscy, którzy ją znali oraz udzielali wywiadów. Każdy kto miał styczność z tą wspaniałą kobietą, nosi w sercu jej obraz. Historie poznania pani Szuman są przeróżne. Niektórzy, tak jak pani Maria M. Żuławska i pani Cecylia Iwaniszewska, poznali panią Szuman na jej urodzinach; pani Dokurno na zajęciach prowadzonych przez tego wybitnego pedagoga. Do najciekawszych jednak należy spotkanie pani Szuman z profesorem Wojciechowskim: „(...) Poznałem Panią Wandę na pogrzebie naszej wspólnej znajomej, wówczas zaczęła mnie, to znaczy pociągnęła mnie za guzik od płaszcza. Wyjęła z kieszeni nalepkę, ale nalepkę nieużyta, z jednej strony była tam oranżada, a z drugiej strony czysta, kleju jeszcze nie było, tam długopisem narysowana była taka główka dziewczynki, taka cukierkowa, jak to dziewczynki sobie rysują na lekcjach czasami, czy gdzieś tam (...)” oraz panem Czesławem Jarmuszem: „(...) o ile sobie przypominam, to była jakaś jesień 1959 roku, Pani Wanda zaprosiła mnie żeby zrobić fotograficzny reportaż u Sióstr Pasterek w Jabłonowie Pomorskim, ponieważ były śluby wieczyste. I pojechalśmy pociągiem z dworca miejskiego, ponieważ Pani Wanda w pobliżu mieszkała i ja to potraktowałem jako normalne zamówienie, normalną pracę, ale już po drodze Pani Wanda mnie po prostu zauroczyła, bo opowiadała mi o swoich pracach, o swoich niepełnosprawnych, o swoich planach. Ale była cudownym, wspaniałym człowiekiem i miło nam się rozmawiało, aż Jabłonowo nastąpiło. I tam okazało się, że czekała na nas na dworcu siostra Pasterka z białym koniem i powózką i przejechalśmy z tego dworca do zamku (...)”.

Przez pryzmat swoich doświadczeń z panią Szuman każdy odbierał ją inaczej, ale ogólne wrażenia o jej osobie są bardzo do siebie podobne. Wszyscy widzieli w niej osobę wielkiego formatu i olbrzymiego, szczerego serca. Niepozorna staruszka, była w rzeczywistości „charakterną” osobką. Pani Sylwia Dulin powiedziała: „(...) ona bardzo kochała ludzi. Patrząc z perspektywy obecnych czasów – w swoim rodzaju była wyjątkowa. Dzisiaj takich ludzi już nie ma. Wyjątkowość pani Szuman polegała na takiej prostolinijności, na dobroci dla ludzi, umiejętności zrozumienia innych czy to ułomnych czy normalnych; prowadzeniu ich do wiedzy. Chciała wszystko przekazać, co sama umiała i co mogła. Wydaje mi się, że ona dużo robiła, tylko to wszystko jakoś tak w dawnych czasach uchodziło, takie było zachowanie wszystkich ludzi”. „(...)Pani Szuman była człowiekiem spolegliwym, można by ją nazwać terminem stworzonym przez Kotarbińskiego – „opiekun spolegliwy”. Był to człowiek, który chciał się opiekować i umiał tę opiekę ofiarować. Serdeczny, ciepły i życzliwy dzieciom. Uważam, że był to wyjątkowy człowiek pełen kreatywności, pełen umiejętności nawiązania kontaktu z człowiekiem bez względu na jego ułomności, dla niej ważny był każdy, a nie tylko zdrowy, prężny, energiczny, funkcjonujący. W dzisiejszych czasach, w dobie wyścigu szczurów, w dobie chorych ambicji, robienia szybkich karier pani Wanda jest dla mnie autorytetem, osobą, która była wyjątkowa, dlatego gdyż widziała wśród szarych i przeciętnych tak samo wyjątkowych”. To już refleksje pani Marii Żuławskiej.

Pani Bożena Dokurno jest zdania, iż pani Wanda „(...) była człowiekiem po prostu więcej niż wspaiałym. Ogromnie skromnym. Ogromnie powiedziałabym optymistycznie patrzącym na świat, na ludzi, a to, co najbardziej utkwiło mi w pamięci to, że dla niej w ciągu tych wszystkich lat nie istniał, nie istniało takie zjawisko jak system polityczny, społeczny, czy coś takiego. Dla niej było ważne dziecko. Obojętnie z jakiej rodziny pochodziło, jakiego wyznania było, po prostu dziecko czy ten człowiek już dorastający, czy już zupełnie dorosły, który był w jakiejś potrzebie”. Pan Czesław Jarmusz wspomina: „(...) był to święty człowiek, każdemu życzliwy, nie słyszałem nigdy, żeby się na kogoś unosiła, żeby miała jakieś złe wyrażenia. Czasem bywały osoby, które w jakiś kontrowersyjny sposób próbowały ją podchodzić, zawsze z kulturą, elegancko z tego wychodziła, zawsze z uśmiechem i cieszyła się: no znowu może coś zrobiłam dobrego. Była taką szarą kochaną myszką...”

Wygląd

(informacje z wywiadów dotyczą wyglądu w wieku starszym)

Pani Maria Magdalena Żuławska wspomina panią Szuman jako: „(...)schludne jabłuszko, ale pomarszczone, choć jeszcze do zjedzenia, smakowite. Była to osoba zadbana, drobna, mała. Włosy miała przyprószone głębią siwizny, wręcz takim gołęmbim kolorem. Ubrana była na szaro, z zewnątrz wydawała się taką babcią z zaczarowanego świata powieści Małgorzaty Musierowicz”. Nieco inaczej podaje pani Sylwia Dulin: „(...) Zawsze ubrana jak to dawniej – bluzeczki, kostiumik, żabociki. W tym wszystkim chodziło, żeby być estetycznym. Zawsze była uczesana, po trwałej ondulacji, czyściutka, zadbana. Pod tym względem... chodziło o to, żeby dać wzór uczennicom, żeby one później pracowały z młodzieżą, której trzeba było pewne wartości przekazać”. „Pani Szuman wyglądała zawsze bardzo skromnie” – to słowa pani Bożeny Dokurno. Pan profesor Wojciechowski kojarzy tę postać jako: „(...) na czarno ubraną, drobniutką, z torbą i zawsze charakterystycznym dla niej kapeluszem na głowie”. Pani Barbara Momot wspomina: „(...) była to krucha istota, zewnątrz krucha istota, malutka, drobniutka, delikatne dłonie, twarz bardzo szczupła, wysuszona, kruchutka staruszka, to było moje wrażenie takie, że trzeba było strasznie delikatnie, w człowieku od razu wywoływało takie, taką postawę delikatności”. Wieloletni przyjaciel pani Wandy – pan Jarmusz mówi: „(...) taka skromna była i skromnie się ubierała, włoski zawsze uczesane bez żadnych tam loków. Nigdy się nie malowała, nigdy nie widziałem, żeby miała jakąś szminkę czy paznokcie pomalowane. Była zawsze czysta i pachnąca”.

Wspomnienia profesora A. Wojciechowskiego sięgają wiele lat wstecz: „(...) była człowiekiem bardzo rzeczowym, bardzo, była miła, ciepła, ale nieprawdopodobnie rzeczowa, tzn. była bardzo metodyczna, robiła dużo notatek, miała bardzo duży porządek w tych notatkach. Ja pamiętam jak pierwsze magisterki mi się kroily, to ja do niej poszedłem zapytać jakie ona tematy by ona wymyśliła; to ona nie powiedziała mi od razu. Umówiła się ze mną i po paru dniach przedstawiła mi 3 tematy, niezwykle głęboko przemyślane. (...) Była osobą niezwykle religijną”. Refleksje pani Barbary

Momot brzmia: „(...) była na pewno niezwykłym człowiekiem, osobą bardzo powściągliwą w kontakcie, taką kostyczną powiedziałabym, surową; nie była to osoba emocjonalna, wylewna, która ułatwiała kontakt. Była to pani z dobrego domu, która miała pewne zasady, że trzeba człowieka najpierw poznać, zanim się go dopuści do bliskości, zażyłości.

Upodobania

Pani Wanda Szuman była osobą wyjątkową i wyjątkowe były także jej upodobania.

Pani Bożena Dokurno przytacza: „(...) Bardzo lubiła książki. Sama dużo czytała. Wtedy, kiedy miała już kłopoty ze wzrokiem, a ktoś do niej przyszedł (przyjaciele, znajomi), to oczywiście była rozmowa, herbata i jakieś ciasteczka, ale bardzo lubiła żeby jej głośno czytać”. Pani Dulin natomiast mówi o sytuacjach, których pani Szuman nie akceptowała: „(...) Na pewno nie lubiła kłamstwa, takiego zakłamania, jakie teraz jest. Zawsze była prawdziwą, była normalnym człowiekiem wychowanym na dawnych zasadach i miała kręgosłup moralny. No i złodziejstwa też nie lubiła”. Sympatyczne wspomnienia pani Barbary Momot dotyczą kwiatów: „(...) strasznie lubiła kwiaty, to mogę powiedzieć zdecydowanie, bo ja przez całe lata znajomości z nią starałam się zawsze jej jakiś kwiat przynieść i ona wstawiała go do wody, rozmawiała ze mną i dotykała płatków. (...) na pewno nie była to osoba, która miała skłonność do oceniania ludzi”.

Pani Cecylia Iwaniszewska wspomina: „(...) nigdy nie wyrażała się źle o tych, którzy wyrzucili ją z pracy, którzy wyrzucili ją ze stanowiska dyrektora tego liceum, które sama założyła, no na szczęście w tym domu mogła mieszkać, ale nigdy nie skarżyła się na to i z jednej strony to i może wyszło jej na dobre, bo odeszła jej sprawa biurokracji, tzn. sprawy administracyjne jej zupełnie ubyły. Wiadomo, że w szkole takich spraw jest mnóstwo, za to potem mogła oddawać się sprawom bezpośrednich kontaktów z niepełnosprawnymi.

Powiedzonka

Nasi rozmówcy zgodnie stwierdzili, iż pani Szuman nie miała konkretnych powiedzonek. Jednakże potrafili sięgnąć pamięcią do pewnych charakterystycznych zwrotów. Pan Czesław Jarmusz przytoczył: „(...) w ostatnich latach... życia [żyła 104 lata – przyp. red. BBB] mawiała: jaka ja jestem leniwa, jaka ja jestem leniwa... I to powtarzała wielokrotnie. Na co ja: nie Pani Wando, Pani ma prawo, Pani już skończyła 30 lat i już może Pani troszkę odpocząć. Nie, nie... bo ja mam jeszcze tyle rzeczy do zrobienia, tyle na mnie czeka różnych ludzi – mówiła. Jako osoba z poczuciem humoru, to mogę powiedzieć, że już mając około setki kiedyś pani Wanda mówi do mnie: Czesławie ja to kiedyś byłam (patrzac na swoje dawne zdjęcia) piękna i młoda. A teraz jestem już tylko piękna”.

Profesor Wojciechowski zaś wspomina z sentymentem: „(...) miała, może nie tyle powiedzonka, jak się do niej szło, to zawsze było się przyjmowanym z dużą ra-

dością. Była to taka jej otwartość. Człowiek wchodził. Ona się cieszyła, człowiek wiedział, że wyjątkowa to była pani, zawsze zwracała się per kochany do człowieka. Nie pamiętam powiedzonek, wiem tylko z opowieści jak już miała daleko posuniętą amnezję to jak ludzie do niej przychodzili witała „kochany jak się cieszę, że cię widzę ale nic już dla Ciebie nie mam...”. Pani Barbara Momot wspomniała, iż pani Wanda Szuman „(...) w rozmowie wplatała Boga, mówiąc na przykład, że to Pan Bóg coś tam właśnie, że to wola boska”.

Od świtu do zmierzchu... codzienność

Pani Wanda dość wcześnie wstawała, jak mówi pan Jarmusz „Wiem tylko, że dość wcześnie wstawała, nie wiem dokładnie, o której, ale mnie często dosyć wcześnie chciała u siebie zobaczyć...”. Dużo więcej wiadomo jest o spędzaniu popołudnia przez panią Wandę. Wiele możemy się dowiedzieć od pani Iwaniszewskiej: „po południu podawało się herbatę, czyli rodzaj podwieczorku, potem się z Panią Wandą wychodziło na spacer, niedaleko, raczej po uliczkach starego miasta. Spacer kończył się mszą świętą wieczorną albo w kościele św. Jakuba (parafialnym) troszeczkę dalej, ale to wszystko niezbyt daleko z ulicy Leona Szumana, albo jak już gorzej się czuła, to w leżącym dokładnie naprzeciw domu kościele św. Katarzyny, gdzie zresztą było jaśniej, więcej ławek.

Po takim spacerze, ewentualnie po mszy św. wracało się do domu podawało kolację, po kolacji trzeba było ewentualnie, to zależało od stanu zdrowia Pani Wandy, pomóc jej się niekiedy rozebrać, położyć do łóżka. Pamiętam takie wieczory, kiedy Pani Wanda już leżała w łóżku, już się jej mówiło dobranoc na zakończenie dnia nuciło się z nią ‘Wszystkie nasze dzienne sprawy’ i wtedy wychodziłam”. Ważnym elementem w jej codzienności były odwiedziny innych osób, z tym jak wspomina pani Barbara Momot wiązał się pewien rytuał, „Pani Szuman miała taką niesamowitą cechę, że ktoś przychodził, słychać było taki kruchutki głosik jak się odzywa i takie kruchutkie kroki. Pani Szuman otwierała, O! Mówiła O!, Otwierała drzwi i się wchodziło zwyczajnie, witało z nią poprzez cmoknięcie i prowadziła od razu do pokoju, siadała przy stole naprzeciwko człowieka i się o czymś rozmawiało, a więc była to sztuka rozmowy (...) Jak się przyszło siadało się przy stole i było zagajenie rozmowy, była próba rozmowy. Człowiek główkował jeszcze, o czym to powiedzieć”. I dalej dodaje prof. Wojciechowski „...Jak odwiedzali ją ludzie, to ona rozmowę zaczynała cały czas tak samo: „kochany cieszę się, że cię widzę, ale już dla Ciebie nic nie mam”, to była pierwsza rzecz, o której mówiła, ona zawsze dawała, prawda, siebie, czas swój (...).

Zawsze jak się do niej szło to zawsze było się przyjmowanym z dużą radością. Była to taka jej otwartość. Człowiek wchodził. Ona się cieszyła, człowiek wiedział, że wyjątkowa to była Pani, zawsze per kochany się zwracała do człowieka.(...) Jej pokój był otwarty dla wszystkich”. I potwierdza to pan Janke „ktokolwiek do niej z tych podopiecznych przedzwonił, czy napisał, że przyjedzie o tej i o tej godzinie – ona zawsze była do dyspozycji”.

Wiele o codzienności pani Wandy mówi pani Dokurno „No, codzienność Pani Wandy to była bardzo prosta. Bo właściwie cały dzień był zajęty, jeszcze wtedy, kiedy była bardzo sprawna, cały dzień był zajęty tymi dziećmi. I były takie stałe punkty programu. Zwłaszcza w tych latach, w których ją znałam, no to były jakieś spacerunki i codzienna msza. Z tych ostatnich lat, które pamiętam, to była msza wieczorna. Najpierw w kościele św. Jakuba, potem do św. Katarzyny, na Placu Św. Katarzyny”.

O comiesięcznych jej spotkaniach u Michaelitów wiemy od pana Jarmusza „Regularnie chodziła, co miesiąc na mszę świętą do Michała Archanioła, bo tam były msze dla niewidomych, organizowane przez Michaelitów. I ona tam musiała być, nawet chora, bo tam jej było potrzeba, no i rzeczywiście jej obecność robiła wrażenie i dawała tak jakoś ubogacenie całej sprawy”.

Przyzwyczajenia

Znane są także przyzwyczajenia pani Szuman względem innych osób. Tym podzielił się z nami prezes Polskiego Związku Niewidomych pan E. Janke: „W stosunku do mnie, przez kilka lat miała takie przyzwyczajenie, że w niedzielę o godzinie dwunastej [w południe – przyp. red. BBB] dzwoniła do mnie do domu, coś mi tam powiedziała, przekazała i powiedziała do widzenia...”. (Tak przedstawia się codzienność pani Wandy Szuman z perspektywy jej bliskich). Należy również wspomnieć, że w różnych latach podejmowała się wielu prac społecznych.

Około roku 1918 w czasie pierwszej wojny światowej jej normalny tryb dnia został zachwiany. Prowadziła wtedy akcje charytatywne, między innymi kuchnię dożywiania żołnierzy na Dworcu Głównym PKP w Toruniu. Tam też miała swoje dyżury. Do elementów jej codzienności należało również odwiedzanie wielu placówek, między innymi Polskiego Związku Niewidomych, Zakładu dla Ociemniałych w Bydgoszczy i wielu innych. Brała też czynny udział w wielu konferencjach i zjazdach.

Zwyczajni ludzie na widok osoby niepełnosprawnej wpadają w popłoch, spuszczaają wzrok i czują się nieswojo. Pani Szuman widziała sens swojego życia i pasję w obcowaniu z osobami niepełnosprawnymi, poświęciła im całe swoje życie i siebie. Dla pani Wandy najważniejsza była ta druga osoba, często niepełnosprawna. Wspomina o tym pan Jarmusz: „...Ja chciałem tylko dodać, że w swoim domku przyjmowała niepełnosprawnych, dzieci niewidome, kalekie, dorosłych i ona to robiła z takim zaangażowaniem, z takim sercem, że nawet kiedyś byłem i mieliśmy porozkładane materiały do opracowania. I raptem przyszło dwóch młodych ludzi, jej podopiecznych. I nagle do mnie mówi: Panie Czesławie bardzo panu dziękuję, spotkamy się następnym razem, bo mam gości. A ja sobie pomyślałem: to znaczy, że mam zwijać żagle i uciekać..., a przecież jesteśmy w trakcie pracy. Ale wracając rozumiałem, że dla niej ci ludzie byli ważniejsi niż ja, bo ja mogłem przyjść innym razem, a ci chłopcy pewnie mieliby problem, żeby się w innym czasie spotkać i się na nią nie gniewałem. Ale kiedyś również opowiadała mi taki fakt, że dwójka chłopców też niewidomych, nie potrafię w tej chwili przypomnieć sobie nazwisk, przyszła do niej z jakimś bardzo schorowanym kwiatkiem, umierającym wręcz i mówią: proszę pani, przyszliśmy pani podziękować, bo pani uczyła nas być dobrymi. I to dla

niej była wielka nagroda. Powiedzenie, że uczyła ich być dobrymi, to było wielką nagrodą”. Inną historią potwierdzającą tę cechę u pani Szuman jest opowieść pani Iwaniszewskiej: „...opisuje jak to opowiadała jej inna z towarzyszących jej osób: kup mi cukierki takie i takie, a to jakieś specjalne np. kukułki. Znany rodzaj, ale niekoniecznie zawsze są. No więc ta biega, biega wreszcie ona przynosi i myśli sobie, co teraz będzie. A pani Wanda mówi: dobrze, że przyniosłaś, bo zaraz przyjdzie do mnie jeden z moich podopiecznych, on takie lubi, to będę mogła mu dać”.

Pani Wanda przejmowała się losem każdej osoby niepełnosprawnej, którą znała osobiście i tych, o których tylko słyszała. Smuciła się nieszczęściami, które spotykały dzieci, szczególnie te niepełnosprawne. „Któregoś razu przyszedłem i zobaczyłem bardzo zmartwioną Panią Wandę, okazało się, że dostała wiadomość, że chłopiec niepełnosprawny, chyba niewidomy, wchodził na słup energetyczny, bo tam ptaszki miały gniazdko i chciał sprawdzić czy ptaszki się wykluły i złapał go prąd, i potem podczas operacji w szpitalu odjęto mu obie rączki. Ona była załamana, nie potrafiła mówić”.

„Poza tym pamiętam taki moment, kiedy jeszcze istniał szpital dziecięcy na ulicy Przedzamcze, również taką smutną ją zastałem, i mówi: panie Czesławie, idziemy do szpitala dziecięcego. No idziemy – ja byłem przyzwyczajony, że często chodziliśmy, a miło mi było, bo po drodze miło sobie gawędziliśmy. I okazuje się, że dziewczynka może 2–3-letnia z pobliskiej wioski pod Toruniem miała zapalenie opon mózgowych i przy tym zapaleniu straciła wzrok. Była w szpitalu długo, już była wyleczona, ale niewidoma. A rodzice powiedzieli, że ślepego dziecka nie chcą odebrać. W całej Polsce nie było żadnego zakładu, który by takie małe dzieci mógł przetrzymywać...”, opowiedział nam pan Jarmusz.

Pani Wanda osoby niepełnosprawne traktowała jak własne dzieci, do tych osób odnosiła się sercem. Pani Iwaniszewska mówi, że osoba niepełnosprawna był dla pani Wandy po prostu „dzieckiem (...), okazywała im wielką życzliwość i zawsze traktowała jak dzieci, dzieci nie w naszym rozumieniu, bo dla nas dziecko to jest albo dziecko rodziców, albo no do kilkunastu lat. Dla niej to zawsze były dzieci”. Według wspomnień profesora Wojciechowskiego „osoba niepełnosprawna była dla niej normalnym człowiekiem, który potrzebuje pomocy, który jest sam i któremu ona chce udzielić tej pomocy”. Podobne stwierdzenie podaje pani Dokurno „była po prostu człowiekiem (...) powiedzenie, Marii Grzegorzewskiej: „Nie ma kaleki, jest człowiek” – i to powiedziałałabym była zasada Pani Szuman.

Dla niej był człowiek, a obojętnie, jaką ten człowiek miał niepełnosprawność”. Pani Żuławska podaje również podobne stwierdzenie „Definicja osoby niepełnosprawnej Pani Szuman jest bardzo zbliżona do tej, jaką podaje prof. Kosakowski (...): jest to człowiek jakościowo taki sam jak każdy inny, a ilościowo ma mniej możliwości zapamiętania tekstu, mniej możliwości przyswojenia wiedzy. Ilościowo jest różny, ale jakość tego człowieka jest taka sama”. Ciekawa jest także odpowiedź pani Dulin „Normalnie traktowała tych ludzi. Byli to dla niej równorzędni partnerzy. Nigdy nie robiła różnic między ludźmi”. Pani Wanda Szuman potrafiła nawiązać kontakt z taką osobą „ona po prostu przyjmowała osobę niepełnosprawną i z nią rozmawiała”. Ona po pro-

stu miała serce dla tych ludzi. Jak mówi pani Dokurno „miała ogromnie dużo serca dla dzieci umyślowo niedorozwiniętych, z różnymi opóźnieniami. Traktowała je niezwykle sympatycznie...”. I dodaje ks. Andrzej Wawrzyniak „Bez wątpienia była osobą kochającą ludzi, ale przede wszystkim tych nieszczęśliwych, to na pewno”. Potrafiła nawiązać taki kontakt z drugim człowiekiem, dlatego że „Spoglądała na drugiego człowieka z pozycji miłości” (pan E. Janke). Była zawsze otwarta i gotowa do niesienia pomocy „To jej serce dla drugiego człowieka widoczne jest w jej metodach pracy”.

Sposoby pracy

Jak wspomina prof. Wojciechowski cechowała ją „duża delikatność w kontaktach z ludźmi”. Umiała podejść do każdego indywidualnie. Pani Dokurno wspomina „No przede wszystkim ona się zajmowała zawsze, bardzo długo, wiele lat dzieckiem. Dosłownie to się nawiązywały przede wszystkim przyjaźnie. Przyjaźnie z danym dzieckiem i jeżeli to było możliwe, to przychodzili i rodzice albo z dziećmi, albo osobno. To były przyjazne kontakty.

To jest to, czego często brakuje w dzisiejszym wychowaniu, podejściu do dziecka. I jeżeli była nawiązana taka przyjaźń, to nie było potem granicy w prowadzeniu jakiegogo zajęcia. A niekonwencjonalność polegała na tym, że każde dziecko było traktowane zawsze indywidualnie. Nie stosowała jakichś metod szablonowo wobec wszystkich osób, jakie przewijały się przez jej dom. I to było bardzo piękne”. Ważne było przede wszystkim nawiązanie choćby najdrobniejszego kontaktu, a w tym pani Wanda była mistrzem. Opowiada pani Dokurno „Także opowiadała, że dziecko, które przebywa długo w szpitalu, bardzo cierpi z powodu rozłąki z rodzicami. Bo rodzice nie wszyscy mogli często, takie dziecko odwiedzać (...) Personel miał kłopot z uruchomieniem, że tak powiem, uwagi, koncentracji, mówienia, problem ruchowy z jedną pacjentką. Nie pamiętam, ile miała lat. No i Pani Wanda, która właśnie miała takie pomysły pedagogiczne, przyniosła kiedyś do szpitala mały bukietek fiołków (...) I położyła ten bukietek fiołków w takiej odległości, żeby to dziecko zaciekawić, co to jest i żeby to dziecko rączką dotknęło, sięgnęło, dotarło do tego bukietka. To jej się udało. Czyli to było dosyć spontaniczne i nie było, jak to się mówi, tu żadnej reżyserii. Tylko jej intuicja podpowiedziała, że właśnie to będzie ten próg. Więc takim małym gestem spowodowała nawiązanie kontaktu z tą pacjentką...”.

Pani Wanda bardzo lubiła dzieci, szybko nawiązywała z nimi kontakt, dzięki zaangażowaniu w dziecko, wycuciu go mogła wymyślać coraz bardziej twórcze metody współpracy z najmłodszymi. Pani Iwaniszewska mówi: „ona szalenie przeżywała swoje kontakty z dziećmi. Jeżeli ktoś myśląc o pracy z dziećmi niewidomymi, wpada na pomysł, że trzeba na rączkach rysować, żeby dziecko ten kształt domku odczuło na rękę. Trzeba do tego dziecka bardzo serdecznie w sensie takim myślącym podchodzić, nie roztkliwiać się, ale starać się mu dostarczyć tych wrażeń, które jemu będą pomocne i żeby dziecko to odczuło.

Sama byłam świadkiem, gdy do pani Wandy przychodził chłopiec niepełnosprawny umyślowo gdzieś z rejonu Osiedla Młodych, a więc niedaleko i rysował.

Przychodził, siadał, pani Wanda mówi „proszę podać mu herbatki” i Pani Wanda go wypytywała „no, co teraz rysujesz” no i tu następowała rozmowa) albo on pokazywał, bo przynosił swoje rysunki i Pani Wanda z nim rozmawiała ogromnie życzliwie, ale fachowo o tym, co on narysował. Chłopiec ten znajdował dużą radość w tworzeniu, w rysowaniu, więc tam były problemy, czy on ma dosyć tych materiałów malarskich, czy teraz techniką kredek, czy farb się posługuje, na jakim papierze. No sama dyskusja na tematy fachowe...”.

O pomysłe pani Wandy rysowania na rączkach wspomina wielu jej bliskich. Pan Jarmusz: „Pamiętam takie dla mnie wzruszające momenty, kiedy miała taki sposób podejścia do nich, że rysowała im na dłoni paluszkiem swoim jakieś obrazki, jakieś figury. Te dzieci się śmiały, bo pewnie je gilgało, zarazem były bardzo zainteresowane i to był początek nauki rysowania”. Pan Janke „Była twórczynią przekazywania informacji głucho-niewidomym dzieciom do ręki”. Ale to nie jest jedyna metoda, którą posługiwała się pani Szuman w swojej pracy. Pani Żuławska pamięta jeszcze inną: „Pamiętam taki moment, kiedy rysowała na takiej małej tablicy wóz z koniem i przy tym recytowała wiersz. To jest nawet jej metoda, twórcza metoda, którą wymyśliła do pracy z dziećmi niedoświadczonymi i niewidomymi.

Dla jednych mówiła, a dla drugich – tych niesłyszących rysowała”. Jednak do największych z jej metod należy zaliczyć jej optymizm „ta jej wiedza i praca polegała na jakimś takim, no z góry zakładanym optymizmie. Przyprawiono do niej chłopca, który stracił ręce, bo włożył na słup wysokiego napięcia i spaliło mu ręce. Przyprawiono go do Pani Szuman z rozpaczą oczywiście, a ona „fajny jesteś, będziesz malował ustami, ja myślę, że nagrody zdobywać będziesz i fajno będzie ”(...) Nie było problemu „bo czegoś nie ma”, jak nie ma, wszystko możemy robić, jak nie mamy na czym robić będziemy robić na kawałku gazety na marginesie, bo jest biały”. Ogromny optymizm i jej metoda polegała na takiej właśnie relacji osobistej”.

Jak wiemy pani Szuman od zawsze interesowała się dzieckiem. Lubiła rozmawiać na temat ich rozwoju, jak nam powiedziała pani Iwaniszewska. „Ja byłam (...) z moimi dziećmi, starszy synek miał 2 lata i tak nas zastanowiło, że niemłoda już Pani zainteresowała się aktywnością 2-letniego normalnego dziecka i w szczególności dawała mu rozkazy: przynieś mi klocki, jakiś klocek większy, a tu mniejszy, przynieś czerwony klocek, żółty klocek. To bardzo nas bawiło.

Okazuje się, jak później śledziłam działalność Pani Wandy Szuman, to w tym okresie ona podjęła pracę nad rewalidacją dwóch chłopców z Włocławka, których znaleziono w skrajnej izolacji, nad którymi musiała sama pracować. Więc ona w ten sposób napotkawszy zdrowe normalne dziecko próbowała znaleźć odniesienie do tego, co dziecko może w tym wieku już zrozumieć, co może zrobić. A więc mój starszy syn służył jako królik doświadczalny, sam nawet nie wiedząc, albo jako materiał odniesienia przy takiej bardzo ciekawej i ważnej pracy”.

Ogólnie mówiąc o metodach pracy pani Szuman można powiedzieć za panem E. Janke „Metody pracy miała bardzo konkretne. Jej przekazywanie wiedzy odbywało się w sposób prostoliniowy i konkretny (...), ona mówiła prosto, zrozumiale i uważam, że każdy ją rozumiał niezależnie od poziomu intelektualnego człowieka”.

Pani Szuman mimo podeszłego wieku była pełna życia, bardzo energiczna. Ale fenomen pani Wandy Szuman polegał nie tylko na tym. „Mała pani w istocie była osobą wielkiej osobowości, potrafiąca bardzo wiele zdziałać” tak określa panią Szuman pani Iwaniszewska. Była to wyjątkowa postać, dzięki swojemu charyzmatowi potrafiła zachęcić do pracy wiele osób. Najbardziej widać to na przykładzie prof. Wojciechowskiego, w momencie jego spotkania z panią Szuman, gdy pociągnęła go za guzik od płaszcza. Profesor dodaje „miała właśnie coś takiego w sobie, że nie było szansy się wykręcić, jak to robiła nie wiem”. Pani Wanda swoją osobą potrafiła, jak wspomina p. Czesław Jarmusz, „zauroczyć każdego człowieka”. „Potrafiła wciągnąć rzeczywiście w swoje zagadnienia, w swoje sprawy ludzi, którzy nigdy nie myśleli nawet, żeby pójść z pomocą czy współdziałać, czy stworzyć jakiś krąg”.

Tak też było z nim, wspomina „Pani Wanda mnie po prostu zauroczyła, bo opowiadała mi o swoich pracach, o swoich niepełnosprawnych, o swoich planach, ale nawet nie mówiła o osiągnięciach tylko jej osobisty urok... Była cudownym, wspinałym człowiekiem i miło nam się rozmawiało”. I dalej dodaje, „kiedy jechaliśmy pociągiem nie tylko ze mną rozmawiała, ale i obcych ludzi, którzy jechali z nami, wciągała również w rozmowę. I również przy naszych częstych wyjazdach do Tuczna, do zakładu dzieci kalekich, do Bydgoszczy, do zakładu dzieci niewidomych, do łasek pod Warszawą...(...)

To tam wciągała osoby zupełnie przypadkowe, obce, będące w przedziale i te osoby po paru minutach stawały się zainteresowane sprawą. I kiedy się rozstawaliśmy brały adresy, namiary, próbowały szukać wśród swoich znajomych dzieci, szczególnie kalekie, niepełnosprawne, żeby mogła się nimi zająć”. Z wywiadu z panem Jarmuszem wiemy, że pani Wanda „próbowała się w życiu wzorować, naśladować pewną niewidomą Amerykankę – Panią Helen Keller. I na jej temat dużo mówiła, pisała. Ja robiłem reprodukcje, rozdawała albumy właśnie z tymi zdjęciami, rozsyłając do różnych jednostek celem zainteresowania, że człowiek niewidomy, kaleki może dojść do wielkiej sprawy(...), cieszyła się z każdego efektu, opowiadała mi, że już tam ktoś zaczął myśleć, zaczął mówić, zaczął jakąś dobrą rehabilitacyjną działalność, że zaczyna rysować, malować ustami. Nawet miała panią, która nogami haftowała i rysowała.

To człowiek, który dużo, dużo ludzi podniósł do wyżyn, pokazując, że można coś robić”. „Natomiast cieszyła się z każdego swojego efektu, na przykład: było dwóch chłopców gdzieś na wsi, którzy mieszkali w jakiejś chatce, rodzice ich nie pokazywali, bo się wstydzieli, te dzieci nie mówiły, nie słyszały, do szkoły nie chodziły, bo nie były przygotowane i rodzice nie chcieli ich dać na żadną naukę. I wreszcie Pani Wanda namówiła poniekąd na siłę, że jednego z tych chłopców oddali do zakładu opieki i jak pokazała im po pewnym czasie zdjęcia, jak ich syn się tam czuje, bo nawet nie odwiedzili go w zakładzie, jakie ma osiągnięcia, i co może zrobić dziecko w innych warunkach – oddali drugiego chłopaczka. I ona się bardzo, bardzo serdecznie cieszyła z tego efektu”.

Wielu ze znajomych pani Szuman mówi o jej wielkim talencie pedagogicznym. „Miała znakomite wyczucie dziecka i umiała rozwiązywać, czy podsumować sposoby rozwiązania różnych trudnych problemów z dziećmi (...), po prostu żyła problemami dzieci”. Pani Bożena Dokurno mówi o niej „to była osoba obdarzona naprawdę

tym, co się nazywa talent pedagogiczny. Talentu się nie nauczy z książki. Ktoś jest obdarzony tym talentem. Oczywiście potem musi nad sobą pracować, prawda. Ale są ludzie, którzy mają talent pedagogiczny”. Pani Żuławska mówi „Uważam, że był to wyjątkowy człowiek pełen kreatywności, pełen umiejętności nawiązania kontaktu z człowiekiem bez względu na jego ułomności, dla niej ważny był każdy, a nie tylko zdrowy, prężny, energiczny, funkcjonujący.

Pani Wanda jest dla mnie autorytetem, osobą, która była wyjątkowa, dlatego gdyż widziała wśród szarych i przeciętnych tak samo wyjątkowych”. Pani Dulin na pytanie, na czym polegała wyjątkowość pani Szuman? – odpowiada „...na prostolinijności, na dobroci dla ludzi, umiejętności zrozumienia innych czy to ułomnych, czy normalnych; prowadzeniu ich do wiedzy. Chciała wszystko przekazać, co sama umiała i co mogła (...), mnie się wydaje, że ona bardzo kochała ludzi (...), dzisiaj takich ludzi już nie ma”. Wyjątkowość pani Szuman polegała na całkowitym oddaniu swojego życia ludziom niepełnosprawnym, to podkreśla wielu ludzi, którzy ją znali. Oddała swoje życie służbie społecznej. Ks. Andrzej Wawrzyniak ujmuje to w taki sposób „na pewno wyczuwałem, że była osobą niezwykle odpowiedzialną za całe swoje życie. To znaczy odniosłem wrażenie, że była to osoba, która budowała swoje życie jako wielki obowiązek i jako pewną wielką całość, która miała się zakończyć w duchu religii”. Pani C. Iwaniszewska powiedziała nam, że to poczucie obywatelskiego obowiązku przeszło na panią Wandę z jej ojca. Jej fenomen został zauważony przez innych ludzi i tak pani Wanda Szuman dostała wiele nagród i odznaczeń. Do tych najważniejszych można zaliczyć Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski, Złote Astrolabium, Order Uśmiechu i wiele innych.

Ślad

Na swojej drodze życia spotykamy wiele osób, jedni odchodzą niezauważeni, inni zostawiają w naszych sercach trwałe znaki swej bytności. Niewątpliwie taką osobą była pani Wanda Szuman, która trwale zmieniła życie osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Osoby, które ją spotkały wyrażały się o niej z wielkim szacunkiem. Pani Wanda wpłynęła na życie osób, z którymi przeprowadzałyśmy wywiady. Swoimi wspomnieniami podzieliły się one z nami. Przedstawiamy niektóre z tych wypowiedzi.

Prof. Wojciechowski powiedział „Zmarła w 1994, znałem ją 20 lat i ona zmieniła moje życie, dzięki niej tu siedzę, ja byłem panem od rzeźby, naprawdę przed spotkaniem z Panią Wandą nie miałem żadnych ciagot w kierunku pedagogiki, żadnych, ona mnie zaciągnęła do Bydgoszczy i tak, że teraz siedzę za drzwiami, na których pisze Kierownik Zakładu Pedagogiki Specjalnej. To tylko dzięki niej, zupełnie i okazało się później, że nie jestem jedyny, wielu ludziom zmieniła życie. Ode mnie niczego nie chciała, do niczego nie nakłaniała, po prostu nie można było jej odmówić (...).

Pani Barbara Momot „co mnie ona najbardziej dała, właśnie ten niesamowity dystans do wielu, wielu rzeczy. Wyobraźcie sobie ja jako dwudziestoletnia osoba, wy jesteście w tym wieku, więc wiecie, człowiek reaguje spontanicznie, nie zastanawia się specjalnie jak coś o kimś mówi, wie wszystko na każdy temat, bo to jest taka

cecha młodości, z tego się wyrasta, to jest jak choroba. Ja miałam to szczęście, że się spotkałam z nią w tym czasie, kiedy byłam właśnie taką. Strasznie dużo to mi pomogło. Na pewno nie słyszałam, żeby oceniała kogoś..., na pewno zachwycał ją człowiek jako taki. Ona o jakimś opowiedziała, o jakiejś osobie, takiej zwyczajnej, opowiadała o niej jak o, jak o niezwyklej osobie, U niej to było to, że taka niezwykle wrażliwość (...), żeby się po prostu nie wstydzić tego, co się robi i swoich motywacji (...). Na pewno pokazała mi świat (...) to na pewno zawdzięczam Pani Szuman, że tak naprawdę najważniejsza jest rodzina, to, co człowiek wyniesie z rodziny. Potem jak ja zaczęłam patrzeć na moją rodzinę, to zobaczyłam, że rodzina, chociaż z innego kręgu tak naprawdę specjalnie się nie różni od tych ludzi, których poznawałam.

Jest istotne żeby dziecko wiedziało w domu już, co jest dobre, co jest złe, naprawdę żeby to dziecko wiedziało, bo z domu to wyniosło, że nie wolno nikogo kopnąć, skrzywdzić, prawda, znieважаć go jakoś. Na pewno to zdecydowanie zawdzięczam Pani Szuman, jak gdyby zwrócenie uwagi na rodzinę, a szczególnie na moją”.

Pan E. Janke „Ona mnie ukierunkowała w tym, że tego, co się nauczysz musisz to samo rehabilitować tzn., że nie tylko przyjmujesz jakąś wiedzę i na tym zamykasz etap, ale ciągle musisz to powtarzać i wpajać w swoją głowę. Ja jej zawdzięczam naukę samorehabilitacji”.

Pani M.M. Żuławska „Myślę, że kontakt z każdym człowiekiem, który pracował rzetelnie i uczciwie, który jest po prostu dobry wpływa na drugiego człowieka. Uczy go właściwych postaw, postępowania w takim kierunku szlachetnym wobec innych ludzi. I w ten oto sposób wpłynęła na mnie Pani Wanda Szuman, dla mnie to uosobienie człowieka ciepłego, życzliwego i oddanego pracy. Na pewno była ta osoba altruistką i umiała zarażać swoim altruizmem. Szanowała, kochała innych ludzi. Nie była snobką, nie skupiała się na swoich pragnieniach, potrzebach”.

Pan Czesław Jarmusz „Ja bym powiedział, że mnie dużo nauczyła, może mnie nauczyła tak jak ci chłopcy powiedzieli – być nie dobrym, ale może troszeczkę lepszym i troszeczkę no... chcącym innym pomóc (...). A ona całym sercem tym ludziom się poświęcała, tak że ja mogłem powiedzieć, że jej charyzmat mnie tak jakoś budował”.

4.4. Wanda Szuman w relacjach członków grupy badawczej *Justyna Kirsz*

Wanda Szuman – pedagog, honorowa mieszkanka Torunia. Każdy z nas zetknął się z tym znanym nazwiskiem. Jej metody pracy z niewidomymi i upośledzonymi umysłowo są analizowane przez pedagogów, a nazwisko honorowej mieszkanki znane jest wszystkim torunianom. Znamy fakty zdobyte z materiałów bibliograficznych. Jaka była naprawdę pani Wanda Szuman? Jakie miała przyzwyczajenia, powiedzonka? Jak widzą ją ludzie, dla których stanowiła część życia? Jako członkinie Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów, Sekcji: Pedagogika Specjalna miałyśmy okazję się tego dowiedzieć. Praca początkowo okazała się żmudna i długotrwała, lecz już po pierwszym zetknięciu się z osobami, które znały panią Wandę Szuman, stała się

inspirująca. Było to oczywiście związane z niezwykłą, ciekawą wręcz pasjonującą osobowością pani Wandy. Odkrywanie jej jako zwykłego człowieka, nie tylko pedagoga, dało nam dużo radości.

Pani Wanda Szuman była wielką indywidualnością, oryginalną osobowością. Chodziła ubrana na czarno, kolor ten dalece mijał się z radosnymi kolorami, które pozostawiała w sercach ludzi. Zapoznanie się z osobą pani Wandy Szuman było dla nas wielkim przeżyciem. Pracę rozpoczęliśmy od zbierania informacji z tekstów, biografii i książek. Jednak te suche fakty były dopełnieniem wiedzy, którą zdobyliśmy poznając panią Wandę Szuman przez pryzmat relacji innych osób. To, czego dowiedziałam się o pani Wandzie Szuman, dalekie było do moich wyobrażeń o jej osobie. Stała się Ona dla nas nie tylko pedagogiem i andragogiem specjalnym, ale człowiekiem z różnymi słabościami, przyzwyczajeniami, codziennym, zwykłym życiem. A jak widzą to inni członkowie zespołu badawczego?

Czy mogłabyś opowiedzieć o pani Wandzie Szuman?

Ewa

Mówić o pani Wandzie Szuman, jak sama wiesz, można wiele. Była osobą, która wiele zrobiła dla miasta Torunia. Wiele serca poświęcała działalności, którą się zajmowała, czyli osobami niepełnosprawnymi i niewidomymi.

Gosia

Tak, mogę opowiedzieć o pani Wandzie Szuman, jednak muszę zaznaczyć, że znam ją tylko z opowiadań innych osób.

Daria

Życie i realizowane przez Panią Wandę Szuman przedsięwzięcia trudno zawrzeć w kilku zdaniach. Pani Szuman przeżyła 104 lata. Na podejmowaną przez nią działalność społeczną i zawodową przypada ponad 80 lat, wypełnionych licznymi obowiązkami. Bardzo wczesnie postanowiła co chce robić, jaki pragnie nadać sens swojemu życiu. Niewątpliwie posiadała nieprzeciętne zdolności pedagogiczne, które intensywnie rozwijała. Otrzymała staranne wykształcenie pedagogiczne: najpierw w polskim Seminarium dla Nauczycieli Szkół Ludowych w Krakowie, potem wyższe w Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie oraz Instytucie Higieny Psychiczej. Odbyla praktyki kierowane przez Janusza Korczaka i pobyt na stypendium we Francji, Belgii i Anglii. Prowadziła liczne badania naukowe (np. nad wpływem otoczenia na rozwój mowy małego dziecka). Całe swoje dorosłe życie oddała innym. Wyrzekła się własnych spraw osobistych na rzecz pomocy osamotnionym, chorym, kalekim, szczególnie dzieciom. Niezwykle wyczulona na ludzkie tragedie niosła pomoc tam, gdzie była ona niewystarczająca, gdzie jeszcze nie zaistniała. Inicjowała zarówno spontaniczne akcje, np. na rzecz ofiar obu wojen światowych, jak i tworzyła zręby oświaty na wyzwolonych ziemiach ojczyzny. Zawsze z zapalem dążyła do obranego celu. Nie zważając na zaistniałe przeszkody, jakie mógł stworzyć zaborca, okupant, ustrój polityczny. Twierdziła, iż jej pracy nigdy nie zabraknie. Pracy, która nie miała stanowić źródła jej utrzymania, lecz narzędzie kojące ludzkie cierpienia, będące inspiracją dla tracących sens życia. Była nauczycielką, terapeutką, animatorką dla swoich podopiecznych. Sama posiadając niewiele wspomagała ich finansowo, pośred-

niczyła w sprzedaży prac osób niepełnosprawnych. Stawała się również „powiernikiem ludzkich dusz”. Nie tylko ze swoimi wychowankami, ale i z ich rodzinami nawiązywała długoletnie przyjazne kontakty. Świadczy o tym pozostała po niej bogata korespondencja. Pani Wanda Szuman była jedną z pierwszych osób w Polsce, które doceniły ogromne znaczenie sztuki w psychoterapii wśród inwalidów bez rąk, głuchych lub niewidomych. Prowadząc, z uporem i bezinteresownie, wszechstronną działalność osiągnęła rezultaty przekraczające najśmielsze wyobrażenia. W wir pracy pociągnęła za sobą także innych. Nie da się oszacować dla ilu osób mogła stać się natchnieniem w ich dalszej pracy pedagogicznej. Dla ilu jeszcze może się stać?

Agnieszka

Nie potrafię o niej sama z siebie opowiedzieć, jedyne, co mogę zrobić, to powtórzyć wypowiedzi osób, z którymi prowadziłam wywiad.

Agata

W moim odczuciu była to wspaniała kobieta, która kochała swoją pracę, która potrafiła w każdej chwili cieszyć się z tego, iż może pomóc innym ludziom.

Co Cię zaskoczyło lub zdziwiło w osobowości pani Wandy Szuman?

Ewa

Najbardziej zdziwiło mnie Jej bezgraniczne poświęcenie się ludziom, każda osoba, która do niej przyszła, nie wychodziła z pustymi rękoma. Swoim przyjaciołom rozdawała prace swoich podopiecznych. Być może dlatego w Izbie Pamięci Szumanów, która mieści się przy ulicy Katarzyny pozostało niewiele eksponatów, które można by zobaczyć.

Gosia

Zaskoczyło mnie to, że wiele osób mówiąc o niej podkreślało to, że była osobą bardzo skupioną, mającą niezwykle poczucie obowiązku.

Daria

Jej niespożyta energia życiowa. Nieomal do końca swoich dni była aktywna społecznie. Prowadziła zajęcia na UMK przekroczywszy 70. rok życia. Świetna pamięć mimo sędziwego wieku. Upływający czas, inne przeciwności losu nie potrafiły jej ugiąć. Poświęcenie i oddanie sprawom innych osób – swoim wzniosłym, młodzięcym ideałom była wierna całe życie. Jak musiały być one uniwersalne. Pani Wanda Szuman wychowała przynajmniej trzy pokolenia Polaków.

Agnieszka

Na pewno na podziw zasługują jej czyny, to że wiek nie stanowił dla niej bariery, aby się realizować, działać. Na pewno była bardzo otwarta, bezpośrednia i bardzo rzeczowa.

Agata

Zachwyliła mnie pasją, z jaką pani Szuman oddawała się swej pracy.

Opowiedz o swoim wejściu w teren. Czy podczas prowadzenia wywiadów spotkały Cię jakieś przygody, miłe lub niekoniecznie miłe niespodzianki?

Ewa

Wejście w teren było początkowo stresujące, ze względu na rozmowę z pracownikiem naukowym wyższej rangi, jednak pani doktor Cecylia Iwaniszewska okazała się bardzo miłą

i sympatyczną osobą. Przyczyniła się do tego, że rozmowa była bardzo swobodna i obfitująca w ciekawe informacje z życia pani Wandy, które nie są zawarte w książkach.

Gosia

Podczas wywiadu było bardzo przyjemnie. Miło było porozmawiać o tak wspaniałej osobie, jak pani Wanda Szuman. Jeśli chodzi o kwerendy biblioteczne, nie ukrywam, że nie przepadam za tego typu zajęciami. Dzięki niej można było się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy, jednak jest to bardzo długotrwałe zajęcie.

Daria

Zarówno podczas przeprowadzania wywiadu, jak i kwerendy bibliotecznej spotkałam się z miłym przyjęciem. Wakacyjny czas i „złośliwość rzeczy martwych” troszkę utrudniły mi pracę. Panie pracujące w Bibliotece Pedagogicznej wspomniały nam o materiałach bibliograficznych na temat Państwa Szumanów, które zostały przekazane CKU. Z racji tego, iż trwała właśnie przerwa wakacyjna, dopiero we wrześniu mogłam „zatopić” się w pamiętkach pozostałych po rodzinie Szumanów. Przygotowania związane z rozpoczęciem nowego roku szkolnego i wynikające z tego powodu liczne obowiązki Pani Dyrektor VII LO spowodowały, iż nasze spotkanie przesunęło się o dwa miesiące. Kserując materiały bibliograficzne znajdujące się w VII LO miałam pewne kłopoty. Podczas przeprowadzanego przeze mnie wywiadu nie potrafiłam użyć dyktafonu. To zaowocowało drugim spotkaniem z moją rozmówczynią.

Agnieszka

Z tego, co pamiętam, to nie miałyśmy z Kamilą żadnych przygód. Wywiad przebywał bardzo sprawnie. Oczywiście trochę się przed nim bałyśmy, zwłaszcza przed pierwszym, przy drugim już byłyśmy wprawione.

Agata

Nie było żadnych z wyżej wymienionych sytuacji.

Czy możesz opowiedzieć o metodach pracy pani Wandy Szuman, jej postawie metodycznej?

Ewa

Przed wszystkim było to indywidualne podejście do osoby niepełnosprawnej. Zajmowała się ona pracą z niewidomymi stosując np. metodę nauki rysunku na ręce. Duży nacisk kładła na właściwą diagnozę, gdyż to właśnie ona jest podstawą do dalszej pracy.

Gosia

Niewiele. Wiem tylko tyle, że miała znakomite wyczucie dziecka, żyła problemami dzieci i dorosłych, a jeśli chodzi o jej pracę, to tylko to, że podchodziła do wszystkiego z optymizmem, że się uda, że będzie dobrze, tak zakładała na początku.

Daria

Pani Wanda Szuman stosowała niekonwencjonalne metody. Szczególnie uwidacznia się to w jej pracy z osobami niepełnosprawnymi. Zwracała ona uwagę na konieczność indywidualizacji działań. Kluczową rolę jej zaistnienia stanowi postawienie rzetelnej diagnozy na podstawie przeprowadzonej długotrwałej obserwacji danej osoby. Wprowadzona przez nią metoda nauki rysunku niewidomych pozwoliła wielu ociemniałym odkryć i rozwinąć swój talent, co pomogło im odnaleźć sens życia. Jej książka pt. „Wychowanie niewidomego dziecka” przywróciła wielu rodzicom wiarę w to, że ich dziecko może być

szczęśliwe, może być pełnowartościowym człowiekiem. Natrafiłam na listy, które wysyłałi do Pani Szuman wdzięczni rodzice.

Agnieszka

Bardzo trudne pytanie, które dotyczy naszego (mojego i Kamili) rozdziału, a z którym mamy małe kłopoty (Z napisania tego rozdziału ostatecznie zrezygnowano – uzup. B. B-B).

Agata

Mój podziw wzbudziła zwłaszcza przytoczona przez panią Marię Magdalenę Żuławską metoda pracy z osobami niewidomymi i głuchymi: „rysowała na takiej małej tablicy wóz z koniem i przy tym recytowała wiersz. To jest nawet jej metoda, twórcza metoda, którą wymyśliła do pracy z niedosłyszącymi i niewidomymi. Dla jednych mówiła, a dla drugich – tych niesłyszących rysowała”.

Jakich słów użyłabyś określając panią Wandę Szuman (oczywiście na podstawie wiadomości zdobytych z relacji innych osób)?

Ewa

Energiczna pani o wielkim sercu, która dąży do realizacji wyznaczonych sobie celów.

Gosia

Myszę, że była radosną osobą mającą wielkie serce.

Daria

Skromna, naturalnie pogodna, osoba mocno „stąpająca po ziemi”, a równocześnie jej osobowość była jakby z „innego wymiaru, innego świata”.

Agnieszka

Na pewno była wspaniałą osobą, ciepłą, serdeczną (choć podobno nie przy pierwszych kontaktach). Z pewnością może być autorytetem dla młodych ludzi.

Agata

Moi rozmówcy postrzegali panią Szuman jako człowieka wielkiego serca, osobę energiczną, pełną zapału. To był wyjątkowy człowiek, który całe życie poświęcił swej pasji, jaką była opieka nad ludźmi niepełnosprawnymi.

Może jakieś powiedzonko pani Wandy Szuman stały się Twoim mottem?

Ewa

Powiedzenie, które wpłynęło na moje postępowanie może wydawać się bardzo proste i oczywiste, mimo iż składa się tylko z kilku słów nie jest tak łatwe do wykonania, ale jak ważne. Jest to powiedzenie „idź i zrób to”.

Gosia

Nie ma.

Daria

Nie, ale może kiedyś jakieś się nim stanie.

Agnieszka

Może nie tyle powiedzonko czy motta, lecz ona sama jest dla mnie przykładem siły, w sensie niepoddawania się, dążenia do celu pomimo jakichś przeciwności (zmęczenia, zniechęcenia, zdrowotnych), a przy tym zadowolenia i takiej radości z tego, co się robi.

Agata

Niestety żaden z moich rozmówców nie potrafił przytoczyć mi żadnych powiedzonek pani Szuman.

Czy możesz uznać, że badania przez Ciebie prowadzone rozszerzyły Twoją wiedzę na temat pani Wandy Szuman?

Ewa

Oczywiście.

Gosia

Na pewno rozszerzyły moją wiedzę. Wcześniej nie znałam tej osoby nawet z opowiadań.

Daria

Spotkałam się wcześniej z postacią Pani Wandy Szuman. W czasie przeprowadzanych badań rozszerzyłam i to znacznie wiedzę na jej temat. Wcześniej kojarzyłam jej nazwisko z imieniem liceum, którego jestem absolwentką.

Agnieszka

Rozszerzyły, nawet bardzo. Na początku, kiedy się za to zabierałyśmy, nie byłam do końca przekonana, czy to wyjdzie, czy warto. Teraz, kiedy zbliżamy się do końca pierwszych badań, wiem, że źle myślałam.

Agata

Oczywiście. Takie przecież było jedno z zamierzeń naszych badań.

Czy nowo zdobyta wiedza wprowadziła jakieś zmiany, czy zmieniła się np. Twoja wizja osoby niepełnosprawnej, pedagogiki specjalnej?

Ewa

Nie. Utwierdziła mnie tylko w przekonaniu, że już w tamtych czasach, czasach wojny, tak ciężkich dla człowieka widziano potrzebę pracy z ludźmi niepełnosprawnymi, ich rehabilitacji i rewalidacji.

Gosia

Badania poszerzyły moją wiedzę na temat pedagogiki specjalnej. Stały się kolejną cegiełką budującą mój obraz pedagogiki specjalnej.

Daria

Obecnie jest wiele ośrodków udzielających wsparcia i pomocy osobom niepełnosprawnym. Zarówno instytucji państwowych, jak i powstałych z inicjatywy osób prywatnych. Uległa zmianie postawa społeczeństwa w stosunku do osób niepełnosprawnych. Aktualne pozostają wcześniej postawione pedagogice specjalnej zadania, które we współczesnym świecie domagają się nowych rozwiązań. Dynamiczny rozwój techniki, multimediów przyczynia się do uproszczenia codzienności osoby niepełnosprawnej. Również zobowiązuje nas do szukania możliwości rozwoju osoby niepełnosprawnej, przyczynienia się do wzrostu jej potencjału, wzrostu jej szans na zaistnienie w dzisiejszej rzeczywistości.

Agnieszka

Bez wątplenia tak. Uważam, że każde, różnego typu przedsięwzięcia, angażowanie się w jakąś działalność, coś nowego do nas wnosi, uczy, a tym bardziej wiedza o Wandzie Szuman wniosła do mojej wizji pedagogiki specjalnej.

Agata

Nie odczuwam, żeby coś się znacznie zmieniło, jednak obudziła się we mnie potrzeba pomocy ludziom, którzy w życiu mieli mniej szczęścia niż ja. Zdecydowanie spędzam teraz więcej czasu z osobami niepełnosprawnymi, np. w przedszkolu, w którym odbyłam praktyki, pomagam w opiece nad niedowidzącą dziewczynką z porażeniem mózgowym oraz chłopcem z zespołem Downa.

Jak określiłabyś czas spędzony na badaniach?

Ewa

Czas spędzony na badaniach to czas dobrze wykorzystany. Ukazał mi, że nie musimy szukać wielkich ludzi daleko, skoro mamy ich w zasięgu ręki. Do pracy z osobami niepełnosprawnymi potrzebna jest nie tylko wiedza, ale także dobre serce, poświęcenie. Dowiedziałam się wiele ciekawych informacji. Poprzez poznanie życia pani Wandy bliższa jest mi także historia Torunia, gdyż cała rodzina Szumanów zapisała się poprzez swoją różnorodną działalność w historii tego pięknego miasta. Myślę, że prawdziwemu torunianinowi nazwisko Szuman nie powinno być obce.

Gosia

Uważam, że czas ten był bardzo owocny. Miałam możliwość nabycia nowych umiejętności i pogłębienia swojej wiedzy.

Daria

Było to dla mnie ciekawe spotkanie z przeszłością i wybitnym pedagogiem. Źródło wielu refleksji odnośnie do świata, ludzi, mnie samej.

Agnieszka

Oczywiście, że został spożytkowany. To pierwszy mój udział w tego typu badaniach i teraz wiem, że warto się podobnych podejmować.

Agata

Moi rozmówcy to osoby o bardzo szerokich horyzontach myślowych. Czas spędzony z nimi był dla mnie bardzo owocny, z całą pewnością nie były to chwile zmarnowane.

Czy to, czego dowiedziałyście się na temat pani Wandy, było bliskie z wyobrażeniami na jej temat?

Ewa

Tak. Nowa wiedza potwierdziła moje wyobrażenia, a wywiad potwierdził to, czego dowiedziałam się z materiałów tekstowych. Może tylko uzupełniło kilka faktów.

Gosia

Niezupełnie. Na początku z opisu dr Beaty Borowskiej-Beszty ukazał mi się obraz starszej pani, która pomagała osobom niepełnosprawnym. Teraz po badaniach mam inny obraz pani Wandy Szuman. Dzisiaj jest dla mnie osobą wiedzącą czego chce, która dobrze wiedziała, co i jak chce robić. Nie jest zwykłą osobą, która pomaga, jest osobą, która dokładnie przemyślała, kim będzie i kim chce być.

Daria

Tak

Agnieszka

Zanim w ogóle powstał pomysł na te badania, nie słyszałam o Wandzie Szuman. Kiedy szłyśmy na wywiady nie nastawiałam się, nie tworzyłam jakichś wyobrażeń. To, co usłyszałam o Wandzie Szuman na wywiadach, tak sobie zakodowałam i mówiąc teraz o niej powtarzam panią Barbarę Momot i pana profesora Andrzeja Wojciechowskiego.

Agata


Tak i nie. Podczas kwerendy w bibliotekach uzyskałam jedynie encyklopedyczną wiedzę. Dopiero osobisty kontakt z osobami znającymi panią Szuman pomógł mi stworzyć mój własny obraz tego wybitnego pedagoga. Tak właśnie wygląda pani Wanda Szuman w oczach osób, które miały okazję zająć się bliżej jej osobą, w oczach przyszłych pedagogów.

Podsumowując całokształt naszych badań, muszę przyznać, że praca nad życiem pani Wandy Szuman była wspaniałym doświadczeniem. Mogłyśmy poznać Ją jako „światelko” w sercach innych, a jak mówi Milan Kundera „Wartość człowieka mieści się w tym, czym sam siebie przerasta, w tym, czym jest poza samym sobą, czym jest w innych i dla innych”. Wanda Szuman w innych i dla innych jest człowiekiem wielkiego serca.

4.5. Dokumenty biograficzne i autobiograficzne Wandy Szuman

PRYWATNE SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE ŻEŃSKIE
SEBALDY MÜNNICHOWEJ
 ■ ■ ■ ■ W KRAKOWIE ■ ■ ■ ■
 POSIADAJĄCE PRAWO PUBLICZNOŚCI
NA MOCY RESKRYPTU J. E. P. MINISTRA WYŻNAR I OŚWIATY Z DNIA 10. CZERWCA 1910 L. 22236.

L. 49.
 1912.



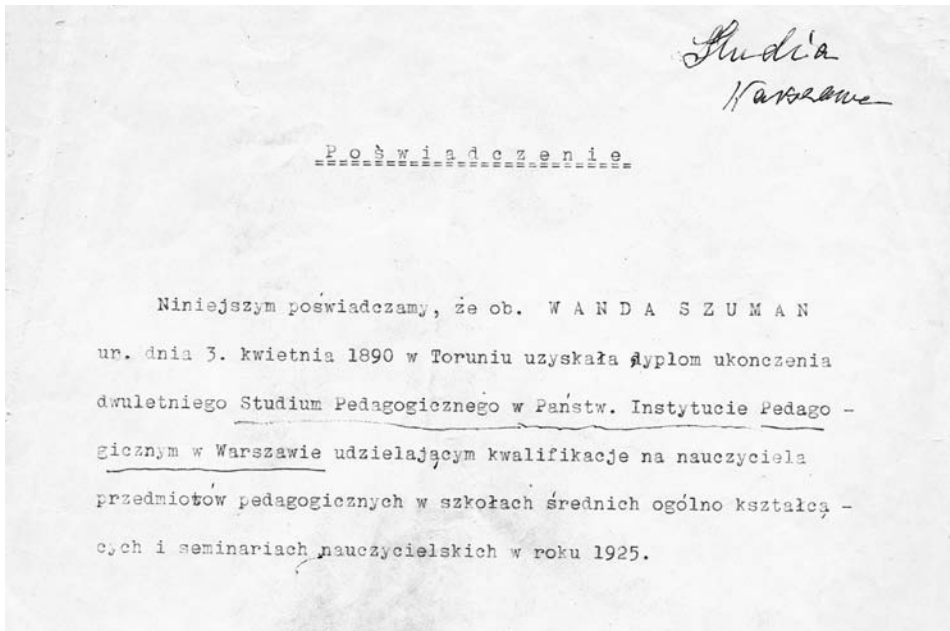
Świadectwo dojrzałości.

Panna *Wanda Jadwiga Józefa Szumanówna*, urodzona dnia
3. kwietnia 1890 w *Toruniu*
 w *Świąt. Wschodnich* religii *rzym-katol.* ukończyła wydział
10. kl. sek. żeńskiej w Toruniu i kl. V. sek. wyż. w Łowiczu
 była uczennicą prywatnego seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie w roku
 — *1911-1912* —
 i okazała podczas egzaminu dojrzałości odbytego dnia *27. czerwca* 1912.
 w prywatnem seminarium nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, postępy następujące:

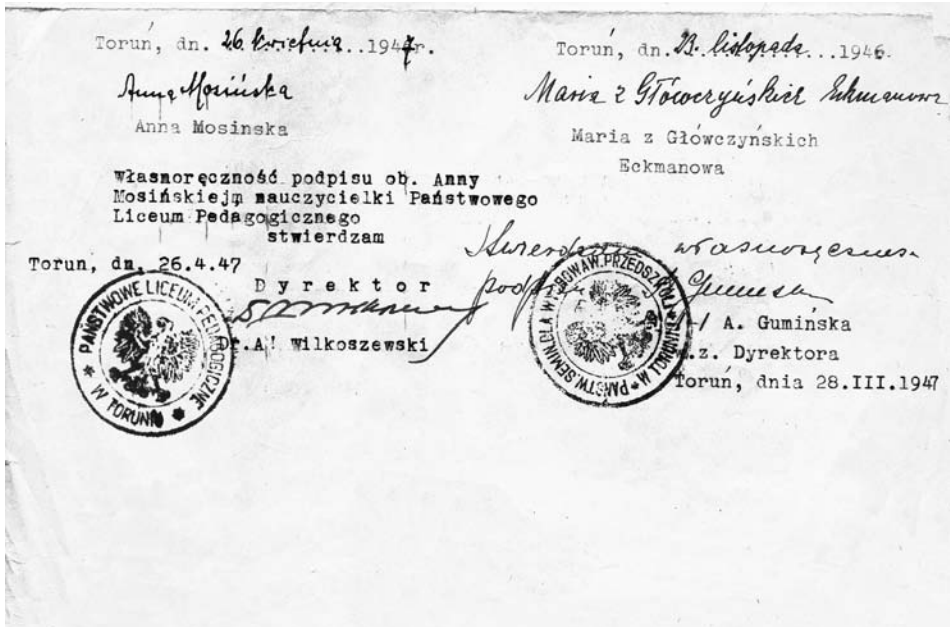
W przedmiotach obowiązkowych:

W nauce religii	<i>bardzo dobry</i>
W pedagogice	<i>bardzo dobry</i>
W specjalnej metodyce i ćwiczeniach prakt.	<i>bardzo dobry</i>
W języku polskim	<i>bardzo dobry</i>
W języku niemieckim	<i>bardzo dobry</i>
W geografii	<i>bardzo dobry</i>
W historii i w znajomości konstytucyi państwa i kraju	<i>bardzo dobry</i>
W matematyce i rysunkach geometrycznych	<i>- dobry</i>
W historii naturalnej (somatologii i higienie)	<i>dobry</i>
We fizyce	<i>dobry</i>
W sadownictwie i ogrodnictwie	<i>—</i>
W kaligrafii	<i>dobry</i>
W rysunkach odręcznych	<i>bardzo dobry</i>
W nauce muzyki i w śpiewie	<i>bardzo dobry</i>
W grze na skrzypcach	<i>—</i>
W robotach ręcznych kobiecych	<i>dobry</i>
W gimnastyce	<i>dobry</i>

Świadectwo dojrzałości Wandy Szuman (1912)

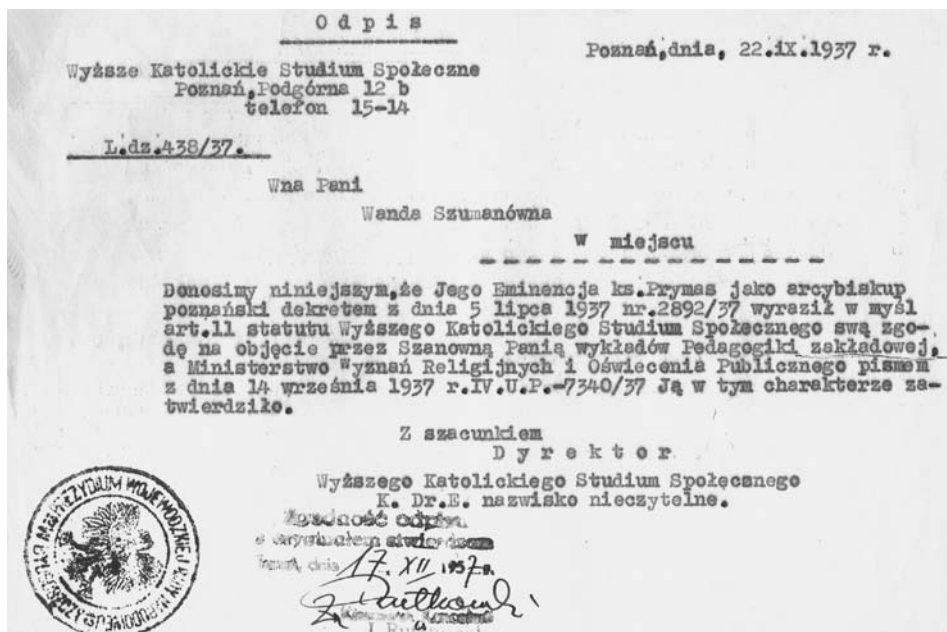


Zaświadczenie o uzyskaniu dyplomu ukończenia Studium Pedagogicznego w Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie (1925) [obecnie Akademia Pedagogiki Specjalnej]

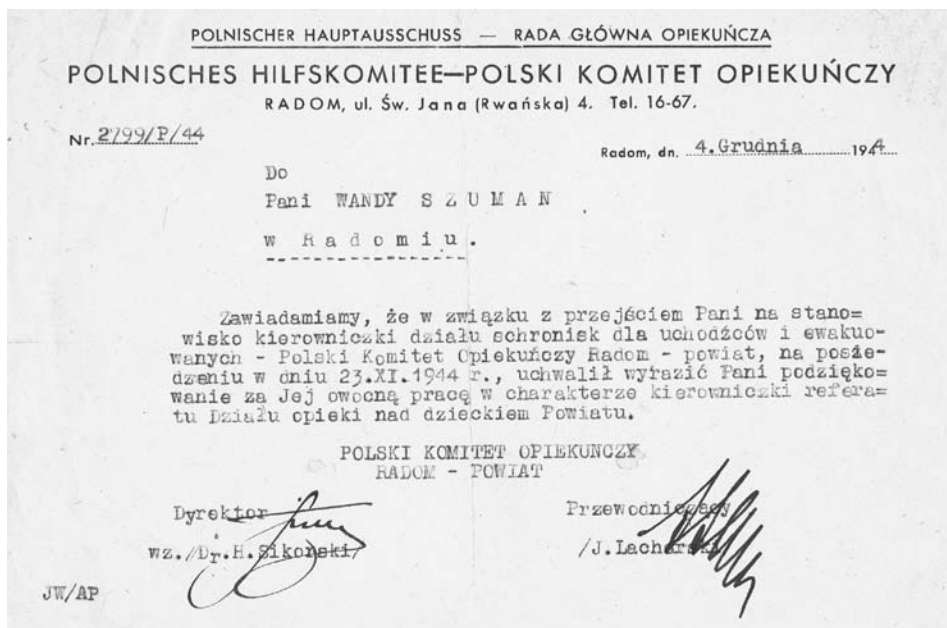


Potwierdzenie własnoręcznego podpisu Anny Mosińskiej (1947)

Dokumenty biograficzne i autobiograficzne Wandy Szuman

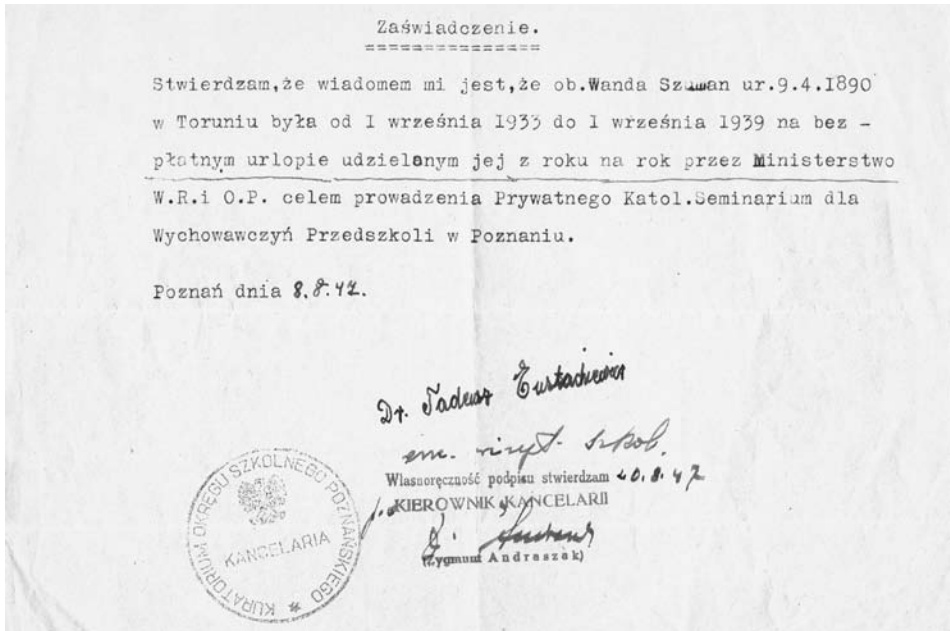


*Odpis potwierdzający objęcie stanowiska wykładowcy
w Wyższym Katolickim Studium Społecznym w Poznaniu*

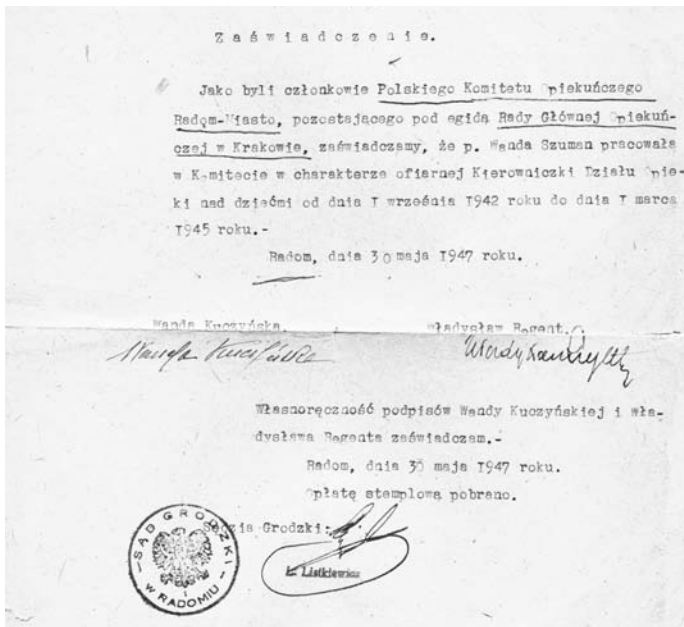


*Podziękowanie dla Wandy Szuman od Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Radomiu
za pracę w Dziale Opieki nad Dzieckiem, Radom 1944*

Dokumenty biograficzne i autobiograficzne Wandy Szuman



Zaświadczenie o urlopie bezpłatnym w latach 1933–1939 w celu prowadzenia Prywatnego Katolickiego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Poznaniu



Zaświadczenie o pracy na stanowisku Kierownika Działu Opieki nad Dzieckiem w latach 1942–1945 (1947).
Potwierdzenie własnoręcznych podpisów (1947)

Toruń, d. 30. lipca 1952r.

O d p i s.

Świadczenie.

Ja, niżej podpisany Kazimierz Buntkowski, urodz. 8. czerwca 1884 w Chełmnie, pow. wąbrzeski, zamieszkały w Toruniu przy ul. Krańskiego 102 m.4 zeznaje pod odpowiedzialnością sądowo-karną, skutki dom skutków z art. 140kk. za fałszywe zeznania i z art. 187 kk za fałszowanie dokumentów, że Ob. Wanda Szuman pracowała w okresie od 1914 do 1920r. na stanowisku nauczycielki i organizatorki tajnych kompletów języka polskiego w Toruniu, a przez rok 1919 na podstawie nominacji Waczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, jako przewodnicząca Komisji Szkolnej na Rejencję Kwidzyńską. Biuro Komisji Szkolnej na Rejencję Kwidzyńską znajdowało się przy ul. Żeglarskiej 28-I.piętro. Ob. Szuman kierowała wszystkimi pracami tego biura, czynnego codziennie od godz. 8 do 15, objeżdżała wszystkie powiaty i zorganizowała we wszystkich powiatach kursy języka polskiego dla czynnych nauczycieli oraz w różnych miejscowościach kursy dla nauczycieli niekwalifikowanych-- między innymi w Toruniu, w Świeciu, w Czersku, w Brusach, w Chełmnie, w Brodnicy itd.

W Toruniu białym wynajęta Komisja Szkolna na Rejencję Kwidzyńską budynek prywatnej szkoły p. Wentscher przy ul. Mostowej 9 i we wszystkich klasach odbywały się lekcje języka polskiego, w tym 11 kursów wypełnili sami prawie robotnicy.

Zeznanie powyższe składam na tej podstawie, że od r. 1913r. jestem stałym mieszkańcem Torunia i znałem ob. W. Szuman w jej pracy oświatowej w polskich towarzystwach i w tajnym szkolnictwie a w 1919 r byłem członkiem Zarządu Miejskiej Rady Ludowej w Toruniu oraz członkiem Komisji Szkolnej przy Miejskiej Radzie Ludowej.

/--/ Kazimierz Buntkowski

Numer repertorium 2958 1952.

Poświadczono przez Państwowe Biuro Notarialne w Toruniu

/--/ dr. Eugeniusz Bautro.



Spedność odbioru
s oryginalnym stwierdzeniem
Toruń, dnia 17. XII 1952r.

Kazimierz Buntkowski
I. Rutkowski

Zaświadczenie o pracy W. Szuman na stanowisku nauczycielki i organizatorki tajnych kompletów języka polskiego w latach 1914-1920 (1957)

O d p i s

Oświadczenie.

Ja niżej podpisana Elżbieta z Ziółkowskich Młynarczyk, urodz. dn. 21. mje 1903 w Toruniu, obecnie na stanowisku sekretarki Redakcji Gazety Toruńskiej zeznaje pod odpowiedzialnością sądową-karną, świadoma skutków z art. 140 kk. za fałszywe zeznanie i z art. 187 kk. za fałszowanie dokumentów, że Ob. Wanda Szuman pracowała w okresie od 1910 do 1920 r. na stanowisku nauczycielki i kierowniczk kursów tajnej nauki języka polskiego. Uczyła nas sama w swoim pokoju dwoje-troje dzieci razem i posyłała też uczni do innych pań w Toruniu. Pamiętam dotąd nazwiska następujących ~~pani~~ uczniów:

1. Zofia z Ziółkowskich Iwanow, zam. w Toruniu przy ul. Grunwaldzkiej 21.
2. Cecylia z Ziółkowskich Sawicka, zam. w Toruniu przy ul. Krzyżackiej 1.
3. Anna z Hagedornów Iklawiczowa- obecny adres nieznany.
4. Małgorzata Hagedorn- adres nieznany.
5. dwóch braci Ruszczyńskich, Gdańsk, Lendzińska 12.
6. Ludwika Borkowska, obecnie Ruszczyńska.
7. czworo rodzeństwa Bieńkowskich, Toruń, Piła, Częstochowa.
8. troje rodzeństwa Michalskich, Łódź.
9. Marchlik Rozalia.
10. Majchrzakówna, 11, Reznierówna.
12. Zofia Brzeska.

Podaję też zapamiętane nazwiska pań, do których w latach 1910 do 1914 p. Szuman kierowała inne polskie dzieci na naukę języka polskiego w Toruniu:

- | | |
|-------------------------|-------------------------|
| 1. Maria Kirmes | 2. Anna Kirmes-Swoińska |
| 3. Helena Fiskorska | 4. Halina Urbńska |
| 5. Jadwiga Mossekowska | 6. Marta Kobielska |
| 7. Maria Swinarska oraz | 8. Janina Rosochowicz. |

Zeznanie powyższe składam na tej podstawie, że byłem wraz z swoimi siostrami uczennicą p. Wandy Szuman w latach 1910 do 1914r. i że znam szereg dzieci /dziś dorosłych/, które również korzystały z bezpłatnych tajnych lekcji.

Toruń, dn. 2. sierpnia 1952r.

Elżbieta Młynarczyk

ul. Jęczmienna 3, m. 3.

Numer repertorium 2959 1952

Poświadczono przez Państwowe Biuro Notarialne w Toruniu
/---/ dr. Eugeniusz Bautro.

Zgodność odpisu
z oryginałem oświadczenia
Toruń, dnia 17. XII 1957 r.

J. Ruśkowiński
J. Ruśkowiński



Oświadczenie o pracy na stanowisku nauczycielki i kuratorki tajnych kursów języka polskiego przez W. Szuman w latach 1910-1914 (1957)

Dokumenty biograficzne i autobiograficzne Wandy Szuman

Szpital Dziecięcy
im. Józefa Brudzińskiego
w Bydgoszczy
ul. Chodkiewicza nr 44


Bydgoszcz dn. 23 września 1958 r.

Ob.

S z u m a n Wanda

L. dz. 543 / 58 T o r u ń

W związku z przeprowadzoną rozmową Dyrekcja Szpitala Dziecięcego w Bydgoszczy wyraża zgodę na zaangażowanie Obywatelki w charakterze psychologa od dn. 1 października 1958r. w którym to dniu można będzie omówić szczegóły dotycząca pracy w tut. Szpitalu. -

Dyrektor Szpitala:

/Dr. C. Wianowski B./

Potwierdzenie o zatrudnieniu Wandy Szuman na stanowisku psychologa w Szpitalu Dziecięcym w Bydgoszczy (1958)

Lp.	Imię i nazwisko	Funkcja w Zarz. TWK	Miejsce pracy i adres	Adres domowy
1.	dr Bogusław Staniewicz	Prezes	Urząd Wojewódzki w Toruniu dyrektor Wydziału Zdrowia tel. 278-76	Toruń, ul. Galczyńskiego 43/25 tel. 214 - 92
2.	doc. dr hab. Stanisław Kawula	V-ce Prezas	dyrektor Instytutu Pedagogiki i Psychol. UMK w Toruniu tel. 260-21 wew. 113	Toruń, ul. Gagarina 72 a 9 nie ma
3.	dr Bohdan Byczewski	- - - -	dyrektor Biblioteki Głównej UMK w Toruniu tel. 233-52	Toruń, ul. Kraszewskiego 20 tel. 227 - 45
4.	mgr Andrzej Heber	- - - -	dyrektor PZU w Toruniu ul. Żeglarska tel. 244-79, 241-75	Toruń, ul. Rydygiera 24b/30 nie ma
5.	Isabella Stasińska	sekretarz	kierownik Kancelarii Woj. TWK tel. 221-29	Toruń, ul. Galczyńskiego 43/21 tel. 211- 26
6.	Mirosław Jasiek	skarbnik	Woj. Rada Związków Zawodowych w Toruniu ul. Bydgoska tel. 256-41	Toruń, ul. Wojska Polskiego 47/42 tel. 327 - 26
7.	mgr Apolonia Dulińska	Członek Zarz.	dyrektor Poradni Wychow. - Zawodowej Toruń tel. 229-21	Toruń, ul. Zjednoczenia 115 tel. 286 - 21
8.	por. Andrzej Grzycki	"	naczelnik Wydz. Ruchu Drogowego Kom. Woj. M. O. Toruń, Słowackiego tel. 17- 17-293, 26081	Toruń, ul. J. Krasieckiego 19/25 tel. 300 - 33
9.	dr Anatol Kuroczkin	"	lekarz Międzydziałdzielnianej Przych. Rehabilitacyjnej ul. Bydgoska 272-64	Toruń, ul. Sawa 30b tel. 221 - 67
10.	dr Wanda Szuman	"	psycholog - emerytowana - społecznik	Toruń, ul. Szumana 2 tel. 266 - 61
11.	dr Izabela Wasilewska	"	Ordynator Oddz. Rehabilitacyjnego Toruń ul. Batorego	Toruń, Kraszewskiego 56 tel. 297 - 53
12.	Teresa Czyszczak	Z-ca C. Ionka	V-ce prezesa D/s rehabilitacji S-nia "maliów "Odrodzenie" Toruń, Szosa Chałubińska 31 Tel. 206-20	Toruń, Łyskowskiego 266 /72 nie ma
13.	Gabriel Dędrzejewski	"	Komitet Woj. ZSL Toruń ul. Jagiellońska tel. 304-87	Toruń, ul. Gagarina 64/8 nie ma

Lista osób pełniących funkcje w Zarządzie TWK.

Wanda Szuman - Członek Zarządu - psycholog - emerytowana - społecznik

Jan Szuman *ożeniony z Poradowską*
który żył za czasów rozbiórów Polski pozostawił 2 synów
Pantaleona i Maurycego
ożenionego z Kalsteinówną
umarli bezdzietnie
Chociński pisze o Pantaleonie
"Mąż światły i dla dobra kraju
wiele zasłużony. Odkrywa w synu
szewca Karola Libelta, oddał go do
szkół wyższych
Karol Libelt ożenił się później z jego siostrzenicą
Pantaleon był radcą rejencyjnym. *notariusz w Warszawie w tym
miejscu*
Maurycy ożeniony z Henryką Hoyerówną / 1844-1876
był notariuszem w Pile, później kupił
Władysławowo *od Swinarskich. w pow. Czarnkoi*
Miał 12-cioro potomstwa.
1/ Laura zam. Trąpczyńska, mieszkali w Grzeczynie w pow. Wągrowieckim
Miała 4 dzieci *1870-1890*
1/ Stanisława - ksiądz
2/ Henryka - ożen. z Pagowską
3/ Edmunda zmarł wczesnie
4/ Anna zam. Rucińska
2/ Maria zam. Libeltowa mieszkali w Czeszynie pow. Wągrowiec *1872-1883*
Miała 4 dzieci *Stanimierz, Stanisława, Pantaleona i Karola*
1/ Kazimiera L. zam. z drem Bendowskim w Grodzisku. Bezdzietni
2/ Stanisława L. zam. Łepkowska
dzieci ich
a/ Karol prawnik
b/ Wincenty dentysta
c/ Teresa zam. Lubińska /sufrażystka/ pisze później książki rel.
3/ ~~Pantaleona~~ ożen. z Zuchewską
dzieci ich
a/ Celina - Łepkowska
b/ Maria - Studzińska
c/ Stanisław
d/ Karol /aptekarz/
e/ Stefania - Witkowska
4/ ~~Karol Libelt~~ zginął w powstaniu 1963 r. nieznan.

Fragment drzewa genealogicznego rodziny Szumanów z odręcznymi korektami Wandy Szuman

Dokumenty biograficzne i autobiograficzne Wandy Szuman

- 3/ Leon Szuman mieszkał w Kujawkach - członek Komitetu Narodow.
z 1848 r. bezżen.
- 4/ Apolonia zam. dr. Matecka mieszkali w Poznaniu *opieki kierwali*
na ich dzieci: 3 dzieci - polskimi i polski język
- 5/ Idzi oż. z Julią Hoyerówną córką Ferdynanda Hoyera aptekarza
w Inowrocławiu i Heleny z d. Trzecińskiej pochodzi z Wrocławia
dzieci ich
- 1/ Helena - Bocheńska mieszk. w Wieliczce i w Tielcach B.
Królewska wieś
z p. 1813 w Poznaniu
B. był rejentem pod 1913 mieszkała w Poznaniu, T. w 1918 r.
- 2/ Leon *
- 3/ Maurycy oż. z Helena Szytłowska. córki Helena maria zuzanna
na czimie - 1812 roku - córki - Helena - maria - zuzanna
+ 1925
- 4/ Maria umarła młodo 1883 miała zdolności pisarskie
umarła w Poznaniu 1863
- 6/ Teodozja zam. Wanke
dzieci ich
- 1/ Anastazja kier. szkoły polsk. w Poznaniu *Wtóra przyjęta na*
nieznanym w Farwickich Głofk-marchiz
- 2/ Helena zam. Swinańska
- 3/ Waleria naucz. w okresie zaborów
- 4/ Maria " " "
- 5/ Jadwiga - autorka wielu podręczników jęz. polsk. i powieści
dla dzieci *i innych w okresie zaborów*
- 6/ Zofia zam. Wisielewska,
- 7/ Stanisław oż. z Hoffmanówną /matka tejże miała pensję
w Poznaniu.
- 8/ Bolesław um. na tyfus, bezż.
- 7/ Henryk oż. z Kamilią Kościelską
b. prezes Koła sejmowego polskiego w Berlinie, dr. prawnik
mieszk. w Władysławowie, które kupił od rodziny w pow.
Czarnkowskim, *pożniósł w tym czasie*
dzieci ich
- 1/ Stanisław dr. psychiatra w Poznaniu *mieszko-*
- 2/ Jan Nepomucen dr. med. w Żninie pisał książki filozoficzne
3 dzieła: Witold, Alch., Refleksje Swiniarska
- 3/ Henryka niezam. (p. m. w. Stanisława Kurowski o jej śmierci)
- 4/ Marian ożen. z Plecijską Stanisławą
kustoszem muzeum w Głuchoniu
dzieci Ziemowit malarz art. mieszk. w Gorzowie *niem. w Poznaniu*
Zbigniew zam. na wojnie 1944
Irena - Paczkowska - syn Henryk
- Antoni oż. z Zofią Polender
dzieci ich
- Halina dr. med. *nam i niewiada z dr. Kruczyński*
cecha Swinarska
Iza prawnik *Wogtowa* *cechowna*

Cd. fragment drzewa genealogicznego rodziny Szumanów z odręcznymi korektami Wandy Szuman

8/ Bolesław bezż. - zmarł na cholechę

9/ Kazimierz oż. z Izabellą Thielówną
dzieci ich

1/ Isabella zam. Rakowicz

mieli 7-ro dzieci

1. Kazimierz ^{organizator przemysłu} dr. handlowiec ^{misjonarz}

2. Janusz - zmarł na wojnie 1914

3. Maria - drowa Likowska ^{syn i córka} ^{Płocin Włodzław} ^{syn i córka}

4. Izabella - zam. Drobnikowa + 1964

5. Zygmunt oż. z Krysielcówną ^{syn i córka} ^{starsze córki}

6. Janina zam. Radajewska ^{syn i córka} ^{starsze córki} ^{Tarasowa}

7. Zofia - sakonnica - Urszulanka

2/ Helena zam. Drobnikowa

dzieci ich

1. Jerzy oż. z Iry ^{Rakowicz} Rowicz dziennikarz

2. Zygmunt oż. z ^{starsze córki} Misiągiewicówną, leśnik um. na wojnie

3. Kazimierz zmarł jako młody dobrze zapowiadający się
zapalony lekarz na tyfus w 1920 r. 1939 r.

3/ Jan oż. z Marciniakówną

dzieci ich

1. Halina - Haertle w Ameryce Poł. ^{w Krakowie - Szynku}

2. Lech

3. Kazimierz zmarł ok. 1940 r.

4. Ewa Roman w Ameryce Poł. ^{w Sydney}

10/ Ryszard zm. w dzieciństwie

11/ Norbert oż. z Heleną Braunek

dzieci:

1/ Józef bankowiec oż. z Zofią Broniewską ^{zm 1942 w Poznaniu} ^{Tomasz}

2/ Władysław adwokat i po 1920 prezes sądu apel. w Poznaniu ^{Tomasz}
oż. z Emilią Bülow /ze spolszczonej gałęzi tej rodziny
na Włocławku/ ^{zm w Poznaniu 1942}

3/ Wanda zam. Chrzanowska

dzieci Rościsław - prawnik + 1954 w Lubawce

Aldona (w Głogowie)

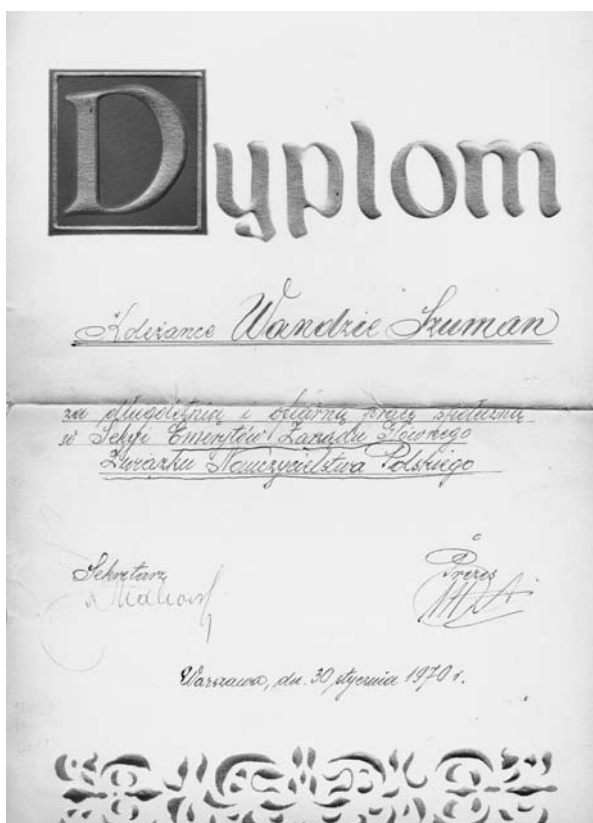
4/ Zofia dyr. szkoły przemysł. dla dziewcz. w Poznaniu + 1945

12/ Scholastyka zm. w dzieciństwie.

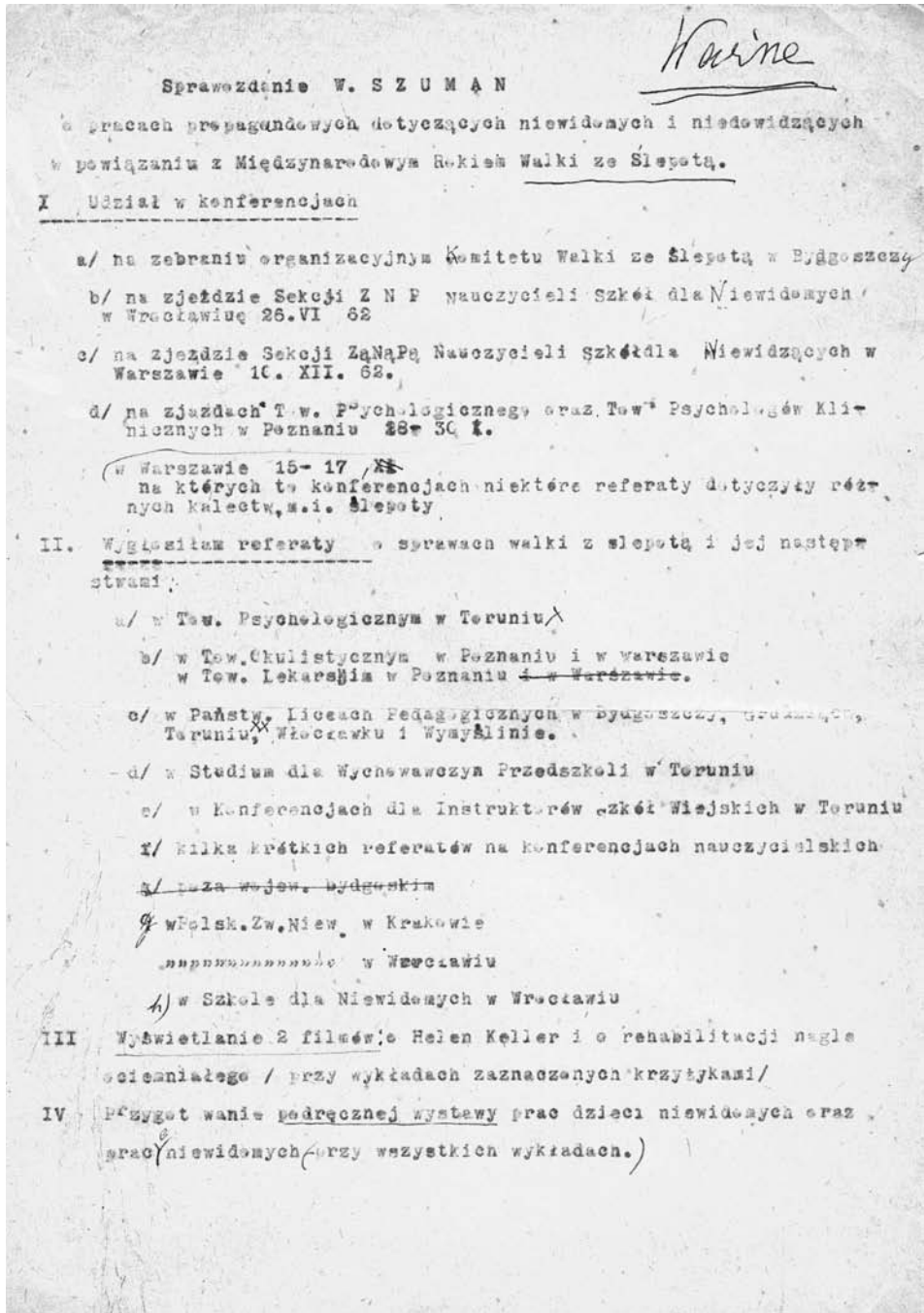
verte

III/1
 © * Jan 1878 1888 w Klambresouré
 † 1949 w Warszawie w m. st. g.
 artysta malarz, grafik i miedzioryt i iluminator,
 gimn w Brzeżach, czołach Szkoły Pijarów i Szkoły
 i studia w Turynie Akadémie des Beaux Arts
 Od 1920 nauk rysunków w Szkole Siostry Adolfiny w Poznaniu
 potem w Wydziale - zajmowała się głównie rysunkiem
 malarstwa. Była najdłużej w wojsku
 Placem Macłonna wzięła udział w eksp. do Warszawy Włocławka
 Jan Brichot do Belgii, Guanna w kopii do Finlandii
 Elżbieta do Egiptu - zdobyła medal. Wzrostem co roku
 w Gurkowie i Permarin

Rękopis Wandy Szuman dotyczący artysty malarza Jana, który żył w latach (1888–1949)



Dyplom przyznany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego
 – Wandzie Szuman za ofiarną pracę społeczną (1970)



Sprawozdanie Wandy Szuman z pracy dotyczącej osób niewidomych i niedowidzących w powiązaniu z Międzynarodowym Ruchem Walki ze Slepota

III/11

Epizody

4

1863

Idzi Szuman brat czynnny udział w powst 1845
 Był dziennikarzem Sawtowa w pow. magdonieckim
 (i tam mieszkał Leon 4 do 4 tego roku życia)
 Następnie kupił mniejszy majątek w Witkowie
 w pobliżu Piotrkowa Brzajewskiego. Następnie
 był właścicielem latwowski w pow. konińskim
 w pobliżu miasteczka Orleczewa. Tam babie
 Julia zmarła 1 kwietnia 1863 w czasie pow-
 stania. Dziadek był komisarzem powstaniowym,
 został aresztowany gdyż pomechował na cmen-
 tarzu w latwowski Broni i apanosć dla
 powstanców i aresztowany i więziony w Koninie.
 Pomechawszy stróża więzienia uzyskał
 się stamtąd, następnie zachorował na
 paraliż, majątek sprzedł na subhast

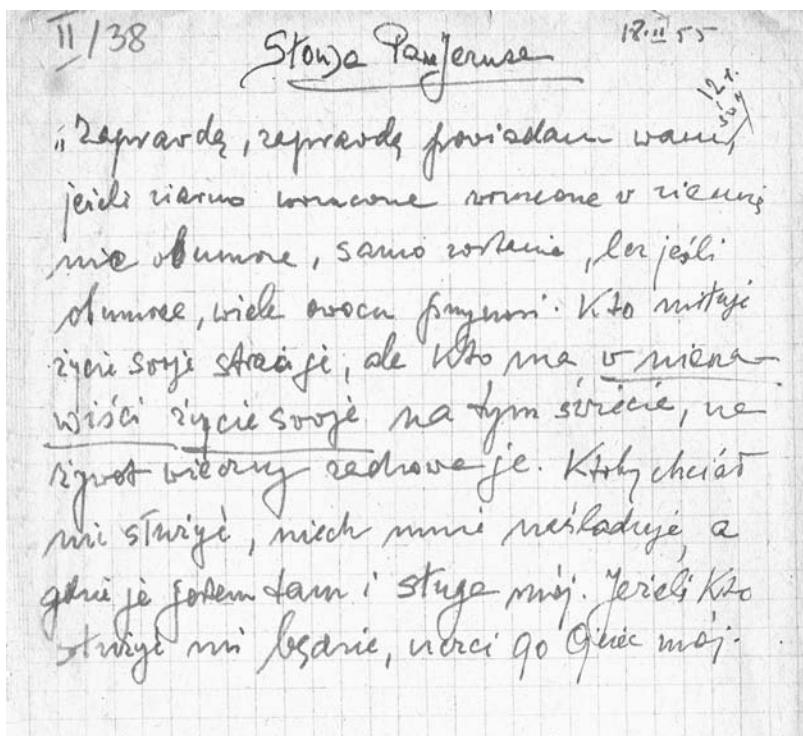
Ruskie szwastki Ferdynand Szyber i Emilia Neubert

Edwanda Szubowska ^{namordowana w czasie powstania} Maria ^{albo córki w alyji podjęła uchronić} ^{bracia 1858}
 nowicka Geneza ^{z wybuchu Libelta} ^{zawzięta} ^{Henryka 18}

* samobójstwo jako protest przeciwko karym

O Gmie. Pocheniński i Dobrowolski
 Nowoczesne malarstwo polskie t. III 1964

Altera i Leon Szuman w albumie hist. Medycyny Włose
 Synul Wolski Szadymka 14 pawilon 3



Rękopis Wandy Szuman – Słowa Pana Jezusa (1955)

Medal



Medal Papieski Pro Ecclesia Et Pontifice
przyznany Wandzie Szuman w 1986 r.

Maty Jezu Trawisty Jezu
Maty Jezu wawca Swieba
Wan rowiennik, driatki
Wiasna ruka codnie swieba
Pyt z rodzinnej chatki
Y swiatku Jozefowi
Strudnieniu wielce
Dopomaga jak umie
Pyt jyz kleska
Gdy najwizna Matka Ponia
Do Kzanieli szednie
To on wczeszy jz nawize
Y patny jak jzanie
To rusie sidny pokornie
Pyt matan Klykuie
Wimie Kzieske z drobne reuk
Y neny os pykuie

Rękopis Wandy Szuman – wiersz pt. „Maty Jezus”

W naszym małym ogródeczku
W naszym małym ogródeczku
są tam różne słodkie kwiatki:
Róże lilje i lawatki
Na lawatki są dla nas.
La, la, la, la - - - - - ii dmi 1200
Czerwone tu różyczki,
Kochajcie się siostryczki,
Przy tańcu i zabawie
Niech róże zdobią skroni 4 kółka
La, la, la - - - - -
Jak lilje czyste białe,
Bardziej droższe niż mate,
Przy tańcu i zabawie
Niech lilje zdobią skroni. La, la - - -
iv
Jak fiołki tak skromnie kwiaty
Bardziej droższe niż matki
Przy tańcu i zabawie
Niech fiołki zdobią skroni. La, la.

Rękopis Wandy Szuman – piosenka „W naszym małym ogródeczku”

Wszystkie skromnych kwiatów, 1/38
Wśród lilij i blawatków.
Proszę tańców i zabawie,
Wśród kwiatów radość skroni.

A więc kwiaty skromnie wijemy,
I pięknie wieniec wijemy.
Proszę tańców i zabawie,
Wśród wianki radość skroni.

Rzemieślnicy

Wszystkie dzień
Wszystkim tu rzemieślnicy,
Wszyscy na dobrotku.
Kto nas czegoś chce wypróbować
niechaj stanie w środku.
Sł. próżniakom jest na świecie
często laska chleba.
Więc pracujemy, więc pracujemy
co maconać trzeba

Testament

Krena Augustyniada

- 1) Pbrar Abram Mathi Gołkiewicz
- 2) Akwawela Masta w Toruni
mal. Leon Szuman
- 3) Zmewoyt wosciot in Jakube
w Toruni

Wanda Szuman
Torun 2 lutego 1983

Rękopis testamentu Wandy Szuman (luty 1983)

50

Piurko z mego pokoju
zakupionym przez Stefana
Wandy i Zygę dla
dra Leona Szumana
Stefanowi Zyreni'czeni
Wanda Szuman
2 lutego 1983 Torun

Cd. rękopis testamentu Wandy Szuman (luty 1983)

MOJA WOLA

Nie mam wiele rzeczy ale
dla cięsklym rozdać świadomie
to posiadam kręconym i ~~sta~~
je i puzycciom a mianowicie

- 1) 2 kopy stylowe ^{jedna na} ~~na~~ krytalem
— a druga w moim pokoju
- rodzina Stefana Kostowskiego
ze Sremu
- 2) Stół stylowy w moim pokoju
i stół brykarski w sędzielnym
pokoju -
rodzina Stefana Kostowskiego
- 3) 5 kaset stylowych (w tym 2
kompletne ~~sta~~ ^{na} ~~na~~ ^{na}
Hajek)
- 4) Pismo mego ojca stojące w moim
pokoju oraz stojące na nim półka
Grzegorz Gysienica Kamień

Rękopis pt. „Moja wola” podpisany przez Wandę Szuman (styczeń 1986)

- 1136
- 5) Obrazy: 1. Matki Boskiej, wisiący nad moim łóżkiem oraz Kobiót św. Józefa, wisiący nad drzwiami Muzeum Toruńskiego dla Greni Augustyniak
 - 6) Sufa na korytarzu obłożona dla Towarzystwa Walki z Kacelnictwem w Toruniu
 - 7) Lustro z brązowymi elementami i kryształowymi a d. Gogolowskiej
 - 8) Półka do książek ~~na drzwiach łazienki~~ ^{na korytarzu} w łazience przy domu mojego polejki dla Sary Gogolowskiej
 - 9) ~~Wieszak do ubrań w moim pokoju - dla p. Formanicy do fotografii p. Wierzbickiej.~~
 - 10) ~~Dwie ławy w moim pokoju~~
 - 10) Telewizor do dysponycji p. Bożeny Piłkowskiej
 - 11) Radio "Spidek" do dysponycji Sary Gogolowskiej
 - 12) ~~Porządki w kuchni i łazience~~ ^{zabawa} ~~zabawa~~ ^{zabawa} ~~zabawa~~ ^{zabawa}
- leżące

Cd. rękopis pt. „Moja wola” podpisany przez Wandę Szuman (styczeń 1986)

20) ~~Wszystko~~ tak drano w miejscu
pokoju i ~~zostało~~ meble lu-
drumna, ~~wszystko~~ w pokoju
obedi mojego ~~ella~~ Bolka
i ~~Stanisław~~ Stachura
21. ~~Wszystko~~ ~~drumna~~ ~~ella~~
Bianka to ~~Stachura~~ ~~Stachura~~
długiej w dyktamie Re-
desane mi wieloletnie mi ~~coś~~
i puzym' ~~Stachura~~ p.
Borowie Pitkowskiej, p.
Jarmuzowi, Gracynie
Cyprian i Sie Gogolewskiej
Prote Panu Jarmuzie
aby wspomiedaje mi, ~~jedną~~
jedną puzym's i ~~redukt~~
dojd' się ~~redukt~~
mojej woli ~~Wanda Szuman~~
Jarmuz 8 I 86

Cd. rękopis pt. „Moja wola” podpisany przez Wandę Szuman (styczeń 1986)

Notatki rodzinne

~~Pracownicy~~ Pracownicy

Majowa

I Michulek Gebelowa

II D. Matyja

I Pruski Andrzej

Liachim i Gerty

I Dzw. Sajem i

Ligunin dca

u siostry
sue korytowa

I Henryk Juman i Terogom

I Nowacki i Mostowa

men' dca

1986

perugastymal

Encyrene Andvoj

I Zachwasz i And. Kłoda

Rękopis Wandy Szuman „Notatki rodzinne” (1986)

W moim wspaniałym
miasteczku artystów
miałem przy sobie
nie mam już ani listy
ani smutnych wspomnień
Pamiętam na swój sposób
w I teroogrodzie

Wiem, że I teroogrodzie
jej Daria i Anta
Intencji bardzo dychają
na ostatnie jej 70 przypadły
Wielki mój, ale nie
deszcz, my przystaliśmy
z tymi wspomnieniami, moimi
z tymi serdecznie i miło
Michael

Cd. rękopis Wandy Szuman „Notatki rodzinne” (1986)

celo p. prof.

Bożeny Postonulskiej
na przechowanie

ostatecznie

zostawiam

w biurku Uoci zaudy

tylko teści teściu rodzinnu
z mało wosny
kopiane, niekropki itp.

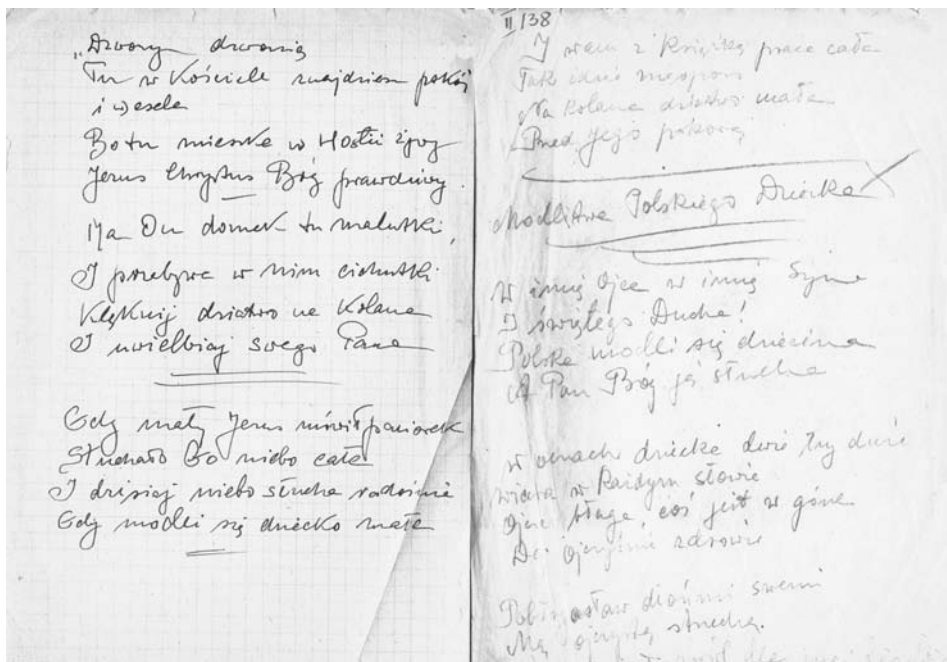
a wycyplony z teści
i prenytu

wszystkie listy w rękopisie
onez on. wosne mat.

uloty: :

- Henryka Wronowa (katechiz)
- Bożeny Postonulskiej
- Jerzego Wronowa

Uw. dyktando 30. VII. 90



Wiersz – rękopis Wandy Szuman

4.6. Galeria fotografii – Dom

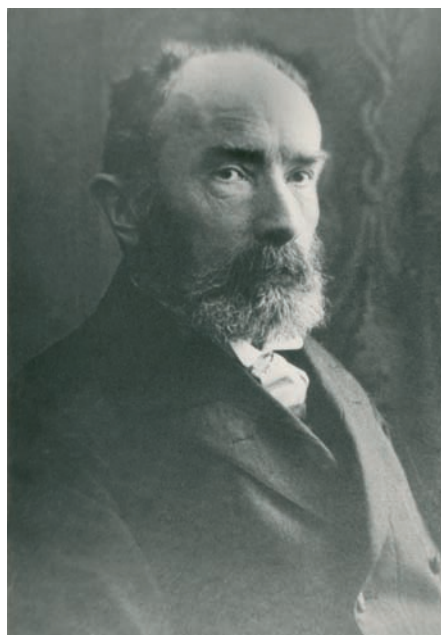


Dom rodziny Szumanów

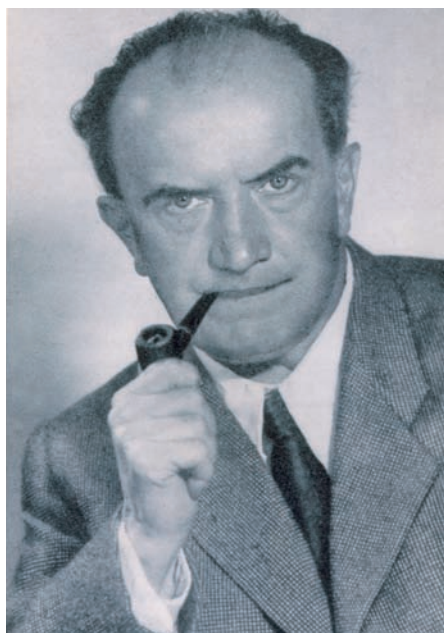




*Matka Wandy Szuman
Eugenia Gumpert (...-1895)*



*Ojciec Wandy Szuman
Leon Szuman (13.11.1852-11.11.1920)*



*Brat Wandy Szuman
Stefan Szuman (1889-1972)*



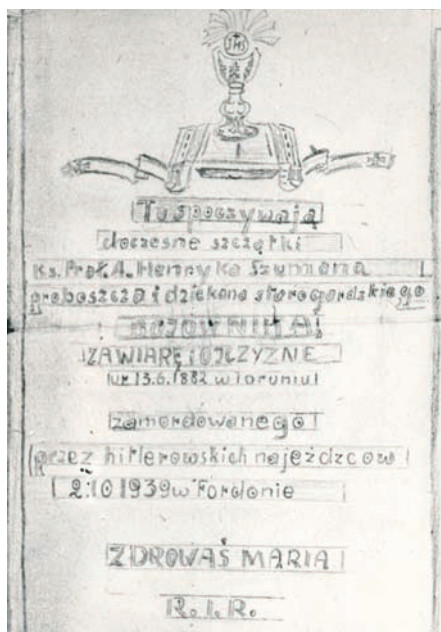
*Brat Wandy Szuman
Jerzy Szuman (1893-1982) z żoną*



Brat – ks. Henryk Szuman (1882–1939)
Męczennik okresu II wojny światowej



Pamiątki po ks. Henryku Szumanie.
Pióro przestrzelone przez nazistów (2.10.1939)



Tablica informacyjna dotycząca męczeńskiej
śmierci ks. Henryka Szumana (1882–1939)



*Wanda Szuman – lata młodości.
W ogrodzie na zapleczu domu rodziny Szumanów*

Wanda Szuman



Wanda Szuman z bratem ks. Henrykiem Szumanem w otoczeniu dzieci w Naurze



Zdjęcie z okresu międzywojennego. Wanda Szuman w pierwszym rzędzie (trzecia od prawej)



*Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu (1933–1939)
Wanda Szuman w pierwszym rzędzie (czwarta od prawej)*



1933–1939 – Praca w Prywatnym Katolickim Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli



Świetlica dla chłopców prowadzona przez Caritas w Toruniu (1946)



Placówka opiekuńcza prowadzone m.in. przez siostry zakonne

Wanda Szuman



Wanda Szuman w pierwszym rządzie (trzecia od lewej) 1933–1939



Z gronem pedagogicznym i uczennicami – Wanda Szuman w pierwszym rządzie (czwarta od lewej)

Wanda Szuman



Wanda Szuman (3.04.1890–1.12.1994)



*Spacer po Placu Rapackiego
w towarzystwie pani Janiny Dąbrowskiej*



Wanda Szuman w rozmowie z dzieckiem

Wanda Szuman



Wanda Szuman



Wanda Szuman podczas uroczystości wręczenia medalu Pro Ecclesia et Pontifice w 1986 r.



Spacer po starówce toruńskiej przy ul. Różanej w towarzystwie Janiny Dąbrowskiej



Wanda Szuman

Wanda Szuman



Wanda Szuman z dziećmi



Wanda Szuman



Wanda Szuman



Herbatka z przyjaciółni



Wanda Szuman



Spacer po Placu Rapackiego w Toruniu

Rehabilitacja



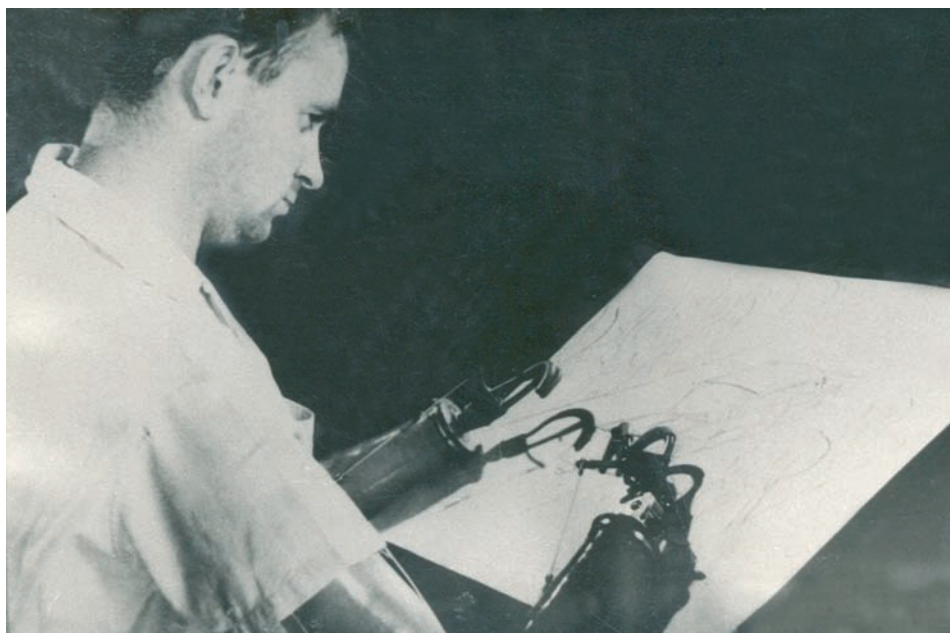
*Dokumentacja rewalidacji.
Ćwiczenia z opaską*



*Dokumentacja rewalidacji.
Ćwiczenia z wałkiem*



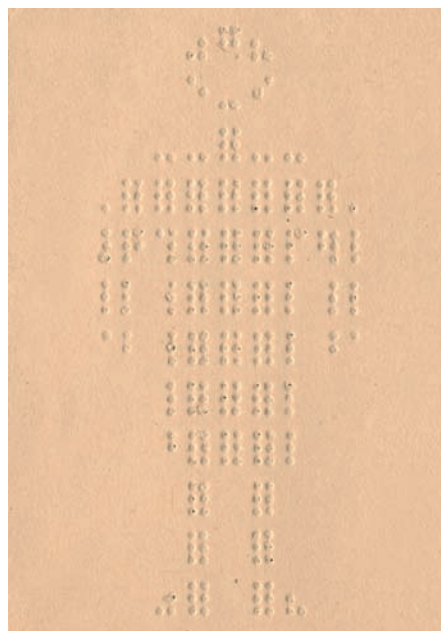
Jerzy Sikora, stypendysta Stowarzyszenia Artystów Malujących Ustami lub Nogami



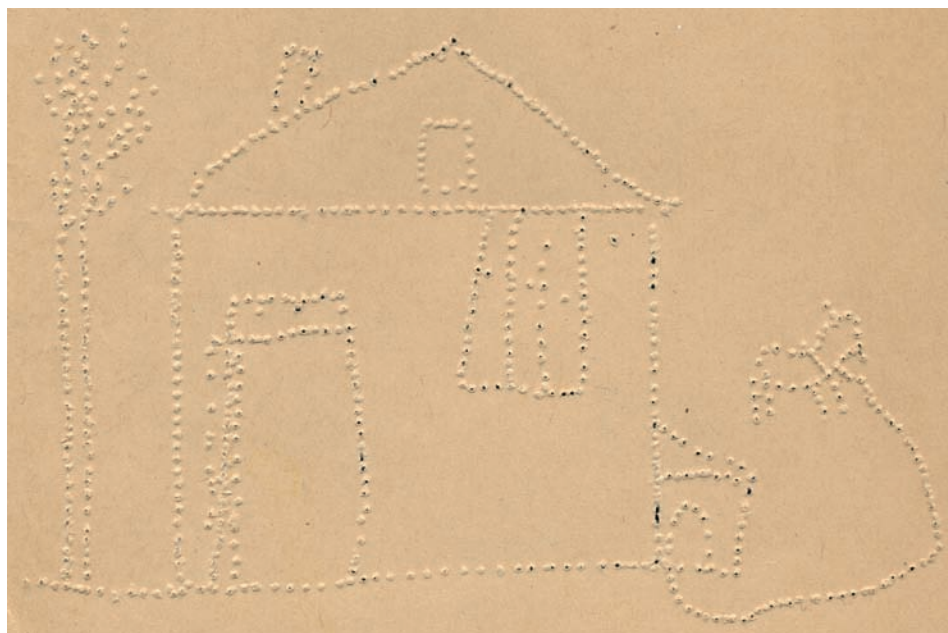
Jerzy Sikora – podopieczny Wandy Szuman



Wazon z kwiatami – rysunek wypukły



Postać – rysunek wypukły



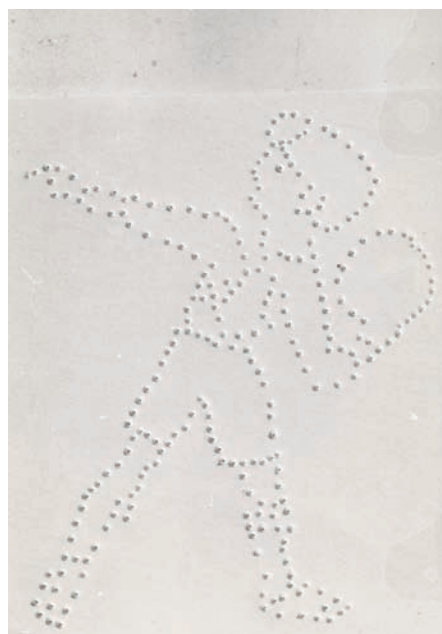
Dom, drzewo i piesek – rysunek wypukły



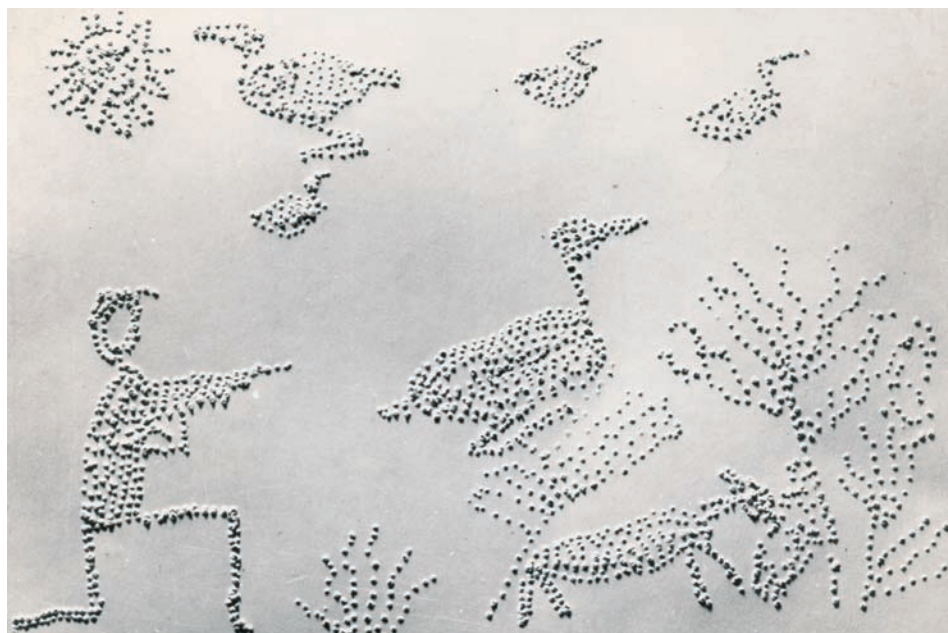
Ulica – rysunek wypukły



Nasz przyjaciel Kajtus – rysunek wypukły



Chłopiec z piłką – rysunek wypukły



Polowanie – rysunek wypukły

Uroczystości i spotkania*



Państwowy Dom Rencistów. Wanda Szuman (druga z prawej)

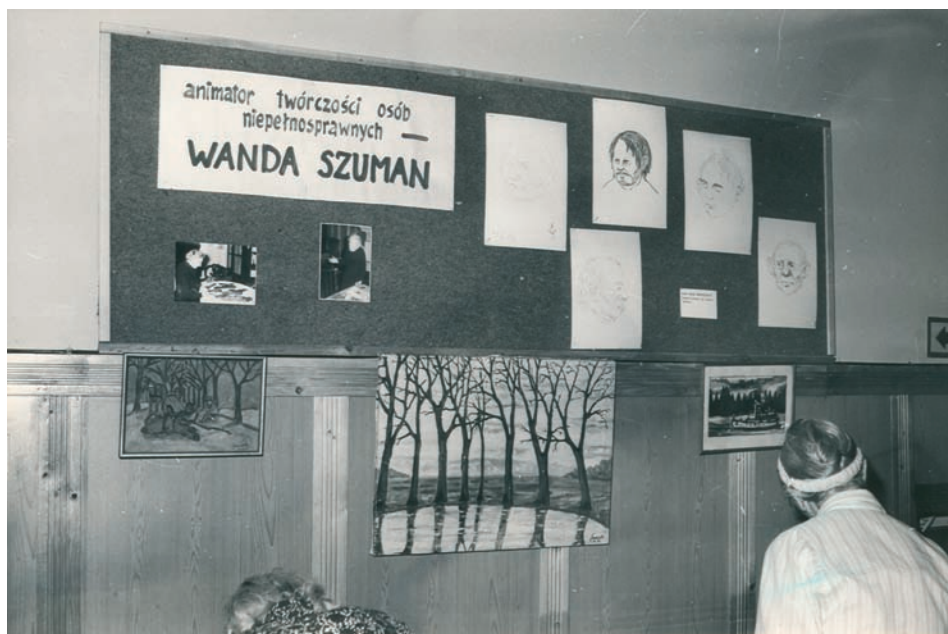


Wernisaż wystawy prac plastycznych
podopiecznych Wandy Szuman



30-lecie Wojewódzkiej Poradni
Wychowawczo-Zawodowej. W. Szuman w środku

* Fotografie udostępnione przez Artura C. Jarmusza pochodzące z jego prywatnego archiwum



Wystawa prac plastycznych podopiecznych Wandy Szuman, m.in. Ewy M. Panasewicz



Wanda Szuman z pracą osoby niepełnosprawnej

Uroczystości i spotkania



Osiemdziesiąte urodziny. W. Szuman w towarzystwie wychowawcy, niewidomej Kazimiery Bieńkowskiej (1970)



Spotkanie z Wandą Szuman. W głębi – C. Kosakowski

Uroczystości i spotkania



*Spotkanie z W. Szuman.
Pierwszy od lewej C. Kosakowski (1975)*



*Wernisaż wystawy prac plastycznych
osób niepełnosprawnych w Bibliotece
Głównej UMK (1978)*



*Wernisaż wystawy prac osób niepełnosprawnych w Bibliotece Głównej UMK.
Wanda Szuman (czwarta od lewej), Andrzej Wojciechowski (pierwszy z prawej) (1978)*



Uroczystość odznaczenia Wandy Szuman Medalem Papieskim Pro Ecclesia et Pontifice (1986)



Cd. Uroczystość odznaczenia Wandy Szuman Medalem Papieskim Pro Ecclesia et Pontifice (1986)

Uroczystości i spotkania



Cd. Uroczystość odznaczenia Wandy Szuman Medalem Papieskim Pro Ecclesia et Pontifice (1986)



Uroczystości w gronie przyjaciół. Od lewej m.in. J. Dąbrowska, dr C. Iwaniszewska, J. Marburg, I. Maj, M. Łubieńska

Uroczystości i spotkania



Wanda Szuman (1988)



Uroczystości wręczenia Wandzie Szuman orderu „Bóg zapłać” (1988)

Uroczystości i spotkania



Cd. Uroczystość wręczenia odznaki „Bóg zapłać” (1988). Od lewej: M. Łubieńska, J. Marburg, prof. B. Osmólska-Piskorska, J. Dąbrowska, dr C. Iwaniszewska, prof. C. Kosakowski



*Cd. uroczystości wręczenia Wandzie Szuman orderu „Bóg zapłać” (1988).
Wanda Szuman z Jerzym Omelczukiem*



Cd. uroczystości wręczenia Wandzie Szuman orderu „Bóg zapłać” (1988)



Cd. uroczystości wręczenia Wandzie Szuman orderu „Bóg zapłać” (1988)

Uroczystości i spotkania



Dziewięćdziesiąte urodziny W. Szuman (1989). Od lewej m.in. M. Łubińska, J. Dąbrowska, dr C. Iwaniszewska, I. Maj, B. Momot, M. Karwat, dr A. Wojciechowski, B. Dokurno, J. Marburg



W gronie rodzinnym. Wanda Szuman z Izabelą Gogolewską (c. Marii Gogolewskiej) i Grażyną Czyżewicz (c. St. Szumana) (1990). 100-lecie urodzin

Uroczystości i spotkania



Cd. 100-lecie urodzin Wandy Szuman (1990)



W domu. Uroczystości urodzinowe



Urodziny. Wanda Szuman z J. Dąbrowską



Urodziny. Wanda Szuman m.in. z J. Dąbrowską

Uroczystości i spotkania



Uroczystości urodzinowe



Cd. uroczystości urodzinowe

Uroczystości i spotkania



Wanda Szuman w domu



W gronie przyjaciół. Pierwszy z prawej prof. C. Kosakowski

Uroczystości i spotkania



Wanda Szuman z I. Maj



*Spotkanie z W. Szuman.
Druga z lewej C. Iwaniszewska*



*Uroczystości urodzinowe W. Szuman. Od lewej m.in. Państwo Dąbrowscy, dr C. Iwaniszewska, I. Maj,
M. Łubieńska, prof. B. Osmólska-Piskorska, I. Gogolewska*

Uroczystości i spotkania



W domu. Uroczystości urodzinowe. Od lewej m.in. J. Dąbrowska, B. Osmólska-Piskorska, M. Łubieńska i dr C. Iwaniszewska



W. Szuman z Ireną Maj



W. Szuman z J. Dąbrowską

Uroczystości i spotkania



Uroczystości 103-lecia urodzin W. Szuman (1993)



W domu. 103-lecie urodzin W. Szuman (1993)

Uroczystości i spotkania



W domu. Uroczystości 103-lecia urodzin W. Szuman (1993).
Od lewej m.in. B. Momot, prof. B. Osmólska-Piskorska



W gronie przyjaciół w 103-lecie urodzin (1993)



Uroczystości 103-lecia urodzin
Wandy Szuman (1993)

Uroczystości i spotkania



Wanda Szuman z J. Dąbrowską i dr C. Iwaniszewską



W gronie przyjaciół: od lewej m.in. J. Marburg, I. Maj, M. Łubieńska, prof. B. Osmólska-Piskorska, J. Dąbrowska, dr C. Iwaniszewska

Uroczystości i spotkania



W domu w gronie przyjaciół



Wanda Szuman z K. Porębską

Śmierć i uroczystości pogrzebowe



*Uroczystości pogrzebowe Wandy Szuman (1994) w kościele pw. św. Jakuba w Toruniu.
Przewodniczy ks. bp. Jan Chrapek*

Śmierć i uroczystości pogrzebowe



Cmentarz św. Jerzego w Toruniu (1994)

Śmierć i uroczystości pogrzebowe



Grobowiec rodziny Szumanów na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu

Izba Pamięci Rodziny Szumanów (od 2000)



Izba Pamięci Rodziny Szumanów w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu



Kufer z rodzinnymi pamiątkami Wandy Szuman przekazany Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu



Rzeźba wykonana przez podopiecznego Wandy Szuman – Andrzeja Rusockiego



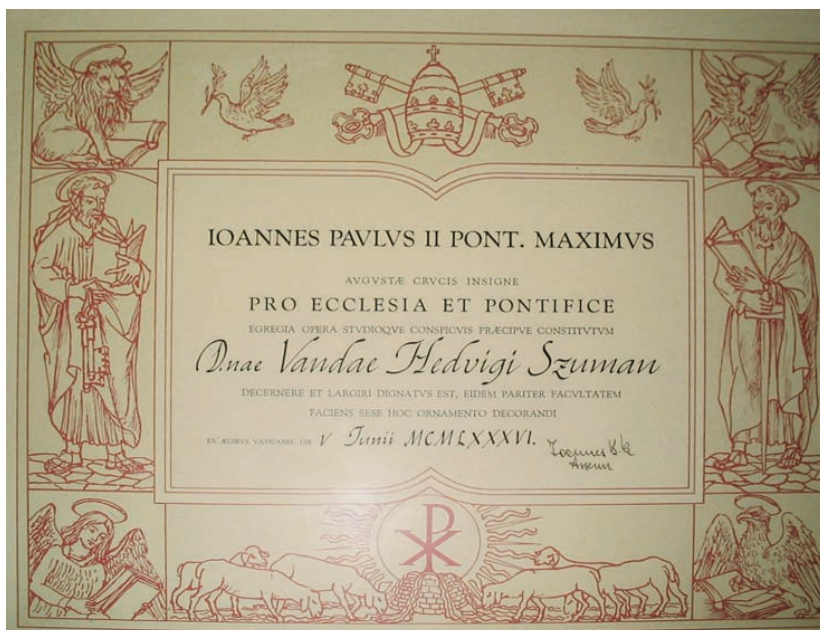
Legitymacja członkowska Związku Nauczycielstwa Polskiego Wandy Szuman.
Daty wstąpienia do ZNP – 1920 r. i 1945 r.



Emblemat Związku Nauczycielstwa Polskiego



Dokument poświadczający udzielenie Wandzie Szuman specjalnego Błogosławieństwa Apostolskiego przez Pawła VI (1975)



Dokument potwierdzający nadanie Wandzie Szuman Medalu Papieskiego Pro Ecclesia et Pontifice (1986)

5. Zakończenie

Mimo upływających lat od śmierci Wandy Szuman w grudniu 1994 r. pod wrażeniem jej osoby pozostaje nie tylko najbliższe grono przyjaciół, lecz również zespół badawczy poznający ją dzięki prowadzonym badaniom biograficznym. Szkic portretu, jaki zarysował się po badaniach, ukazał osobę z ogromną pasją pedagogiczną, której życie, działania, praca zawodowa i społeczna przywracają głęboki i należny sens ważnym słowom: *n a u c z y c i e l*, *a n d r a g o g*, *p e d a g o g*. Przyglądając się życiu Wandy Szuman zobaczymy, iż początkowo była nauczycielem, zajmowała się kształceniem osób dorosłych, m.in. pedagogów, nauczycieli przedszkoli. Od 1920 r. należała do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przez następnych wiele lat była dynamicznie działającym pedagogiem i andragogiem, praktykiem oraz badaczem terenowym, realizującym badania na zlecenie Polskiej Akademii Nauk i Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Warszawie (obecnie Akademii Pedagogiki Specjalnej). Była również psychoterapeutą, doradcą, a na emeryturze przyjacielem, którego się odwiedza.

Szczególnie podkreślanym przez nią i ważnym tłem działań pedagogicznych była rodzina. Wiele radości dawał jej bliski kontakt z ludźmi oraz wielogodzinne rozmowy. Wanda Szuman była człowiekiem wielkiej odwagi i czynu, ale też niezwyklej skromności, delikatności w znaczących dla niej relacjach z podopiecznymi lub osobami zaprzyjaźnionymi. Była człowiekiem prostolinijnym i dobrym, mimo iż nie cechowała jej wylewność uczuciowa. Dzięki sile charakteru, dyrektywności, pomysłowości i poczuciu humoru doskonale potrafiła przeprowadzać własne zamiary, zwłaszcza gdy chodziło o uzyskanie zagranicznych stypendiów artystycznych z Vaduz w Lichtensteinie dla swoich dorosłych podopiecznych, artystów malujących ustami lub nogami. Jak zauważa prof. Andrzej Wojciechowski, na emeryturze była *‘instytucją w kapeluszu i z torebką’*, która w wieku osiemdziesięciu siedmiu lat podróżowała autostopem do kogoś, kto potrzebował pomocy. To, co szczególnie zachwyca w jej osobowości, wiąże się z głęboką i niezachwianą pewnością związaną ze słusznością pomocy komuś, kto jej potrzebuje. Pomagała w młodości społecznie zarówno żołnierzom, jak i osieroconym dzieciom, potem jako profesjonalista dzieciom, młodzieży i dorosłym osobom chorym, samotnym, niepełnosprawnym, jak również artystycznie uzdolnionym. Ważną inspiracją do działania w życiu była wiara w Boga i jak sama wspominała, naśladowanie Chrystusa uzdrawiającego.

Członkowie zespołu badawczego poznający i realizujący badania biograficzne uczyli się osoby, habitusu, jej działań z dwóch zasadniczych źródeł: kontaktu z oso-

bami zaprzyjaźnionymi znającymi osobiście Wandę Szuman, ponadto analizy i kwerendy źródeł biograficznych, autobiograficznych, materiałów tekstowych i fotograficznych. Studentki miały okazję poznać pedagoga i andragoga specjalnego zarówno w perspektywie teoretycznej, jak i praktycznej, dzięki tekstom i przekazom ustnym. Samo zadanie badawcze, jak podkreślają członkowie Sekcji Pedagogiki Specjalnej SKNP, UMK w Toruniu, sprawiło satysfakcję, aczkolwiek wymagało nowych umiejętności badawczych, dyspozycji pracy badawczej i rozwiązywania problemów w terenie. Na pytanie, w jaki sposób i co myślą o Wandzie Szuman, studentki najlepiej odpowiadają same w podrozdziale napisanym przez Justynę Kirsz. Udział studentek Sekcji Pedagogiki Specjalnej SKNP, UMK w zespole badawczym był dla nich, jak przypuszczam, wartościowym zadaniem poznawczym oraz inspiracją do kierunku podejmowania dalszej nauki, pracy zawodowej i realizacji planów osobistych własnego życia. Mimo iż członków zespołu stanowiły studentki młodszych lat, pięcioletnich studiów magisterskich na kierunku Pedagogika, wszystkie wybrały specjalność Rewalidacja Osób Upośledzonych Umysłowo – Oligofrenopedagogika.

W roku akademickim 2007/2008 ostatnie studentki realizujące badania ukończyły studia magisterskie. Zainteresowanie obszarem pedagogiki i andragogiki specjalnej pozostało.

Bibliografia

1. Binkowska A. (1985), Pragnę jeszcze pracować – 95-te urodziny Wandy Szuman, [w:] *Gazeta Toruńska* z dn. 02. IV.
2. Borowska-Beszta B. (2005), *Etnografia dla terapeutów (pedagogów specjalnych) szkice metodologiczne*, Impuls, Kraków.
3. Brunner J. (1990), *Życie jako narracja*, *Kwartalnik Pedagogiczny* 4 (138), XXV.
4. Burszta W. (1998), *Antropologia kultury*. Zys i S-ka Wydawnictwo, Poznań.
5. Catwright D.P. (1965), *Zastosowania analizy treści*, [w:] Nowak S. (2003) (red.), *Metody badań socjologicznych. Wybór tekstów*, PWN, Warszawa.
6. Creswell J. (1998), *Qualitative Inquiry and Research Design. Choosing Among Five Traditions*. California: Sage Publications.
7. Chmielowski B. (1993), *Etyczno-metodologiczne aspekty badań biograficznych. Kilka refleksji*, *Edukacja dorosłych*, UMK, Toruń.
8. Chodkowska M. (1993), *Postawy kobiet niepełnosprawnych wobec własnego kalectwa*, [w:] *Kultura i Edukacja*, wyd. A. Marszałek, Toruń.
9. Cupchik G. (2001), *Constructivist Realism: An Ontology That Encompasses Positivist and Constructivist Approaches to the Social Sciences*, [w:] *Forum: Qualitative Social Research. Theories, Methods, Applications*. Vol. 2, No.1- Febr.
10. Czyżewski M. (1987), *Interakcjonizm i analiza konwersacyjna jako sposoby badania biografii*. *Etnografia wobec etnometodologii*, *Kultura i Społeczeństwo* 4, rok XXXI, s. 86–106.
11. Denzin N. (1970), *The research Act*. Aldine Publ. Co., Chicago.
12. Denzin N. Lincoln Y. (1994), *Handbook of qualitative research*. Thousand Oaks, London, Sage.
13. Dokurno B., Iwaniszewska C. (1995), *Kalendarium życia Wandy Szuman*.
14. Dróżka W. (1997), *Metoda biograficzna z perspektywy rozwoju orientacji humanistyczno-jakościowej w pedagogice*, *Edukacja* 4, s. 23–32.
15. Eisner E. (1981), *On the differences between scientific and artistic approaches to qualitative research*, *Educational Researcher*, *Educational Research Journal* 24, s. 199–218.
16. Eisner E. (1985), *A secretary in the classroom*. *Teaching and Teacher Education*, 2. pp. 325–328.
17. Geertz C. (1973), *The interpretation of culture*. New York, Basic Books, Inc. Publishers.
18. Glaser B.G. (2002), *Constructivist Grounded Theory?* (w:) *Forum: Qualitative Social Research. Theories, Methods, Applications*. Vol. 3, No.3- Sept.
19. Gorzko M. (2004), *Typ doskonały materiału socjologicznego. O niektórych zastosowaniach metody biograficznej w socjologii polskiej*, [w:] *Rozprawy i studia*, T. (DLXXII) 498, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin.

20. Guba E., Lincoln Y. (1981), *Effective evaluation*, Jossey-Bass, San Francisco.
21. Guba E., Lincoln Y. (1985) *Naturalistic inquiry*. Sage, Beverly Hills, London.
22. Hałas E. (1987), Biografia aorientacja symbolicznego interakcjonizmu, *Kultura i Społeczeństwo* 4, rok XXXI, s. 71–83.
23. Hałas E. (1987), Życie społeczne w perspektywie dramaturgicznej, *Kultura i Społeczeństwo* 3, rok XXXI, s. 105–120.
24. Heinz W., Kruger H. (2001), *Life Course: Innovations and Challenges for Social Research*. *Current Sociology*, Vol. 49(2): s. 29–45, Sage Publications, London
25. Hatch J.A. (2002), *Doing Qualitative research in Education Settings*. New York: State University of New York Press.
26. Helling I. (1985), Metoda badań biograficznych, *Kultura i Społeczeństwo* 3, rok XXIX, s. 95–115.
27. Huppental J. (1991), (red.), *Wanda Szuman w stulecie urodzin*, [w:] *Prace Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu*, Nr 20. Oficyna Drukarska Biblioteki, Toruń.
28. Kłoskowska A. (1985), Kulturologiczna analiza biograficzna, *Kultura i Społeczeństwo* 3, s. 133–144.
29. Konarzewski K. (2000), *Jak uprawiać badania oświatowe. Metodologia praktyczna*, WSiP, Warszawa.
30. Konecki K. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych*. PWN, Warszawa.
31. Korporowicz L. (1997), *Ewaluacja w edukacji*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
32. Kosakowski C. (1980), Oddana ludziom, których pokrzywdził los – 90-te urodziny Wandy Szuman, [w:] *Nowości z d. 31.III*.
33. Kostyn M. (1949), *Słońce w szarym domu*, [w:] *Ilustrowany Kurier Polski* nr 41/1949
34. Kostyn M. (1966), *Przewodnik pośród nocy*, [w:] *Głos Toruński* 1966.
35. Krajewski J., Lewowicki T., Nikitorowicz J. (2001), *Problemy współczesnej metodologii*, Wszechnica Mazurska, Olecko.
36. Kunowski S. (1996), *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa.
37. Kwieciński Z. (1997), *Podręcznik badań jakościowych, Socjologia wychowania*, XIII. AUNC.
38. Leśniewska E. (poł. XX w.) *Wanda Szuman o ojcu.*, poł. XX w. Materiały przekazane CKU w Toruniu.
39. Leśniewska E. (1962) (oprac.), *Bez oczu – wywiad z plastykiem J. Grotomskim* (artykuł zamieszczony na łamach toruńskiego czasopisma dla nauczycieli). Materiały bibliograficzne przekazane CKU w Toruniu. III 13.
40. Łapicz C. (1997) (red.), *Historia jednego życia*, UMK Toruń.
41. Munchmore J. (1999), *Toward an Understanding Life History Research*. Paper presented at the Annual Meeting of the American Educational Research Association (Montreal Quebec, Canada, april 19–23).
42. Manterys A. (1997), *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*. PWN, Warszawa.
43. Mayring P. (2000), *Qualitative Content Analysis*, (w:) *Forum: Qualitative Social Research. Theories, Methods, Applications*. Vol. 1, No 2.
44. Mazurkiewicz K. (1965), *Poemat optymistyczny – rozmowa z dr Wandą Szuman*, [w:] *Magazyn „Pomorze”* nr 17(335)/1965.
45. Miles M., Huberman M. (1984, 2000), *Analiza danych jakościowych*, Trans Humana, Białystok.

46. Millroy M.D, Preissle J. (1992), *Handbook of Qualitative Research in Education*, Academic Press.
47. Nowak S. (1970), *Metodologia badań socjologicznych*, PWN, Warszawa.
48. Nowicka E. (2003), *Świat człowieka – świat kultury*. PWN, Warszawa.
49. Pakosz B., Sobol E. (1971), *Słownik wyrazów obcych*. PWN, Warszawa.
50. Patton M. (1987), *Obserwacja – metoda badań terenowych*, [w:] L. Korporowicz (red.), *Oficyna Naukowa*, Warszawa.
51. Pilch T (1995), *Zasady badań pedagogicznych*, Wydawnictwo ŻAK, Warszawa.
52. Piskorska-Osmólska B., Iwaniszewska C. (1995), *Żyła 104 lata – Pamięci Wandy Szuman (1890–1994)*, [w:] *Niedziela* 1/1995.
53. Pitmann A., Maxwell J. (1992), *Applications of Qualitative and Ethnographic Research*, [in:] LeCompte M., Preissle J., *Handbook of Qualitative Research in Education*, Academic Press Inc., Harcourt Brace & Company, New York.
54. Prawda M. (1989), *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (O koncepcji F. Schutze)*, *Studia Socjologiczne* 4(115).
55. Quantz R. (1992), *On Critical Ethnography (with some Postmodern Considerations)*, [in:] LeCompte M., Preissle J. (1992), *Handbook of Qualitative research in Education*, Academic Press Inc., Harcourt Brace & Company, New York.
56. Ramsland K. (1990), *Writing biographies: The problems and the process*, (w:) *Writer*. Vol. 103, Issue 10, p. 13–15.
57. Schulz R. (1996), *Antropologiczne podstawy wychowania*. Wydawnictwo Żak, Warszawa.
58. Simons H. (1987), *Specyfika i rozwój studiów ewaluacyjnych*, [w:] L. Korporowicz (red.), *Ewaluacja w edukacji (1997)*, *Oficyna Naukowa*, Warszawa.
59. Spradley J. (1979), *The Ethnographic interview*, Harcourt B. Jovanowicz College Publishers, Philadelphia.
60. Spradley J. (1980), *Participant Observation*, Harcourt B. Jovanowicz College Publishers, Philadelphia.
61. Stake E. Robert (1994), *Studium przypadku*, [w:] L. Korporowicz (red.), *Ewaluacja w edukacji (1997)*, *Oficyna Naukowa*, Warszawa.
62. Sułek A., Nowak K., Wyka A. (red.), (1989), *Poza granicami socjologii ankietowej*, PWN, Warszawa.
63. Ścibor-Rylski L. (1980), *Ulica Szumanów*, [w:] *Fakty* nr 16 z dn. 16 IV.
64. Tesch R. (1990), *Qualitative Research Analysis Types & Software Tools*, The Falmer Press, New York.
65. Urbaniak-Zajac D., Piekarski J. (2001), *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*. *Studia i materiały*, UŁ, Łódź.
66. Wałęga A. (2005), *Życie i działalność Wandy Szuman (1890–1994)*. MADO, Toruń.
67. Włodarek J., Ziółkowski M. (red.), (1990), *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa.
68. Wojciechowski A. (1991), *Człowiek u Kępińskiego i Vaniera – próba zbliżenia*, [w:] „*Idee słabości*”, UMK, Toruń.
69. Wojciechowski A. (2001), *Obecność. Teksty zebrane*. *Pamiętnik PRTON*, UMK, Toruń.
70. Wojciechowski A., Borowska-Beszta B., (2001) *Formowanie się wspólnoty w Radwanowicach*. *Wyd. Sł. w Polsce*, Kraków.
71. Wojciechowski A. (2004), *Terapia spotkania*. UMK, Toruń.

72. Wolcott H.F. (1992), Posturing in Qualitative Research, [in:] LeCompte M., Preissle J., *The Handbook of Qualitative Research in Education*, New York Academic Press, New York, s. 3–52.
73. Worach-Kardas H. (1987), Metoda biograficzna abadania orientacji wobec czasu u ludzi różnych grup wieku, *Kultura i Społeczeństwo* 4, rok XXXI.
74. Wyka A. (1985), Model badań przez wspólne doświadczanie, czyli o pewnej wersji empirii jakościowej.
75. Wyka A. (1990), Ku nowym wzorcom badań społecznych w Polsce. Cechy badań jakościowych w ostatnich latach, *Kultura i Społeczeństwo* 1, s. 17–29.
76. Żuraw H. (1999), Procedury jakościowe w pedagogice, [w:] Dykcik W. (1999), *Pedagogika specjalna w sytuacji aktualnych zagrożeń i wyzwań XXI wieku*. UAM, Poznań.

Aneks 1

Matryca wywiadu

Wprowadzenie:

- Jesteśmy studentkami Pedagogiki, członkiniami Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów, Sekcji: Pedagogika Specjalna.
- W ramach działania sekcji przygotowujemy biograficzne badania naukowe o życiu i pracy pedagogicznej Pani Wandy Szuman. Chciałybyśmy, jeśli to możliwe dzięki Pani/Pana pomocy, zbudować pełny portret Pani Szuman, poznać ją przez pryzmat relacji innych osób.
- Chciałybyśmy ten portret zbudować dzięki Panu/i jako ekspertowi, posiadającemu doświadczenia i wiedzę o Pani Szuman, nawet jeśli one Panu wydają się powierzchowne, okazjonalne.

1. Znamy Panią Szuman z materiałów bibliograficznych, mogę sobie wyobrazić, jakim była człowiekiem, pedagogiem. Proszę sięgnąć pamięcią do momentu, w którym poznał Pan/i p. Szuman i opowiedzieć jak to było..?
2. Jakim była człowiekiem? Jakich słów użyłby Pan/i, które najlepiej opiszą np. charakter Pani Szuman?
3. **(Jeśli interesujące szczegóły – nawiązujemy do nich, jeśli nie – stawiamy pytanie nr 2.)** W jakim momencie Jej i Pana /i życia doszło do spotkania..? Czy mógłby je Pan/i opisać?
4. Jak wyglądała Pani Szuman? Może pamięta Pan/i własne skojarzenia na temat wyglądu Pani Szuman? Jak się poruszała?
5. Czy miała jakieś upodobania (dotyczące różnych rzeczy)? Lub czegoś szczególnie nie lubiła? Np. coś ją złościło? [w świecie, u ludzi etc.]
6. Czasami ludzie mają jakieś ciekawe powiedzonka lub myśli, którymi kierują się w działaniu. Jakie, jeśli Pan/i pamięta powiedzonka, można wiązać z Panią Szuman?
7. Czy miała jakieś przyzwyczajenia? [stałe sprawy, rzeczy etc.]
8. Jeśli często się Pan/i spotykała z P. Szuman, może opowiedziałby Pan/i o codzienności z Panią Szuman? (np. Jak wyglądał jej typowy dzień?)
9. Pani Szuman pracowała z osobami i dla osób niepełnosprawnych. Czy mógłby Pan /i opowiedzieć o tej pracy, oczywiście z perspektywy Pana/i wiedzy i znajomości Pani Szuman?
10. Kim dla Pani Szuman była osoba niepełnosprawna? (prosić o opisanie np. sposobu nawiązywania kontaktu z osobą niepełnosprawną).
11. Może wie Pani/Pan coś o sposobach pracy Pani Szuman? Bardzo proszę je opisać, może zaobserwował Pan coś ciekawego? Albo jakiś sposób działania? Bardzo proszę o opowiedzenie jakichś przykładów.

12. Czy coś szczególnie kojarzy Pan z Panią Wandą Szuman (jakieś zdarzenie, historię, opowieść kogoś np., zabawne lub niekoniecznie)?
13. Są ludzie, którzy są w jakimś sensie wyjątkowi. Gdyby Pan miał powiedzieć: jeśli Pani Szuman była „wyjątkowa”, to na czym ta wyjątkowość polegała? (może inne słowo byłoby lepsze według Pana/i?)
14. Chciałabym wrócić nieco do początkowych kwestii, do momentu spotkania Pani Szuman. Gdybym zapytała o to, jak Pani Wanda Szuman wpłynęła na Pana/ią Pana życie? co by Pan/i odpowiedział?
15. I ostatnie pytanie, czy poleciliby nam Pan/i kogoś, kto znał osobiście Panią Szuman okazjonalnie lub długi czas, kto mógłby nam jeszcze pomóc?
(Serdecznie dziękujemy na koniec...)

Aneks 2

Lista osób udzielających wywiadów członkom zespołu badawczego

1. prof. dr hab. Andrzej Wojciechowski – wywiad przeprowadziły Agnieszka Jóga i Kamila Kamrowska
2. dr Cecylia Iwaniszewska – wywiad przeprowadziła Ewa Wiśniewska
3. mgr Barbara Momot – wywiad przeprowadziły Agnieszka Jóga i Kamila Kamrowska
4. mgr Bożena Dokurno – wywiad przeprowadziła Daria Siwek
5. Ks. prob. Andrzej Wawrzyniak – wywiad przeprowadziła Małgorzata Baranowska
6. Edmund Janke – wywiad przeprowadziła Justyna Kirsz
7. Czesław Jarmusz – wywiad przeprowadziła Agata Pruszyńska
8. Sylwia Dulin – wywiad przeprowadziła Agata Pruszyńska
9. Maria Magdalena Żuławska – wywiad przeprowadziła Agata Pruszyńska

Źródła danych i transkrybowane wywiady są przechowywane w Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych, Katedrze Pedagogiki Specjalnej Wydziału Nauk Pedagogicznych, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. ul. A. Fredry 6/8.

Aneks 3

Wanda Szuman – materiały rękopiśmienne przekazane Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu w opracowaniu mgr Elżbiety Leśniewskiej

źródło: <http://www.stemski.net/tnbsp/publikacja16.html>

I. Materiały biograficzne

1. Pol. 27 czerwca 1912. Masz., Rps. 34,5 x 21 cm, k. 2
Świadectwo dojrzałości Wandy Szuman wydane przez Prywatne Seminarium Nauczycielskie Żeńskie Sebaldy Münnichowej w Krakowie. Defekt: Rękopis uszkodzony, przedarty w połowie.
2. Pol. 1947. 29,5 x 21 cm, k. 1
Poświadczenie o uzyskaniu przez Wandę Szuman dyplomu ukończenia dwuletniego Studium Pedagogicznego w Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie w roku 1925.
3. Pol. 17 grudnia 1957. Odpis. 29,5 x 21 cm, k. 1
Oświadczenie Elżbiety z Ziółkowskich Młynarczyk z 1952 r. o pracy Wandy Szuman na stanowisku nauczycielki i kierowniczkii kursów tajnej nauki języka polskiego w okresie od 1910–1920 wydane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.
4. Pol. 17 grudnia 1957. Odpis. 29,5 x 21 cm, k. 1
Oświadczenie Kazimierza Buntkowskiego z 1952 roku o pracy Wandy Szuman na stanowisku nauczycielki i organizatorki tajnych kompletów języka polskiego w Toruniu w latach 1914–1920 oraz przewodniczącej Komisji Szkolnej na Rejencję Kwidzyńską w 1919 r. wydane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.
5. Pol. 30 maja 1947. 28,5 x 21 cm, k. 1
Zaświadczenie o pracy Wandy Szuman w Polskim Komitecie Opiekuńczym w Radomiu wydane przez Sąd Grodzki w Radomiu. Defekt: Zniszczone brzegi karty.
6. Pol. 16 lutego 1948. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 3
Zaświadczenie o pracy Wandy Szuman w latach 1942–1945 w Polskim Komitecie Opiekuńczym Radom – Miasto i Radom – Powiat w charakterze kierowniczkii referatu opieki nad dziećmi i referatu opieki nad więźniami i ich rodzinami. Zaświadczenie wydane przez Adama Walkowiaka dyrektora Polskiego Komitetu Opiekuńczego Radom – Miasto i Radom – Powiat.
- 6/A. Pol. 1949. Odpis. 29,5 x 20,5 cm, k. 3
Zaświadczenie o pracy Wandy Szuman w latach 1942–1945 w Polskim Komitecie Opiekuńczym Radom – Miasto i Radom – Powiat w charakterze kierowniczkii referatu opieki nad dziećmi i referatu opieki nad więźniami oraz ich rodzinami. Zaświadczenie wydane przez Adama Walkowiaka dyrektora Polskiego Komitetu Opiekuńczego Radom – Miasto i Radom – Powiat. Defekt: Zniszczone brzegi karty.

7. Pol. 8 sierpnia 1947. 15 x 21 cm, k. 1
Zaświadczenie o bezpłatnym urlopie udzielonym Wandzie Szuman przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego celem prowadzenia Prywatnego Katolickiego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Poznaniu od 1 września 1933 do 1 września 1939 wydane przez Kancelarię Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego.
8. Pol. 22 września 1937. Odpis. 21 x 15 cm, k. 1
Powiadomienie o wyrażeniu zgody przez Jego Eminencję ks. prymasa, arcybiskupa poznańskiego na objęcie przez Wandę Szuman wykładów pedagogiki zakładowej w Wyższym Katolickim Studium Społecznym w Poznaniu oraz o zatwierdzeniu jej kandydatury przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Odpis wydany przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.
9. Pol., niem. 4 grudnia 1944 . 21 x 15 cm, k. 1
Podziękowanie za owocną pracę w charakterze kierowniczkii referatu Działu Opieki nad Dzieckiem Powiatu przesłane Wandzie Szuman przez Polski Komitet Opiekunów Radom – Powiat.
10. Pol. 30 stycznia 1970. 36 x 25 cm, k. 1
Dyplom Wandy Szuman za pracę społeczną w Sekcji Emerytów Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Defekt: Rękopis uszkodzony, przedarty w połowie. Zdobienie: Druk ozdobny, wypukły, złoty. Inicjał na zielonym tle. U dołu karty ornament.
11. Pol. lata 80. XX w. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 3
Spis odznaczeń Wandy Szuman.
Defekt: Zniszczone brzegi 2 kart.

Autożyciorysy

12. Pol. 2 poł. XX w. Rps. 21 x 15 cm, k. 2
Autożyciorys Wandy Szuman. Notatki do II wojny światowej.
13. Pol. 17 marca 1974. Rps. 30 x 20,5 cm, k. 4
Autożyciorys Wandy Szuman.
14. Pol. ok. 1958. Masz. 30 x 21 cm. 2 egz. k. 10
Autożyciorys Wandy Szuman. Autożyciorys Wandy Szuman w formie kwestionariusza.
15. Pol. ok. 1977. Rps. 34 x 24 cm. k.1
Autożyciorys Wandy Szuman w formie kwestionariusza. Defekt: Rękopis przedarty w połowie.
16. Pol. 18 kwietnia 1945. Rps. 29,5 x 20,5 cm, k. 1
Przebieg pracy zawodowej i społecznej Wandy Szuman. Na końcu tekstu podpis Wandy Szuman. Defekt: Uszkodzone brzegi karty.
17. Pol. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 4
Sprawozdanie Wandy Szuman z pracy instruktorskiej.

Referaty, prace dyplomowe, artykuły, informacje biograficzne, wspomnienia

18. 19. Pol. 1990. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 7
Referat Cecylii Iwaniszewskiej pt. „Duchowość Wandy Szuman” wygłoszony na spotkaniu poświęconym Wandzie Szuman dnia 30 maja 1990 r. w Książnicy Miejskiej w Toruniu.
19. Pol. 1996. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 5
Referat Cecylii Iwaniszewskiej pt. „Wielka osobowość Wandy Szuman” wygłoszony na

- uroczystości nadania imienia Wandy Szuman Stowarzyszeniu Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w dniu 23 czerwca 1996 r.
20. Pol. 1986. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 1
Konspekt pracy dyplomowej Marii Zięciny-Banek o życiu i działalności Wandy Szuman.
 21. Pol. 1986. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 62
Praca dyplomowa Marii Zięciny-Banek pt. „O Wandzie Szuman – Osobie i dziele”. Praca powstała w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Defekt: Praca niekompletna (objętość tekstu 150 str.)
 - 21/A. Pol. 1986. Rps.; Masz. 29,5 x 21 cm, k. 57
Praca dyplomowa Marii Zięciny-Banek pt. „O Wandzie Szuman – Osobie i dziele”. Defekt: Praca niekompletna.
 22. Pol. 1983. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 6
Artykuł Lecha Ścibora-Rylskiego o Wandzie Szuman pt. „Obudzeni z letargu”.
 23. Pol. 1970. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 5
Praca Wandy Szuman w dziedzinie społecznej. Materiały zebrane przez Kazimierę Bieńkowską.
 - 23/A. Pol. 1970. Masz. 29,5 x 21 cm, 2 egz. k. 6
Praca Wandy Szuman w dziedzinie społecznej. Materiały zebrane przez Kazimierę Bieńkowską przekazane Wandzie Szuman w 80. rocznicę urodzin.
 24. Pol. 1970. Rps.; Masz. 10 x 16 cm
Pamiętnik przekazany Wandzie Szuman w 80. rocznicę urodzin, zawierający materiały biograficzne zebrane przez Kazimierę Bieńkowską oraz życzenia przekazane w związku z 80. rocznicą urodzin.
 25. Pol. 1986. Masz. 29,5 x 21 cm, 5 egz. k. 10
Kwestionariusz biograficzny Wandy Szuman dla Kapituły Orderu Uśmiechu.
 26. Pol. 1990. Masz. 29,5 x 21 cm, 3 egz. k. 6
Biografia Wandy Szuman w układzie chronologiczno-rzeczowym.
 27. Pol. I poł. XX w. Rps. 29 x 20,5 cm, k. 1
Informacja biograficzna Heleny Piskorskiej o Wandzie Szuman. Defekt: Zniszczone brzegi, karta przedarta w połowie.
 28. Pol. 2. sierpnia 1990. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 1
Wspomnienia Andrzeja Rusockiego o Wandzie Szuman.
 29. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 29 x 20,5 cm, k. 4
Informacja biograficzna o Wandzie Szuman sporządzona przez Władysława Domańskiego. Defekt: Praca niekompletna.
 30. Pol. 1980. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 1
Artykuł Czesława Kossakowskiego – W 90-tą rocznicę urodzin Wandy Szuman.
 31. Pol. 2 poł. XX w. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 14

Informacje biograficzne o Wandzie Szuman

32. Pol. 1990. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 1
Stulecie urodzin zasłużonej Torunianki. Informacje biograficzne o Wandzie Szuman.
33. Pol. 2 poł. XX w. Rps 20,5 x 13,5 cm, k. 35
Referat z okazji odznaczenia Wandy Szuman Orderem Papieskim.

34. Pol. 2 poł. XX w. Rps. 21 x 14,5 cm, k. 7
Wanda Szuman i Helena Czerwińska – warszawski okres działalności w latach 20-tych.
35. Pol. Lata 80-te XX w. Rps. 21,5 x 15 cm, k. 5
Zapiski testamentowe Wandy Szuman.

II. Działalność

Referaty, artykuły, sprawozdania, protokoły badań, notatki

1. Pol. poł. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 4
Referat Wandy Szuman pt. „Uaktywnianie upośledzonej motoryki drogą bodźców psychicznych”.
2. Pol. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 21
Referat Wandy Szuman pt. „Psychoterapia podtrzymująca dzieci z upośledzoną motoryką”.
3. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 8
Referat Wandy Szuman pt. „Przeciwdziałanie ruchom zastępczym u kalek i chorych”.
4. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 1
Tezy do referatu Wandy Szuman pt. „Uaktywnianie zeszywniałych mięśni i stawów u niepełnosprawnych”. Defekt: Zniszczone brzegi karty.
5. Pol. 1955. Masz. 30 x 21 cm, k. 10
Referat Wandy Szuman pt. „Parafia a dzieci upośledzone”. Defekt: Zniszczone brzegi kart.
6. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 7
Referat Wandy Szuman pt. „Dostępność rysunku dla niewidomych”.
7. Pol. lata. 70-te XX w. Masz. 30 x 21 cm, k. 8
Referat Wandy Szuman pt. „Zajęcia plastyczne”.
8. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 12
Referat Wandy Szuman pt. „Wpływ lekarza okulisty na przygotowanie chorego do życia po utracie wzroku”. Defekt: 12 karta – zniszczona.
9. Pol. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 3
Referat Wandy Szuman pt. „Kto na Pomorzu uczył dzieci polskiego języka ojczystego”.
10. Pol. XX w. Masz. 29 x 21 cm, k. 7
Referat Wandy Szuman pt. „Walka o mowę polską na Pomorzu w czasie zaboru pruskiego”.
11. Pol. XX w. Masz. Odbitka. 30 x 21 cm, k. 9
Artykuł Wandy Szuman pt. „Zakłady dla sierot w Miejscu Piastowem”. Odbitka z „Opieki nad Dzieckiem”. Rok. V. Zeszyt 6 – 1927.
12. Pol. 1976. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 3
Sprzeciw Wandy Szuman wyrażony w związku z artykułem zamieszczonym w piśmie „Magazyn-Pomorze-Fakty i Myśli”.
13. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, 2 egz. k. 2
Streszczenie artykułu Wandy Szuman pt. „Wychowanie dzieci w rodzinie, a poza rodziną” sporządzony przez Zofię Nalewajską.
14. Pol. lata 60-te XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 1
Sprawozdanie Wandy Szuman z prac propagandowych dotyczących niewidomych i niedowidzących w związku z Międzynarodowym Rokiem Walki ze Ślepotą.

15. Pol. 1957. Rps. 30 x 21 cm, k. 6
Protokoły badań nad zabawowymi formami rysunku przeprowadzonymi przez Wandę Szuman w Państwowym Zakładzie Dzieci Niewidomych w Bydgoszczy.
16. Pol. 1957. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 5
Notatki Wandy Szuman z rozmów przeprowadzonych z Krzysztofem Gawlikiem oraz z p. G. Nowakową – kierowniczką Internatu Państwowego Zakładu Dzieci Niewidomych w Bydgoszczy. Defekt: Zniszczone brzegi kart.
17. Pol. 1965. Masz.; Rps. 29,5 x 21 cm, zeszyt 1
Spis wdów po zamordowanych nauczycielach w województwie bydgoskim.
18. Pol. 1965. Masz.; Rps. 29,5 x 21 cm, zeszyt 1
Zestawienie statystyczne dotyczące wdów po zamordowanych nauczycielach oraz zmarłych w obozach koncentracyjnych i innych miejscach kaźni.

Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem

19. Pol. 22 kwietnia. 1974. Masz. 20 x 14,5 cm, k. 6, s. 12
Statut Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem.
20. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 1
Projekt zmian w Statucie Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem.
21. Pol. 1976. Masz. 30 x 21 cm, k. 6, s. 9
„Z życia TWK” Nr 1 – Biuletyn informacyjny wydany przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem.
22. Pol. lata 60-te XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 1
Spis dzieci niewidomych i niedowidzących z Okręgu Szkolnego Gdańskiego.
23. Pol. lata 60-te XX w. Masz.; Rps. 29,5 x 21 cm, k. 2
Projekt programu zjazdu rodziców dzieci niewidomych.
24. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 30 x 21 cm, k. 2
Pismo Zarządu Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem pt. „Wielu jest inwalidów i duże są ich potrzeby” – informacje o skali problemu osób niepełnosprawnych w Polsce.
25. Pol. 1977. Masz. 21 x 15 cm, k. 2, s. 4
Informacja Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem o organizowanej wystawie pt. „Inwalidzi są wśród nas”.
26. Pol. 1979. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 2
Wykaz członków Zarządu Toruńskiego Oddziału Towarzystwa Walki z Kalectwem.

Materiały dotyczące niepełnosprawnych

27. Pol. 1 października 1972. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 4
Artykuł W. Borowskiej-Nowak pt. „Józef Reult (1907–1972)”.
28. Pol. 2 poł. XX w. Masz.; Rps.
Opisy osób niepełnosprawnych: Budzyń-Nowakowa, Michalski, Omelczuk, Orłowski, Panasewicz, Sikora, Siudak. Różne.
29. Pol. XX w. Rps. 29,5 x 20,5 cm, k. 3
Charakterystyki osób niepełnosprawnych – wypracowania uczniów.
30. Pol. XX w. Rps. 21 x 14,5 cm, k. 5
Ćwiczenia w pisaniu osób niepełnosprawnych.
31. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm
Fragmenty książki Jo Hansa Rösler’a pt. „Mitleid verbeten” – z opisów podróży do artystów malujących ustami lub nogami.

32. Pol. lata 80-te XX w. Masz. 30 x 21 cm, k. 11
Praca Sylwestra Nowaka pt. „Dziecko niepełnosprawne objęte nauczaniem indywidualnym (studium przypadku)”. Defekt: Brak stron – 2, 3.
33. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 30 x 21 cm, k. 1
Konkurs błyskawiczny pt. „Co wiesz o niewidomych?”
34. Czes., franc., hol., niem. lata 70-te XX w. Rps. 29,5 x 20,5 cm, k. 1
Literatura w obcych językach dotycząca niepełnosprawnych.
35. Pol., franc. XX w. Rps. 30 x 21 cm, k. 4
Spis literatury na temat dzieci osieroconych.
36. Pol. XX w. Rps. 30 x 21 cm, k. 17
Wanda Szuman – Rysowane wierszyki.
- 36/A. Pol. XX w. Masz. 30 x 21 cm, k. 10
Wanda Szuman – Rysowane wierszyki.
- 36/B. Pol. XX w. Masz. 21 x 15 cm, k. 17
Wanda Szuman – Rysowane wierszyki.
37. Pol. XX w. Rps. 21 x 14,5 cm, zeszyt 1
Wierszyki dla dzieci.
38. Pol. XX w. Rps. 19,5 x 15,5 cm, zeszyt 1
Notatnik Wandy Szuman – wiersze, piosenki, przepisy kulinarne.

Wykazy publikacji i eksponatów przekazanych bibliotekom i instytucjom

39. Pol. 1975. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 1
Spis książek - propozycji do przekazania Zakładowi dla Niewidomych w Laskach.
40. Pol. 6 stycznia 1978. Masz. 29,5 x 21 cm, 3 egz. k. 3
Wykaz publikacji Wandy Szuman, które znajdują się w Książnicy Miejskiej oraz w Głównej Bibliotece UMK w Toruniu – stan na styczeń 1978.
41. Pol. ok. 1984. Masz. 29,5 x 20 cm, k. 3
Spis eksponatów przekazanych przez Wandę Szuman Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu w czerwcu 1984 r.

Uroczystości i sesje poświęcone Wandzie Szuman, listy zaproszonych na uroczystości

42. Pol. 1986. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 2
Lista zaproszonych na uroczystość wręczenia Wandzie Szuman Orderu Papieskiego – 11.09.1986 r.
43. Pol. 1990. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 4
Lista zaproszonych na Mszę św. w setną rocznicę urodzin Wandy Szuman – 3 kwietnia 1990 r.
44. Pol. 1990. Masz. 30 x 21 cm, k. 1
Lista członków Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu. Zaproszenia na setną rocznicę urodzin Wandy Szuman – 3.IV.1990 r.
45. Pol. XX w. Rps. 29,5 x 20,5 cm, k. 23
Materiały różne związane z działalnością Wandy Szuman.

III. Materiały rodzinne

Rodzina Szumanów

1. Pol. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 6
Genealogia rodziny Szumanów.

2. Pol. XX w. Rps. 29,5 x 42 cm, k. 1
Rodzina dra Leona Szumana w Toruniu. Dzieci i wnuki. Papier milimetrowy.
3. Pol. XX w. Masz. Odpis. 29,5 x 21 cm, k. 2
Poświadczenie narodowości przez Michała Maurycego Szumana synowi Norbertowi, sporządzone we Władysławowie, dnia 31 stycznia 1861 r.
4. Pol. lata 70-te. Rps. 14,5 x 10,5 cm, k. 1
Informacja o Apolonii z Szumanów Mateckiej.
5. Pol. XX w. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 1
Informacja o Maurycem Szumanie, młodszym bracie Leona Szumana.
6. Pol. XX w. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 1
Archiwum rodzinne Szumanów. Podział materiału archiwalnego. Defekt: zniszczone brzegi karty.

Leon Szuman

7. Pol. 1952. Masz. 30 x 21 cm, k. 2
Referat B. Osmólskiej-Piskorskiej pt. „Szuman Leon Stanisław, dr medycyny”.
8. Pol. 1979. Masz., Odpis. 30 x 21 cm, k. 1
Artykuł Waldemara Jędrzejczyka pt. „100 lat toruńskiej chirurgii” zamieszczony w „Polskim Przeglądzie Chirurgicznym”, 1979.
9. Pol. poł. XX w. Rps., Odpis. 30 x 21 cm, k. 1
Poświadczenie o pracy dra Leona Szumana z dnia 24.II.1920 r. wydane przez lekarza naczelnego Szpitala VIII Garnizonu Poznańskiego dra Nowakowskiego.
Odpis własny Wandy Szuman.
10. Pol. poł. XX w. Masz., Odpis. 29,5 x 21 cm, k. 1
Komunikat o założeniu w Warszawie Akademii Nauk Lekarskich, zamieszczony w „Słowie Pomorskim” R. I nr 6 z 9.I.1921 r.
11. Pol. 1972. Rps., Kopia 30 x 21 cm, k. 2
Artykuł Krystyny Mazurkiewicz o Leonie Szumanie zamieszczony w „Gazecie Wielkopolskiej” nr 66 z 1.VI.1972 r.
12. Pol. 21.IX.1957. Masz. 30 x 20,5 cm, k. 1
Spis pamiątek po dr Leonie Szumanie, przekazanych do działu Historii Medycyny Akademii Medycznej w Warszawie.
13. Pol. poł. XX w. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 3
Wanda Szuman o Ojcu.
14. Pol. 1952. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 2
Wspomnienia Jerzego Szumana o Ojcu.
15. Pol. 8. luty 1966. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 1
Wypowiedź Zofii Iwanow z domu Ziółkowskiej o Leone Szumanie.
16. Pol. poł. XX w. Rps. 7,5 x 21 cm, k. 2
Wypowiedź Heleny Piskorskiej o Leone Szumanie.
17. Pol. pocz. XX w. Masz., Kopia. 30 x 21 cm, k. 1
Wypowiedź Romany Pachuckiej o Leonie Szumanie, drukowana w „Pamiętnikach Ossolineum”, 1886–1914, s. 37.
18. Pol. 1966. Masz. 30 x 21 cm, k. 1
Wypowiedź Franciszki Rzecznikowskiej o Leonie Szumanie.
19. Pol. 1952. Masz. 30 x 21 cm, k. 1
Wypowiedź Marii Szwabowej o Leone Szumanie.

20. Pol., niem., 1967. Masz. 30 x 21 cm, k. 1
Wypowiedź Jadwigi z domu Czarneckiej Węglarzowej o Leonie Szumanie.
21. Pol. 1985. Masz., Odpis. 29,5 x 21 cm, k. 1
Informacja o żonach Leona Szumana Eugenii i Emilii pochodząca z książki ks. Jana Sajewicza pt. „Głos mają sieroty” wyd. w Londynie w 1985.
22. Pol. 2 poł. XX w. Masz. 30 x 21 cm, k. 2
Wypowiedź A. Mellinowej z Kuczwał na temat domu rodziny Szumanów.
23. Pol. 1952. Masz. 30 x 21 cm, k. 1
Wypowiedź Anny Piaseckiej na temat domu rodziny Szumanów.
24. Pol. XX w. Masz. 30 x 21 cm, k. 1
Leon Szuman – notatki biograficzne niekompletne.

Henryk Szuman

25. Pol. 1977. Masz., Kopia. 30 x 21 cm, k. 82
Piotr Neumann – „Ks. Henryk Szuman 1882–1939 Opracowanie archiwalne materiałów biograficznych” – praca dyplomowa napisana pod kierunkiem ks. prof. dra Edmunda Piszczka w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie
Defekt: Brak stron 2, 8, 15–17, 78.
26. Pol. 22 stycznia 1930. Masz., Kopia 18 x 22 cm, k. 1
Poświadczenie podpisane przez ks. Henryka Szumana o przyjęciu wiary katolickiej przez Agnieszkę Sadowską, córkę prawosławnych dnia 15.07.1923 r. w Ostrowitem koło Gólabia w powiecie wąbrzeskim.
27. Pol. lata 80-te XX w. Rps., Odpis. 17,5 x 16 cm, k. 1
Napis na pomniku ośmiu pomordowanych w Fordonie w dniu 2 X 1939 r.
28. Pol. 12 IX 1987. Rps., Odpis. 29,5 x 21 cm, k. 1
Napis na tablicy kościoła w Starogardzie Gdańskim dotyczący ks. Henryka Szumana.
29. Pol. 24. luty 1953. Masz. 30 x 21 cm, k. 4
Ksiądz Aleksander Koźniak – „Krótkie wspomnienie o śp. ks. prałacie Henryku Szumanie, proboszczu i dziekanie starogardzkim.” U dołu pierwszej strony odręcznie napisana informacja „Wychowanek ks Henryka Szumana umarł 15.I.85”.
30. Pol. 1953. Masz., Odpis. 30 x 20,5 cm, k. 1
„Oddał życie za Wiarę i Ojczyznę. Ze wspomnień ks. A.K” – informacja biograficzna o Henryku Szumanie. Odpisu dokonał Stefan Kozłowski.
31. Pol. styczeń 1968. Masz., Odpis. 29,5 x 21 cm, k. 3
Wacław Szumiate – „Ze wspomnień o śp. ks. prałacie Henryku Szumanie”. Defekt: Zniszczone brzegi kart.
32. Pol. XX w. Rps. k.9
Henryk Szuman-notatki biograficzne.

Stefan Szuman

33. Pol. 1989. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 17
Praca Krystyny Ostrowskiej pt. „Stefan Szuman – w setną rocznicę urodzin: prekursor psychologii humanistycznej w Polsce”.
34. Pol. lata 70-te. Masz. 30 x 20,5 cm, k. 2
Praca Marii Przetacznikowej pt. „Życie i twórczość Stefana Szumana”.
35. Pol. lata 70-te. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 3
Wanda Szuman – „Kilka szczegółów o Stefanie Szumanie”.

- 35/A. Pol. lata 70-te. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 3
Wanda Szuman - "Kilka szczegółów o Stefanie Szumanie".
36. Pol. poł. XX w. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 2
„Profesor dr Stefan Bolesław Szuman”, notatka biograficzna. Bez podpisu autora.
37. Pol. lata 70-te XX w. Rps. 29,5 x 21 cm, k. 1
Spis publikacji Stefana Szumana.
38. Pol. XX w. Masz. 30 x 21 cm, 2 egz. k. 6
Stefan Szuman – „Uroda starości”, fragment pracy pt. „O sztuce i wychowaniu estetycznym”.
39. Pol. 1982. Masz. 30 x 21 cm, k. 19
Prace związane z działalnością naukową Stefana Szumana.
40. Pol. 1972. Rps. 29 x 35 cm, k. 1
Projekt nekrologu sporządzony w związku ze śmiercią Stefana Szumana. Kalka kreślarska.

Jerzy Szuman

41. Pol. 5 lipca 1982. Masz. 29,5 x 21 cm, k. 1
Artykuł Władysława Domańskiego pt. „Z żałobnej karty-prof. dr Jerzy Szuman”, zamieszczony w „Ilustrowanym Kurierze Polskim”.
42. Pol. Lata 80-te XX w. Rps. 25,5 x 23,5 cm, k. 1
Szkice nagrobku Jerzego Szumana. Kalka kreślarska.
43. Pol. XX w. Masz.; Rps. Zeszyt 1 + k. 16
Akta domu przy ulicy Szumana 2.

IV. Korespondencja

Korespondencja służbowa

1. Pol. 9 marca 1975. Masz., k. 1
Apostolstwo chorych do Wandy Szuman.
2. Ang., franc. 1935. Masz., k. 1
Association Internationale pour La Protection de l'Enfance do Wandy Szuman.
3. Ang., pol. 3 września 1935. k. 3
Departament ds. Dzieci Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Londynie do Wandy Szuman.
4. Pol. 1978. Masz., k. 1
„Dessa” Dzieła Sztuki i Antyki Przedsiębiorstwo Państwowe Oddział w Gdyni do Wandy Szuman.
5. Pol. 19 kwietnia 1946. Masz., k. 1
Drukarnia Św. Wojciecha w Poznaniu do Wandy Szuman. Defekt: Druk przedarty w połowie.
6. Pol. 9 marca 1975. Masz., k. 1
Duszpasterstwo Młodzieży w Poznaniu do Wandy Szuman.
7. Franc. 1935. Masz., k. 1
Institut des Sciences de L'Education (Genewa) do Wandy Szuman.
8. Pol.. 13 sierpnia 1979. Masz., k. 1
Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” do Wandy Szuman.

9. Pol. 15 listopada 1988. Masz., k. 1
Komitet Obchodów 100-lecia Urodzin Marii Grzegorzewskiej (Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej w Warszawie) do Wandy Szuman.
10. Pol. 3 kwietnia 1990. Masz., k. 1
Komitet Ochrony Praw Dziecka do Wandy Szuman.
11. Pol. 27 czerwca 1968. Masz., k. 2
Książnica Miejska w Toruniu do Wandy Szuman.
12. Pol. poł. XX w. Rps., Odpis, k. 5
Listy księży dotyczące wyboru Papieża Jana XXIII.
13. Pol. 18 lutego 1981. Rps., k. 1
Muzeum Etnograficzne w Toruniu do Wandy Szuman.
14. Pol. 16 grudnia 1988. Rps., k. 1
Organizatorzy sesji poświęconej 100-nej rocznicy urodzin prof. Stefana Szumana do Wandy Szuman.
15. Pol. 20 października 1975. Masz., k. 1
Ośrodek Rehabilitacji Zawodowej Związku Spółdzielni Niewidomych w Bydgoszczy do Wandy Szuman.
16. Pol. 1985–1986. Masz., k. 4
Państwowy Dom Rencistów w Toruniu – korespondencja.
17. Niem., pol. 2 poł. XX w. Masz.; Rps., k. 8
Pax Christi Katolicki Międzynarodowy Ruch Pokoju Sekretariat Austriacki do Wandy Szuman.
18. Pol. 1976–1980. Masz.; Rps., k. 8
Polski Związek Niewidomych – korespondencja.
19. Pol. 1976–1978. Masz., k. 3
Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej, Sekcja Psychoterapii Dzieci i Młodzieży w Gliwicach do Wandy Szuman.
20. Pol. 30 lipca 1986. Masz., k. 1
Polskie Towarzystwo Psychologiczne w Warszawie do Wandy Szuman.
21. Pol. 1961–1989. Masz.; Rps., k. 26
Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem do Wandy Szuman.
22. Pol. 7 lipca 1971. Masz., k. 1
Powiatowy Dom Kultury w Lidzbarku Warmińskim do Jarosława Orłowskiego.
23. Pol. 7 lipca 1971. Masz., k. 1
Powiatowy Dom Kultury w Lidzbarku Warmińskim do Wandy Szuman.
24. Pol. 28 czerwca 1971. Masz., k. 1
Redakcja czasopisma „Weterani Walki i Pracy” do Wandy Szuman.
25. Pol. 24 marca 1988. Rps., k. 1
Studenci Pedagogiki Opiekuńczo-Wychowawczej Uniwersytetu Łódzkiego do Wandy Szuman.
26. Pol. 2 marca 1933. Masz., k. 1
Szkoła Policealna Pracowników Służb Społecznych w Gdańsku do Wandy Szuman.
27. Pol. 23 września 1958. Masz., k. 1
Szpital Dziecięcy w Bydgoszczy do Wandy Szuman.
28. Pol. 5 kwietnia 1989. Masz., k. 1
Towarzystwo Miłośników Torunia do Wandy Szuman.
29. Pol. 20 lutego 1981. Masz., k. 1
Urząd Wojewódzki w Toruniu, Wydział Kultury i Sztuki do Wandy Szuman.

30. Pol. 1988–1990. Masz., k. 4
Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej w Warszawie do Wandy Szuman.
31. Pol. 26 lipca 1971. Masz., k. 1
Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Poznaniu do Jarosława Orłowskiego.
32. Pol. 28 marca 1990. Masz., k. 1
Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Chełmińskiej do Wandy Szuman.
33. Pol. 17 maja 1971. Masz., k. 1
Zakład Metodyki Wychowania Fizycznego w Poznaniu do Wandy Szuman.
34. Pol. 1965–1983. Masz., k. 6
Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Grudziądzu – korespondencja.
35. Pol. 30 marca 1990. Masz., k. 1
Zarząd Regionu Toruńskiego NSZZ „Solidarność” do Wandy Szuman.
36. Pol. 4 września 1987. Masz., k. 2
Zrzeszenie Katolików „Caritas” w Pile do Wandy Szuman.
37. Niem., pol. 1970–1978. Masz.; Rps., k. 8
Związek Artystów Malujących Ustami lub Nogami – korespondencja.
38. Pol. 1990. Masz., k. 1
Związek Nauczycielstwa Polskiego w Toruniu do Wandy Szuman.
Druk ozdobny.
39. Pol. 21 października 1926. Masz., k. 1
Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas” w Poznaniu do Wandy Szuman. Defekt: zniszczone brzegi karty.

Korespondencja prywatna

40. Pol. 1989–1990. Rps., k. 3
Aneta do Wandy Szuman.
41. Pol. 11 listopada 1982. Rps., k. 2
Augustyniak Irka do Wandy Szuman.
42. Pol. 1983. Rps., k. 5
Bieńkowska Fela (siostra Kazimierzy) do Wandy Szuman.
43. Pol. 1960–1975. Masz.; Rps., k. 9
Bieńkowska Kazimiera – korespondencja.
44. Pol. 20 września 1987. Rps., k. 1
Binert Aniela do Wandy Szuman.
45. Pol. 1973, 1985. Rps., k. 2
Binert Śnieżka do Wandy Szuman.
46. Pol. 1977. Rps., k. 2
Bogdanowicz Marta do Wandy Szuman.
47. Pol. 4 lutego 1972. Rps., k. 2
Bogunia do Wandy Szuman.
48. Pol. 8 maja 1980. Rps., k. 2
Chachulska Teresa do Wandy Szuman.
49. Pol. 1970. Rps., k. 1
Chudzaszkowa Leokadia do Wandy Szuman.
50. Pol. 1958, 1969. Masz., k. 2
Cieślińska Helena do Wandy Szuman.
51. Pol. 28 marca 1991. Rps., k. 2
Czapla Irena (córka Władysława Szumana) do Wandy Szuman.

52. Pol. 1984–1988. Rps., k. 3
Czesia do Wandy Szuman.
53. ol. 1978–1993. Rps., k. 29
Czyżewicz Grażyna do Wandy Szuman.
54. Pol. 7 kwietnia 1975. Rps., k. 2
Dąbrowski Kazimierz do Wandy Szuman.
55. Pol. 9 stycznia 1978. Rps., k. 1
Dobrowolski A. do Wandy Szuman.
56. Pol. 13 lutego 1960. Rps., k. 1
Fastowicz Janina do Wandy Szuman.
57. Pol. 19 lipca 1971, k. 1
Gałkowski T. do Wandy Szuman.
58. Pol. 19 września 1987. Rps., k. 1
Gierszewska Bożesława do Wandy Szuman.
59. Pol. 23 czerwca 1976. Rps., k. 1
Gloriosa Maria do Wandy Szuman.
60. Pol. 1985, 1987. Masz., Rps., k. 4
Gogolewska Iza do Wandy Szuman.
61. Pol. 2 kwietnia 1990. Rps., k. 1
Grabowscy do Wandy Szuman.
62. Niem. 14 września 1984. Masz., k. 1
Greve Erika do Wandy Szuman.
63. Pol. 1985, 1991, k. 3
Gronkowski Henryk do Wandy Szuman.
64. Pol. 22 września 1979. Masz., k. 1
Grunt Stanisław (Proboszcz Parafii Św. Mikołaja – Bydgoszcz – Fordon) do Wandy Szuman.
65. Pol. 15 listopada 1989. Rps., k. 1
Hermanowicz Stanisław do Wandy Szuman.
66. Pol. 1980. Masz., k. 1
Hulewicz Julia i Waław do Wandy Szuman.
67. Pol. 20 września 1986. Rps., k. 1
Jackowscy do Wandy Szuman.
68. Pol. 28 maja 1972. Rps., k. 1
Jadzia i Maryla do Wandy Szuman.
69. Pol. 1978, 1988. Rps., k. 3
Jeziorscy do Wandy Szuman.
70. Pol. 6 maja 1974. Rps., k. 1
Jurjewicz A. do Wandy Szuman.
71. Pol. 20 grudnia 1986. Rps., k. 1
Krajna (Bożena, Andrzej, Monika, Anna) do Wandy Szuman.
72. Pol. 2 poł. XX w., k. 2
Listy pisane alfabetem Braille'a.
73. Pol. 14 grudnia 1987. Rps., k. 2
Marzenna (córka Jerzego Szumana) do Wandy Szuman.
74. Pol. 1863. Masz., Odpis, k. 2
Matecka Apolonia z domu Szuman do męża Teofila.

75. xxxxxxxxxxxx
Matka niewidomego chłopca do Wandy Szuman (fragment listu).
76. Pol. 1977. Rps., k. 2
Kamska Janka do Wandy Szuman.
77. Pol. 1974, 1978. Masz., k. 2
Kaźniak (Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Sianowie) do Wandy Szuman.
78. Pol. 1978, 1980. Rps., k. 2
Kosowska Regina do Wandy Szuman.
79. Pol. 1985, 1987. Rps., k. 6
Kowalewska Bronka do Wandy Szuman.
80. Pol. 3 kwietnia 1990. Masz., k. 1
Kowalski Zygfryd (Biskup) do Wandy Szuman.
81. Pol. 22 marca 1988. Rps., k. 1
Krywalska Antonina do Wandy Szuman.
82. Pol. 12 grudnia 1983. Masz., k. 1
Kozłowski Stefan do Wandy Szuman.
83. Pol. 9 kwietnia 1992. Masz., k. 1
Kulpiński Henryk do Wandy Szuman.
84. Pol. 3 września 1975. Rps., k. 1
Lisowska Hala do Wandy Szuman.
85. Pol. 5 października 1971. Rps., k. 1
Lodzia do Wandy Szuman.
86. Pol. 27 czerwca 1989. Rps., k. 1
Łaciak Józia do Wandy Szuman.
87. Pol. 27 czerwca 1985. Masz., k. 1
Meyer Margarethe do Wandy Szuman.
88. Pol. 30 marca 1990. Rps., k. 1
Momot Barbara do Wandy Szuman.
89. Pol. 29 września 1966. Rps., k. 1
Marysia do Wandy Szuman.
90. Pol. 2 poł. XX w. Rps., k. 7
Michaela do Wandy Szuman.
91. Pol. 19 lutego 1975, k. 1
Nalewajska Anna do Wandy Szuman.
92. Pol. 8 lutego 1981. Rps., k. 1
Norka do Wandy Szuman.
93. Pol. 16 grudnia 1974. Rps., k. 1
Notkański (?) Jan do Wandy Szuman.
94. Pol. 1979–1980. Rps., k. 5
Omelczuk Jerzy – korespondencja.
95. Pol. 1970–1984. Rps., k. 72
Orłowscy – korespondencja.
96. Pol. 1988–1995. Masz.; Rps., k. 28
Osmólska-Piskorska Bożena – korespondencja.
97. Pol. 2 poł. XX w. Rps., k. 1
Owczarska Celina do Wandy Szuman.
98. Pol. 1975, 1976. Rps., k. 6
Panasewicz Ewa Maria do Wandy Szuman.

99. Pol. 3 lutego 1987. Rps., k. 1
Piskorska Jadwiga do Wandy Szuman.
100. Pol. 31 marca 1990. Rps., k. 2
Piskorskie (Wieczna z córkami Kają i Baśką) do Wandy Szuman.
101. Pol. 1946-1989. Rps., k. 14
Plecińscy do Wandy Szuman.
102. Pol. 9 kwietnia 1986. Rps., k. 2
Plessner Luta (córka Władysława Szumana) do Wandy Szuman.
103. Pol. 30 marca 1985. Masz., k. 1
Przykucki Marian (Biskup Chełmiński) do Wandy Szuman.
104. Pol. 1981, 1983. Rps., k. 3
Puroł Joanna do Wandy Szuman.
105. Pol. 1986. Rps., k. 1
Raczyńscy do Wandy Szuman.
106. Pol. 27 kwietnia 1986. Rps., Odpis, k. 1
Rakowski do Wandy Szuman.
107. Pol. 21 maja 1973. Rps., k. 1
Rozenblum Szymańska Zofia do Wandy Szuman.
108. Pol. 2 poł. XX w. Masz., Rps., k. 33
Rusocki Andrzej do Wandy Szuman.
109. Pol. 1980, 1984, 1987. Masz., k. 3
Sajewicz Jan do Wandy Szuman.
110. Pol. 11 października 1993. Rps., k. 1
Sawkówna-Suwałówna i Helena Barańska (uczennice) do Wandy Szuman.
111. Pol. 27 lutego 1974. Masz., k. 1
Sieńkowski E. do Wandy Szuman.
112. Pol. 1974-1988. Rps., k. 6
Sikora Józef – korespondencja.
113. Pol. 1972, 1983, 1985. Rps., k. 4
Siudak Józefa do Wandy Szuman.
114. Pol. 1984-1989. Rps., k. 5
Stacha do Wandy Szuman.
115. Pol. 1970. Rps., k. 2
Starzykowa Stefania do Wandy Szuman.
116. Pol. 1971. Masz.; Rps., k. 2
Stecewicz Andrzej do Wandy Szuman.
117. Pol. 7 października 1980. Rps., k. 1
Steinborn Wacław do Wandy Szuman.
118. Pol. 26 czerwca 1953. Masz.; Rps. (odpisy), k. 3
Swoińska Hanna z domu Kirmes do Wandy Szuman.
119. Pol. 1962-1975. Rps., k. 21
Szewz Jerzy – korespondencja.
120. Pol. 3 kwietnia 1990. Masz., k. 1
Szląga Jan (Biskup, Sufragan Chełmiński) do Wandy Szuman.
121. Pol. 2 poł. XIX w. Masz. Odpis kopii, k. 3
Szuman Egidiusz do Henryka Hoyera.
122. Pol. 28 września 1883. Masz., Odpis, k. 3
Szuman Eugenia z domu Gumpert do męża Leona.

123. Pol. 1930, 1939. Rps., Odpis, k. 5
Szuman Henryk – korespondencja.
124. Pol. 27 września 1919. Masz., Odpis, k. 2
Szuman Leon do syna Stefana.
125. Pol. 30 października 1986. Rps., k. 1
Szuman Mira (żona Leszka) do Wandy Szuman.
126. Pol. 1979, 1980, 1990. Masz., k. 7
Szuman Norbert – korespondencja.
127. Pol. 1837. Masz., Odpis, k. 7
Szuman Pantaleon – korespondencja.
128. Pol. 1917. Masz., Odpis, k. 4
Szuman Stefan do Wandy Szuman.
129. Pol. 2 poł. XX w. Rps., k. 55
Wanda Szuman – korespondencja.
130. Pol. 1976, 1985. Rps., k. 2
Szuman Witold do Wandy Szuman.
131. Pol. 22 czerwca 1983. Rps., k. 1
Zofia (siostra Ludwika Szuman, żony Jerzego) do Wandy Szuman.
132. Pol. XX w. Masz.; Rps., k. 11
Szuman Jerzy i Ludwika – korespondencja.
133. Pol. 13 listopada 1983. Rps., k. 1
Szumanowie Małgorzata i Andrzej do Wandy Szuman.
134. Pol. 1983. Rps., k. 2
Szwoch Ryszard do Wandy Szuman.
135. Pol. 16 czerwca 1983. Rps., k. 1
Śmigielscy Czesław i Lodzia do Wandy Szuman.
136. Pol. 15 grudnia 1976. Rps., k. 1
Talent Celina do Wandy Szuman.
137. Pol. 3 listopada 1975. Rps., k. 1
Teleżyńska Jadwiga do Wandy Szuman.
138. Pol. 3 kwietnia 1990. Rps., k. 1
Walkowiak Nina do Wandy Szuman.
139. Pol. 18 stycznia 1986. Rps., k. 1
Wawrzyniak Lidia do Wandy Szuman.
140. Pol. 12 listopada 1985. Rps., k. 1
Zaklikowska Bożena do Wandy Szuman.
141. Pol. 1985–1992. Masz., k. 4
Zakrzewska Helena do Wandy Szuman.
142. Pol. 3 kwietnia 1990. Rps., k. 1
Zakrzewski Tadeusz do Wandy Szuman.
143. Pol. 1981. Rps., k. 1
Zaworska Z. do Wandy Szuman.
144. Pol. 1984–1990. Masz., k. 11
Zięcina-Banek Maria – korespondencja.
145. Pol. 28 października 1976. Masz., k. 1
Żemis St. do Wandy Szuman.
146. Pol. 1981, 1983. Masz. Rps., k. 2
Żukowski Michał (ksiądz, kapitan 27 Dywizji Wołyńskiej AK) do Wandy Szuman.

147. Pol. 2 poł. XX w. Masz.; Rps., k. 8
Gratulacje.
148. Pol. 19 lutego 1994. Rps., k. 1
Podziękowania.
149. Pol. 2 poł. XX w. Rps., k. 15
Pozdrowienia.
150. Pol. 2 poł. XX w. Masz.; Rps., k. 30
Zaproszenia, zawiadomienia.
151. Pol. XX w. Masz.; Rps., k. 65
Życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.
152. Pol. XX w. Rps., k. 35
Życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych.
153. Pol. XX w. Rps., k. 35
Życzenia z okazji urodzin oraz imienin.

V. Wiersze

1. Pol. 2 poł. XX w. Masz.; Rps., k. 13
Bieńkowska Kazimiera – wiersze.
2. Pol. 1986. Rps., Odpis, k. 2
Bocheńska Helena – wiersze.
3. Pol. 2 poł. XX w. Masz.; Rps., k. 6
Grabowska Stefania – wiersze.
4. Pol. XX w. Masz., Odpis, k. 3
Keller Helen – wiersze.
5. Pol. 2 poł. XX w. Masz., k. 2
Omelczuk Jerzy – wiersze.
6. Pol. 2 poł. XX w. Masz.; Rps., k. 5
Rusocki Andrzej – wiersze.
7. Pol. 2 poł. XX w. Masz.; Rps., k. 1
Szuman Jan Nepomucen – wiersze.
8. Pol. XX w. Masz., k. 2
Szuman Jerzy – wiersze.
9. Pol. XX w. Masz.; Rps. (odpisy), k. 53
Szuman Leon – wiersze.
10. Pol. XX w. Masz., Odpis, k. 3
Szuman Stanisław – wiersze.
11. Pol. XX w. Masz., Odpis, k. 76
Szuman Stefan – wiersze.
12. Pol. XX w. Masz.; Rps., k. 18
Szuman Wanda – wiersze.
13. Pol. XX w. Masz., Odpis, k. 3
Wiersze osób niepełnosprawnych.

VI. Materiały religijne

1. Pol. XX w. Masz. Rps., Odpis, k. 66
Teksty pieśni religijnych i modlitw.

VII. Wycinki prasowe

1. Artykuły poświęcone Wandzie Szuman, k. 60
2. Rodzina Szumanów – wycinki prasowe, k. 17
3. Budynek kliniki – wycinki prasowe, k. 9
4. Leon Szuman – wycinki prasowe, k. 14
5. Osoby niepełnosprawne – wycinki prasowe, k. 21
- 5/A. Osoby niepełnosprawne – wycinki prasowe, k. 65
6. Wycinki prasowe różne, k. 24

VIII. Fotografie

1. Wanda Szuman – fotografie z okresu międzywojennego, k. 23
2. Wanda Szuman – fotografie z uroczystości wręczenia Orderu Papieskiego, k. 9
3. Wanda Szuman – fotografie z obchodów 100-lecia urodzin, k. 51
4. Wanda Szuman – fotografie z uroczystości urodzinowych, k. 38
5. Wanda Szuman – fotografie z różnych uroczystości, k. 59
6. Wanda Szuman – fotografie z uroczystości pogrzebowych, k. 15
7. Fotografie różne, k. 17
8. Rodzina Szumanów – fotografie, k. 30
9. Henryk Szuman – fotografie, k. 6
10. Kazimiera Bieńkowska – fotografie, k. 10
11. Helen Keller – fotografie, k. 15
12. Fotografie osób niepełnosprawnych, k. 74
13. Prace osób niepełnosprawnych – fotografie z wystaw, k. 16
14. Prace osób niepełnosprawnych – fotografie, k. 20
15. Wytłaczane rysunki (technika nauki rysowania) – fotografie, k. 38
16. Zakłady dla bezdomnych – fotografie (album)

VIII. Rysunki

1. Rysunki osób niepełnosprawnych, k. 12
2. Rysunki Jarosława Orłowskiego (Jaroszka), k. 14
3. Wytłaczane rysunki, k. 68